

11474
1.08

książka zawiera przekazy
z biblioteki FAPAK
opr. sygn. B/113

FUNDACJA GENERALNEJ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
Archiwum i Biblioteka Regionalna w Gdyni
Krajowa Biblioteka i Centrum Informacji
oraz Biblioteka Regionalna w Gdańsku
87-100 Toruń, ul. Pomorska 10, tel. 022-570-1213
e-mail: fapak@wp.pl
NIP 956 16 25 127-623
KRS 00000431
Nr r-ku 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244

25.06.2005
48



Bublewski Witold
Sopot

Gdynia
AK "Alfa"

++
Bublewski Witold
ps. "Wybicki"

M: 761/1474 Pom.

**SPIS ZAWARTOŚCI
TECZKI**

Burlewski Witold

T.M.: 761/1474 Pom.

Gdynia AZ „Alfa”

I./1. Relacja k. 46 s. 1-62

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora —

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora —

II. Materiały uzupełniające relację k. 31 s. 1-54

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora —

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 —

III./5. Inne ...

IV. Korespondencja

1). listy k. 5 s. 1-5

V. Nazwiskowe karty informacyjne k. 12

VI. Fotografie obrazit i ikonografii

1/1. Pelaja - Bublewski Witold

1. opracowanie B/113

kw. 46 s. 1-62



opt. B/119

I/1 Delaja - Bublewski
Witold



FUNDACJA
ul. W. Górnego 2, 81-833 Sopot
81-100 TORUŃ

1

Miejsce do
wniesienia
preambuli
dot ALFY



WITOLD BUBLEWSKI
UL. ABRAHAMA 44/2
81-833 Sopot

RELACJA OSOBOWA

I

B/113

1. Witold Bublewski
2. Urodzony dz. 20 czerwca 1904 r. w Kamyszynie nad Wołga
3. Rodzice: Franciszek i Wanda z Lutkiewiczów. Ojciec: dr weterynarii (spec. ichtiologii) i absolwent Instytutu Rolniczego. Matka: nauczycielka języków, francuskiego i niemieckiego, dyrektor szkoły w Wołominie.
4. Adres: 81-833 Sopot, ul. Abrahama 44, tel. 510-413

II

1. Wykształcenie wyższe, studia: na Wydziale Prawa i Nauk Ekonomiczno-Społecznych WWP w Warszawie (Album Nr 2025) 1935-1939.
Na Wydziale Morskim WSE w Sopocie (Album 3372), 1958-1963. Dyplom magistra ekonomii Nr 1246.
Studium doktoranckie na UG w Sopocie (bez obrony decertacji).
2. Kurs dokształcający dla wychowawców w Warszawie 1926 r.
3. Kursy Morskie w Jastarni org. przez Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego oraz w Gdyni w latach 1927-1932, uwieńczone stopniem jachtowego kapitana żeglugi morskiej, a 1975 r. zweryfikowany jako jachtowy kapitan żeglugi wielkiej (Patent Nr 195).

III

1. W 1920 r. ochotnik plutonu łączności i gościów harcerskich w kompani inżynierskiej obrony Warszawy. W latach 1927-1929 służba wojskowa w 76 p.p. w Grodnie. Ćwiczenia i manewry wojskowe w Baranowiczach 1930, 1934, a od 1937 r. stały przydział do Warszawskiego Batalionu Obrony Narodowej.
2. W 1939 r. dow. plut. działania wojenne, od Płocka wzdłuż Wisły aż do Nowego Dworu (blisko Modlina). Kontuzjowany i na oczach swego plutonu, po wybuchu

3

bomby lotniczej, zasypywany wraz z 2 żołnierzami. Po wycofaniu się Batalionu ON, przypadkowo odkopany przez 2 osoby cywilne i uratowany od śmierci, wraz ze swymi towarzyszami broni (w Księdze pochowanych żołnierzy polskich poległych w II wojnie światowej, na str. 112 figuruje moje nazwisko).

Po tych wydarzeniach już nie odnalazłem swego oddziału i zgodnie z poprzednimi rozkazami, pomaszzerowałem do Warszawy, gdzie otrzymałem nowy przydział do 7 kompanii obrony Warszawy, jako dowódca plutonu (miejsce postoju koszary pułku szwolerzerów).

Przed wejściem Niemców do Warszawy odmówiłem marszu do niewoli a żołnierzy, po zakopaniu broni, uwolniłem.

IV

1. Na jesieni 1939 r., po wejściu Niemców do stolicy, zainicjowałem działania konspiracyjne w ramach ZHP. Pełniąc funkcję zastępcy komandora Harcerskiego Kręgu Morskiego (HKM), komandorem którego był gen. Mariusz Zaruski. Przed wszystkim rozpocząłem jego poszukiwania. Jak się później okazało, Generał schronił się we Lwowie i tam nawiązał kontakty z członkami HKM. Nawiązanie spotkań "towarzyskich" z instruktorami HKM nie było skomplikowane i już w październiku 1939 r. Krąg ożył i był chętny do dalszych poczynań.
2. Przed 11 listopada 1939 r. "odwiedzili" moje mieszkanie na Żoliborzu 2 Niemcy wojskowi, pytając moją Żonę, gdzie jestem? "er ist todt", brzmiała odpowiedź. Niemcy zabrali kartę informacyjną PCK, którą uzyskałem, poszukując swego Brata. Było to pierwsze ostrzeżenie!
3. Do pracy w Państwowym Urzędzie Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego oraz Zarządu Głównego Ligi Morskiej w Warszawie, powrócić nie mogłem. Zająłem się handlem, organizując firmę po nazwę Materiały Budowlane-

34

Gospodarcze i Opałowe (w Warszawie, ul. Krechowiecka 6). W następnym roku, utworzyłem 4 filie, na inne nazwiska. Były to punkty kontaktowe AK i "Alfy". Stworzyło to możliwości przetrwania własnej rodziny i zarobkowania licznych przyjaciół.

V

1. Do połowy 1940 r. działałem w środowisku częściowo związanym z Szarymi Szeregami do chwili, gdy hm Bronisław Jastrzębski skontaktował mnie z "ludźmi", którzy interesowali się "wilgocią". Jak się później okazało Marynarką Wojenną AK, działającą pod kryptonimem "Alfa".

Po wnikliwym obserwowaniu moich działań i wykonaniu otrzymywanych rozkazów, zostałem zaprzysiężony przez "Jana", a tej ceremonii przyglądał się "Witold" (nie wiedziałem kim On był).

2. Otrzymałem konspiracyjny pseudonim "Wybicki", a dla niektórych spraw "Rybicki". Zostałem wyznaczony na stanowisko oficera do specjalnych poruczeń Sztabu "Alfa" i funkcję tę spełniałem, aż do 1948 r. (zał. 1, 2).

Na temat "Alfy", szczególnie w ostatnim okresie czasu ukazało się kilka opracowań, z których godne uwagi załączam. Informacje te pochodzą z wiarygodnego źródła - artykułów Bogdana Chrzanowskiego i ^{Andrzej} Antoniego Gąsiorowskiego, którzy utrzymywali kontakty z działającą w Polskim Towarzystwie Nautologicznym w Gdyni Komisją Historii "Alfy" (zał. 3 - Nautologia, 1984, nr 3, s. 16-28). Było to jedyne obiektywne środowisko uczestniczące w działaniach konspiracyjnych "Alfy". Istnieje kilka ^{mało} obiektywnych pamiętników (które nie zostały zakwalifikowane do druku).

Następne, dużo późniejsze opracowania i publikacje nie wnoszą nowych, konkretnych informacji o działaniach Alfy, gdyż były one tajemnicą wojskową, która nie będzie chyba ujawniona. Sztab Alfy stanowili w dużej mierze starsi

5
wiekiem oficerowie, a najmłodszym z nich był por. Witold Bublewski (który rozpoczął już 93 rok życia).

Załącz. 4, 5, 6 poświęcone są głównie sprawom organizacyjnym. Sieci wywiadu. Znam jedynie problematykę łączności i kontaktów. Zajmowałem się przerzutem meldunków, w wyjątkowych przypadkach kontaktowaniem z Komendantem Alfą. ✓

3. Troską Sztabu Alfą było też aby w razie pilnej potrzeby istniała możliwość obsadzenia portów polskimi oficerami Mar. Woj. lub PMH. Ponadto pilne utworzenie szkolnictwa morskiego i bazy szkoleniowej dla młodych kadr gospodarki morskiej.

Wiem, że były starania nawiązywania kontaktów z oficerami Oflagu w Waldenbergu (w którym był też Minister Adam Rapacki), nie znam jednak szczegółów w tym zakresie.

VI

1. Problematyki działalności rodziny oraz licznych przyjaciół, nie podejmuję się opisać. Mając zaawansowany wiek, przerasta to moje fizyczne możliwości.
2. Mój Brat Olgierd, w ostatnich dniach wojny w 1945 r. poległ w Niemczech. Siostra Wanda Kalińska, została wywieziona wraz z 2 dziećmi ze Lwowa do Kazachstanu w 1939 r. W czasie organizowania w Rosji Armii Polskiej, udało się jej uciec wraz z dziećmi. Po bardzo ryzykownych i skomplikowanych przejściach, przez Persję i Australię wylądowała z grupą polskich dzieci w Nowej Zelandii. Była tam dyrektorką polskiej szkoły. Do Polski powróciła wraz z wychowankami w 1946 r. do Krakowa. Już nie żyje (dzieje te zostały opublikowane w formie książkowej). Siostra Maria Frelkowa, mieszkająca w Warszawie w 1941 r. straciła męża (oficera AK), który został uwięziony i rozstrzelany (1943 r.) przez gestapo.

VII

1. Wyjątkowy zbieg okolicznościowy pozwolił mi na podjęcie, w latach 1945-1948 liczących się przedsięwzięć.

Od 1929 r. byłem członkiem Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej na Żoliborzu, gdzie miałem możliwość poznania wielu współmieszkańców, przyszłych decydentów PRL. Zнали oni moje zainteresowania morskie. Zaś Dyrektor Biura kontroli Krajowej Rady Narodowej w 1945 r. był członek HKM prof. dr Jan Grubecki. Premierem zaś Edward Osóbka Morawski z WSM. Bez specjalnych trudności zostałem mianowany szefem Delegatury Morskiej Biura Kontroli KRN w Sopocie.

Znając biegle język rosyjski i mentalność "bratniego narodu" ze wschodu", odważyłem się na realizację zadań ustalonych przez AK. Nie było to jednak to takie proste, gdyż rodząca się PPR, miała swe ambicje partyjne i przywileje.

2. Na jesieni 1945 r. byłem zaproszony przez ówczesnego Ministra MPiH dr Stefana Jędrzychowskiego do towarzyszenia mu w wizytacji Wybrzeża (od Szczecina do Fromborka). Miałem możliwość przedstawienia mu projektów koncepcji powołania w Gdyni Centrum Wychowania Morskiego, wg zasad ustalonych w 1943 i 44 r. Minister prosił o napisanie odpowiedniego wniosku, który przedstawiłem mu w czasie naszego pobytu w Słupsku. Wniosek ten został zaakceptowany i na wiosnę 1946 r. zrealizowany. W ten sposób otrzymane rozkazy zostały zrealizowane, a całą obsadę personalną PCWM wykonał HKM (przesuwając z Warszawy zorganizowaną grupę instruktorską (działaczy HKM).

3. Realizacja wielu różnych spraw na Wybrzeżu i udanych przedsięwzięć spowodowała, że stałem się osobą, którą zaczęto obciążać sprawami, którymi z zasadniczych względów nie odpowiadały. *mnie*

Zwróciłem się do Premiera z prośbą zmiany stanowiska służbowego.

7

Sprawa została pozytywnie załatwiona. Zostałem przesunięty do Delegatury Rządu dla Spraw Wybrzeża w stopniu dyrektora departamentu. W delegaturze, której szefem był Minister prof. Eugeniusz Kwiatkowski. Objąłem obowiązki Szefa Zagadnień Pomorza Zachodniego (zał. 7).

Ten stan rzeczy umocnił moją pozycję na Wybrzeżu. Pozwolił też zająć się odbudową małych portów oraz zająć się organizacją Związku Gospodarczego Miast Morskich (napisałem książkę ZGMM - Gdańsk 1947)

4. Działania te nie podobały się Ministrowi Ziem Odzyskanych W. Gomułce, który spowodował rozwiązanie Delegatury, wysiedlenie z Wybrzeża Ministra E. Kwiatkowskiego oraz mnie. Przez szereg miesięcy pozostawałem bez pracy i dopiero Minister A. Rapacki powołał mnie na stanowisko dyr. naczelnego Żegluga Bałtyckiej "Gryf" w Szczecinie (1948 r.)

5. W styczniu 1946 r. zmarł Antoni Gniewecki. W "Alfie" ograniczone zostały zostały "prywatne spotkania" a wielu starszych wiekiem członków Sztabu "Alfy" poumierało.

Szefem b. "Alfy" został kmdr. prof. inż. Aleksander Rylke.

Po jego śmierci reprezentantem "Alfy" został doc. dr Gerwel, a gdy on zmarł funkcję tę objął por. mgr Witold Bublewski.

W międzyczasie w "Dzienniku Bałtyckim" ukazała się wzmianka zapraszająca członków b. "Alfy" na spotkanie organizacyjne środowiska akowskiego.

W dniu 23.11.1957 r. z Wojewódzkiego Gdańskiego ZBOWiD nadeszło pismo o nieznaniu środowiska "Alfowego" i nakaz rozproszenia jej członków do istniejących środowiskowych kół ZBOWiD w miejscach zamieszkania.

Dokumentacja "Alfy" złożona w Wojewódzkim Zarządzie ZBOWiD w Gdańsku zaginęła (zał. 8)

6. Po wznowieniu działań ZHP odrodził się również Harcerski Krąg Morski (HKM). W nowopowstałym Polskim Towarzystwie Nautologicznym w Gdyni (działającym pod opieką naukową PAN) zorganizowane zostały dwie odrębne Komisje Historii: Wychowania Morskiego Młodzieży oraz "Alfy" Marynarki Wojennej AK. Tak pomyślane działania pozwoliły odtworzyć dzieje wychowania morskiego ZHP oraz "Alfy" (załącznik - "Żeglarz" 1995 publikacje).

15

Aktualnie członkowie Sztabu "Alfy".

Źródłem różnych prac poświęconych "Alfie" pochodzą (z mało znaczącymi wyjątkami) z relacji członków Komisji Historii "Alfy" PTN w Gdyni a przede wszystkim jej przewodniczącego.

Część materiałów dot. "Alfy", które w 1947 r. przekazano do organizującego się kombatanckiego związku (które zabrał im Urząd Bezpieczeństwa) zawierała jedynie część "alfowskiej" dokumentacji.

Gdzie się znajduje pełna dokumentacja nie wiem.

VIII

Załączniki

1. Pierwsza wzmianka prasowa o "Alfie", ogłoszona w Biuletynie Nautologicznym w 1958 r. w Gdyni (bez wiedzy U.K. Prasy).
Treść notatki musiała być adekwatna do ówczesnej epoki.
2. Ogłoszenie o pierwszym (tym razem) już oficjalnym spotkaniu członków "Alfy".
3. Artykuły Bogdana Chrzanowskiego i Antoniego Gąsiorowskiego
4. Kształtowanie się koncepcji morskich Komendy Głównej ZWZ AK (1940-1945)
Ster, LM, Gdańsk, 1984, N 1-2, s. 6 A4



VIII



- 1 Bublewski W. Biuletyn Nautologiczny 1958r. Nr 4 PTW.
Pierwsza notatka o istniejącej już "Alfie".
- 2 Zaświadczenie weryfikacyjne W. Bublewskiego z dn. 24.05.1965.
-Weteran morskiego szkolenia.
-Wyciąg z Dziennika Bałtyckiego (10.10.1948r. -dwie strony)
- 3 Nautologia, 1984 Nr 3 (75), s. 16-28. Chrzanowski B., Gasiorowski
Wydział Marynarki Wojennej Komendy Głównej AK "Alfa"
- 4 Chrzanowski B. Ster, L.M. 1984r. Nr. 1-2 Kształtowanie się
konceptji morskich Komendy Głównej Związku Walki
4brojnej AK (1940-1945).
- 5 Bublewski Witold, Antoni Gniewecki -komendant "Alfy".
-Fotografie członków sztabu "Alfy".
- 6 Spis zweryfikowanych i zaprzysiężonych członków "Alfy".
- 7 Cwiek Z. Kurs Budownictwa Okrętowego Tajnej Politechniki
Warszawskiej. Budownictwo Okrętowe Nr. 4-5, s. 174.
- 8 Dekret Premiera z dn. 22.03.1946r. powołujący W. Bublewskiego
do Delegatury Rządu do Spraw Wybrzeża.
- 9 Dekret Premiera z dn. 25.01.1947r. mianujący W. Bublewskiego
Szefem Zagadnień Wybrzeża Zachodniego.
- 10 Upoważnienie Ministra Żeglugi z dn. 11.07.1947r.
do reprezentowania Ministerstwa Żeglugi w sprawach
aktywizacji portów.
- 11 Komunikat Okręgu Gdańskiego ZBOWiD z dn. 25.01.1956r.
w sprawach organizacyjnych i członkowskich "Alfy".
- 12 Jak zginął gen. Mariusz Zaruski -Komandor Harcerskiego
Kregu Morskiego.
- 13 Notatka "Alfa" i Harcerze dot. współdziałania Harcerstwa
z "Alfa" w okresie okupacji.
- 14 Polska Flaga w Szczecinie 1946r. (wpis inż. Piotra Zaremby).
- 15 Żeglarz 1995r. Nr. 24 Gdynia C.W.M. -notatki historyczne.

ALFA

MARYNARKA WOJENNA W KONSPIRACJI

1

W ramach ruchu oporu, jaki istniał w czasie okupacji w Polsce, na równi z innymi organizacjami bojowymi działała w konspiracji - Marynarka Wojenna kryjąca się pod kryptonimem ALFA.

Tworzyła ona autonomiczną zakonspirowaną jednostkę wojskową, powstałą w 1941 roku w Warszawie.

ALFA pierwotnie wchodziła w skład Związku Walki Zbrojnej. Po przeprowadzeniu ogólnej reorganizacji ruchu oporu, podporządkowana została Komendzie Głównej Armii Krajowej. ALFA była czynna aż do chwili wyzwolenia Polski, poczym została rozwiązana, a jej członkowie zgłosili się do służby w Ludowej Marynarce Wojennej, względnie znaleźli zatrudnienie w ramach gospodarki morskiej.

Trzon ALFY stanowili oficerowie i marynarze Marynarki Wojennej oraz Handlowej, harcerze morscy, jak również osoby cywilne powiązane poprzednio w ten czy inny sposób z gospodarką morską i sportem jachtowym oraz znaczna grupa młodzieży.

Podstawowym zadaniem ALFY było:

1. Zgrupowanie w swych szeregach fachowego elementu morskiego, zdolnego do opanowania i obsługiwania portów morskich, ich urządzeń technicznych, statków, warsztatów naprawczych oraz stoczni.
2. Prowadzenie wywiadu morskiego, organizowanie dywersji w portach i na faszystowskich jednostkach pływających.
3. Wojennomorskie kształcenie swych członków (kursy podchorążych i szkolenie specjalne) oraz podnoszenie ich kwalifikacji fachowych. Śledzenie światowego postępu technicznego w marynarkach wojennych państw wojujących.
4. Organizowanie na Wybrzeżu zespołów przygotowanych do wykonania zadań bojowych.
5. Pomoc przy organizowaniu i prowadzeniu nauki w zakonspirowanym Wydziale Budowy Okrętów Politechniki Gdańskiej działającej w Warszawie. Ochrona Politechniki przed wrogiem.

Organizacja dzieliła się na szereg dobrze zakonspirowanych komórek porzucanych po wielu miejscowościach kraju oraz w Niemczech i na terenie b. Prus Wschodnich.

Archiwum ALFY zostało przechowane i jest już udostępnione do celów naukowych i badawczych oraz Komisji Weryfikacyjnej.

Komendantem Głównym ALFY był komandor por. Gniewecki (pseudonim Witold).

W chwili obecnej przy Okręgu Gdańskim Związku Bojowników o Wolność i Demokrację działa środowisko byłej organizacji podziemnej Marynarki Wojennej, które pracuje nad zbieraniem materiałów historycznych, przygotowuje wnioski weryfikacyjne i odznaczeniowe oraz organizuje spotkania towarzyskie b. członków ALFY.

„ALFA”

Marynarka Wojenna w konspiracji

W ramach ruchu oporu, jaki istniał w czasie okupacji w Polsce, na równi z innymi organizacjami bojowymi działała w konspiracji — Marynarka Wojenna kryjąca się pod kryptonimem ALFA.

Tworzyła ona autonomiczną zakonspirowaną jednostkę wojenską, powstała w 1941 roku w Warszawie.

ALFA pierwotnie wchodziła w skład Związku Walki Zbrojnej. Po przeprowadzeniu ogólnej reorganizacji ruchu oporu, podporządkowana została Komendzie Głównej Armii Krajowej. ALFA była czynna aż do chwili wyzwolenia Polski, po czym została rozwiązana, a jej członkowie zgłosili się do służby w Ludowej Marynarce Wojennej, względnie znaleźli zatrudnienie w ramach gospodarki morskiej.

Trzon ALFY stanowili oficerowie i marynarze Marynarki Wojennej oraz handlowej, harcerze morscy, jak również osoby cywilne powiązane poprzednio w ten czy inny sposób z gospodarką morską i sportem jachtowym oraz znaczna grupa młodzieży.

Podstawowym zadaniem ALFY było:

1. Zgrupowanie w swych szeregach fachowego elementu morskiego, zdolnego do opanowania i obsługi portów morskich, ich urządzeń technicznych, statków, warsztatów naprawczych oraz stoczni.

2. Prowadzenie wywiadu morskiego, organizowanie dywersji

w portach i na faszystowskich jednostkach pływających.

3. Wojsnomorskie kształcenie swych członków (kursy podchorążych i szkolenie specjalne) oraz podnoszenie ich kwalifikacji fachowych. Śledzenie światowego postępu technicznego w marynarkach wojennych państw wojujących.

4. Organizowanie na Wybrzeżu zespołów przygotowanych do wykonania zadań bojowych.

5. Pomoc przy organizowaniu i prowadzeniu nauki w zakonspirowanym Wydziale Budowy Okrętów Politechniki Gdańskiej działającej w Warszawie. Ochrona Politechniki przed wrogiem.

Organizacja dzieliła się na szereg dobrze zakonspirowanych komórek, porozrzucanych po wielu miejscowościach kraju oraz w Niemczech i na terenie b. Prus Wschodnich.

Archiwum ALFY zostało przechowane i jest już udostępnione do celów naukowych i badawczych oraz Komisji Weryfikacyjnej.

Komendantem Głównym ALFY był komandor por. Gniewecki (pseudonim Witold).

W chwili obecnej przy Okręgu Gdańskim Związku Bojowników o Wolność i Demokrację działają członkowie byłej organizacji podziemnej Marynarki Wojennej, którzy pracują nad zbieraniem materiałów historycznych, przygotowują wnioski weryfikacyjne i odznaczeniowe.

TYGODNIK
MORSKI



13

KOŁO BYŁYCH ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ

POLISH HOME ARMY EX-SERVICEMEN ASSOCIATION

42, EMPERORS GATE, LONDON, S. W. 7

L. dz. 2537/65
Our ref.

London, 24.maja 1965r.

ZASWIADCZENIE WERYFIKACYJNE.

Pporucznik Mar.Woj.Witold BUBLEWSKI.
Pseudonimy: "Wybicki", "Rybicki"

Za postawę wobec wroga i wybitne zasługi organizacyjne
został przez Dowódcę Armii Krajowej:

1. Awansowany do stopnia Podporucznika
rozk. 65/BP. z dn.11.XI.1942r.
2. Odznaczony ZŁOTYM KRZYŻEM ZASŁUGI z Mieczami
rozk.401/BP. z dn.25.VII.1944r.

Za zgodność

P.Kraczkiewicz.

Historyczna narada aktywu PPS województwa gdańskiego
Do nowej partii wejźmy!

KURIER MORSKI

wolni od balastu prawicowego

2A
14

NR 279 —
10 PAŹDZIERNIKA 1948 R.

(Dokończenie ze strony 1)

Nie była wolna od błędów i lewicy naszej organizacji z tow. Duda-Dziowierzem, Srebrnikiem i Marczewskim na czele, która nie umiała stworzyć sobie należytej bazy organizacyjnej i masowej, ulegając słabościom, nie potrafiła przeprowadzić zdecydowanej walki z elementami prawicowymi. Rozeznanie tych błędów, oczyszczenie organizacji od ich nosicieli, odsunięcie elementów pojedynczych i chwiejnych od kierownictwa organizacjami partyjnymi to prawidłowa linia realizacji uchwał Rady Naczelnej na drodze do jedności.

Konferencja postanawia przeprowadzić w organizacji gdańskiej nieubłaganą walkę z wszelkimi odchyleniami i wahaniami prawicowymi, nacjonalistycznymi i centrystycznymi. Konferencja zaleca władzom partyjnym podjęcie zdecydowanej akcji oczyszczenia organizacji partyjnych od szkodników politycznych, zaproszonych wrogów i dywersantów, od wszelkich elementów prawicowych oportunistycznych i kłopotliwych. Czyniąc pierwszy krok w tym kierunku, konferencja postanawia:

A) wydalic z partii za szkodliwą działalność prawicową tow.ów: Przybój-Jareckiego Alfreda, Jasińskiego Czesława, Mossakowskiego Alfreda, Chylickiego Wacława, Koryntę Lucjana, Dmocha-Dąbrowskiego Józefa, Modlińskiego Stanisława, Firkowicza Stefana, Skarzyńską Wandę, Korytowską Marię, Kirtiklisową Janinę, Teisseyre Zdzisława, Chudobę Franciszka, Wiewiórowskiego Tadeusza, Bogorycz-Zakrzewskiego Adama, Arendta Aleksandra, Niepokólczyckiego Hipolita, Bublewskiego Witolda, Lercaza Stefana, Ratomskiego Bronisława, Jabłońskiego, Andrzejaka Mariana, Flonca, Kuca Jana, Sawskiego, Simona, Bujalskiego, Sochaczewskiego, Karwasza, Moraczewskiego.

B) Wydalic z partii jako element klasowo obcy następujących kupców, właścicieli restauracji i rzemieślników o wyraźnym kapitalistycznym nastawieniu i czerpiących zyski z pracy sił najemnych: Błaszczyka, Bojkowskiego, Bakulę, Bączkiewicza, Bednarka, Chyca, Daborzańskiego, Decę, Dziebaję, Dziebajową, Fiszera, Francuzowa, Gollę, Habicha, Hentscheego, Sobierańskiego, Tyrakowskiego, Sure, Waligóńskiego, Horowicza, Hubuc-

kiego, Jachowskiego, Jaskólska, Konieczkę, Kisielora, Knapieńskiego, Łodzińskiego, Lewandowskiego, Magielka, Mazura, Makosa, Mirowskiego, Malkowskiego, Orczykowskiego, Staraka, Walgomasa Trzaskowskiego, Wikuryjczyka, Orłowskiego, Orłowskiego, Owczarka, Rachwalskiego, Rymarskiego, Rępińskiego Radona, Romanowskiego, Słusarczyka Sordczyńska, Szuberskiego, Sweczka, Stańczyka, Strzeleckiego, Szajdlera, Witrykowskiego Wojcikowską, Adamczyka, Chlubowskiego, Dziegielewskiego, Leichtora, Staniszewską Nowakowskiego, Boruckiego, Bzowy, Czarnowskiego, Danicłowskiego, Łokietka, Soltyka, Bombra, Bączkiewiczową, Czernarkina, Dobrowolskiego, Nowickiego, Wojdę, Bogustawskiego, Łaskowskiego, Kajzera, Ratomską, Krotocliwa, Rzechkowskiego, Lisa, Raczko, Szewczyka, Wisniewskiego, Kuka, Stelmacha, Koszyckiego, Dobrowolskiego, Piotrowską, Budrewiczową, Ebertowskiego, Ewarłowca, Dudzińskiego, Gajewskiego, Polewocza, Goca, Kyclera, Rogowskiego, Brajskiego, Dunajskiego, Tyńca, Halagiera, Staneckiego, Kraśnickiego, Soltyckiego T., Soltyckiego E.

Konferencja upoważnia WK do zreorganizowania swego składu personalnego w kierunku zwolnienia z obowiązków członków W. K., ludzi o chwiejnym, pojedynczym stanowisku i wprowadzenia na ich miejsce ludzi o wypróbowanym, mocnym lewicowym kregostupie.

Konferencja wywa wszystkie organizacje partyjne do przyswojenia sobie ideologicznego i organizacyjnego dorobku obrad wrześniowej Rady Naczelnej do skupienia wszystkich towarzyszy pod sztandarami rewolucyjnego socjalizmu w imię hasła złączonej przez wielkich nauczycieli robotniczej — Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina.

Konferencja stwierdza, że środkiem dla przyswojenia sobie przez asy partyjne marksizmu — leninizmu będzie rozmarjonienie organizacji drogą potężnej kampanii politycznej o przodu — w imię prądu i socjalizmu — ZSRR i M. K. P. (B) w walce o pokój i socjalizm i zwiększenie aktywności mas poproszkich w Towarzystwie Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

Niech żyje wolna od nosicieli prawicowych odchylen i wahań nieprzejednana w walce o pogromienie wro-

ga klasowego marksistowsko - leninowska jednoczona partia klasy robotniczej!!!

Niech żyje międzypartyjny obóz proletariacki walki o Socjalizm i jego przodowniczką WKP (B) ze Stalinem na czele!!!

Niech żyje wolna od wyzysku człowieka przez człowieka Polska socjalistyczna!!!

WYDALENI ORAZ DOKOOPTOWANI DO RADY WOJEWÓDZKIEJ

Poza tym aktyw postanowił wydalic z Wojewódzkiej Rady PPS tow.ów: Chodobę, Bublewskiego, Kosirowskiego, Kreglewskiego, Działowskiego, Radzymińskiego, Niepokulczyckiego, Skarzyńską, Teisseyre W. tosa, Kosteckiego, Nowakowskiego, Szczepańskiego, Chmielewskiego, Zdybowa, Kobielską, Naumienko, Daniłowa, Młynarczyka, Rępińskiego, Kirsza, Lulińskiego, Bujalskiego, Michalską, Ratomskiego.

Nadto aktyw przyjął do wiadomości ustąpienie z Rady tow. Szedrowicza, przeniesionego na inny teren.

Aktyw postanowił dokooptować do rady towarzyszy: Grabskiego, Jankowskiego, Czyżaka, Jerolimskiego, Stachowicza, Mikołajczyka, Kaczmarka, Górnego, Poniaka, Knapa, Szarmacha, Łondowskiego, Banaszka, Korde, Kamrowskiego, Błędka, Chuderlińskiego, Szaniewskiego, Szarejke, Piaseckiego, Słomkę, Maczkiewiczą, Leszkiewiczą, Trochę, Rombę, Dybowskiego i Krasuckiego.

ZMIANY ORGANIZACYJNE

Zebrań Rady Wojewódzkiej P. P. S., które odbyło się bezpośrednio do aktywie, wybrało na przewodniczącego Wojewódzkiej Rady PPS towarzysza Dudę Stanisława.

Zebrań Wojewódzkiej Rady P. P. S. postanowiło zwolnić z obowiązków członków W. K. towarzyszy: Wołka, Gadomskiego, Trediakowskiego, Kossa i Przeworskiego, pozostawiając ich w składzie Rady Wojewódzkiej. Na ich miejsce kooptowani zostali towarzysze: Ciesielski, Dybowski, Stachowicz i Samkowski.

Na skutek przeniesienia do Innej pracy, zleconej przez sekretariat generalny, odszedł ze składu Wojewódzkiego Komitetu PPS tow. Górny — dotychczasowy sekretarz wojewódzki.

Na stanowisko sekretarza wojewódzkiego — na wniosek CKW — wybrany został tow. Krasucki, dotychczasowy sekretarz WK PPS — Wrocław.

Aktyw wojewódzki stał się poważnym krokiem naprzód na drodze do pełnego uzbrojenia ideologicznego i oczyszczenia partii w przededniu jedności organizacyjnej. (N)

O czystość szeregów Uchwały konferencji aktywu PPS województwa gdańskiego

Dnia 7 bm. odbyła się, jak już donosiliśmy, narada wojewódzkiego aktywu PPS. W naradzie wzięło udział około 1000 działaczy z całego województwa. Główny referat polityczny wygłosił członek CKW PPS — Stefan Matuszewski. W wyniku ożywionej dyskusji, jaka rozwinęła się po referacie uchwalono rezolucję, która w końcowej swej części zawiera, co następuje:

Konferencja postanawia przeprowadzić w organizacji gdańskiej nieubłaganą walkę z wszelkimi odchyleniami i wahaniami pravicowymi, nacjonalistycznymi i centrystycznymi. Konferencja zaleca władzom partyjnym podjęcie zdecydowanej akcji oczyszczenia organizacji partyjnych od szkodników politycznych, zamaskowanych wrogów i dywersantów, od wszelkich elementów pravicowych, oportunistycznych i klasowo obcych. Czyniąc pierwszy krok w tym kierunku, konferencja postanawia:

A) wydaląc z partii za szkodliwą działalność pravicową tow. tow.: Przybój - Jareckiego Alfreda, Jasiniaka Czesława, ssakowskiego Alfr., Chylickiego W., Łotyńnię Lucjana, Dmocha - Dąbrowskiego Józefa, Modlińskiego Stanisława, Fir kowicza Stefana, Skarzyńską Wandę, — Korytowską Marię, Kirtiklisową Janinę,

Teisseyre Zdzisława, Ghudobę Franciszka, Wiewiórkowskiego Tadeusza, Bogoryę - Zakrzewskiego Adama, Arendta Aleksandra, Niepokólczyckiego Hipolita, Bublewskiego Witolda, Lerczaka Stefana, Ratomskiego Bronisława, Jabłońskiego, Andrzeja Mariana, Flonca, — Kuca Jana, Sawskiego, Simona, Bujalskiego, Sochaczewskiego, Karwasza, Moraczewskiego.

B) Wydaląc z partii jako element klasowo obcy następujących kupców — właścicieli restauracji i rzemieślników o wyraźnym kapitalistycznym nastawieniu i czerpiących zyski z pracy sił najemnych:

Błaszczyka, Borkowskiego, Bakułę — Bączkiewiczą, Bednarkę, Chycę, Daborzańskiego, Decę, Dziebaję, Dziebajową, Fiszera, Francuzową, Gollę, Habicha, Hentschego, Sobierańskiego, Tyrakowskiego,

Surę, Waligórskiego, Horowicza, Hubuckiego, Jachowskiego, Jaskólską, Konieczkę, Kisielera, Knapieńskiego, Łodzińskiego, Lewandowskiego, Magielka, Mazura, Makosa, Mirowskiego, Małkowskiego, Orczykowskiego, Stanka, Wilgomasę, Trzaskowskiego, Wikaryjczyka, Orłowskiego, Orlikowskiego, Owczarka, — Rachwałskiego Rymarskiego, Repińskiego, Radona, Romanowskiego, Słusarczyka, Soroczyńską, Szuberskiego, Sewczyka, Stańczyka, Strzeleckiego, Szajdlera, Witrykowskiego, Wójcikowską, Adamczyk, Chlubowskiego, Dziegielewskiego, — Leichtera, Staniszewską, Nowakowskiego, Boruckiego, Bzowy, Czarnowskiego, Danielewskiego, Łokietka, Sołtyśka, Bombra, Bączkiewiczową, Czemarkina, Dobrowolskiego, Nowickiego, Wojdę, Bogusławskiego, Laskowskiego, Kajzera, — Ratomską, Krotochwilę, Rzczkowskiego Lisa, Raczko, Szewczyka, Wisniewskiego, Kuka, Stelmacha, Koszyckiego, Dobrowolskiego, Piotrowską, Budrewiczową, Ebertowskiego, Ehartowską, Dudzińskiego, Gajewskiego, Polewocza, Gocę, Kyclera, Rogowskiego, Brejskiego, Dunajskiego, Tyńca, Halagiera, Staneckiego, Kraśnickiego, Sołtyśkiego T., Sołtyśkiego E.

ZMIANY ORGANIZACYJNE

Zebranie Rady Wojewódzkiej PPS które odbyło się bezpośrednio po aktywie, wybrało na przewodniczącego Woj. Radę PPS Dudę Stanisława.

Zebranie Wojewódzkiej Rady PPS po stanowiło zwolnić z obowiązków członków WK:

Wolkę, Gadomskiego, Trediakowskiego, Kossę i Przeworskiego, pozostawiając ich w składzie Rady Wojewódzkiej.

Na ich miejsce kooptowani zostali Ciesielski, Dybowski, Stachowicz i Samkowski.

Na skutek przeniesienia do innej pracy, zleconej przez Sekretariat Generalny odszedł ze składu Wojewódzkiego Komitetu PPS Górny — dotychczasowy sekretarz wojewódzki.

Na stanowisko sekretarza wojewódzkiego — na wniosek CKW — wybrany został Krasucki — dotychczasowy sekretarz WK PPS — Wrocław.

Weteran morskiego szkolenia



Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Zarządu Głównego Ligi Morskiej mgr Witold Bublewski jest bezspornym weteranem wśród żyjących działaczy. Właśnie minęło 60 lat jak objął pierwszą funkcję sekretarza koła podówczas Ligi Morskiej i Rzeczej przy Państwowej Szkole Budowlanej w Warszawie. Równolegle był działaczem harcerstwa, które za pośrednictwem Ligi wyprowadzał na jeziora, rzeki i morza. Już w 1926 roku zostaje harcmistrzem i dla warszawskich drużyn lądowych organizuje pierwszy w kraju obóz wodniacki w Zegrzu nad Narwią. W Państwowym Urzędzie Wychowania Fizycznego prowadzi referat do spraw wychowania morskiego i zajmuje się organizacją kursów żeglarskich dla młodzieży. Od 1928 roku jest sekretarzem Zarządu Głównego LMiR, a od 1930 roku nieprzerwanie do wybuchu wojny członkiem Rady Głównej Ligi Morskiej i Kolonialnej. Równolegle w Głównej Kwaterze ZHP prowadzi referat drużyn wodnych i jest kierownikiem harcerskich drużyn żeglarskich aż do 1945 roku, ponieważ ten ruch w centralnej Polsce podczas okupacji kontynuowany był tajnie.

Witold Bublewski organizuje i sam uprawia żeglarstwo. W 1932 roku dostaje dyplom z numerem 6 kapitana morskiej żeglugi jachtowej. Jest jednym z inicjatorów i organizatorów w 1934 r. akcji budowy słynnego jachtu „Zawisza Czarny”, który w rok później podnosi harcerską banderę i pływa pod rozkazami legendarnego generała Mariusza Zaruskiego.

Po wojnie Witold Bublewski zamieszkuje w Sopocie i odtąd pracuje bezpośrednio w przedsiębiorstwach gospodarki morskiej m.in. jest dyrektorem w 1948 roku przedsiębiorstwa Żegluga Bałtycka „Gryf” w Szczecinie później pracuje w różnych przedsiębiorstwach żeglugowych, a ostatnie kilkanaście lat przed emeryturą jest szefem archiwum przemysłu okrętowego w CTO.

Od 1945 roku do likwidacji Ligi Morskiej jest członkiem Zarządu Głównego LM, zaraz po wojnie hufcowym w Sopocie i wiceprezesem Zarządu Okręgu ZHP w Gdańsku. Po 1956 roku z całą pasją przystępuje do organizacji i wychowania morskiego w harcerstwie, jest współtwórcą Centrum Wychowania Morskiego i Wodnego w Gdyni. Z inicjatywy i pomysłu naszego nestora powstała w końcu lat 50-tych harcerska flota „Czerwonych Żagli”. Zbudowano sześć jachtów na kadłubach drewnianych szalup wycofanych ze starego „Batorego”. Nosiły one nazwy przedsiębiorstw rybackich – „Arka”, „Barka”, „Korab”, „Kuter”, „Szkuner”, „Koga”, „Gryf” i miały płócienne żagle w kolorze wyblakło-czerwonym. Jednym słowem uroczą flotą do rejsów szkoleniowych. Wreszcie Witold Bublewski jest współtwórcą obecnego szkunera „Zawiszy Czarnego II”. Właśnie on doprowadził do przyjęcia przez harcerstwo kadłuba wycofywanego lugotrawlera i jego kapitalnej przebudowy i adaptacji na jednostkę szkoleniową dla 40 osób.

Nie sposób w tym miejscu nawet zasygnalizować „dobrych pomysłów” harcmistrza PL, który mimo ukończonych 80 lat nadal działa, służy doświadczeniem i dba o porządek nie tylko w naszej Lidze Morskiej, ale realizuje wiele społecznych inicjatyw jako przewodniczący Rady Miejskiej PRON w Sopocie.

PRZEGLĄD ZACHODNIO - POMORSKI Nr 3/1967 r.
str. 43

Andrzej Ropielewski
Sprawy gospodarki morskiej w kraju w latach
1940-1944

Wojskowego do spraw przemysłu i handlu — nosiła zapewne kryptonim „Piaski”.³ Istnieją podstawy do przypuszczenia, że komórka ta była słabo zorganizowana i nie wykazywała żywszej działalności. Można przyjąć, że w komórce tej pracował, a być może kierował nią — człowiek o nazwisku lub pseudonimie Hermel. Był on przypuszczalnie przed rokiem 1939 oficerem polskiej marynarki handlowej lub wojennej.⁴

Niezależnie od Administracji Zastępczej AK sprawami gospodarki morskiej i przemysłu okrętowego zajmowała się również w pewnym stopniu w ramach Armii Krajowej organizacja nosząca kryptonim „Alfa”, będąca zakonspirowaną jednostką Marynarki Wojennej. Komendantem Głównym „Alfy” był komandor porucznik Antoni Gniewecki, pseudonim „Witold”.⁵

Jednym z głównych celów działania „Alfy” było — według oświadczenia szefa sztabu tej organizacji w lecie 1942 r. inż. A. Zelenay’a — przygotowanie obojęcia wybrzeża po upadku hitlerowskich Niemiec.⁶ Do studiów i prac przygotowawczych w tym zakresie został również włączony wywiad morski Armii Krajowej. Świadczy o tym między innymi narada, która odbyła się w Warszawie w końcu 1943 r. Wzięli w niej udział: inż. Józef Woźnicki, pseudonim „Walek”, szef wojskowego wywiadu morskiego AK, inż. Aleksander Potyrała, pseudonim „Tarnowski”, „Chrystian” szef przemysłowego wywiadu morskiego AK oraz komandor podporucznik Rafał Czczcott, ówczesny szef sztabu „Alfy”. Przedmiotem narady było przygotowanie właściwego wykorzystania wybrzeża morskiego dla celów pokojowych po wojnie. W wyniku tego spotkania powstały pewne opracowania, które zaginęły lub zostały zniszczone w czasie Powstania Warszawskiego w 1944 r.⁷

Brak dotychczas jakichkolwiek dokumentów, źródeł lub informacji, na podstawie których można by choćby w ogólny sposób przedstawić merytoryczną stronę działalności Armii Krajowej na odcinku cywilnym zagadnień gospodarki morskiej.

Delegatura Rządu na Kraj została utworzona w maju 1940 r. jej rozbudowa nastąpiła jednak w późniejszym okresie. Jak wiadomo Delegatura miała w swojej strukturze departamenty, odpowiadające resortom polskiego rządu emigracyjnego. Ponieważ w rządzie emigracyjnym spr-

³ Relacje ustne Jerzego Michalewskiego i Tadeusza Ocioszyńskiego.

⁴ Relacja pisemna Stanisława Oltarzewskiego „Stanisławskiego” z 11. XII. 1965 znajdująca się w zbiorach autora. Relacje ustne Bolesława Kasprowicza, J. Michalewskiego i T. Ocioszyńskiego.

⁵ Leon Lubecki, *Ruch oporu na Pomorzu Gdańskim w l. 1939—1945*, „Gdańskie Zeszyty Humanistyczne”, nr 1—2 (6—7), 1961, s. 85.

⁶ Aleksander Potyrała, *Wspomnienia dotyczące spraw Marynarki Wojennej*, maszynopis z 1960 r. złożony w Bibliotece Wydziału Historycznego Marynarki Wojennej, Dział Relacje, pozycja 13, s. 191.

⁷ Tamże, s. 223.

zał. 3.

3

NAUTOLOGIA

18

Polskie Towarzystwo Nautologiczne
Polish Nautological Society

Rok XIX • 1984 • 3(75)
Kwartalnik • Quarterly



WROCŁAW • WARSZAWA • KRAKÓW • GDAŃSK • ŁÓDŹ
ZAKŁAD NARODOWY IMIENIA OSSOLIŃSKICH
WYDAWNICTWO POLSKIEJ AKADEMII NAUK

1984

12 . 8 . 202

BOGDAN CHRZANOWSKI
ANDRZEJ GAŚSIOROWSKI
(Gdańsk)

19

WYDZIAŁ MARYNARKI WOJENNEJ
KOMENDY GŁÓWNEJ ARMII
KRAJOWEJ KRYPTONIM „ALFA”

Artykuł stanowi próbę ukazania problematyki związanej z utworzeniem i funkcjonowaniem Wydziału Marynarki Wojennej KG AK, występującego pod kryptonimem „Alfa”. Sprawy innych komórek konspiracyjnych, zajmujących się tematyką morską, omówione zostały wyłącznie pod kątem współpracy z „Alfą”. W ramach polskiego ruchu oporu zagadnienia morskie stanowiły zasadniczo przedmiot zainteresowania Armii Krajowej i Delegatury Rządu RP na Kraj. Ośrodek radykalnej lewicy nie wyodrębnił bowiem żadnego pionu morskiego. Podczas przygotowywania artykułu napotkano różnego typu trudności, rzutuujące na problematykę objętą badaniami. I tak np. nie zawsze dawały pozytywny rezultat próby rozszerzenia stosunkowo ubogiej bazy źródłowej, przy czym najbardziej odczuwalny był całkowity niemalże brak dokumentów dotyczących spraw organizacyjnych. Z tego też względu w trakcie badań wyzyskano dotychczasową — stosunkowo ubogą — literaturę oraz relacje byłych członków „Alfy”. Wykorzystano również materiały o różnej wartości, skompletowane po wojnie przez byłych członków organizacji¹. Artykuł nie rości więc sobie pretensji do wyczerpującego zaprezentowania całości tematyki.

Zaznaczyć należy, iż w publikacjach, jakie ukazały się do tej pory, działalność „Alfy” przedstawiano w sposób niezwykle ogólnikowy. Jedną z pierwszych był artykuł W. Bublewskiego opublikowany w 1958 r.², stanowiący krótki rys działalności „Alfy”. Szereg danych zawierają dwie prace L. Lubeckiego z 1961 i 1963 r.³ Pełniejszy obraz zamieszczony został w artykule B. Szweygerta, jaki ukazał się na łamach „Biuletynu Informacyjnego WIH”⁴. W innych publikacjach znalazły się tylko nieliczne wzmianki na te-

mat działalności „Alfy”, nie wnoszące zbyt wielu nowych ustaleń⁵. Pewne zmiany nastąpiły ostatnio, ukazały się bowiem dwie pozycje, z których jedna prezentuje stan badań i postulaty badawcze⁶, druga omawia służbę sanitarną „Alfy”⁷. W artykule wyzyskano również nie opublikowane nigdzie wspomnienia A. Potyrały, zawierające szereg informacji odnośnie do pracy morskiego wywiadu przemysłowego „Alfy” oraz działalności kierownictwa Wydziału Marynarki Wojennej KG AK⁸.

Z genezą „Alfy” wiąże się specyficzna, dość trudna sytuacja, jaka powstała w okresie okupacji w środowisku oficerów Marynarki Wojennej, mianowicie w Dowództwie Floty w Gdyni część kadry wypłynęła 30 sierpnia 1939 r. do Wielkiej Brytanii i walczyła u boku floty brytyjskiej, szereg oficerów zginęło w walkach, a pozostali dostali się do niewoli i przebywali do końca wojny w niemieckich obozach jenieckich. Podobnie ułożyły się losy kadry Flotyli Rzecznej z Pińska. Część oficerów zdołała się ewakuować na Zachód, część natomiast znalazła się w obozach jenieckich. Jedynie nieliczni pozostali w okupowanym kraju. Po wybuchu wojny Kierownictwo Marynarki Wojennej ewakuowało się z Warszawy do Pińska, a stamtąd w kierunku granicy rumuńskiej i dalej na Zachód. Część oficerów KMW została internowana przez Rosjan a tylko nieliczni in-

¹ Materiały te udostępnił W. Bublewski i T. Gerwel.

² W. BUBLEWSKI, „Alfa” — Marynarka Wojenna w konspiracji, „Tygodnik Morski”, 1958, nr 7 i „Biuletyn Nautologiczny”, 1958, nr 4.

³ L. LUBECKI, Ruch oporu na Pomorzu Gdańskim w latach 1939—1945, Gdańsk 1961; TENŻE, Harcerze Wybrzeża w walce z okupantem hitlerowskim w latach 1939—1945, Gdańsk 1963.

⁴ B. SZWEJGERT, Komórka „Alfa”, „Biuletyn Informacyjny WIH”, nr 21-22. Autor nie podaje źródeł wykorzystanych dokumentów.

⁵ M.in. wymienić można: L. HERMEL, Rola i działalność niektórych komórek organizacyjnych ruchu oporu zajmujących się sprawami gospodarki morskiej w latach 1940—1944, „Przegląd Zachodnio-Pomorski”, 1971, nr 3; K. CIECHANOWSKI, Ruch oporu na Pomorzu Gdańskim w latach 1939—1945, Warszawa 1972; A. ROPELEWSKI, Sprawy gospodarki morskiej w kraju w latach 1940—1944, „Przegląd Zachodnio-Pomorski”, 1967, nr 3; W. SULEWSKI, Polacy nad Odrą i Baltykiem w walce z Trzecią Rzeszą (1939—1945), Warszawa 1975.

⁶ B. CHRZANOWSKI, A. GAŚSIOROWSKI, „Alfa” — Marynarka Wojenna w konspiracji, „Rocznik Gdyniński”, 1978/1979, Gdynia 1979. (W maszynopisie artykuł zawierał podtytuł Stan badań i postulaty badawcze). Autorzy powtórzyli w nim kilka błędów, zawartych w wydanych wcześniej publikacjach.

⁷ T. GERWEL, Służba zdrowia Marynarki Wojennej w konspiracji 1941—1945, „Przegląd Lekarski”, 1981, nr 1.

⁸ A. POTYRAŁA, Moje wspomnienia dotyczące spraw Marynarki Wojennej (maszynopis).

dywidualnie podjęli próbę przedostania się do Wielkiej Brytanii przez kraje bałtyckie i skandynawskie lub powrócili do okupowanej Warszawy⁹.

W tej sytuacji jedyną w kraju grupę oficerów marynarki wojennej, której nie rozbiły wojenne losy, stanowili pracownicy Kierownictwa Marynarki Wojennej oraz oficerowie marynarki przeniesieni w stan spoczynku lub emerytowani przed wojną. Niektórzy oficerowie KMW utrzymywali z sobą ściśle kontakty od początku okupacji. I tak np. Aleksander Potyrała¹⁰ w sierpniu 1940 r. zorganizował Wydział Okrętowy w Państwowej Szkole Techniczno-Mechanicznej, angażując do pracy kilku oficerów marynarki wojennej, mających doświadczenie pedagogiczne. Naukę prowadzili tam m.in.: inż. Mikołaj Berens¹¹ — teoria okrętu, kmdr por. inż. Aleksander Rylke¹² — statyka wiązań okrętowych i kreslenia okrętowe, kmdr por. Adolf Zelenay¹³ — elektrotechnika okrętowa, kmdr por. inż. Hilary Sipowicz¹⁴ — mechaniz-

my okrętowe. Codzienne spotkania w szkole stwarzały dogodną sytuację do poruszania różnych spraw, w tym także dotyczących konspiracji¹⁵.

Niewiele wiemy o aktywności przebywających w kraju oficerów marynarki wojennej w okresie od 1939 do połowy 1941 r. Z fragmentarycznych danych wynika, że niektórzy z nich już wtedy włączyli się do działalności konspiracyjnej. Obecny stan badań nie pozwala na przedstawienie bliższych danych na ten temat. Wiadomo jedynie, że Konstanty Jacynicz¹⁶ przed utworzeniem „Alfy” brał udział w działalności wywiadowczej ZWZ¹⁷. Dotychczas brak danych o początkowym okresie działalności konspiracyjnej kmdr. ppor. Antoniego Gnieweckiego¹⁸. Luka ta jest tym bardziej dotkliwa, że uniemożliwia uzyskanie pełnej odpowiedzi na pytanie: w jaki sposób doszło do utworzenia „Alfy” i kto inspirował jej utworzenie. Z faktu, iż powstała ona dopiero w 1941 r. wnioskować można jedynie, że nie było to prawdopodobnie wynikiem przygotowań czynionych jeszcze przed wojną.

Przed przystąpieniem do bardziej szczegółowego omówienia należy umiejscowić „Alfę” w strukturze polskiego ruchu oporu. W dostępnych materiałach brak bliższych danych o podporządkowaniu „Alfy” w pierwszym okresie działalności. Wiadomo tylko, że organizacja ta powstała w drugiej połowie 1941 r. Kmdr ppor. Antoni Gniewcki zorganizował wów-

nił w Polsce różne funkcje. Od 1932 r. do 1939 r. organizował i prowadził jako dyrektor nauk Wydział Techniczny w Szkole Podchorążych w Toruniu. W 1939 r. przeniesiony do Służby Technicznej Kierownictwa Marynarki Wojennej. W okresie wojny przebywał w Warszawie. Po wojnie w stopniu komandora był szefem Służby Technicznej Dowództwa Floty w Gdyni. Profesor w Wydziale Budowy Okrętów Politechniki Gdańskiej. W 1949 r. niesłusznie oskarżony i skazany na 15 lat więzienia. W 1956 r. zrehabilitowany.

¹⁵ A. POTYRAŁA, *op. cit.*, s. 180—182.

¹⁶ Konstanty Jacynicz (ur. 28 VI 1899 r. — zm. 11 XII 1970 r.), oficer carskiej marynarki wojennej, od kwietnia 1919 r. jako kapitan marynarki był dowódcą I Batalionu Morskiego. Po przekształceniu tej jednostki w Pułk Morski został jego dowódcą. Zweryfikowany jako komandor porucznik. otrzymał nominację na dowódcę Dywizjonu Torpedowców. W 1922 r. został zastępcą, w 1923 r. szefem Wydziału Wojskowego Komisariatu RP w Wolnym Mieście Gdańsku. Funkcję tę pełnił do końca swej służby czynnej w Marynarce Wojennej. W 1930 r. przeniesiony w stan spoczynku rozoooczał działalność we flocie handlowej. Był dyrektorem Biura Portowego największego polskiego towarzystwa armatorskiego Gdynia Ameryka Linie Żeglugowe S.A. Po wyzwoleniu osiedlił się w Szczecinie jako jeden z pionierów. Działacz morski i spółdzielczy. Odznaczony Krzyżem Virtuti Militari, Krzyżem Walecznych, francuską Legią Honorową, Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami i in.

¹⁷ Rel. L. Sliwińskiej, C. Zabrodzkiego, Badziaga.

¹⁸ Antoni Gniewcki (ur. 24 XII 1897 r. — zm. 20 I 1949 r.). oficer POW, w okresie pierwszej wojny światowej, w okresie międzywojennym oficer Marynarki Wojennej, m.in. w Korpusie Rzeczno-Brzegowym. Od 1936 r. w stopniu komandora podporucznika. Ukończył szereg szkół wojskowych. W 1944 r. mianowany komandorem porucznikiem. Po wojnie pracownik Ministerstwa Żeglugi i Handlu Zagranicznego, jeden z założycieli Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację. Odznaczony Krzyżem Niepodległości, dwukrotnie Krzyżem Walecznych, Krzyżem Partyzanckim, Złotym Krzyżem Zasługi i in.

⁹ Z. WAŚKO, R. WITKOWSKI, *Regularne jednostki Wojska Polskiego. Formowanie, działania bojowe, organizacja, uzbrojenie, wyposażenie, metryki okrętów i oddziałów lądowych Marynarki Wojennej*, Warszawa 1976, s. 10, 48, 50—56, 58—60 i 151—153; A. RYLKE, *W służbie okrętu*, Gdańsk 1967, s. 237—245.

¹⁰ Aleksander Potyrała, ps. „Tarnowski”, „Christian” (ur. 12 X 1902 r. — zm. w 1964 r.), absolwent wydziału budowy okrętów politechniki w Gdańsku. W latach 1930—1933 pracował w Stoczni Modlińskiej, od 1934 do 1939 r. w Kierownictwie Marynarki Wojennej. Po wojnie profesor w Wydziale Budowy Okrętów Politechniki Gdańskiej i Dyrektor Polskiego Rejestru Statków.

¹¹ Mikołaj Berens, ps. „Wróblewski” (ur. 22 II 1881 r. w Bydgoszczy — zm. 11 XII 1944 r. w Błedowej Woli), oficer carskiej marynarki wojennej. Kończył Morską Szkołę Inżynierską w Kronsztadzie i Akademię Morską w Petersburgu. W 1918 r. na stanowisku szefa rosyjskiego Biura Konstrucyjnego Głównego Zarządu Budownictwa i Wyposażenia. Po wybuchu rewolucji aresztowany i osadzony w więzieniu w Jarostawiu. W rezultacie wymiany wrócił do Polski w 1924 r. Zweryfikowany jako komandor i ze względu na wybitne zdolności zatrudniony na stanowisku zastępcy szefa Służby Technicznej w Kierownictwie Marynarki Wojennej. Brał udział w opracowywaniu założeń technicznych ORP „Grom” oraz był członkiem Komisji Przetargowej KMW dokonującej zakupu nowych okrętów. Wykładał w Szkole Podchorążych Marynarki Wojennej w Toruniu.

¹² Aleksander Rylke ps. „Piotr” (ur. 22 V 1887 r. w Równem — zm. w 1967 r. w Gdańsku). W latach 1904—1909 studiował w Wydziale Budowy Okrętów Szkoły Inżynierów Marynarki Wojennej w Kronsztadzie. Następnie pracował w porcie wojennym w Sewastopolu oraz w Stoczni Bałtyckiej w Petersburgu, gdzie w 1917 r. został kierownikiem wydziału okrętowego. W sierpniu 1919 r. wrócił do Polski. We wrześniu 1919 r. zatrudniony w stopniu komandora podporucznika w korpusie technicznym Marynarki Wojennej. Podczas pracy w Marynarce Wojennej w 1921 r. przeniesiony w stan rezerwy, a w 1934 r. w stan spoczynku. Był na różnych stanowiskach, m.in. od 1927 do 1943 r. w stopniu komandora porucznika w Kierownictwie Marynarki Wojennej, ostatnio pracował jako kierownik Wydziału Budowy Okrętów w Służbie Technicznej. W dniu 28 VIII 1939 r. powołany ponownie do służby czynnej w KMW.

¹³ Adolf Zelenay, ps. „Marek” (ur. 23 VII 1895 r. — zm. 13 VI 1974), inżynier elektryk, absolwent Politechniki Warszawskiej. Do wybuchu wojny w 1939 r. pracował w Wydziale Elektrycznym Kierownictwa Marynarki Wojennej, komandor porucznik — oficer korpusu technicznego MW.

¹⁴ Hilary Sipowicz, ps. „Bzura”, „Lis”, absolwent Politechniki Petersburskiej oficer korpusu technicznego carskiej marynarki wojennej. W okresie międzywojennym pełnił

czas grupę fachowców z dziedziny morskiej rekrutującą się ze Związku Oficerów Rezerwy¹⁹. Odnośnie do podporządkowania „Alfy” w tym okresie można znaleźć jedynie ogólnikowe stwierdzenie²⁰.

Nieco lepiej przedstawia się sytuacja w późniejszym okresie, kiedy „Alfę” w ramach akcji scaleniowej włączono do Armii Krajowej. Po konferencji w Komendzie Głównej AK, w dniu 1 kwietnia 1942 r. „Alfa” wcielona została do AK i podporządkowana komendantowi Obszaru Zachodniego. Pisał o tym komendant główny AK gen. Stefan Rowecki w swym meldunku organizacyjnym nr 170 z 1942 r.: „Alfa» — «203». Zorganizowane we wrześniu 1941 r. w oparciu o ZOR zgrupowanie żołnierzy marynarki wcieliliem z dniem 1.IV.1942 r. do Sił Zbrojnych w Kraju i podporządkowałem Komendantowi Obszaru V. Wydział Marynarki Wojennej obejmuje całość organizacji zagadnień Marynarki w Kraju. Kierownikiem Wydziału Marynarki Wojennej jest Witold²¹ — kmdr ppor.”²². W ten sposób powstał Wydział Marynarki Wojennej — kryptonim „Alfa”²³, wchodzący w skład Oddziału III KG AK (Operacyjno-Wyszkoleniowego). Stanowił on komórkę koncepcyjną organu dowodzenia. Utworzenie tego wydziału związane było z procesem budowy, a w niektórych wypadkach reorganizacji wydziałów tzw. broni głównych, stanowiących trzon Oddziału III Komendy Głównej AK. Koncepcje te zaczęto realizować w pierwszych miesiącach 1940 r.²⁴

Organizowanie w podziemiu zawiązków marynarki wojennej pokrywało się z założeniami Sztabu Naczelnego Wodza w Londynie, chociaż jak wynika z dostępnych dokumentów, praca w kraju wyprzedziła prawdopodobnie plany Oddziału VI (Krajowego) Naczelnego Wodza. W dniu 25 czerwca 1943 r. gen. T. Klimiecki depešował do gen. S. Roweckiego: „Proszę Pana Generała zorganizować w ramach Armii Krajowej oddział morski reprezentujący interesy marynarki wojennej jako jednej ze składowych części Sił Zbrojnych. Wykorzystać do tego oficerów Marynarki Wojennej, część będzie dosłana od nas”²⁵. W innym dokumencie stwierdzano: „Zakres czynności poszczególnych resortów Delegatury Morskiej (faza początkowa): Kierownictwo Marynarki Wojennej. Jest organem Ministra w zakresie spraw marynarki wojennej, morskiej i śródlądowej oraz transportu wodnego. Szef kierownictwa podlega wprost ministrowi”²⁶.

Wydział Marynarki Wojennej skupiał nie tylko

byłych oficerów, podoficerów i szeregowych marynarki wojennej, lecz również w szerokim tego pojęcia znaczeniu ludzi morza, a więc fachowców cywilnych (np. oficerów i marynarzy floty handlowej, specjalistów morskich związanych z gospodarką morską oraz młodzież żeglarską — w tym członków harcerskich drużyn żeglarskich). Do włączenia w prace „Alfy” wszystkich ludzi obeznanych ze sprawami morza zmuszała szczupłość kadr marynarki wojennej. Nawiązano również kontakt ze środowiskami endecskimi, w tym i Związkiem Jaszczurczym, gdzie zgrupowana była część oficerów i marynarzy Marynarki Handlowej²⁷.

Polski rząd emigracyjny przywiązywał dużą wagę do kwestii przyszłego rozwoju gospodarki morskiej. W pełni zdawano sobie sprawę z ogromnych korzyści ekonomicznych wynikających z faktu posiadania przed wojną wybrzeża z portem w Gdyni. Zakładano, że po wojnie w granicach RP znajdują się porty: Kołobrzeg, Ustka, Gdynia, Gdańsk, Elbląg i Królewiec. Niemiecki personel miał być z nich usunięty. Według koncepcji z lat 1942—1944 w portach miała ulec przeobrażeniu infrastruktura, tak aby stały się one miejscami zaopatrzenia dla obszaru Europy Środkowo-Wschodniej. W związku z tym wyłoniła się konieczność znacznego powiększenia tonażu floty wojennej, handlowej i rybackiej. Plany organizacji Wybrzeża leżały w gestii Dowództwa Marynarki Wojennej w Londynie, z którym współpracował dyrektor Departamentu Morskiego Ministerstwa Przemysłu i Handlu L. Moźdzewski.

Wydział Marynarki Wojennej KG AK utrzymywał kontakty z innymi komórkami konspiracyjnymi zajmującymi się problematyką morską: Wydziałem Morskim Wojskowego Biura Przemysłu i Handlu („Hurtołomia”) podlegającym Szefostwu Biur Wojskowych KG AK²⁸ i Wydziałem Morskim Departamentu Prze-

¹⁹ Identyczny zakres czynności sformułowano w końcowej fazie wojny. Centralne Archiwum KC PZPR (dalej CA KC PZPR), mikrofilm 2368.

²⁷ Rel. J. Wilczkowiak, Z. Sliwińskiej; List M. Dukalskiego do J. Wilczkowiak; „Zeszyty do Historii Narodowych Sił Zbrojnych”, Chicago 1961, z. 1, s. 42—45.

²⁸ W „Meldunku nr 118” (1 IX 1941 — 1 III 1942) gen. S. Rowecki informował Londyn, że zorganizował szereg biur wojskowych, w tym przemysłu i handlu „jako komórki studiów potrzeb wojska i stawiania zadań dla administracji zastępczej” (*Armia Krajowa...*, t. II, s. 239). Administracja Zastępcza (AZ) miała być podporządkowana Delegatowi Rządu. Projekt przewidujący powołanie jej przygotowała KG AK. Administracja Zastępcza miała się składać z trzech stopni: departamenty — odpowiedniki ministerstw, delegatury okręgowe i powiatowe. Przy departamentach zamierzano powołać Biura Wojskowe, przy delegaturach okręgowych — Wydziały Wojskowe, przy powiatowych — Referaty Wojskowe. Ustalały one postulaty i żądania czynników wojskowych kierowane do delegatur. Pracami AZ i BW miał kierować szef Koordynacji, szef Biur Wojskowych „Teczka” płk. L. Muzyczka, ps. „Benedykt”, „Jacek”, i J. Michalewski, ps. „Dokładny”. W wyniku rozbieżności pomiędzy Delegaturą a KG AK, L. Muzyczka przystąpił samodzielnie do tworzenia Biur Wojskowych. Na Pomorzu nie zorganizowano Wydziału Wojskowego, powstał on dla terenów Prus Wschodnich i Gdańska. Zob. *Armia Krajowa...*, t. II, s. 98, 239; t. III, s. 198—201; *Polskie Siły Zbrojne...*, t. III, s. 354—361; L. GLUCK, *Od ziem postulowanych do ziem odzyskanych*, Warszawa 1971, s. 50—59.

¹⁹ B. SZWEJGERT, *op. cit.*

²⁰ W. BUBLEWSKI, *op. cit.*, s. 8.

²¹ Wydawcy w przypisie podali mylnie, że jest to pseudonim Konstantego Jacynicza, co nie odpowiada powojennym ustaleniom i innym dokumentom.

²² *Armia Krajowa w dokumentach*, Londyn 1973, t. II, s. 309.

²³ Kryptonim ten został ustalony przez członków i nie był nadany przez KG AK.

²⁴ K. PLUTA-CZACHOWSKI, *Faza organizacyjna Związku Walki Zbrojnej (styczeń 1940 — sierpień 1940). Relacja uczestnika*, IH PAN, sygn. A 204/63, s. 109; TENZE, *Faza organizacyjna Związku Walki Zbrojnej*, Warszawa 1972, s. 124; *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, Londyn 1950, t. III, s. 111.

²⁵ *Armia Krajowa...*, t. III, s. 36.

myślu i Handlu Delegatury Rządu RP na Kraj. W departamencie tym prowadzono prace przygotowawcze nad objęciem wybrzeża po wojnie, zagospodarowaniem portów i uruchomieniem żeglugi oraz rybołówstwa²⁹.

W dniu 1 lipca 1943 r. komendant główny AK, gen. T. Komorowski („Bór”), wydał rozkaz o scaleniu Administracji Zastępczej i Szefostwa Biur Wojskowych KG, w tym i Wydziału Morskiego Wojskowego Biura Przemysłu i Handlu podlegającego prof. S. Bryle³⁰. Sprawami morskimi z ramienia Komendy Głównej AK zajmował się J. Michalewski, współpracujący z L. Hermelem, ps. „Kazimierz Boruń”, który kierował pracami Wydziału Morskiego. Wydział ten opracowywał również zagadnienia zabezpieczenia i uruchomienia przemysłu morskiego w aspekcie planów operacyjnych opanowania ziem północnych³¹. Akcją scalenią BW i AZ rozpoczęto w grudniu 1943 r. Po scaleniu Biur z aparatem Delegatury prace Wydziału Morskiego Wojskowego Biura Przemysłu i Handlu zostały wstrzymane, a jego zadania przejął Departament Przemysłu i Handlu. W zakresie problematyki morskiej, w tym i koncepcji na okres powojenny, istniało ściśle powiązanie pomiędzy „Alfą” i Delegaturą Rządu, a przed scaleniem także z Szefostwem Biur Wojskowych. Nie było rzeczą przypadku wykorzystywanie poszczególnych osób w kilku pionach i utrzymywanie żywych kontaktów pomiędzy zespołami specjalistów morskich³².

Z powodu braku odpowiednich źródeł nie można ustalić, jak kształtowały się zadania stawiane przed „Alfą” w początkowym okresie działalności. W dostępnych dokumentach znalazły się jedynie sugestie dotyczące zadań Wydziału Marynarki Wojennej KG AK. Zamieszczono je w piśmie z 1943 r. szefa Sztabu Naczelnego Wodza gen. T. Klimeckiego do komendanta głównego AK: „1) opracowanie i uzgodnienie w ramach istniejącego już planu operacyjnego działań na Wybrzeże i porty z punktu widzenia morskiego; 2) zajęcie i zabezpieczenie mienia morskiego znajdującego się na odzyskanym lub zajęтым przez polskie oddziały Wybrzeżu (okręty, statki, stocznie, składnice, baterie nadbrzeżne i przeciwlotnicze, fortyfikacje, urządzenia i instalacje Marynarki Handlowej, dowództwa, koszary, radiostacje, lotniska morskie itp.); 3) przygotowanie i zmobilizowanie, w myśl opracowanego planu, personelu do za-

jęcia urządzeń należących do Marynarki Wojennej i Handlowej; 4) dostarczanie informacji morskich interesujących nas i admiralicję brytyjską”³³. Sugestie te przyjęte zostały jako wytyczne do dalszej działalności³⁴.

Według gen. Stanisława Tatara zadania stawiane Wydziałowi Marynarki Wojennej uzależnione były od ogólnych koncepcji. W swych kontaktach z kmdr. por. Antonim Gnieweckim szczególnie nacisk kładł on na stronę organizacyjną. Głównym zadaniem „Alfy” było zgrupowanie ludzi o odpowiednich kwalifikacjach przebywających w kraju i ujęcie ich w ramy organizacyjne. Sprawdzano możliwości poszczególnych osób oraz ich przydatność na okres powstania³⁵.

„Alfa” — jako Wydział Marynarki Wojennej KG AK — zajmowała się całokształtem spraw organizacyjnych, mobilizacyjnych, szkoleniowych, zaopatrzenia i bojowych w odniesieniu do marynarki, mając dodatkowo (w odróżnieniu od innych wydziałów) zadanie opanowania portów³⁶.

Struktura organizacyjna „Alfy” należy do słabiej zbadanych problemów. Stan ten wynika głównie z braku dokumentów. Pełnego obrazu struktury wewnętrznej nie oddają również zebrane relacje byłych członków. Dostępne dane pozwalają jedynie na fragmentaryczne odtworzenie działalności komórek organizacyjnych istniejących w „Alfie”, przy czym wielu informacji zaczerpniętych z relacji nie udało się zweryfikować. W szczególności brak jakichkolwiek danych o strukturze „Alfy” przed 1 kwietnia 1942 r., a więc przed włączeniem do Armii Krajowej. Można tylko stwierdzić, że początkowo stan organizacyjny był niezwykle skromny³⁷.

Na czele Wydziału Marynarki Wojennej przez cały okres działalności stał kmdr ppor. Antoni Gniewiecki, ps. „Witold”. Od 1 kwietnia 1942 r. podlegał on komendantowi Obszaru Zachodniego AK oraz utrzymywał bezpośredni kontakt z komendantem głównym AK, będąc jego doradcą do spraw morskich³⁸. Najczęściej spotykał się z gen. S. Tatarem, któremu podlegał jako szefowi operacji. Omawiano wówczas sprawy wchodzące w zakres kompetencji Oddziału III. Kmdr Antoni Gniewiecki spotykał się także z szefami Oddziałów: II, IV, V³⁹.

W skład dowództwa „Alfy” wchodził ponadto: kmdr por. Konstanty Jacynicz, inż. Mikołaj Berens, kmdr por. A. Zelenay, kmdr por. Rafał Czczot⁴⁰, kpt.

²⁹ Dokumentacja z tych prac nie zachowała się.

³⁰ Rozstrzelany 3 XII 1943 r. Zob. W. FIJAŁKOWSKI, *Wspomnienia. Zyciorysy Polaków. Stefan Bryła*, Warszawa 1977, s. 65; W. BARTOSZEWSKI, *Warszawski pierścień śmierci 1939—1944*, Warszawa 1970, s. 318, 324—325.

³¹ Rel. J. Michalewskiego, L. Hermela; L. HERMEL, op. cit., s. 134—142.

³² Np. S. Poznański z Wydziału Morskiego Delegatury miał kontakt z W. Bublewskim (członkiem „Alfy”) i P. Blitkiem z Wojskowego Biura Przemysłu i Handlu. W. Bublewski utrzymywał również kontakt z S. Stanisławskim z Delegatury. T. Ocioszyński jako szef Wydziału Morskiego Delegatury współpracował ściśle z „Alfą”. Rel. W. Bublewskiego, G. Poznańskiej, P. Blitka, W. Urbanowicza, S. Stanisławskiego i S. Ludwiga. Zob. A. ROPELEWSKI, op. cit.

³³ *Armia Krajowa...*, t. III, s. 36—37.

³⁴ W. BUBLEWSKI, op. cit., s. 9.

³⁵ Rel. S. Tatara.

³⁶ *Polskie Siły Zbrojne...*, t. III, s. 111.

³⁷ List A. Zelenaya do W. Bublewskiego z 21 XI 1957 r.

³⁸ K. PLUTA-CZACHOWSKI, *Faza [...]. Relacja uczestnika*; Rel. W. Bublewskiego.

³⁹ Rel. S. Tatara.

⁴⁰ Rafał Czczot (ur. 1 III 1891 r. — zm. 1944), oficer carskiej marynarki wojennej z Korpusu Morskiego, ukończył Kurs Artylerii oraz w okresie międzywojennym Ecole de Guerre Nawale w Paryżu. Oficer sztabowy Marynarki Wojennej. W 1927 r. opracował plan obrony Wybrzeża. Teoretyk i pisarz morski. W 1932 r. otrzymał stopień komandora podporucznika dyplomowanego, do 1933 r. szef oddziału operacyjnego Kierownictwa Marynarki Wojennej. W 1933—1934 współorganizator Funduszu Obrony morskiej

Józef Woźnicki⁴¹, kpt. Bronisław Chybowski⁴², kmdr por. Józef Czachowicz⁴³, kmdr por. Hilary Sipowicz, kmdr por. Aleksander Rylke, kmdr Feliks Rostkowski⁴⁴, inż. Aleksander Potyrała i Witold Bublewski. Na obecnym etapie badań nie jest jeszcze możliwe sprecyzowanie, jakie funkcje pełnili w „Alfie” wszyscy wyżej wymienieni oficerowie oraz jakim przeobrażeniom ulegała struktura dowództwa „Alfy”.

Problem struktury organizacyjnej oraz obsady personalnej szefostwa „Alfy” znalazł odbicie w jednym z dokumentów opublikowanych w emigracyjnym wydawnictwie źródłowym. Szef Sztabu Naczelnego Wodzów pisał w maju 1943 r. do gen. Stefana Roweckiego: „Sugeruję następującą organizację Oddziału Morskiego. Wydział Organizacyjno-Mobilizacyjny przeprowadza mobilizację ludzi morza lub innych nadających się do zajęcia najniezbędniejszych stanowisk w odzyskanych portach i na Wybrzeżu. Wydział Wywiadowczy. Fachowo wchodzi do Oddziału Morskiego. Wiadomości z Wybrzeża na odcinku Prusy Wschodnie—Szczecin przekazywać do Ew. Oddziału Morsk. Wiadomości z odcinka Lipawa—Kopenhaga—Hamburg do Londynu. Wydział Ewidencji pracodawcy wiadomości morskie celem wykorzystania przez Wydział Operacyjny lub ewentualnego przesłania do Londynu. Wydział Operacyjny opracowuje plan akcji na Wybrzeżu oraz bierze udział w samych operacjach. Wyznaczeni oficerowie z Oddziału Morsk. przydzieleni są na poszczególne odcinki lądowe obejmujące Wybrzeże i porty. Obejmują oni później odzyskane porty, okręty, instalacje jako komendanci Garnizonów Morskich. Personalne. Sugeruję na Szefa Oddz. Morsk. 9341,21, Z-ca 9451,9, Mob. 9973,29 (Wszystkie nazwiska z góry oraz kilku starszych inżynierów). Ewidencja: inż. Berens oraz kilku starszych inżynierów. Operac. prowadzi Szef Oddziału. Do Wydziału przydzielać wszystkich oficerów Korpusu Morskiego

w Lidzie Morskiej i Kolonialnej. W latach 1935—1939 pracownik referatu zagranicznego Oddziału II Sztabu Głównego WP. Zastrzelony po zajęciu przez Niemców Zoliborza w 1944 r.

⁴¹ Józef Woźnicki, ps. „Walek” (ur. 17 III 1893 r. — zm. 19 III 1957 r.), inżynier geodeta. Ukończył Szkołę Podchorążych Marynarki Wojennej w Toruniu, Ecole des Officiers Tarpilleurs — Tulon, Ecole des Navigation Sous-marine — Tulon, Oficerską Szkołę Topografów w Warszawie. Zastępca szefa Służby Hydrografii w Kierownictwie Marynarki Wojennej w stopniu kapitana. W 1936 r. kierownik Kursów Oficerów Nawigacyjnych, w 1939 r. wykładowca tych kursów w Gdyni. Podczas okupacji pracował w Biurze Planowania Miasta Warszawy. Po wojnie profesor w Wydziale Budowy Okrętów Politechniki Gdańskiej. Autor wielu prac z zakresu urządzeń nawigacyjnych.

⁴² Bronisław Chybowski, ps. „Jan”, ur. 4 XI 1890 r. Od 1939 r. w konspiracji, w „Alfie” awansowany na kmdr. ppor. Brał udział w powstaniu warszawskim, we wrześniu 1944 r. rozkazem komendanta głównego AK odznaczony Krzyżem Walecznych i Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami.

⁴³ Józef Czachowicz (w niektórych relacjach występuje jako Czachowicz). oficer Marynarki Wojennej, pełnił różne funkcje: m.in. dowódcy Kadry Marynarki Wojennej w Gdyni, dowódcy Westerplatte — w stopniu komandora porucznika. Następnie w GAL-u na stanowisku szefa wydziału angażowania marynarzy.

⁴⁴ Feliks Rostkowski, ps. „Dąbrowa”, kmdr ppor. rezerwy. Po wojnie na emigracji.

i Rzeczo-Brzegowego. Młodszych oficerów użyć do wywiadu morskiego. Szefa Wywiadu Morskiego i paru ludzi prześlemy stąd”⁴⁵.

Sugestia utworzenia oddziału dzielącego się na wydziały świadczyć może o próbie przekształcenia Wydziału Marynarki Wojennej KG AK w samodzielny Oddział Morski KG AK. Wskazuje na to również wstępna część depechy, gdzie mówi się o Oddziale Morskim, jako o „jednej ze składowych części Sił Zbrojnych”. Depesze i pisma Oddziału Morskiego oznaczane miały być skrótami „Mar”. Postulaty morskie przesyłane do Londynu miały być referowane Naczelnemu Wodzowi przez szefa Kierownictwa Marynarki Wojennej⁴⁶. W zakończeniu wspomnianej depechy szef Sztabu NW zwracał się do gen. Roweckiego: „Proszę o wypowiedzenie się w tej sprawie”⁴⁷. Nie wiadomo, czy gen. Rowecki zdołał przesłać do Londynu odpowiedź. Na podstawie dostępnych źródeł nie można stwierdzić, w jakim stopniu uwzględnił te sugestie gen. T. Komorowski po objęciu funkcji komendanta głównego AK. Problem ten jest tym bardziej interesujący, że stykał się on już wcześniej z problematyką organizacyjną „Alfy” jako komendant Obszaru Zachodniego. Opierając się na znanych materiałach źródłowych stwierdzić można tylko, że prawdopodobnie sugestie te nie zostały w pełni zrealizowane. W szczególności brak jakichkolwiek danych o przekształceniu Wydziału Marynarki Wojennej w Oddział Morski. I tak np. w schemacie organizacyjnym Komendy Głównej AK z drugiej połowy lipca 1944 r. wyszczególnia się Wydział Marynarki Wojennej — podporządkowany I zastępcy szefa sztabu i szefowi operacji gen. Leopoldowi Okulickiemu, ps. „Niedźwiadek”⁴⁸.

Podane w depechy szyfrem nazwiska nie zostały przez wydawców zdekodowane, co zmusza do korzystania z innych, mniej wiarygodnych przekazów. Brak pełnych danych co do tego, w jakim stopniu uwzględniono sugestie, na ile natomiast dostosowano je do konkretnych konspiracyjnych warunków oraz możliwości kadrowych. Z powojennych materiałów wynika, że kmdr por. Konstanty Jacynicz „sprawował funkcję Komendanta Zawiązków Wybrzeża Morskiego oraz zastępcy Komendanta Marynarki Wojennej”⁴⁹. Szefem sztabu „Alfy” był od lutego 1942 r. kmdr por. inż. A. Zelenay, ps. „Marek”. W końcu 1942 r. lub na początku 1943 r. jego obowiązki przejął kmdr por. R. Czeczot. Nie wiadomo, kto pełnił tę funkcję przed lutym 1942 r. Niekiedy jako szefa sztabu „Alfy” wymienia się kmdr. por. F. Rostkow-

⁴⁵ Armia Krajowa..., t. III, s. 36—37.

⁴⁶ Ibid.

⁴⁷ Ibid., s. 37.

⁴⁸ Ibid., schemat po s. 627.

⁴⁹ W „Zaświadczeniu” z dnia 2 lipca 1947 r. kmdr por. A. Gniewiecki, podając te dane, powoływał się na „Dziennik Zarządzeń Komendanta Marynarki Wojennej” nr 6/43 poz. 14. Pisał tam także: „Niniejszym zaświadczam, że Obywatel komandor porucznik Konstanty Jacynicz pełnił czynną służbę wojskową w „Alfie”, tj. konspiracyjnych formacjach Marynarki Wojennej, wcielonych do Armii Krajowej (AK) w czasie od dnia 23-go lutego 1943 (Dz. Zarządzeń Kdta Mar. Woj. Nr 3/43 poz. 5) do dnia 5-go października 1944 r. pod pseudonimem «Zmudzin». Wspomniany

skiego⁵⁰. Szefem służby technicznej i nominalnie szefem wszystkich służb był inż. M. Berens. W służbie technicznej dowództwa „Alfy” bliżej nie określone funkcje pełnili kmdr por. inż. A. Rylke, kmdr por. H. Sipowicz i inż. A. Migurski, ps. „Prus”⁵¹. W 1943 r. A. Rylke i H. Sipowicz włączeni zostali do służby technicznej Komendy Wybrzeża i podporządkowani K. Jacyniczowi⁵². Sprawami wywiadu morskiego zajmowali się: mgr Benedykt Krzywiec, ps. „Jakub”⁵³, kpt. Józef Woźnicki, ps. „Walek”, i inż. Aleksander Potyrała, w okresie od lutego do czerwca 1942 r. pełniący obowiązki zastępcy inż. M. Berensa. Kpt. Bronisław Chybowski, ps. „Jan”, nazywany był szefem organizacji w „Alfie”⁵⁴. Witold Bublewski, ps. „Wybicki”, pełnił funkcję oficera do specjalnych porużeń szefa „Alfy”.

Stan organizacyjny „Alfy” przedstawiony został w meldunku specjalnym (numer depeszy L. 1268 z 4 VII 1943 r.) wysłanym do Londynu przez gen. T. Komorowskiego. Informację o tym zawiera „Meldunek nr 220” (1 III 1943 — 31 VIII 1943) punkt 15, opublikowany w emigracyjnym wydawnictwie źródłowym⁵⁵. Wydawcy nie zamieścili jednak wspomnianego meldunku specjalnego, który z pewnością mógłby wnieść wiele nowego do obecnych ustaleń.

Plany powstańcze Komendy Głównej AK zakładały, iż tereny Pomorza, w tym i Wybrzeża, stanowiąc będą obszar lądowania desantów⁵⁶. Rozwój struktury „Alfy” następował więc w miarę przygotowywania się przez Armię Krajową do powstania. O stopniowym przygotowywaniu się do podjęcia zadań na okres powstania świadczyć może „Meldunek organizacyjny nr 240”, w którym w rubryce 13 („Wydziały broni” stwierdzano: „b) Wydział Marynarki Wojen-

„Dziennik Zarządzeń” pozwoliłby prawdopodobnie na pełniejsze przedstawienie stanu organizacyjnego „Alfy”, jednak brak nadal informacji o miejscu jego przechowywania.

⁵⁰ Rel. T. Gerwela.

⁵¹ Adrian Wacław Migurski (ur. 1896 r. w Konstancynie nad Wisłą — zm. 10 III 1965 r.). Okres młodości spędził w Egipcie, gdzie jego ojciec Karol był dyrektorem kolei, następnie studia — we Francji. W 1919 r. przyjechał do Polski, w 1920 r. walczył w Szwadronie Saperów, później w Marynarce Wojennej. W 1924 r. wyjechał z Polski do Francji, a następnie Belgii i Egiptu, skąd udał się ponownie do Francji. W 1935 r. wrócił do Polski. W 1938 r. założył firmę „Inżynieria Morska”. Po wybuchu wojny zmobilizowany jako porucznik marynarki. Brał udział w Ewakuacji Floty Rzeszy w Pińsku. Wzięty do niewoli pod Kockiem i osadzony w obozie jenieckim Arnswalde, skąd jako chory na gruźlicę został zwolniony w 1940 r. Po powrocie do Warszawy zamieszkał z żoną w Międzyzespach. Po wojnie w Gdańsku.

⁵² A. POTYRAŁA, *op. cit.*, s. 182.

⁵³ Benedykt Krzywiec, magister prawa, publicysta morski, m.in. autor wydanej w Wilnie w 1929 r. książki *Jak należy traktować w Polsce sprawy Marynarki Wojennej. Działacz Ligi Morskiej i Rzeszy (potem Kolonialnej)*. Uczestnik III powstania śląskiego. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim, Orderem Polonia Restituta, Krzyżem Powstańców Śląskich. Podczas wojny przebywał w Warszawie, po 1945 r. pracował w Instytucie Bałtyckim. Zm. 22 II 1971 r.

⁵⁴ Rel. W. Bublewskiego. T. Gerwel w swej relacji określa B. Chybowskiego jako „szarą eminencję” w „Alfie”.

⁵⁵ *Armia Krajowa...*, t. III, s. 78.

⁵⁶ *Polskie Siły Zbrojne...*, t. III, s. 172—195; Rel. S. Tantara.

nej — utworzono: — zawiązek terenowy na Wybrzeżu morskim (zaw. b.) o zadaniach technicznych i administracyjnych dla akcji opanowania portów i zakładów użyteczności morskich; łączność z nim jest siaba, — oddziałów morskich dla zadań powstańczych, a w szczególności dla zapewnienia transportu wodnego, przepraw i łączności wodnej, — zawiązek przysposobienia morskich techników nawigacyjnych spośród b. członków harcerstwa z terenu nadmorskiego dla zapewnienia sobie specjalistów na okres OSZ, — zawiązki I i II baonu morskiego (zagony morskie) oraz plutonu san., — zawiązki: dyonu specjalistów morskich, dyonu artylerii nadbrzeżnej, morskiego dyonu żandarmerii, morskiego dyonu lotniczego, baonu marynarki, kompanii łączności Wybrzeża, kompanii administracyjnej, oprac. kod sygnałowy jedno i dwufalowy), semafor i morse”⁵⁷. Do chwili obecnej brak bliższych danych na temat dowódców wymienionych w cytowanym dokumencie zawiązków, ich liczebności, lokalizacji, struktury wewnętrznej i warunków szkolenia.

Z relacji wynika, że na niższych szczeblach organizacyjnych obowiązywał w „Alfie” system trójkowy (np. wywiad i zawiązki terenowe), a nikiędy piątkowy (służba sanitarna). Podstawowe trudności sprawa odtworzenie struktury terytorialnej „Alfy”. Dysponujemy w tym względzie tylko fragmentarycznymi danymi, z których wynika, że obowiązywał podział na rejony. I tak całość Wybrzeża (w granicach z 1939 r.) stanowiła rejon. Zaczęto organizować tam bazy, a z nich tzw. odskoki po Słupsk i Łebę. Rejon ten oznaczono kryptonimami „Kocioł” i „Polana”, Gdynia otrzymała kryptonim „Ogródek”⁵⁸.

W ramach „Alfy” ważną rolę odgrywał pion wywiadowczy. Wynikało to głównie z faktu, że o ile inne komórki Wydziału Marynarki Wojennej przygotowywały się do przejęcia portów, prowadząc głównie działalność organizacyjną i szkoleniową, o tyle informacje wywiadowcze dotyczące spraw morskich miały dla aliantów cały czas duże znaczenie. Dotychczas brak pełnych danych o organizowaniu wywiadu w początkowym okresie istnienia „Alfy”. Z relacji, wspomnień i zachowanych dokumentów wynika, że działalność wywiadowczą prowadzono w „Alfie” od jesieni 1941 r.⁵⁹ Nie udało się odtworzyć struktury wywiadu „Alfy” z tego okresu. Wiadomo tylko, że obowiązki szefa wywiadu pełnił do czerwca 1942 r. Benedykt Krzywiec, ps. „Jakub”⁶⁰. W czerwcu 1942 r. przystąpiono do reorganizacji wywiadu morskiego. Było to prawdopodobnie spowodowane nowymi zadaniami, jakie stanęły przed „Alfą” po jej włącze-

⁵⁷ *Armia Krajowa...*, t. III, s. 309.

⁵⁸ Nikiędy w literaturze przedmiotu spotkać można pogląd, że kryptonim „Ogródek” obejmował jedynie ekspozyturę wywiadu „Alfy”. Zob. W. SULEWSKI, *op. cit.*, s. 45; L. LUBECKI, *Harcerze...*, s. 20.

⁵⁹ A. POTYRAŁA, *op. cit.*, s. 191; Rel. C. Zabrodzkiego i W. Bublewskiego.

⁶⁰ Nie udało się ustalić, od kiedy pełnił tę funkcję. Wydaje się jednak, iż od końca 1941 r. Wskazuje na to znajdujący się na dokumencie „Straganu” (nr 12/41 z 12 XII 1941 r.) dopisek: „Przemysł morski u Jakuba do oprac. kartotek — do zwrotu”, CA KC PZPR mf 2375/3.

niu do Armii Krajowej. Według nie potwierdzonych informacji decyzja o zmianie personalnej spowodowana była m.in. niezbyt sprawnym prowadzeniem rozpoznania prac na ciężkim krążowniku „Gneisenau” stojącym w Gdyni⁶¹. Zadanie zorganizowania morskiego wywiadu wojskowego otrzymał kpt. J. Woźnicki, ps. „Walek”. Utworzenie morskiego wywiadu przemysłowego zaproponowano kmdr. por. A. Rylke, ps. „Piotr”, który z nieznanych powodów propozycję odrzucił. Wtedy ówczesny szef sztabu „Alfy”, kmdr por. A. Zelenay, wyznaczył na to stanowisko inż. A. Potyrała, ps. „Tarnowski”⁶².

Przekazanie funkcji szefa morskiego wywiadu przemysłowego nastąpiło w Warszawie, w mieszkaniu na ul. Natolińskiej. Obecni byli: kmdr por. A. Gniewecki, kmdr pcr. A. Zelenay, Benedykt Krzywiec i przejmujący od niego obowiązki inż. A. Potyrała. Tego samego dnia (VI 1942 r.) w lokalu „Ziuty” (NN), łączniczki Benedykta Krzywca, na ulicy Piusa 16a, doszło do drugiego spotkania pomiędzy Krzywcem a Potyrała. Omówiono wówczas wszystkie szczegóły organizacyjne związane z przejmowaniem funkcji przez A. Potyrała⁶³. Zarówno kpt. J. Woźnicki, jak i A. Potyrała włączeni zostali do prac w Biurze Studiów Oddziału II KG AK. Z tego też względu niezbędne wydaje się krótkie omówienie działalności tego oddziału w zakresie interesującej nas problematyki. Penetrację wywiadowczą dotyczącą m.in. szeroko rozumianych spraw marynarki wojennej prowadziły różne sieci Oddziału II KG ZWZ-AK⁶⁴. Z zachowanych dokumentów wynika, że informacje obejmujące zagadnienia morskie dostarczane były przez komórki wywiadu ofensywnego KG ZWZ-AK oznaczone kryptonimami „Stragan”, „1AW”⁶⁵ i „Lombard”⁶⁶. Meldunki wywiadowcze przekazywano do Biura Studiów Wojskowych, stanowiącego osobny wydział Oddziału II KG ZWZ-AK. W końcu 1941 r. utworzono tam szereg referatów, w tym i referat marynarki wojennej. W 1942 r. powstał załączek referatu przemysłowo-gospodarczego, przekształconego następnie w Biuro Studiów Gospodarczych i Przemysłowych (kryptonimy: „C-4”, „Arka”, „Telesfor”). Biuro to tylko formalnie podlegało szefowi Biura Studiów Wojskowych. Istniała natomiast ścisła współpraca pomiędzy referatem (biurem) gospodarczo-przemysłowym a referatami Biura Studiów Wojskowych, w tym i refe-

ratem Marynarki Wojennej, polegająca na wymianie informacji⁶⁷.

Informacje zdobywane przez poszczególne sieci wywiadowcze przekazywano najpierw do Poczty Rozdzielczej (tzw. rozdzielni), stanowiącej referat Biura Studiów Wojskowych, gdzie szef Oddziału II lub osoba przez niego wyznaczona rozdzielali meldunki do pionu wojskowego i gospodarczego. Następnie eksperci w Biurze Studiów poddawali meldunki gruntownej analizie. Sprawy morskie weryfikowane były przez trzech oficerów⁶⁸. Problematyką przemysłu morskiego w Biurze Studiów Gospodarczych zajmował się od końca 1941 r. do połowy 1942 r. B. Krzywiec, ps. „Jakub”, a następnie inż. A. Potyrała, ps. „Tarnowski”, „Christian”⁶⁹. Omawiał on szereg zagadnień merytorycznych z szefami BSG — J. Chmielewskim, ps. „Rafał”, „Jacek”, i A. Mickiewiczem, ps. „Telesfor”, „Konrad”, oraz jego zastępcą „Ireną” (NN). Meldunki przechowywano w archiwum mieszczącym się w lokalu przy ul. Wilczej 60⁷⁰. Problematyka marynarki wojennej leżała w kompetencjach kpt. mar. J. Woźnickiego, będącego przypuszczalnie szefem wywiadu „Alfy”. W ten sposób do rąk wyżej wymienionych trafiały nie tylko meldunki wywiadowcze sieci wywiadu „Alfy”, ale również materiały zebrane przez „Stragan”, „1AW”, „Lombard”. Kpt. J. Woźnicki dysponował ponadto podręcznym archiwum. Było ono ukryte pośród tysięcy teczek Archiwum Biura Planowania Miasta Warszawy, gdzie oficjalnie był zatrudniony J. Woźnicki⁷¹.

Wszelkie dane dotyczące spraw morskich i Kriegsmarine były niezwykle cenne dla brytyjskiej admiralicji. W dniu 21 lipca 1941 r. płk. Józef Smoleński ps. „Łukasz” (szef Oddziału VI Sztabu NW), wysłał do gen. Roweckiego depezę w sprawie nadawania przez radiostację codziennych meldunków wywiadowczych. Za jedno z najważniejszych zadań uznano przekazywanie danych z portów polskich, Prus i Rzeszy. Z depezy wynikało, że zadanie to było ważne również dla aliantów⁷². W późniejszym okresie, ze względu na dokonywane przez lotnictwo strategiczne aliantów bombardowania portów położonych nad Morzem Północnym, wzrosło znaczenie portów bałtyckich. Informacje dotyczące m.in. sytuacji w portach przesyłane były do Londynu za pośrednictwem radiostacji oraz kurierów. Umieszczano je w części zatytułowanej „Przemysł morski” lub „Morski” meldunków miesięcznych. Zagadnienia morskie przez cały czas stanowiły ważne miejsce w pracy Oddziału II

⁶¹ A. POTYRAŁA, op. cit., s. 192.

⁶² Ibid., s. 183.

⁶³ Ibid., s. 191–192.

⁶⁴ Pełne przedstawienie tego problemu nie jest możliwe bez uwzględnienia dokumentów znajdujących się w archiwach brytyjskich. Do dokumentów tych mieli dotychczas utrudniony dostęp nawet byli oficerowie brytyjskiego wywiadu morskiego z okresu II wojny światowej. Zob. MC LACHLAN, *Admiralicja — pokój nr 39. Brytyjski wywiad morski w akcji 1939–1945*, Warszawa 1971.

⁶⁵ Kryptonim ten występuje jedynie w dokumentach II Oddziału KG ZWZ-AK, brak o nim najdrobniejszych wzmianek w powojennych publikacjach. Na podstawie dostępnego materiału nie można z całą pewnością ustalić wzajemnych relacji pomiędzy sieciami „Stragan” i „1AW”.

⁶⁶ Późniejszy kryptonim „Marcjanna”.

⁶⁷ CA KC PZPR mikrofilm 2375/3; Z. WALTER-JANKE, *Sieć wywiadu ofensywnego Komendy Głównej AK (masywnopis)*, s. 13–44; B. ZAKRZEWSKI, *Wywiad ZWZ-AK. Współdziałanie wywiadu ofensywnego ZWZ-AK z innymi organizacjami*, Warszawa 1972, s. 60; *Armia Krajowa...*, t. III, s. 20–21; B. ZIELIŃSKI, *W konspiracyjnym Biurze Studiów*, [w:] *Życie na krawędzi*, Warszawa 1980, s. 307, 313–314; A. POTYRAŁA, op. cit., s. 199.

⁶⁸ B. SZWEJGERT, op. cit., s. 65–66.

⁶⁹ A. POTYRAŁA, op. cit., s. 188, 192.

⁷⁰ Ibid., s. 207–208.

⁷¹ Ibid., s. 197–198.

⁷² *Armia Krajowa...*, t. II, s. 20–21.

KG AK. Pisano o tym w raporcie z czerwca 1944 r.: [...] przemysł morski i motorowy są kwestią naszej współpracy z aliantami (kontrola potencjału wojennego Rzeszy w powietrzu i na morzu) i w tej materii otrzymaliśmy niejednokrotnie wskazówki z Centrali”⁷³. W wytycznych dla wywiadu morskiego na pierwszy kwartał 1944 r. stwierdzano natomiast: „Zasięg terytorialny sieci morskiej (stocznie i przemysł pomoc.) ustalony został następująco: wszystkie porty od Rygi do Hamburga ze szczególnym uwzględnieniem Kłajpedy, Piławy, Królewca, Elbląga, Gdańska, Gdyni, Swinemünde i Rostocka”⁷⁴.

W związku z tym, że informacje o charakterze morskim zbierane były przez różne sieci wywiadu AK, powstała konieczność opracowania szczegółowej instrukcji zbierania danych dotyczących spraw marynarki i przemysłu stoczniewego. Instrukcje ogólne, jakimi posługiwano się w sieciach, nie były w tym względzie wystarczające. W końcu 1942 r. J. Woźnicki i A. Potyrała opracowali nową instrukcję. Pierwotnie każdy z nich przygotował instrukcję dla swojego odcinka, a następnie, po uzgodnieniu tekstu, stworzono wyczerpującą instrukcję obejmującą całość kształtu wywiadu morskiego. Była to kilkunastostronicowa „Tymczasowa Instrukcja Wywiadowcza” (TIW-Mar.IV) z grudnia 1942 r., jaka trafiła w teren w postaci małego formatu fotokopii. Mikrofilm tej instrukcji przesłano do Londynu. Zawierała ona następujące działy: I — Porty, II — Obrona portów i wybrzeży, III — Dyslokacja okrętów, IV — Stocznie i przemysł morski, V — Załączniki. W wyniku zastosowania tej instrukcji nastąpiła wyraźna poprawa jakości nadsyłanych meldunków⁷⁵.

Porty znajdujące się nad Morzem Bałtyckim penetrowane były systematycznie przez różne siatki wywiadu AK, w tym sieci wywiadu „Alfy”. Szczególnie intensywnie prowadzono rozpoznanie bazy Kriegsmarine w Gdyni, co wynikało z jej rosnącego znaczenia oraz stanu organizacyjnego AK w mieście. Szereg trudności napotymano w dotarciu do innych portów rozrzuconych wzdłuż brzegu morskiego od Piławy nad Morzem Bałtyckim aż po porty niemieckie położone nad Morzem Północnym. Penetracja wywiadowca tych portów była możliwa dzięki zaangażowaniu Polaków wywiezionych na przymusowe roboty⁷⁶. Niekiedy przeszkoleni w zakresie wywiadu członkowie AK zgłaszali się na ochotnika do Arbeitsamtu, gdzie jako ochotnicy mogli sobie wybrać miejsce pracy. Ułatwiała to docieranie do rejonów nie objętych jeszcze działalnością wywiadowczą lub takich, w których działalność chciano zaktywizować⁷⁷.

Szef wywiadu „Alfy” kpt. J. Woźnicki ściśle współpracował z inż. A. Potyrąłą. Spotykali się oni zazwyczaj raz w tygodniu w Biurze Planowania Miasta Warszawy, gdzie zatrudniony był J. Woźnicki. Spotkania te nie budziły zainteresowania, ponieważ inni pracownicy biura wiedzieli, że znali się oni jesz-

cze sprzed wojny z Kierownictwa Marynarki Wojennej. Jeżeli napłynęły jakieś szczególnie ciekawe informacje z sieci lub zaistniała pilna potrzeba konsultowania zagadnień interesujących ich obojwóch, ustalano dodatkowy termin spotkania. J. Woźnicki umawiał się wtedy przez telefon z A. Potyrąłą, który przebywał w szkole lub w Stacji Pomp Rzecznych Wodociągów Warszawskich. A. Potyrała nie zabierał z sobą żadnych materiałów, ponieważ J. Woźnicki zawsze dysponował materiałami archiwalnymi ukrytymi w budynku biura.

Analiza nadesłanego materiału z sieci oraz formułowanie dodatkowych wytycznych wymagały dużej znajomości zarówno problematyki morskiej, jak i terenu. A. Potyrała z okresu międzywojennego z licznych wyjazdów służbowych znał główne porty niemieckie położone nad Morzem Północnym i znajdujące się tam stocznie. Znał również bardzo dobrze Gdynię i Gdańsk (gdzie przez cztery lata studiował i następnie cztery lata pracował w stoczni Danziger Werft) oraz Stralsund i Rugię. Ułatwiała to znacznie weryfikowanie danych wywiadowczych. Nie znał natomiast w ogóle Rostocku, Szczecina, Królewca i Piławy. W analizie meldunków dotyczących niemieckiego przemysłu morskiego niezwykle pomocne były plany miast (zwłaszcza Hamburga, Bremy i Szczecina) oraz niemieckie czasopisma dotyczące budowy okrętów: „Schiffbau” oraz „Werft-Reederei und Hafen”⁷⁸.

Obecny stan badań nie pozwala na odtworzenie struktury organizacyjnej wywiadu „Alfy”. Z dostępnych danych wynika, że wywiad morski „Alfy” funkcjonował w ramach tzw. wywiadu ofensywnego KG AK. Dotychczas nie udało się ustalić, jaki wpływ na organizowanie wywiadu „Alfy” miał kmdr por. K. Jacynicz, przed wojną zaangażowany w prace Oddziału II Sztabu Głównego WP na terenie Wybrzeża⁷⁹. Z fragmentarycznych relacji wynika jedynie, że brał on udział w tworzeniu sieci wywiadu morskiego ZWZ-AK. Osobiście odbył podróż do Gdyni, gdzie kontaktował się z B. Badziągiem (członkiem ZJ), współpracującym z hm. B. Myśliwkiem. Prawdopodobnie K. Jacynicz miał powiązania z wywiadem ZWZ jeszcze przed utworzeniem „Alfy”. Świadczy o tym fakt, że w lipcu 1941 r. spotkał się w Warszawie z C. Zabrodzkim — późniejszym członkiem sieci wywiadu „Alfy” w Gdyni. Nakłaniał go do powrotu do Gdyni i kontynuowania działalności konspiracyjnej⁸⁰. Nie zdołano także ustalić, czy K. Jacynicz wykorzystywał przygotowaną przez siebie jeszcze przed wojną sieć wywiadu morskiego⁸¹. Trudno również stwierdzić, jaki wpływ na organizowanie sieci wywiadu „Alfy” miał kmdr por. R. Czeczot, w ostatnich latach przed wojną oficer Oddziału II Sztabu Głównego WP.

⁷³ CA KC PZPR, mikrofilm 2375/3.

⁷⁴ Ibid.

⁷⁵ CA KC PZPR, mikrofilm 2375/6.

⁷⁶ A. POTYRAŁA, op. cit., s. 201.

⁷⁷ Rel. W. Bublewskiego.

⁷⁸ A. POTYRAŁA, op. cit., s. 203.

⁷⁹ L. GONDEK, *Wywiad polski w Trzeciej Rzeszy 1933—1939*, Warszawa 1978, s. 111.

⁸⁰ Rel. C. Zabrodzkiego, L. Śliwińskiej.

⁸¹ Sieć wywiadu morskiego Oddziału II Sztabu Głównego WP zaczęto organizować w 1935 r.

Przy tworzeniu sieci wywiadowczej „Alfy” wykorzystywano nie tylko oficerów marynarki wojennej. Ze względu na wspomniane uprzednio braki kadrowe do działalności wywiadowczej włączono wszystkich tych, którzy zatrudnieni byli w portach, stoczniach i instytucjach pracujących na rzecz Kriegsmarine lub produkujących wyposażenie okrętowe. Stosunkowo liczną grupę wśród członków wywiadu „Alfy” stanowili harcerze i instruktorzy z drużyn morskich. Było to zgodne z instrukcją naczelnych władz wojskowych, aby w ramach ZWZ—AK harcerzy wykorzystywać do działalności wywiadowczej. Ważną rolę w zakładaniu komórek wywiadowczych „Alfy” odegrał hm. B. Myśliwek, ps. „Konrad”, przed wojną pilot drużyn żeglarskich pomorskiej chorągwi harcerzy, a w okresie okupacji komendant pomorskiej chorągwi Szarych Szeregów. Członkowie związków terenowych „Alfy” włączeni zostali do sieci wywiadowczej oznaczonej kryptonimem „C”. Jej działalnością kierował z terenu Gdańska Ludwik Walasik, przed wojną bosman na „Zawiszy Czarnym”, który w okupowanym kraju znalazł się dopiero w 1942 r.⁸² Na terenie Gdyni włączył on do swej siatki przedwojennych harcerzy z drużyn morskich. L. Walasik skontaktowany został przez W. Bublewskiego z kpt. J. Woźnickim, organizującym sieć wywiadu morskiego. Po odbyciu przeszkolenia został skierowany przez Arbeitsamt do pracy w stoczni gdańskiej⁸³. W grupie jego znaleźli się m.in.: Stanisław Wawrzynowski, Henryk Gajdka, Stanisław Jurek, Harry Nowakowski i jego brat Stanley. W zachowanych meldunkach wywiadowczych występują członkowie tej sieci oznaczeni kryptonimami: „C-12”, „C-13”, „C-15”, „C-16”, „C-17”, „C-18”, „C-19”. Przekazywali oni informacje wywiadowcze z Gdyni, Gdańska, Helu, Królewca, Elbląga i Piławy⁸⁴. Łączność sieci „C” z kpt. J. Woźnickim utrzymywał m.in. hm. B. Myśliwek. Łącznikiem z Warszawy na teren Wybrzeża był Z. Majchrzycki (ps. „Staszek”, „Szlag”, „Kominarczyk”), który utrzymywał bezpośredni kontakt z hm. B. Porożyńskim⁸⁵. A. Potyrała nie zajmował się stroną organizacyjną sieci wywiadowczej, korzystając z gotowych meldunków. Kontakt z siecią wywiadu morskiego utrzymywał natomiast kpt. J. Woźnicki⁸⁶. Sieć „C” rozbita została na skutek aresztowań. Zaczęły się one pod koniec 1942 r. i zakończyły w sierpniu 1943 r. Wszystkich członków tej sieci po śledztwie przeprowadzonym przez gestapo gdańskie osadzono w obozie koncentracyjnym Stutthof⁸⁷. W lipcu 1943 r. na terenie Mińska Mazowieckiego aresztowano hm. B. Porożyńskiego, którego po krótkim pobycie na Pawiaku przewieziono do Gdan-

ska. Z więzienia śledczego w Gdańsku udało się mu przesłać gryps zawierający informację, że w trakcie przesłuchań pytany jest o Witolda Bublewskiego, z którym kontaktował się na terenie Warszawy. Za pośrednictwem matki Porożyńskiego gryps ten dotarł do Warszawy⁸⁸. Już wcześniej podjęto szereg działań w celu uniknięcia rozszerzenia się aresztowań spowodowanych głęboką dekonspiracją jednej z sieci wywiadu ofensywnego KG AK, występującej pod kryptonimem „Stragan”.

Informacje o przemyśle morskim i bazach Kriegsmarine oprócz sieci „C” przekazywały również sieci „Stragan” i „1AW” (grupa „A”, „D”, „F”, „P”, „K”). Niekiedy dublowano zbieranie informacji, wysyłając tzw. ekipy wyjazdowe (np. Ekipa „Rzesza”, Ekspozytura „Morze” czy Sekcja Zachodnia). Inną siecią wywiadu dalekosiężnego AK zbierającą wiadomości morskie był „Lombard”, którego pracami na obszarze nadmorskim kierowały nie zidentyfikowane osoby posługujące się pseudonimami: „Zubr”, „Koń”, „Niedźwiedź”, „Ogar”, „Ratler”, „Angora” i „Jamnik”. W skład „Lombardu” wchodziły siatki: „A”, „C”, „D”, „K” i Ekspozytura „J”⁸⁹.

Istniała także ścisła współpraca wywiadowcza pomiędzy sieciami kierowanymi przez Oddział II KG ZWZ—AK a wywiadem Komendy Okręgu Pomorze ZWZ—AK. Na terenie Gdyni włączono do współpracy m.in. kapitanów marynarki handlowej: A. Kniaziewa, W. Rynckiego i T. Kuhra oraz emerytowanego oficera marynarki wojennej T. Bramańskiego. Część meldunków wywiadowczych przekazywano z Gdyni i Gdańska przez Szwecję do Londynu⁹⁰. Na terenie Pomorza, a zwłaszcza Wybrzeża, zebrały się siatki wywiadu ZWZ—AK i Związku Jaszczurczego, zbierające informacje o bazach Kriegsmarine i przemyśle morskim. Podczas okupacji obszar ten penetrowany był przez ekspozyturę ZJ o kryptonimie „Zachód”, którą kierował S. Jeute. Wywiad ZWZ—AK korzystał z punktów wywiadu ZJ—NSZ⁹¹.

Działalność wywiadowcza AK oceniana była przez wywiad brytyjski. W dostępnych ocenach brytyjskich znaleźć można również informacje o wywiadzie morskim. I tak np. w ocenie osiągnięć wywiadu AK za pierwsze półrocze 1942 r., dokonanej przez Intelligence Service, stwierdzono: „III. Morskie. 1. Wywiad polski jest niezmiernie wartościowy i wysoko przez nas ceniony tak dla dostarczanych przez niego informacji, jak i dla rozpracowywania dodatkowych zapytań. Chcielibyśmy bardzo ocenić indywidualnie poszczególne źródła, ale — z kilku nielicznymi wyjątkami — poziom ich jest wyjątkowo wysoki i mamy wraże-

⁸² Nastąpiło to po ucieczce z obozu dla marynarzy (w Marlegu) znajdującego się pod Hamburgiem. Rel. H. Gajdki i S. Wawrzynowskiego.

⁸³ Rel. W. Bublewskiego.

⁸⁴ CA KC PZPR, mikrofilm 2375/3, 2375/5.

⁸⁵ Rel. W. Bublewskiego, Z. Słowińskiej; L. LUBECKI, *Harcerze...*, s. 20.

⁸⁶ Rel. W. Bublewskiego. A. Potyrała w swoich wspomnieniach twierdzi natomiast, że J. Woźnicki nie miał kontaktu z siecią wywiadowczą.

⁸⁷ Rel. H. Gajdki, S. Wawrzynowskiego, E. Porożyńskiej.

⁸⁸ Rel. W. Bublewskiego.

⁸⁹ CA KC PZPR, mikrofilm 2375/3, 2375/4, 2375/5, 2375/11.

⁹⁰ Łączność ze Szwedami poprzez tzw. kościółek szwedzki i konsulat w Gdyni utrzymywali: L. Słowińska, B. Wojewódka, B. Myśliwek i B. Badziąg. Z B. Wojewódką utrzymywał kontakt J. Banach, ps. „Czarny Lis” z wywiadu dalekosiężnego ZWZ—AK. Miał on powiązania z „Alfą” przez por. Wirkusa, „Starego” (NN) i Bogusława (NN), specjalistę od spraw morskich. Rel. J. Banacha.

⁹¹ Współpraca wywiadowcza pomiędzy ZWZ—AK a ZJ—NSZ miała miejsce nie tylko na Pomorzu, ale również w Rzeszy. Zob. CA KC PZPR, mikrofilm 1866/1, 1866/3.

nie, że najlepszą miarą naszej wysokiej o nich opinii będzie krótka ocena stwierdzająca, że meldunki ich są zawsze z radością przyjmowane. Możemy śmiało powiedzieć, że przywiązujemy bardzo duże znaczenie do doskonałej roboty wykonywanej przez polski wywiad i jego liczne źródła. Zaslugują na wszelką zachętę i przekazujemy im najlepsze życzenia powodzenia w przyszłości⁹². Z oceną tą, przesianą na ręce gen. Roweckiego, kontrastują wskazówki przekazane z Warszawy do sieci jesienią 1942 r.: „Postarajcie się rozszerzyć Waszą sieć informacyjną na wszystkie stocznie okrętowe wymienione w zał. nr 12 do TIW—MAR IV, niezależnie od zadań odnoszących się indywidualnie do poszczególnych stoczni lub zagadnień. Wiadomości nadsyłane przez Was są niestety bardzo fragmentaryczne i za wyjątkiem Stoczni Gdańskiej i gdańskiego «Schichau» nie pozwalają nam na stworzenie sobie obrazu całkowitego produkcji, a to jest w naszej pracy konieczne. Starajcie się również, aby Wasze informacje objęły jak najwięcej pytań wspomnianej instrukcji, gdyż ograniczenie tych wiadomości jedynie do podawania ilości budowanych np. OP bez rozpoznania nawet ich tonażu uniemożliwia orientowanie się w sytuacji i możliwościach niemieckiego przemysłu okrętowego. Pilne⁹³. W 1942 r. Brytyjczycy przywiązawali dużą wagę do informacji o okrętach „Gneisenau”, „Scharnhorst” i „Graf Zeppelin”. W wyniku masowych aresztowań jesiennych z 1942 r. nastąpiły zakłócenia w pracy wywiadu morskiego. Pewne zmiany w ukierunkowaniu działalności wywiadowczej nastąpiły w ciągu 1943 r. Brytyjczycy początkowo nadal interesowali się dużymi okrętami Kriegsmarine, z czasem ich uwaga — ze względu na rosnące znaczenie okrętów podwodnych w wojnie morskiej — skoncentrowała się na możliwościach produkcyjnych stoczni niemieckich w odniesieniu do okrętów podwodnych⁹⁴.

W ocenie przesianej do kraju w lipcu 1943 r. stwierdzano: „Admiralicja podaje nast. uwagi: Służba polska wyw. jak już uprzednio donosiliśmy jest niezmiernie wartościowa i b. wysoko ceniona przez wydz. mar. woj. tak pod względem dostarczanych informacji, jak i sprawności udzielania odpowiedzi na dodatkowe pytania. Organizacje wojskowe dostarczające informacji morskich z Gdańska i Gdyni są dość wartościowe, ale mamy wrażenie, że źródła te nie są dostatecznie obznajomione z zagadnieniamiorskimi. Rozumiemy, że ten stan rzeczy ma obecnie ulec poprawie. Meldunki dotyczące zagadnień morskich w samych Niemczech były dość słabe. Czy można by ustalić łączność radiową pomiędzy organizacją w Gdyni a Londynem?”⁹⁵. Na podstawie dokumentów nie udało się potwierdzić informacji o tym, że szereg meldunków przekazywano z Gdyni drogą radiową⁹⁶.

Jednym z ostatnich zadań, wykonanych przez pion wywiadowczy „Alfy”, było przygotowanie opracowa-

nia o stanie przemysłu okrętowego na ziemiach, które według przewidywań miały znaleźć się w granicach państwa polskiego. Opracowanie pt. *Możliwości odbudowy przemysłu okrętowego i przemysłu pomocniczego* stanowiło całościowe studium zagospodarowania i wykorzystania obiektów przemysłu okrętowego od Gdyni aż po Królewiec. Składało się ono z czterech działów: I. „Uwagi wstępne”, II. „Stocznie morskie”, III. „Stocznie śródlądowe”, IV. „Przemysł pomocniczy”⁹⁷.

Z działalnością pionu wywiadowczego wiązać należy organizowanie sabotażu i dywersji w portach oraz w zakładach produkujących wyposażenie okrętowe. Działalność sabotażowo-dywersyjna nie przybrała zbyt dużych rozmiarów, chociaż zgodnie z założeniami miała być łączona z działalnością wywiadowczą⁹⁸.

W Warszawie przygotowywano członków „Alfy” do wykonywania zadań dywersyjnych. Specjalne kursy dywersyjne prowadzone były przez kmdr. J. Czachowicza. Obejmowały one wykłady z zakresu minierki oraz musztrę, znajomość broni i ćwiczenia praktyczne. Jako pomoce służyły specjalne instrukcje⁹⁹.

Działalność sabotażowa prowadzili na Wybrzeżu członkowie tamtejszych komórek „Alfy” lub współpracujący z nimi członkowie innych ogniw AK oraz członkowie organizacji konspiracyjnych, takich jak np. Związek Jaszczurczy i TOW „Gryf Pomorski”. Sabotaże miały ograniczony zasięg, ze względu na warunki panujące na Pomorzu oraz terror okupanta¹⁰⁰. Mając na uwadze bezpieczeństwo organizacji, przyjęto zasadę niepodejmowania sabotażu i dywersji na skalę występującą w Generalnym Gubernatorstwie. Przygotowywano natomiast kadry i sprzęt do dywersji na okres powstania. Prace w tym zakresie prowadził hm. B. Mysliwec, który zorganizował grupę 60 harcerzy gotowych do dywersji w Gdyni i zespół około 40 harcerzy poza Gdynią¹⁰¹. W akcji wykonywania drobnych sabotaży brali udział członkowie Szarych Szeregów zatrudnieni w porcie gdyńskim oraz stoczniach w Gdyni i Gdańsku. Czyniono również przygotowania do gromadzenia wyposażenia grup dywersyjnych. Przekazywano hm. B. Mysliwcowi będącą w dyspozycji harcerzy niewielką broń i materiały wybuchowe. Na polecenie B. Mysliwki pracujący w stoczni gdyńskiej DWK Franciszek Wysocki wykonał wykojeńnice. Przygotowania te przerwały aresztowania jesienią 1942 r.

Szereg danych wskazuje na to, że w portach Wybrzeża dokonywano sporadycznych aktów sabotażu. I tak np. w styczniu 1942 r. w meldunku „Straganu” stwierdzano: „Okolo 25.XII na Oksywiu została całkowicie spalona łódź podwodna (500 ton) na skutek

⁹² Armia Krajowa..., t. III, s. 294.

⁹³ CA KC PZPR, 2375/6.

⁹⁴ A. POTYRAŁA, op. cit., s. 217—222.

⁹⁵ CA KC PZPR, mikrofilm 2375/3.

⁹⁶ Wg relacji C. Zabrodzkiego część meldunków z Gdyni do Londynu przekazywana była przez radiostację.

⁹⁷ CA KC PZPR, mikrofilm 2375/5.

⁹⁸ Armia Krajowa..., t. II, s. 294—295.

⁹⁹ Np. w zrzucie z W. Brytanii 27/28 III 1942 r. znajdowała się instrukcja dokonywania niezauważalnych w pierwszej chwili uszkodzeń mechanizmów i urządzeń okrętowych. Inf. A. Ropelewskiego; Zob. też: A. ROPELEWSKI, *Wspomnienia z AK*, Warszawa 1957, s. 26; A. GARLIŃSKI, *Politycy i żołnierze*, Londyn 1968, s. 256—257.

¹⁰⁰ Rel. M. Gwiazdy, F. Gburka.

¹⁰¹ Rel. W. Bublewskiego; L. LUBECKI, *Harcerze...*, s. 20.

sabotazu¹⁰³. Wiosną 1942 r. doczepiono bombę zegarową do doświadczalnej łodzi podwodnej. W lutym i kwietniu 1943 r. spowodowano pożary na statkach „Stuttgart” w Gdyni i „Deutschland” w Gdańsku. Podobna akcja miała miejsce w lutym i maju 1944 r. na okrętach podwodnych¹⁰³. Sabotaż i dywersję starano się zsynchronizować z planami aliantów. W czerwcu 1943 r. Centrala skierowała do sieci „Lombardu” i „IAW” następującą wiadomość: „Przyjaciele proszą o poinformowanie was o zmianie decyzji co do akcji sabotażowej. Obecnie akcja sabotażowa przeciw prod. samolotów myśliwskich ma pierwszeństwo przed akcją sabotażową produkcji okrętów podwodnych¹⁰⁴.”

W „Alfy” działała służba techniczna. W komórce tej znaleźli się doświadczeni oficerowie z korpusu technicznego Marynarki Wojennej oraz specjaliści morscy. Prowadzili oni m.in. prace przygotowawcze do uruchomienia po wojnie przemysłu morskiego i technicznego zaplecza dla marynarki wojennej. I tak np. koncepcje ta w odniesieniu do stoczni gdańskiej opracowywał mgr inż. W.J. Urbanowicz, ps. „Nurt”, znający teren sprzed wojny¹⁰⁵. Dotychczas brak pełniejszej informacji o działalności służby technicznej.

Nieco obszerniej omówić można działalność służby zdrowia „Alfy”, utworzonej w 1942 r. już po włączeniu „Alfy” do AK. Kmdr por. K. Jacynicz zadanie jej zorganizowania powierzył doktorowi T. Gerwelowi, w tym czasie ordynatorowi Oddziału Otolaryngologicznego Szpitala Św. Ducha w Warszawie, z którym znał się dobrze jeszcze z Gdyni. Dr T. Gerwel zaprzysiężony został w mieszkaniu pani Rozciszewskiej i przybrał pseudonim „Orda”. Razem z nim przysięgę złożyli: mjr dr H. Cetkowski¹⁰⁶ i dr Z. Teisseyre, którzy zostali jego zastępcami. T. Gerwel podlegał merytorycznie szefowi służby zdrowia KG AK, płk. dr. L. Strehlowi, ps. „Feliks”, prowadzącemu działalność w Oddziale IV — Kwatermistrzowskim. W pierwszym posiedzeniu dotyczącym spraw organizacyjnych służby zdrowia „Alfy” wzięli udział: A. Gniewecki, K. Jacynicz, F. Rostkowski i T. Gerwel, do którego zadań należało przygotowanie obsady personalnej szpitali na Wybrzeżu (miano objąć odcinek wybrzeża morskiego od Ustki na wschód oraz miasta położone niedaleko od brzegu, np. Wejherowo).

W służbie zdrowia „Alfy” pracowało wielu lekarzy przebywających w okresie okupacji na terenie Warszawy: lek. med. L. Aleksandrowicz, ppor.

dr Z. Ambros, lekarz o ps. „As” (NN — stracony w 1943 r.), mjr C. Bartenbach, pchor. dr S. Bogucki, ppor. dr C. Gerwel (ps. „Orłoś”), ppor. abs. med. W. Gerwel (ps. „Topór”), pchor. lek. med. W. Malinowski, pchor. dr Z. Januszewski, dr Z. Kajkowski, por. dr K. Królikiewicz, ppor. dr J. Krzyżanowski, lekarz o ps. „Rak” (NN), por. dr Rostkowski (ps. „Tadeusz” — aresztowany w 1943 r.), ppor. lek. med. Wyszomirski oraz dr J. Kowalska (ps. „Janka”). Z pionem tym związani byli jeszcze m.in. prof. S. Czernic, M. Laudański i por. dr Rychert¹⁰⁷. Personel pomocniczy stanowiły przeszkolone jako pielęgniarki m.in.: S. Paszkowska (ps. „Staszka”), J. Tomaszewska (ps. „Elba”), inż. M. Krzyżak (ps. „Ambra”) i J. Migurska (ps. „Łada”)¹⁰⁸.

Część personelu sanitarnego „Alfy” w Warszawie brała udział w akcjach dywersyjnych przeprowadzanych przez inne komórki Armii Krajowej¹⁰⁹. Do zadań służby zdrowia „Alfy” należało również przygotowywanie wyposażenia szpitali, które miały być zorganizowane na Wybrzeżu. Członkowie tej służby zatrudnieni byli w różnych szpitalach na terenie Warszawy, co stwarzało możliwości gromadzenia różnego typu zapasów. Niekiedy skompletowany materiał przekazywano do oddziałów partyzanckich AK. W domu A. Migurskiego w Miedzyzlesiu przechowywano sprzęt medyczny, będący w dyspozycji „Alfy”. Ze względu na bezpieczeństwo sprzęt ten ukryto w jednym z magazynów firmy Szpotańskiego, z którą współpracował A. Migurski. Część wózków szpitalnych przechowywano w piwnicy Zamku Ujazdowskiego¹¹⁰.

W Warszawie utworzono załazek oddziału, który po wybuchu powstania powszechnego miał być skierowany na Wybrzeże. Kompletowano również obsadę personalną szpitali polowych, które zamierzano zorganizować na Półwyspie Helskim, w Pucku, Gdyni i Wejherowie¹¹¹.

Do wykonywania zadań na terenie Wybrzeża, mającego dla Komendy Głównej AK duże znaczenie w związku z przygotowywanymi planami operacyjnymi, utworzono w ramach „Alfy” tzw. Komendę Wybrzeża. Jej dowódcą przez cały czas był kmdr por. K. Jacynicz, a jego zastępcą został prawdopodobnie kmdr por. J. Czachowicz¹¹². Komenda Wybrzeża miała za zadanie synchronizowanie pracy poszczególnych pionów „Alfy” w odniesieniu do Wybrzeża. W tym celu przygotowywano w Warszawie zawiązki przyszłych oddziałów marynarki wojennej, które miały być użyte na terenie nadmorskim, oraz organizowano zawiązki służb marynarki wojennej na Wybrzeżu. Brak dokumentów uniemożliwia pełniejsze przedstawienie funkcjonowania Komendy Wybrzeża.

W ramach Wydziału Marynarki Wojennej utworzono zawiązek morskiego dywizjonu lotniczego. Współpracował on w zakresie wywiadu z Wydziałem

¹⁰³ CA KC PZPR, mikrofilm 2375/11. Nie wiadomo, czy sabotaż ten był wykonany przez członków „Alfy”.

¹⁰⁴ A. KAZMIERCZAK, *Działalność dywersyjno-sabotażowa i wywiadowcza polskich organizacji konspiracyjnych na ziemi gdańskiej w latach 1939—1945*, [w:] *Symposium „Wkład i wysiłek ludności ziemi gdańskiej w walkę narodu polskiego o wyzwolenie narodowe i społeczne w latach 1939—1945*, Gdańsk 1979, s. 3-21; „Zeszyty do Historii Narodowych Sił Zbrojnych”, z. 1, s. 33-34.

¹⁰⁵ CA KC PZPR, mikrofilm 2375/3.

¹⁰⁶ Profesor Politechniki Gdańskiej, włączony do „Alfy” w 1942 r. przez S. Czarneckiego i W. Bublewskiego.

¹⁰⁷ We wrześniu 1939 r. komendant Szpitala Miejskiego w Gdyni przekształconego w Szpital Wojskowy. T. Gerwel był wtedy jego zastępcą i szefem oddziału oficerskiego szpitala.

¹⁰⁷ T. GERWEL, op. cit., s. 93.

¹⁰⁸ Rel. T. Gerwela.

¹⁰⁹ *Ibid.*

¹¹⁰ *Ibid.*

¹¹¹ *Ibid.*

¹¹² *Ibid.*

Lotnictwa KG AK, na czele którego stał płk B. Adamecki, ps. „Gozdawa”¹¹³. W „Alfie” utworzono zespół „Gołąb”, który przygotowywał się do przejścia obsługi technicznej lotnictwa morskiego. Jego dowódcą był mgr inż. Z. Tomaszewski, ps. „Bończa”, a jednym z członków J. Sienicki, ps. „Krzyżanowski”¹¹⁴.

Jednym z ważniejszych zadań Wydziału Marynarki Wojennej było prowadzenie akcji szkoleniowych. Wynikało to głównie z braku dostatecznego zaplecza kadrowego do wypełnienia zadań stojących przed „Alfą” w okresie planowanego powstania i bezpośrednio po nim. W ramach Wydziału Marynarki Wojennej zorganizowano w Warszawie kursy podchorążych marynarki. Wykłady prowadzone w biurze firmy „Szpotkański i Spółka Akcyjna”, znajdującym się przy ul. Kałuszyńskiej nr 4, w firmie Salvatore Trovatto oraz w Międzyzlesiu w willi A. Migurskiego. Turnus podchorążówki liczył 5—6 osób. Na jej kursy uczęszczali m.in. inż. Russek, lek. K. Lewandowski (zginął w 1944 r. w Międzyzlesiu), inż. Kielan, S. Ludwig i Z. Pankiewicz¹¹⁵. Wykłady prowadzili m.in. A. Migurski i J. Woźnicki (nawigacja i hydrografia). Słuchacze otrzymali skrypty przedwojennej szkoły podchorążych Marynarki Wojennej z taktyki, strategii i broni morskich. Z ramienia szefostwa „Alfy” kursy podchorążych hospitał B. Chybowski, któremu prawdopodobnie podlegały sprawy szkolenia¹¹⁶.

Ponieważ do służby zdrowia „Alfy” włączono również lekarzy nie mających wcześniej kontaktu z morzem, przeszli oni przeszkolenie w zakresie medycyny morskiej. Lekarze nie będący oficerami rezerwy otrzymali przydziały na kursy podchorążych marynarki. Ogółem na przełomie 1943/1944 r. podchorążówkę ukończyło kilkanaście osób. Turnus trwał niecały rok, a kończący go otrzymywali stopień mata podchorążego. Słuchaczy wprowadzono w zagadnienia morskie i marynarki wojennej. A. Migurski wykładał astronomię, nawigację, broń podwodną, regulamin służby okrętowej, locję, zarys hydrografii oraz historię wojen morskich. Oficer o pseudonimie „Tadeusz” (NN) prowadził musztrę i broń strzelecką. Zajęcia z zasad organizowania dywersji prowadził kmrdr por. J. Czachowicz. W wykładach tajnej podchorążówki uczestniczyli lekarze: W. Malinowski, S. Czernic, S. Bogucki, Z. Gerwel, C. Gerwel, ps. „Orłoś”, i Wyszomirski oraz L. Aleksandrowicz, Rostkowski i osoba nie znana z nazwiska, ps. „Rak”. Ponadto przeprowadzono szkolenie dla zespołów pielęgniarzek¹¹⁷.

Szkolenie specjalistów prowadzono również w ramach innych pionów Wydziału Marynarki Wojennej, np. szkolenie w zakresie obsługi technicznej lotnictwa morskiego prowadzono w zespole „Gołąb”. W służbie technicznej zorganizowano tzw. kursy bos-

mańskie, na których szkoleni byli przez A. Migurskiego robotnicy z firmy Szpotkańskiego¹¹⁸.

Brak całościowych danych o szkoleniu specjalistów nie pozwala na szersze omówienie tego problemu. Pewne wyobrażenie o zasięgu szkolenia daje jedyna znana dotychczas wzmianka źródłowa. W „Meldunku organizacyjnym nr 240” (za okres od 1 IX 1943 do 29 II 1944 r.) gen. T. Komorowski informował Londyn: „W ramach wydziału marynarki wojennej na kursach przeznaczonych dla specjalistów przeszkolono marynarzy specjalistów 14, żand. 8, łączn. 4, gosp. 3”¹¹⁹. Nie udało się ustalić, ilu specjalistów zdołano przeszkolić w późniejszym okresie.

Z problematyką szkolenia realizowanego przez „Alfę” wiąże się jeszcze jedna sprawa. Na początku 1943 r. A. Potyrała otrzymał z komendy „Alfy” informację, że zgłosił się do niego przedstawiciel tajnej Politechniki Warszawskiej w celu przedyskutowania możliwości uruchomienia w ramach tej politechniki kursu budowy okrętów. Przez Gajewskiego (prawdopodobnie jest to pseudonim — NN) umówiony został na spotkanie z prof. Zawadzkiem. W trakcie rozmowy przeprowadzonej z prof. Zawadzkiem ustalono następujące sprawy organizacyjne: 1) kursy zorganizowane miały być w ramach tajnego Wydziału Mechanicznego PW, 2) studentami miało zostać siedmiu kandydatów, którzy chcieli studiować budownictwo okrętowe (mieli oni tzw. półdyplom lub byli w trakcie składania tych egzaminów), 3) egzaminy końcowe miały się odbyć najpóźniej w czerwcu 1945 r., 4) program kursu oparty miał być na programie wydziału budowy okrętów przedwojennej politechniki gdańskiej. Prof. Zawadzki zadanie opracowania programu oraz zorganizowanie zajęć powierzył A. Potyrali. Wykłady i ćwiczenia odbywały się równolegle w 1943/1944 r. Zajęcia prowadzili następujący oficerowie Wydziału Marynarki Wojennej: M. Berens — teoria okrętu, A. Rylke — kreślenia okrętowe i projektowanie okrętów, H. Sipowicz — mechanika okrętowa, A. Potyrała — architektura okrętu. W 1944/1945 r. przewidziane były do realizacji przedmioty: wytrzymałość wiązań okrętowych (A. Rylke), organizacja stoczni (A. Potyrała) i elektrotechnika okrętowa (A. Zelenay). Zajęcia miał prowadzić również W. Urbanowicz — absolwent wydziału budowy okrętów politechniki gdańskiej. Wybuch powstania warszawskiego uniemożliwił realizację tych przedmiotów.

Studentami na tym kursie byli członkowie „Alfy”: Z. Cwiek, ps. „Szkot”, W. Godlewski, ps. „Politechnik I”, M. Garnuszewski, ps. „Politechnik II”, J. Dłużewski, ps. „Politechnik III”, S. Szwejgert, ps. „Deczyński”, Kaczanowski, ps. „Australijczyk” i Krasowski¹²⁰.

Zajęcia odbywały się z reguły w mieszkaniach kursantów przy ul. Dobrej 22, Słupeckiej 4, Raszyńskiej i na Placu Żelaznej Bramy. Wybuch powstania warszawskiego przerwał naukę, a niektórzy z kursantów

¹¹³ Wydział Lotnictwa wchodził w skład Oddziału IV KG AK.

¹¹⁴ Zaświadczenie Z. Tomaszewskiego i J. Sienickiego udostępnione przez W. Bublewskiego.

¹¹⁵ Rel. W. Bublewskiego, S. Ludwiga i J. Migurskiej.

¹¹⁶ Rel. T. Gerwela.

¹¹⁷ Ibid.

¹¹⁸ Rel. J. Migurskiej.

¹¹⁹ Armia Krajowa..., t. III, s. 308.

¹²⁰ Z. CWIEK, Kursy budownictwa okrętowego tajnej Politechniki Warszawskiej, „Budownictwo Okrętowe”, 1976, nr 4/5, s. 174—176; A. POTYRAŁA, op. cit., s. 176—178.

już po wojnie ukończyli Wydział Budowy Okrętów Politechniki Gdańskiej¹²¹.

Przygotowywano się również do szkolenia morską młodzieży po wojnie. Przez S. Ludwiga, W. Bublewskiego i Z. Pankiewicza opracowany został w formie skryptu program wychowania morską młodzieży. Podobną koncepcję przygotowywał W.A. Drapella, ps. „Adek”. W wyniku tej pracy powstał projekt Uniwersytetu Morską pt. „Wszechnica Morską. Narodziny ideału”. Przewidywał on usytuowanie tej szkoły w okolicach obecnego Przymorza — Oliwy — Jelitkowa¹²².

Zdając sobie sprawę z ograniczonych możliwości szkoleniowych, do „Alfy” włączono również harcerzy morską i z drużyn żeglarskich spoza Wybrzeża. Poprzez hm. W. Bublewskiego (przed wojną szefa drużyn morską w Głównej Kwaterze Harcerzy oraz przedstawiciela młodzieży w Lidze Morską i Kolonialnej) nawiązano kontakty z harcerzami żeglarzami z Warszawy. Utworzonej z czasem grupie, liczącej ok. 80 osób, nadano kryptonim „Brzeg — Zatoką”, wskazującą na przewidywane użycie jej na Wybrzeżu. Grupa ta scalona została z Szarymi Szeregami na przełomie 1943/1944 r., chociaż już wcześniej współpracowała z tą organizacją. Hm. W. Bublewski podjął również próby nawiązania kontaktu z harcerzami wodniakami z Wilna, Lwowa, Krakowa i Poznania. Przed wojną w harcerskich drużynach żeglarskich znajdowało się ok. 5000 harcerzy ze stopniem żeglarskim. W. Bublewski za pośrednictwem hm. por. B. Jastrzębskiego (komendanta Bojowej Organizacji Wschód) zdołał nawiązać współpracę z hm. E. Heilem, komendantem krakowskiej chorągwi Szarych Szeregów, oraz z harcerzami ze Lwowa. W utrzymywaniu kontaktów z Wilnem pośredniczyli byli drużynowy 39 DH, hm. inż. S. Łopatecki. Ze względu na usytuowanie tych grup, ich małą aktywność i trudności w utrzymywaniu łączności przewidywano użycie tych harcerzy po opanowaniu Wybrzeża. W Poznaniu za pośrednictwem inż. Łempickiego nawiązany został kontakt z konspiracyjną drużyną „Wilków Morską”, na czele której stał hm. S. Woźniak. Grupa poznańska w perspektywie miała być użyta w Kołobrzegu.

Harcerzy wykorzystywano także do utrzymywania łączności pomiędzy dowództwem „Alfy” a Wybrzeżem. Za organizowanie sieci łączności odpowiedzialny był W. Bublewski. Między Warszawą a Wybrzeżem łączność utrzymywali: Z. Majchrzycki, Niemka o nie ustalonym nazwisku, L. Walasik, P. Musiała i Z. Szymański. Niekiedy korzystano z usług polskich kolejarzy. Nie powiodła się próba utworzenia sieci łączności na linii Wybrzeże—Poznań—Warszawa¹²³.

W ramach prac Wydziału Marynarki Wojennej wydana została książka napisana przez J. Woźnickiego¹²⁴. W 1944 r. członek „Alfy” S. Ludwig poddał pomysł wydawania pisma o tematyce morską, prze-

znaczonego dla młodzieży. Dowództwo „Alfy” pozytywnie ustosunkowało się do tej propozycji, wysuwając zastrzeżenie, iż nie może ono dekonspirować środowiska morską. W założeniu pismo o objętości 8 stron zawierać miało informacje o morzu, w tym m.in. wiadomości z nasłuchu o działalności polskich marynarzy w czasie wojny. Do druku miała być wykorzystana mała maszyna drukarska, jaką na potrzeby AK produkował L. Kaczanowski. Przygotowano nawet pierwszy numer pisma, jednak nie doszło do jego wydania¹²⁵.

Wybuch powstania warszawskiego kończy działalność konspiracyjną Wydziału Marynarki Wojennej. Obecny stan badań nie pozwala jeszcze na pełne odтворzenie udziału członków „Alfy” w powstaniu. Problem ten zasługuje na uwagę z tego względu, że w dotychczasowych opracowaniach brak jest jakichkolwiek wzmianek na ten temat. Na podstawie dostępnych źródeł stwierdzić można, iż tylko część członków Wydziału Marynarki Wojennej wzięła udział w walkach. Niektórzy członkowie „Alfy” otrzymali informację o stanie pogotowia bojowego dopiero rano 1 sierpnia 1944 r. Kmdr por. A. Gniewecki zorganizował zgrupowanie marynarzy, które miało stanowić obsadę statków po opanowaniu Portu Czerniakowskiego. Jako rejon koncentracji wyznaczono okolice Zarządu Dróg Wodnych przy ul. Solec 2. Zgrupowanie to, określane jako batalion „Alfa”, liczyło ok. 70—80 osób. Dowódcą jego mianowano kmdr. ppor. W. Maciocha (ps. „Mizio”, „Szczupak”), a jego zastępcą kapitana o pseudonimie „Ignacy” (NN). Członkowie oddziału nie dysponowali bronią. Ponieważ statki znajdujące się w Porcie Czerniakowskim wypłynęły na kilka godzin przed wybuchem powstania, spowodowało to nie przewidziane wcześniej komplikacje. Po oczekiwaniu do późnych godzin nocnych kmdr por. W. Macioch wydał rozkaz dotarcia do Siekierok, nowego rejonu koncentracji¹²⁶. Brak informacji o późniejszych losach tego oddziału, w którym znajdowali się m.in. Z. Szymański, J. Dłużewski, S. Ludwig, Z. Ćwiek, I. Sienicki i Z. Tomaszewski. Polegli w czasie powstania następujący członkowie „Alfy”: kpt. „Ignacy” (NN), Z. Pankiewicz, kmdr J. Czachowicz, L. Kaczanowski, kpr. pchor. L. Ringman i Tajer. Część dostała się do niewoli¹²⁷.

Wydział Marynarki Wojennej KG AK zakończył swoją działalność z chwilą rozwiązania Armii Krajowej 19 stycznia 1945 r. Według niektórych relacji kmdr por. A. Gniewecki wydał specjalny rozkaz rozwiązujący „Alfę”. Nie znana jest jednak jej treść i data wydania. Po wojnie wielu członków „Alfy” wzięło udział w zagospodarowywaniu wybrzeża morską i tworzeniu podstaw gospodarki morską oraz przemysłu stoczniowego.

pani wrześnieowej, cz. I, Obrona Gdyni i Helu, [Wilno 1942].

¹²⁵ Rel. S. Ludwiga.

¹²⁶ W. Macioch (ur. 15 I 1892 r.). W 1918 r. współzałożyciel Stowarzyszenia „Bandera Polska”, komandor podporucznik z Floty Pińskiej, komendant portu wojennego w Pińsku.

¹²⁷ B. SZWEJGERT, op. cit., s. 66—67; Rel. T. Gerwela, S. Ludwiga, W. Bublewskiego, J. Migurskiej; Inf. Z. Tomaszewskiego; Ankieta Z. Pankiewicza.

¹²¹ Z. ĆWIEK, op. cit.; A. RYLKE, *Uruchomienie Wydziału Budowy Okrętów na Politechnice Gdańskiej*, „Budownictwo Okrętowe”, 1976, nr 4/5, s. 203—204.

¹²² Rel. W. Drapelli, W. Bublewskiego i S. Ludwiga.

¹²³ Rel. W. Bublewskiego.

¹²⁴ Prawdopodobnie była to broszura pt. *Z dziejów kam-*

Kształtowanie się koncepcji morskich Komendy Głównej Związku Walki Zbrojnej — Armii Krajowej (1940—1945)

Artykuł niniejszy będzie próbą przedstawienia podstawowych założeń Komendy Głównej Związku Walki Zbrojnej — Armii Krajowej wobec zagadnień morskich. Sprawy te były już częściowo omawiane w niektórych publikacjach, ale przeważnie w powiązaniu z problematyką działalności i funkcjonowania Wydziału Marynarki Wojennej KG ZWZ-AK oznaczonej kryptonimem „Alfa”.

Poniższy szkic jest fragmentem większej pracy dotyczącej „Alfy” przygotowywanej w Pracowni Historii Pomorza Muzeum Stutthof. Oparto go na zachowanych źródłach archiwalnych, dostępnej literaturze oraz relacjach.

W ramach polskiego ruchu oporu zagadnienia morskie stanowiły zasadniczo przedmiot zainteresowania Armii Krajowej i Delegatury Rządu RP na Kraj. Ośrodek radykalnej lewicy nie wyodrębnił bowiem żadnego pionu morskiego podczas okupacji.

Kształtowanie się koncepcji morskich KG ZWZ-AK należy rozpatrywać w dwóch płaszczyznach. Pierwsza z nich odnosi się do planów powstańczych. Zgodnie z planem opracowanym jako „Raport nr 54 z 5. 02. 1941”, Wybrzeże (Gdynia — Gdańsk) miało być opanowane przez desant regularnych jednostek polskich utworzonych na Zachodzie. Za mierzano też zająć i włączyć do Polski tereny Prus Wschodnich, Pomorza Za-

chodniego z ujściem Odry oraz Śląska Opolskiego. W przypadku ewentualnego konfliktu pomiędzy Związkiem Radzieckim i Trzecią Rzeszą, przewidywano też uderzenie wojsk radzieckich na oddziały niemieckie wzdłuż wybrzeża Bałtyku. Naczelnym Wódz gen. W. Sikorski stał na stanowisku, że „Desant morski na nasze wybrzeże może być pomyślany dopiero w końcowej fazie powodzenia głównej akcji alianckiej, dla zablokowania większych portów na Bałtyku od Szczecina po Kłajpedę i może zatem być przeprowadzany już w czasie trwania powstania lub nawet w końcowej fazie jego wygasania. Nie ma również potrzeby, by czekać z wybuchem powstania na zdobycie baz lotniczych na naszym wybrzeżu, ponieważ wsparcie lotnictwa może być udzielone z baz bardziej odległych”. Sprawa desantu wypłynęła ponownie w Raporcie Operacyjnym nr 154 z 8. 09. 1942 r. Komendant Główny AK gen. S. Rowecki („Grot”) uważał, że należy „... rozszerzyć powstanie w pierwszej kolejności na zachód i opanować Poznańskie, Śląsk i Pomorze; (przy czym w opanowaniu Pomorza liczyć już na nasz desant morski)”. W powyższym planie zamierzano również wykorzystać tereny Pomorza w tym i Wybrzeża morskiego jako punktu oporu i wypadu w przypadku konfliktu z ZSRR. Do sprawy desantu na Pomorzu powrócono w dniu

25 października 1943 r. podczas narady u Prezydenta RP W. Raczkiewicza. Stwierdzono tam, że „Minister (Spraw Zagranicznych — przyp. B. Ch.) wysuwa koncepcję akcji owdzielenia polskim wybrzeżem Bałtyku co N. W. (Naczelny Wódz — B. Ch.) uważa za nie-realne póki cieśniny oddzielające Bałtyk są w ręku niemieckim”.

Wydarzenia na arenie międzynarodowej wpięły na zmianę założeń operacyjnych. Jesienią 1943 roku w Komendzie Głównej Armii Krajowej przystąpiono do opracowania planów wzmożonej akcji dywersyjnej na ziemiach polskich oznaczonej kryptonimem „Burza”. Wsparcie ze strony regularnych sił zbrojnych nadal pozostawało w centrum uwagi Komendy Głównej, ale musiało ulec pewnej modyfikacji.

Problematyka morska zasadniczo leżała w gestii Wydziału Marynarki Wojennej („Alfa”) wchodzącego od 1 kwietnia 1942 roku w skład Oddziału III KG AK. Rozwój struktury „Alfy” następował w miarę postępu prac przygotowawczych do walki jawnej. Organizowanie podziemnej marynarki pokrywało się z założeniami Sztabu Naczelnego Wodza, chociaż prace w kraju wyprzedzały plany Oddziału VI (Krajowego) w Londynie. W maju 1943 roku Szef Sztabu Naczelnego Wodza gen. T. Klimecki zawarł wytyczne odnośnie zadań Wydziału Marynarki Wojennej: „1) opracowanie i uzgodnienie w ramach istniejącego już planu operacyjnego działań na Wybrzeżu i porty z punktu widzenia morskiego; 2) zajęcie i zabezpieczenie mienia morskiego znajdującego się na odzyskanym lub zajęтым przez polskie oddziały Wybrzeża (okrety, statki, stocznie, składnice, baterie nadbrzeżne i przeciwlotnicze, fortyfikacje, urządzenia i instalacje Marynarki Handlowej, dowództwa, koszary, radio stacje, lotniska morskie itp.); 3) przygotowanie i zmobilizowane w myśl opracowanego planu, personelu do zajęcia urządzeń należących do Marynarki Wojennej i Handlowej; 4) dostarczanie informacji morskich interesujących nas i admiralicję brytyjską”. Struktura „Alfy” nie jest dokładnie znana wskutek braku dokumentów. Problem ten znalazł odbicie we wspomnianym już dokumencie z maja 1943 r. Gen. T. Klimec-

33
ki pisał do Komendanta Głównego Armii Krajowej: „Sugeruję następującą organizację Oddziału Morskiego. Wydział Organizacyjno-Mobilizacyjny przeprowadza mobilizację ludzi morza (lub innych nadających się do zajęcia najważniejszych stanowisk w odzyskanych portach i na Wybrzeżu. Wydział Zwiadowczy. Fachowo wchodzi do Oddziału Morskiego. Wiadomości z Wybrzeża na odcinku Prusy Wschodnie — Szczecin przekazywać do Ew. Oddziału Morsk. Wiadomości z odcinka Lipawa — Kopenhaga — Hamburg do Londynu. Wydział Ewidencji przepracowuje wiadomości morskie celem wykorzystania przez Wydział Operacyjny lub ewentualnego przesłania do Londynu. Wydział Operacyjny opracowuje plan akcji na Wybrzeżu oraz bierze udział w samych operacjach. Wyznaczeni oficerowie z Oddziału Morsk. przydzieleni są na poszczególne odcinki lądowe obejmujące Wybrzeże i porty. Obejmują oni później odzyskane porty, okręty, instalacje jako komendanci Garnizonów Morskich”. Sugestie te przyjęto modyfikując je jednak w pewnym stopniu zarówno do warunków okupacyjnych jak i potrzeb oraz możliwości organizacyjnych. W skład „Alfy” wchodziły następujące pionki: służba organizacyjna, wywiadowcza, techniczna, sanitarna, Komenda Wybrzeże, zwiątek lotnictwa morskiego.

W ramach Wydziału Marynarki Wojennej ważną rolę odgrywał pion wywiadowczy. Wynikało to głównie z faktu, że o ile inne komórki „Alfy” przygotowywały się do przejęcia portów prowadząc głównie działalność organizacyjną i szkoleniową, o tyle informacji wywiadowcze dotyczące spraw morskich miały dla aliantów przez cały czas duże znaczenie. Wywiad morski miał poważne osiągnięcia w postaci dostarczanych meldunków nie tylko z terenów północnego Pomorza, ale i obszarów nadmorskich Francji oraz Rzeszy. Na terenie Pomorza ząbebiały się siatki wywiadowcze Związku Walki Zbrojnej — Armii Krajowej i Związku Jaszczurczego — Narodowych Sił Zbrojnych, zbierających informacje o bazach Kriegsmarine i przemyśle morskim. Wywiad ZWZ — AK korzystał z punktów wywiadowczych ZJ — NSZ. Kontakty z

tymi środowiskami skupiającymi także i oficerów i marynarzy Marynarki Handlowej nawiązano też w Warszawie. Z działalnością wywiadowczą wiązała się organizacja sabotażu i dywersji, w portach i zakładach produkujących wyposażenie okrętów. W porównaniu z terenami Generalnego Gubernatorstwa, nie przybrała, ona na Pomorzu, zbyt dużych rozmiarów ze względu na ciężkie warunki okupacyjne. W pionie wywiadowczym „Alfy”, mającym ściśle powiązania z wywiadem Pomorskiego Okręgu AK, zwracano też uwagę na przygotowanie terenu Pucka, Redy, Władysławowa, pod kątem wykorzystania do ewentualnego lądowania regularnych oddziałów polskich, niezależnie od zmian w planach powstańczych.

Należy też wspomnieć o zorganizowaniu w Warszawie załadka oddziału służby sanitarnej Wydziału Marynarki Wojennej, który po wybuchu powstania zamierzano skierować na Wybrzeże. Kompletowano również obsadę personalną szpitali polowych, jakie planowano utworzyć na półwyspie Helskim, Pucku, Wejherowie, Gdyni.

Do wykonania zadań na Wybrzeżu, mającego dla Komendy Głównej Armii Krajowej duże znaczenie w związku z planami powstańczymi, powstała w ramach „Alfy” tzw. Komenda Wybrzeże. Postawiono przed nią zadanie zsynchronizowania pracy poszczególnych pionów Wydziału Marynarki Wojennej w odniesieniu do tych obszarów. W tym celu w Warszawie przystąpiono do organizowania zawiązków przyszłych oddziałów Marynarki Wojennej, jakie zamierzano użyć na terenie nadmorskim oraz zawiązków służb na Wybrzeżu.

W skład „Alfy” wchodził także związek morskiego dywizjonu lotniczego; miał on przejąć obsługę techniczną lotnictwa morskiego.

Jednym z priorytetowych zadań Wydziału Marynarki Wojennej było prowadzenie szkolenia zarówno w aspekcie walki jawnej jak i okresu powojennego, o czym będzie jeszcze mowa.

„Alfa” utrzymywała kontakty z innymi komórkami zajmującymi się problematyką morską: z Wydziałem Morskim Wojskowego Biura Przemysłu i Handlu podlegającym Szefostwu Biur Wojskowych Komendy Głównej Armii Kra-

34
jowej i Wydziałem Morskim Departamentu Przemysłu i Handlu, Delegatury Rządu RP-na Kraj. Komenda Główna AK przygotowała projekt powołania Administracji Zastępczej, którą zamierzano podporządkować Delegaturze Rządu. W lecie 1943 r. Komendant Główny AK gen. T. Komorowski („Bór”) wydał rozkaz dotyczący scalenia Administracji Zastępczej i Szefostwa Biur Wojskowych KG w tym i Wydziału Morskiego Wojskowego Biura Przemysłu i Handlu. Wydział ten opracowywał zagadnienia zabezpieczenia i uruchomienia przemysłu morskiego w nawiązaniu do planów operacyjnych opanowania ziem północnych.

W momencie wybuchu powstania po wszechnego Wydział Marynarki Wojennej obejmował kierownictwo wszystkich spraw dotyczących morskiego terenu wojskowo-administracyjnego i operacyjnego. Przydzielono mu wiodącą rolę we wszystkich sprawach morsko-rzecznych. W tym celu „Alfie” podporządkowano wszystkie pionki zajmujące się zagadnieniami morskimi. Tak więc organa administracji morskiej podlegały Marynarce Wojennej, kontrolującej jednocześnie przygotowania i wykonania zadań morskiej administracji cywilnej. Przed Administracją Zastępczą postawiono zadania zorganizowania aparatu żeglugi w celu przejęcia od „Alfy” zadań administracji cywilnej. W grę wchodziła także współpraca w obsadzaniu stanowisk personalnych w zmilitaryzowanych na czas powstania Urzędach Marynarki Handlowej.

„Alfa” posiadała także kontakty z Komendantami Obszarów i Okręgów. W okresie powstania na terenach operacyjnych położonych w granicach danego Okręgu, nakazywano przeprowadzenie mobilizacji. Przewidywano mobilizację personelu Marynarki Handlowej dla potrzeb Marynarki Wojennej. O stopniowym przygotowywaniu do podjęcia zadań na okres powstania świadczy meldunek z 1943 r.: „... b) Wydział Marynarki Wojennej — utworzono: — zawiązek terenowy na wybrzeżu morskim (zaw. b) o zadaniach technicznych i administracyjnych dla akcji opanowania portów i zakładów użyteczności morskich; łączność z nim jest słaba, — oddziałów morskich dla zadań powstań-

czych, a w szczególności dla zapewnienia transportu wodnego, przepraw i łączności wodnej, — zawiązek przysposobienia morskich techników nawigacyjnych spośród b. członków harcerstwa z terenu nadmorskiego dla zapewnienia sobie specjalistów na okres OSZ (Od-twarzania Sił Zbrojnych — B. Ch.), — zawiązki I i II baonu morskiego (zagonny morskie) oraz plutonu san., — zawiązki: dyonu specjalistów morskich, artylerii nadbrzeżnej, morskiego dyonu żandarmerii, morskiego dyonu lotniczego baonu marynarki, kompanii łączności Wybrzeża, kompanii administracyjnej, oprac. kod sygnałowy jedno i dwufalowy (semafor i morse)".

Przedstawione zamierzenia powstańcze Komenda Główna Armii Krajowej zgrywała z pracami konspiracyjnymi Komendy Pomorskiego Okręgu, AK. KG AK uwzględniała możliwość wystąpienia zbrojnego Okręgu Pomorze. Sprawy te były omawiane podczas odpraw w Komendzie Głównej w Warszawie przez szefa sztabu Pomorskiego okręgu mjr (ppłk) J. Chylińskiego. Organizowanie Wybrzeża pod kątem jego przydatności do przyszłego powstania rozpoczęto latem 1941 roku. W tym celu rozbudowywano sieć wywiadu oraz konsolidowano ruch podziemny. Przygotowywano Gdynię jako miejsce pracy sztabu w przyszłej walce. Rozpoczęto prace dla zorganizowania zespołu administracyjno-gospodarczego na okres powojenny. Realizację tych zamierzeń ułatwiła możliwość dostarczenia do specjalistów morskich pozostających na tych terenach. Przez całą okupację istniała ścisła współpraca pomiędzy pracą konspiracyjną Okręgu Pomorskiego a siecią „Alfy” zwłaszcza w zakresie wywiadu, sabotażu i dywersji.

Okręg Pomorski planował wystąpienia „burzowe” w ramach tzw. 34 Ognisk Walki (OW). Na wybrzeżu nakazano opanować Puck, Gdańsk, Sopot, Gdynię wraz z portem i Oksywiem i Wejherowo. Miasta Gdynia, Wejherowo i Puck miały stanowić Ogniska Walki, w celu przygotowania ewentualnego desantu morskiego. Szybkie zmiany na frontach wojennych uniemożliwiły pełne przeprowadzenie akcji „Burza” na Pomorzu.

35
Z kolei kapitulacja powstania warszawskiego kończy działalność konspiracyjną Wydziału Marynarki Wojennej KG AK.

Odrębnego potraktowania wymaga sprawa morskich koncepcji na okres powojenny.

Polski rząd emigracyjny przywiązywał dużą wagę do kwestii przyszłego rozwoju gospodarki morskiej. W pełni zdawano sobie sprawę z ogromnych korzyści ekonomicznych wynikających z faktu posiadania przed wojną skrawka wybrzeża i portu w Gdyni. Zakładano więc, że po wojnie w granicach Rzeczypospolitej Polski znajdą się porty: Kołobrzeg, Ustka, Gdynia, Gdań, Elbląg i Królewiec (obecnie Kalininograd). Według ówczesnych koncepcji (1942-1944) w portach polskich miała ulec przeobrażeniu infrastruktura, tak aby stały się one miejscami zaopatrywania dla obszaru Europy środkowo-wschodniej. W związku z tym wyłoniła się konieczność znacznego powiększenia tonażu floty wojennej, handlowej i rybackiej. Tematykę tę poruszono m. in. w referacie wicepremiera rządu emigracyjnego J. Kwapińskiego pełniącego funkcję ministra przemysłu, handlu i żeglugi w dniu 2 września 1943 roku.

Plany organizacji Wybrzeża leżały w gestii Dowództwa Marynarki Wojennej Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, z którym współpracował Departament Morski Ministerstwa Przemysłu Handlu i Żeglugi. Londyn posiadał rozeznanie co do krajowych planów odbudowy przemysłu morskiego.

Także i w okupowanym kraju przeprowadzono analizy odbudowy gospodarki morskiej. W zachowanym dokumencie przypuszczalnie sporządzonym w końcu 1943 roku przez pion wywiadowczy „Alfy” pt. „Możliwości odbudowy przemysłu okrętowego i przemysłu pomocniczego” zawarto całościowe studium zagospodarowania i wykorzystania obiektów przemysłu okrętowego od Gdyni aż po Królewiec. Składało się ono z czterech działów: I. Uwagi wstępne, II. Stocznie morskie, III. Stocznie śródlądowe, IV. Przemysł pomocniczy. W opracowaniu narysowano ogólne koncepcje perspektywicznego rozwoju stoczni morskich

Prus. Wschodnich i Śląska Opolskiego. Zwrócono uwagę na stocznie w Gdyni, Gdańsku, Elblągu i Królewcu oraz stocznie śródlądowe w Modlinie, Płocku, Warszawie, Puławach, Płaszowie, Bydgoszczy, Wrocławiu i Pińsku. Dokonano podsumowania stopnia zniszczeń wojennych, jak również produkcji poszczególnych stoczni w okresie okupacji. Autorem dokumentu przyswiecał cel uczynienia z Polski wysoko rozwiniętego państwa morskiego.

Prace przyszłościowe prowadziły też inne komórki Wydziału Marynarki Wojennej KG AK. I tak np. w służbie inżynierskiej opracowywano projekt uruchomienia przemysłu morskiego na Wybrzeżu w tym i stoczni gdańskiej. Z kolei służba sanitarna „Alfy” przygotowywała obsadę personelną szpitali na Wybrzeżu od Ustki na wschód oraz w miastach położonych blisko morza m. in. w Wejherowie.

Wspomniano już o akcjach szkoleniowych Wydziału Marynarki Wojennej. Przeszkolenie przechodzili zarówno wojskowi jak i cywile. Obejmowało ono medycynę morską, technikę lotnictwa morskiego i kursy bosmańskie. W okresie 1943-1944 podjęto współpracę z tajną Politechniką Warszawską, gdzie uruchomiono kurs Budownictwa Okrętowego. Studentami byli także i członkowie „Alfy”. Wybuch Powstania Warszawskiego uniemożliwił przeprowadzenie końcowych egzaminów.

Inną uczelnia kształcąca przyszłe kadry morskie był Tajny Instytut Morski (TIM) utworzony w 1941 roku przy Tajnym Uniwersytecie Ziemi Zachodnich. TIM stanowił wyższe studium ekonomiczno-morskie. Współpracowały z nim osoby mające zarówno związki z „Alfą” jak i z innymi pionierami zajmującymi się problematyką morską. Studia przygotowywały fachowców handlu morskiego i administracji portowej.

W ramach ogólnych planów szkolnictwa władze Polski Podziemnej opracowały plan kształcenia młodzieży dla potrzeb budownictwa okrętowego na poziomie licealnym. Za zgodą hitlerowskich władz okupacyjnych uruchomiono Państwową Szkołę Techniczno-Mechaniczną. Wykładali tam m. in.

technicy z wydziału Marynarki Wojennej.

Należy również odnotować ciekawe inicjatywy oddolne niektórych członków „Alfy”. Przykładowo S. Ludwig, W. Bubiński, Z. Pankiewicz opracowali program wychowania młodej młodzieży.

Prace koncepcyjne prowadziły też Wydział Morski Departamentu Przemysłu i Handlu Delegatury Rządu. Opracowywano tam plany ojęcia Wybrzeża, zagospodarowania portów i uruchomienia żeglugi oraz rybołówstwa. Wydział Morski stanowił odpowiednik Departamentu Morskiego Ministerstwa Przemysłu, Handlu i Żeglugi rządu emigracyjnego. Wydział Morski Departamentu i Handlu Delegatury Rządu nawiązał kontakt z grupą specjalistów morskich przebywających w kraju, tj. w Warszawie. Zespół ten zajmował się analizowaniem założeń rozwoju gospodarki morskiej i organizacji Wybrzeża, stoczni, portów, komunikacji, rybołówstwa, celnictwa i zaplecza. Prace zaawansowane też były w odniesieniu do przyszłej administracji dla Prus Wschodnich i Królewca. Formalnie grupa ta nie wchodziła w skład Delegatury Rządu, chociaż trudno jest odgraniczyć „stałych” współpracowników od doradców.

Po wspomnianym już scaleniu Biur Wojskowych z aparatem Delegatury Rządu prace Wydziału Morskiego Wojskowego Biura Przemysłu i Handlu zostały wstrzymane w charakterze istnienia formy samodzielnej. Sprawy te przejął Departament Przemysłu i Handlu Delegatury Rządu. Ścisłe powiązanie Wydziału Marynarki Wojennej Komendy Głównej Armii Krajowej Delegatury Rządu RP na Kraj istniało zarówno na płaszczyźnie przygotowań do powstania powszechnego, jak i koncepcji morskich odnoszących się do lat powojennych. Nie było rzeczą przypadku zatrudnianie poszczególnych osób w kilku pionach i utrzymywanie ze sobą żywych kontaktów.

Po zakończeniu działań wojennych byli członkowie podziemia starali się realizować idee morskie w odmiennych już warunkach. Wielu z nich wzięło udział w zagospodarowaniu Wybrzeża morskiego i tworzeniu podstaw gospodarki morskiej, a także przemysłu

stoczniewego. W ciągu długich lat zamiary te zostały niekiedy uwieńczone sukcesem, aczkolwiek w wielu wypadkach droga ta nie była wolna od trudności, często nawet dramatycznych.

BOGDAN CHRZANOWSKI



Nawiązując do odbytego w dniu 10 lutego 1985 r. spotkania Zespołu Historycznego „Alfy”, działającego w ramach Komisji Historii Środowisk Nautycznych Polskiego Towarzystwa Nautologicznego w Gdyni¹, i opublikowanego artykułu Bogdana Chrzanowskiego i Andrzeja Gąsiorowskiego pt. *Wydział Marynarki Wojennej Komendy Głównej Armii Krajowej kryptonim „Alfa”*² oraz innych publikacji w tym zakresie, a także materiałów udostępnionych przez byłą łączniczkę „Alfy”³ – poświęcamy nieco uwagi biografii komendanta „Alfy” komandora porucznika Antoniego Gnieweckiego (znanego pod kryptonimem „Witold”).

Urodził się on w dniu 24 grudnia 1897 r. w Warszawie (ojciec Adam – pracownik kolci państwowych, matka Michalina z Liszkowskich). Wykształcenie podstawowe i średnie zdobył w *Gimnazjum im. Rontalera* do którego uczęszczał do listopada 1916 r. Jako uczeń już w 1915 r. wstąpił do Polskiej Organizacji Wojskowej (POW), w której ukończył szkołę podoficerską, a z czasem skróconą szkołę podchorążych. W ramach POW w 1916 r. zorganizował w Pruszkowie jednostkę wojskową, a w 1917 r. został komendantem Obwodu XI I-B Okręgu POW Warszawa-prowincja (Grodzkiego obejmującego powiaty: warszawski, błoński oraz miasto Żyrardów). W 1918 r. kierował rozbrajaniem Niemców kajzerowskich na swoim terenie, a następnie mobilizacją żołnierzy do Wojska Polskiego.

Po odzyskaniu niepodległości podchorąży Antoni Gniewcki został wcielony do 21. pułku piechoty, w styczniu 1919 r. odkomenderowany zaś do Lwowa w charakterze dowódcy plutonu do 1. pułku Strzelców Lwowskich. Z kolci przesunięto go do Szkoły Podchorążych w Warszawie, którą ukończył otrzymując w dniu 27 października 1919 r. stopień podporucznika oraz przydział do 42. pułku piechoty w Białymstoku. Od kwietnia 1920 r. dowodził kompanią ckm, a po zakończonych działaniach wojennych w listopadzie 1920 r. został odkomenderowany już w stopniu porucznika (ze starszeństwem 2 VI 1920) do służby w Marynarce Wojennej w Toruniu. W kadrze Marynarki Wojennej odbył ogólne przeszkolenie morskie i został dowódcą kompanii ćwiczebnej, a z czasem dowódcą batalionu ćwiczebnego.

Z dniem 2 czerwca 1923 r. został macierzyście przeniesiony do Korpusu Rzeczno-Brzegowego Oficerów Marynarki Wojennej, a w lipcu 1927 r. przeniesiony do Kierownictwa Marynarki Wojennej w Warszawie, gdzie początkowo pełnił służbę oficera ordynansowego Szefa Kierownictwa Marynarki Wojennej, a następnie szefa Oddziału Organizacyjnego Kierownictwa Marynarki Wojennej.

W dniu 1 stycznia 1930 r. awansowano go do stopnia kapitana, a w sześć lat później do stopnia komandora podporucznika. W 1939 r. po ewakuacji i rozwiązaniu Kierownictwa Marynarki Wojennej na Wołyniu, w dniu 11 listopada 1939 r., unikając niewoli – powrócił do Warszawy i natychmiast podjął działania konspiracyjne polegające na tworzeniu zawiązków konspiracyjnych Marynarki Wojennej na Wybrzeżu i w Warszawie.

W warunkach konspiracyjnej działalności, w krótkich spotkaniach, w stałym zagrożeniu i napięciu psychicznym, w zmieniających się sytuacjach bytowych trudno jest o obiektywny osąd swego bezpośredniego szefa. Pozostał w pamięci jako patriota, Polak, sprawiedliwy i twardy egzekutor rozkazów i poleceń służbowych, konkretny i konsekwentny oficer. Nie tolerował najdrobniejszych uchybień służbowych i czuwał nad zachowaniem całkowitej tajemnicy konspiracyjnej służby Polsce. Sieć łączności z Wybrzeżem oraz poczta kontaktowa „Alfy” i jej sztabu działała sprawnie do ostatniej chwili jej istnienia, aż do wybuchu powstania warszawskiego (w którym uczestniczyli również członkowie „Alfy”).



„Alfa” była ruchem oporu głęboko zakonspirowanym i w czasie okupacji nie została przez hitlerowców i ich kontrwywiad rozpoznana. Pomimo że szereg jej żołnierzy zostało przygodnie aresztowanych przez wrogów, w toczących się śledztwach żaden z nich nie zdradził swej służby konspiracyjnej i swych towarzyszy broni.

Godne uwagi jest, iż archiwum „Alfy” zostało w 1945 r. przekazane kompetentnym władzom, a członkowie tej organizacji wykonali już w Polsce Ludowej czynności przewidziane dla nich w chwili uzyskania wolności przez kraj.

W 1942 r. został wcielony do Komendy Głównej ZWZ (następnie Armii Krajowej) w charakterze szefa Wydziału Marynarki Wojennej i mianowany komendantem „Alfy” (kryptonim konspiracyjny Marynarki Wojennej) z mp. w Warszawie. W dniu 11 listopada 1942 r. mianowano go komandorem porucznikiem Marynarki Wojennej. Powyższą funkcję spełniał aż do upadku powstania warszawskiego we wrześniu 1944 r. Wzięty do niewoli hitlerowskiej, siedział w obozie w Lamsdorf, a następnie w Waldenbergu – Oflag II-c.

Po wyzwoleniu przez Armię Radziecką w lutym 1945 r. w dniu 12 kwietnia 1945 r. został bezterminowo urlopowany i przeniesiony do rezerwy.

Komandor porucznik Antoni Gniewcki był odznaczony: Krzyżem Niepodległości, trzykrotnie Krzyżem Walecznych, Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami, Krzyżem Zasługi Złotym i dwukrotnie Srebrnym, Krzyżem Partyzanckim oraz szeregiem medali za wojnę. Na Zjeździe Uczestników Walki Zbrojnej w dniu 2 września 1945 r. został wybrany do Głównej Komisji Rewizyjnej tego Związku. Z dniem 15 września 1945 r. podjął pracę w Biurze Personalnym Ministerstwa Żeglugi i Handlu Zagranicznego. Zmarł w dniu 20 stycznia 1948 r.,

¹ Protokół spotkania Zespołu Historycznego „Alfa” PTN z dnia 10 II 1985 r.

² „Nautologia” 1984, nr 3, s. 16-28.

³ Zuzanna Kakietek i Jadwiga Gniewcka z Pruszkowa.

Członkowie Organizacji „Alfa”
Wydziału Marynarki Wojennej
Komendy Głównej Armii Krajowej



Kmdr por. Antoni Gniewecki w mundurze kapitana marynarki — komendant. (Ze zbiorów W. Bublewskiego)



Kmdr por. Konstanty Jacynicz — zastępca komendanta. (Ze zbiorów Muzeum Miasta Gdyni)



Kmdr ppor. Józef Woźnicki — szef wywiadu morskiego. (Ze zbiorów Muzeum Miasta Gdyni)



← Inż. Aleksander Potyrała — szef wywiadu przemysłowego. (Ze zbiorów J. K. Sawickiego)



Ppor. mar. Witold Bublewski — członek Sztabu, oficer do specjalnych poruczeń. (Ze zbiorów J. K. Sawickiego) →

Członkowie organizacji „Alfa” Wydziału Marynarki Wojennej Komendy Głównej Armii Krajowej

1. pchor. lek. Aleksandrowicz Leszek
2. por. lek. Ambros Zygmunt
3. por. Baczyński Edward
4. Badzian Arnold
5. mjr Bartenbach Bolesław
6. kpt. mar. *Bartoszyński Kazimierz*
7. kmdr rez. inż. *Berens Mikołaj**, pseud. Wróblewski
8. ppor. Blitek Piotr, pseud. Morski
9. pchor. Bogucki Stanisław
10. ppor. mar. Bublewski Witold, pseud. Rybicki, Wybicki
11. ppor. Centkowski Henryk
12. kmdr ppor. *Chybowski Bronisław Klemens*, pseud. Jan
13. Cieszkowski (imię nieznane)
14. inż. Czarnecki Stefan
15. kmdr por. *Czechowicz Józef*, pseud. Morzak
16. kmdr ppor. dypl. *Czczot Rafał*, pseud. Dzik
17. ppor. Cwiek Zdzisław Czesław, pseud. Szkot
18. pchor. Dłużewski Jan, pseud. Mietek
19. Dzieciotek Adam, pseud. Arka
20. bosm. Gajdka Henryk
21. Garnuszewski Mirosław, pseud. Gami
22. ppor. lek. Gerwel Czesław, pseud. Orłoś
23. kpt. lek. Gerwel Tadeusz, pseud. Orda
24. kpt. Gerwel Waclaw, pseud. Topór
25. inż. Gieldzik Henryk
26. łączn. Gniewecka Jadwiga, pseud. Wiśka
27. kmdr por. *Gniewecki Antoni*, pseud. Witold
28. kpt.ż.w. Godecki Jan, pseud. Kostka
29. Godlewski Wiesław, pseud. Korab
30. mech. I kl. Herrmann Jan Karol, pseud. Vega lub Inżynier
31. Jackowski (imię nieznane)
32. łącz. Jacynicz Hanna, pseud. Jarząbek
33. kmdr por. *Jacynicz Konstanty*, pseud. Żmudzin
34. lek. Januszewski Zdzisław
35. inż. Kaczanowski Ludwik, pseud. Inżynier
36. por. Kajkowski Zbigniew
37. łączn. Kakietek Zuzanna z d. Gniewecka, pseud. Wilga
38. kpt. mar. *Kazubek Czesław*, pseud. Wtorkowski
39. por. Kitłowski Franciszek
40. łączn. Kowalska Janina, pseud. Janka

- 41
41. Krassowski Kazimierz
 42. Królikiewicz Kazimierz
 43. Krzywiec Benedykt, pseud. Jakub
 44. łączn. Krzyżak Michalina, pseud. Ambra
 45. ppor. lek. Krzyżanowski Jerzy
 46. kpt. mar. *Kulczycki Stanisław*, pseud. Sas
 47. ppor. inż. Kwolek Jan
 48. chor. Lang (imię nieznane)
 49. Laudański Michał, pseud. Technik, Inżynier
 50. ppor. Lewandowski Janusz, pseud. Grab
 51. mgr Ludwig Stanisław, pseud. Mariusz
 52. kmdr ppor. *Macioch Władysław*, pseud. Mizio
 53. łączn. Majchszycki Zdzisław, pseud. Szlag
 54. kmdr inż. *Malecki Dominik*
 55. łączn. Malinowski Władysław
 56. łączn. Migurska Jadwiga, pseud. Mewa
 57. por. mar. inż. *Migurski Adrian*
 58. inż. Morze Jan, pseud. Jerzy
 59. ppor. Myśliwek Bernard, pseud. Konrad
 60. łączn. Paczkowska Stanisława, pseud. Staszka
 61. kmdr *Panasewicz Witold*
 62. por.ż.m. Pankiewicz Zygmunt, pseud. Reda
 63. Perdziński (imię nieznane)
 64. inż. Potyrała Aleksander, pseud. Tarnowski
 65. kmdr ppor. rez. *Poznański Józef*
 66. inż. Prechitko Tadeusz, pseud. Kapricho, Christian
 67. pchor. Ringman Leszek, pseud. Olek
 68. kpt. mar. *Rostkowski Feliks*, pseud. Dąbrowa
 69. kmdr por. inż. *Rylke Aleksander*, pseud. Piotr
 70. pchor. Schweiger Stefan, pseud. Deczyński
 71. pchor. Sienicki Ignacy, pseud. Krzyżanowski
 72. kmdr ppor. *Sipowicz Hilary*, pseud. Lis
 73. inż. Sosnowski Henryk, pseud. Barka i Szura
 74. łączn. Staszewska Józefa
 75. Szablicki, pseud. Chwat
 76. ppor. rez. inż. Szawernowski Piotr, pseud. Ignacy
 77. Szczepkowski (imię nieznane)
 78. pchor. rez. Szymański Stefan Zbigniew, pseud. Wicher
 79. por. Świętochowski Marian, pseud. Masyw
 80. por. lek. Teisseyre Zdzisław
 81. łączn. Tomaszewska Janina, pseud. Elba
 82. por. inż. Tomaszewski Zygmunt, pseud. Bończa
 83. inż. Urbanowicz Witold Jan, pseud. Nurt, Korab II
 84. łączn. Walasik Ludwik, pseud. Norweg
 85. skarb. Wejchert Tadeusz, pseud. Skarbnik
 86. Winter (pseud.), łącznik z Gdańskiem
 87. kmdr ppor. *Woźnicki Józef*, pseud. Walek
 88. Wysocki Franciszek
 89. lek. Wyszomirski (imię nieznane)
 90. łącz. Zabrodzki Czesław, pseud. Stoń
 91. kmdr ppor. inż. *Zelenay Adolf Stanisław*, pseud. Marek
 92. Żabicki Modest
 93. plut. Żak Mieczysław, pseud. Żaba

ZDZISŁAW ĆWIEK

7

KURS BUDOWNICTWA OKRĘTOWEGO TAJNEJ POLITECHNIKI WARSZAWSKIEJ



ZDZISŁAW ĆWIEK. Urodził się w 1916 r. Gimnazjum ukończył w Kielcach. Jako podchorąży artylerii odbył kampanię wrześniową, w której brał udział w obronie Modlina. Po ucieczce z niewoli pracuje w konspiracji początkowo w kieleckim, a następnie od 1941 r. w Warszawie, w organizacji Marynarki Wojennej „Alfa”. Studiuje na Wydziale Budowy Okrętów tajnej Politechniki Warszawskiej w latach 1943–1944, do chwili powstania warszawskiego, które przerwało pracę dyplomową. Po ucieczce z transportu jeńców brał udział w działaniach dywersyjnych w kieleckim, do momentu wyzwolenia. W marcu 1945 r. zostaje pełnomocnikiem Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów na województwo gdańskie i miasta portowe. Pracuje kolejno w Biurze Odbudowy Portów, a następnie jako zastępca dyrektora Przedsiębiorstwa Robót Czerpalnych i Podwodnych w Gdańsku. Od 1951 r. był dyrektorem Morskiego Instytutu Technicznego a w latach 1957–1961 dyrektorem Polskiego Ratownictwa Okrętowego. W 1962 r. przechodzi do pracy w Gdańskiej Stoczni Remontowej. W 1971 r. przenosi się do Ministerstwa Żeglugi na stanowisko starszego radcy. Jest autorem kilku książek i podręczników z zakresu prac podwodnych: „Prace podwodne”, w trzech tomach, Gdynia, 1951–55; „Poradnik nurka” 1960, oraz szeregu artykułów w czasopiśmie technicznych i wydawnictwach Instytutu Morskiego.

W początkowym okresie okupacji mieszkalem w Kielceku, gdzie od wiosny 1940 r. brałem udział w tworzeniu pierwszych załazków konspiracji. W maju-czerwcu 1941 r. w którymś z ogniw, z powodu niedoskonałych jeszcze form działalności konspiracyjnej, nastąpiła wsypa. Rozpoczęły się aresztowania. Musiałem opuścić kielecczynę i w dniu napaści Niemiec na Związek Radziecki znalazłem się w Warszawie i zamieszkałem u swego kuzyna Konstantego Klimaszewskiego¹.

Konstanty Klimaszewski był studentem Wydziału Budowy Okrętów Politechniki Gdańskiej b. Wolnego Miasta Gdańska. Jak wszyscy studenci Polacy tej uczelni, należał on do Koła KORAB. W czasie okupacji „korabiowcy” zamieszkujący w Warszawie utrzymywali osobiste kontakty, a ich spotkania odbywały się również w mieszkaniu mego gospodarza. Ze względu na konspiracyjne opuszczałem wtedy mieszkanie.

Kuzyn, wiedząc, że moim marzeniem również były studia budowy okrętów, informował mnie o czynionych próbach zorganizowania kursu budownictwa okrętowego przy tajnej Politechnice Gdańskiej. Matka Kostka, Wiktoria Klimaszewska, wiele zaangażowana w pracach konspiracyjnych, swymi kontaktami usiłowała pomóc w zorganizowaniu tego kursu. Wysiłki te przez długi okres nie dawały pożądaných rezultatów. Trudno dzisiaj stwierdzić z całą pewnością, czy powodem niepowodzeń był brak odpowiednich kontaktów konspiracyjnych, czy też inne przyczyny.

Nie mogąc się doczekać organizacji kursu budownictwa okrętowego, rozpocząłem jesienią 1941 r. studia na jednym z kompletów tajnej Politechniki Warszawskiej.

Jesienią 1942 r., podczas kontaktu z Witoldem Bublewskim, moim przełożonym, rozmawialiśmy w „Alfie” o celowości zorganizowania kursu budowy okrę-

łów. W. Bublewski obiecał sprawą tą się zająć i zameldować dowództwu „Alfy”. Organizacja ukrywająca się pod tym kryptonimem nie doczekała się dotąd żadnych opracowań historycznych. „Alfa” była komórką Marynarki Wojennej przy Sztapie Armii Krajowej, grupująca przeważnie oficerów i podoficerów tej służby z okresu przedwojennego, jak również ludzi młodych, przeważnie harcerzy — żeglarzy.

Po kilku tygodniach, na którymś kolejnym spotkaniu W. Bublewski zawiadomił mnie, że uzyskał zgodę dowództwa na zorganizowanie kursu budowy okrętów na poziomie politechnicznym. Dowództwo zastrzegło sobie jednak, że wszyscy studenci będą członkami „Alfy”. Poinformował mnie również, że zostałem wyznaczony przez dowództwo „Alfy” do zorganizowania kursu. Ucieszyłem się wielce z otrzymanego rozkazu, ponieważ już od pierwszego mojego rejsu w 1936 r. na s.y. ZAWISZA CZARNY marzyłem o studiach technicznych z zakresu budowy okrętów. Rozkaz ten miał zrealizować moje marzenia.

Uplynęło wiele tygodni nim otrzymałem potrzebne kontakty, adresy, hasło i odzew. Najpierw musiałem zgłosić się u rektora tajnej Politechniki Warszawskiej, prof. Józefa Zawadzkiego. Kontakt ten nie sprawił mi trudności, gdyż profesor był moim wykładowcą chemii na uczęszczanym już tajnym komplecie politechnicznym, a wykłady prowadził z zasady w swoim mieszkaniu przy ulicy Noakowskiego. Stąd też już jako znajomy student zgłosiłem się u profesora i po wypowiedzeniu hasła zreferowałem sprawę organizacji kursu budowy okrętów. Profesor Zawadzki był już poinformowany ogólnie o celowości kursu, jak również o moim przybyciu. Po omówieniu ogólnie obowiązujących w tajnym nauczaniu zasad konspiracyjnych, profesor Zawadzki obiecał udzielić pomocy w zorganizowaniu kursu. W tym celu zażądał dostarczenia programu kursu budowy okrętów, listy wykładowców z krótką charakterystyką ich działalności naukowo-technicznej oraz listy słuchaczy. Kurs będzie wchodził w zakres tajnego nauczania Politechniki Warsza-

¹ Konstanty Klimaszewski został wraz z matką aresztowany w 1942 r.; zginął w Oświęcimiu w pół roku po aresztowaniu.

wskiej tylko w tym wypadku, jeśli program oraz wykładowy będą zatwierdzeni przez senat tajnej Politechniki.

Organizacja kursu zaczęła nabierać realnych kształtów. Teraz należało realizować następne kontakty z przyszłymi wykładowcami.

Inż. Aleksander Potyrała mieszkał na krańcach okupowanej Warszawy, w jednorodzinny domku przy ulicy Idzikowskiego. Zgłosiłem się pod wskazany adres i po wymianie obowiązujących zdań hasła i odzewu poinformowałem inżyniera A. Potyrałę o organizacji kursu, prosząc o przyjęcie roli wykładowcy i kierownika kursu. Inż. Potyrała przyjął proponowane funkcje, zastrzegając się równocześnie, że kontakt z nim będę tylko ja utrzymywał, a wykłady nie mogą odbywać się u niego. Tę ostrożność inżyniera potraktowałem jako rzecz normalną. Dopiero po wielu latach, po wyzwoleniu, dowiedziałem się, że profesor A. Potyrała pełnił w okresie okupacji wysoką funkcję w „Alfie”, stąd też zachodziła konieczność posiadania „czystego domu” z jednej strony oraz nie narażenia nas na dodatkowe niebezpieczeństwo. Inżynier A. Potyrała zgodził się również opracować program kursu. W tym celu miał się skontaktować z inżynierem Aleksandrem Rylke, Hilarym Sipowiczem i Mikołajem Berensem. Kontakt z inż. Berensem podjął się inż. Potyrała, ja zaś miałem prosić dwóch pozostałych o przyjęcie funkcji wykładowcy na kursie.

Z kolei złożyłem wizytę inż. A. Rylkemu i inż. Sipowiczowi, którzy chętnie wyrazili zgodę na przyjęcie wykładów na kursie.

Po okresie około dwóch tygodni otrzymałem od inż. A. Potyrały program kursu budownictwa okrętowego. Był on wzorowany na programie przedwojennego wydziału budowy okrętów Politechniki Gdańskiej i obejmował trzeci i czwarty rok nauczania. Na kurs więc mogli być przyjęci tylko studenci z zaliczonym już półdyplomem. Inżynier A. Potyrała przekazał mi również charakterystyki zawodowe przyszłych wykładowców. Program i charakterystyki przekazałem profesorowi Zawadzkiemu.

Na odpowiedź trzeba było znowu długo czekać. Warunki konspiracji nie pozwalały w sprawach „cywilnych” na częste kontakty w większym gronie. Dobiegał koniec lutego 1943 r., kiedy to profesor Zawadzki poinformował mnie o tym, że program kursu został przyjęty i zatwierdzony przez władze tajnej Politechniki Warszawskiej oraz zostali zweryfikowani wykładowcy.

Wszyscy zgłoszeni wykładowcy zostali przez władze konspiracyjne zweryfikowani — zakomunikował mi któregoś dnia profesor Zawadzki, informując jednocześnie, że przyznano dla kursu stałą miesięczną dotację finansową na opłacanie wykładów w wysokości po 1200 zł dla każdego wykładowcy. Pozostałą kwotę sumy 2500 zł miesięcznie uzupełnialiśmy naszymi środkami.

Słuchaczy było siedmiu:

- Jan Dłużewski,
- Mirosław Garnuszewski,
- Wiesław Godlewski,
- Ludwik Kaczanowski,
- Kazimierz Krasowski,
- Stefan Szejger,
- Zdzisław Cwiek.

Różne były drogi, które przywiodły słuchaczy na kurs. Pragnę wspomnieć tylko o jednym: Ludwiku Kaczanowskim, zwanym przez nas „Australijczykiem”. Był synem zesłańców polskich — Sybiraków i jako młody chłopiec wraz z rodzicami przez Mandżurię, Japonię dotarł do Australii, gdzie — po ukończeniu wydziału budowy okrętów na Politechnice w Sydney — pełnił funkcję szefa produkcji w jednej ze stoczni jachtowych w Australii. Marzył o przyjeździe do Polski, którą znał tylko z opowiadań rodziców i osiedleniu się tutaj na stałe. W czerwcu 1939 r. przybył do Warszawy, gdzie zaskoczył go wybuch II wojny światowej. W okresie okupacji bierze b. czynny udział w pracach konspiracyjnych, wykonując między innymi drukarnie polowe (tzw. pedałówki). Na kurs trafił przez Stanisława Ludwiga, członka „Alfy”. Ludwik Kaczanowski, ze względu na jego przynależność do innej służby technicznej AK, nie był członkiem „Alfy”.

Listę słuchaczy wraz z danymi o odbytych studiach

dostarczono profesorowi Zawadzkiemu do zweryfikowania.

Do realizacji pełnego programu kursu potrzebny był wykładowca hydrodynamiki. Znaleźliśmy kandydata — pracował wówczas w Instytucie Aerodynamiki u profesora Wituszyńskiego. Nawiązania kontaktu podjął się kolega Wiesław Godlewski. Krótkie było moje oczekiwanie przed gmachem Instytutu na wyniki rozmowy. Po kilku minutach pobytu na I piętrze Instytutu kolega W. Godlewski — znany ze swojego flegmatycznego zachowania — powtórzył odpowiedź, której treść w streszczeniu brzmiała: „nie wyrażam zgody na prowadzenie żadnych wykładów, bo pracuję dla Niemców i nie będę się narażał”. Odeszliśmy sprzed gmachu Instytutu z mieszanymi uczuciami. Wiele razy po wyzwoleniu zetknąłem się w Gdańsku z tym naukowcem. Oszczędziłem mu przypomnienia tamtej okupacyjnej rozmowy.

Wiosną 1943 r. rozpoczęliśmy kurs. Wykłady odbywały się przeważnie w mieszkaniach słuchaczy, a więc u Janka Dłużewskiego na ulicy Dobrej 22, Kazika Krasowskiego na Raszyńskiej, u mnie na Siupeckiej 4. Ale jeden z lokali był szczególny — na Placu Żelaznej Bramy 2, róg Zabiej. Na wejściu do tego jednopiętrowego domu widniał napis: „Dom Handlowy Salvatore Trovato” i na drzwiach przypięta kartka z namalowaną banderą faszystowskich Włoch. W tymże Domu Handlowym, na parterze mieściły się magazyny owoców południowych, zaś na górze był również nieduży kantor (biuro). W pomieszczeniu tym, którego okna wychodziły na Plac Żelaznej Bramy, odbywały się dość często w niedziele — wykłady. Pomieszczenie to udostępniał nam Zbigniew Szymański (obecnie kapitan żeglugi wielkiej, wicedyrektor departamentu w MHZ i GM), zięć właściciela firmy.

ZBIGNIEW SZYMAŃSKI, kpt. ż.w. urodził się w 1915 r. w Warszawie. Studiował na Wyższej Szkole Handlowej w Warszawie. W czasie okupacji był członkiem konspiracji w organizacji Marynarki Wojennej „Alfa”. Po wyzwoleniu zorganizował i kierował w Uście Centralnym Ośrodkiem Morskim. Ukończył Wydział Nawigacyjny Szkoły Morskiej w Szczecinie w 1950 r. Pływał na statkach Polskiej Żeglugi Morskiej do 1963 r. W 1955 r. uzyskał dyplom kapitana żeglugi wielkiej. W latach 1963—1968 był dyrektorem Szkoły Morskiej w Szczecinie, następnie do 1972 r. wicekonsul morski w Maroko. Od 1974 r. wicedyrektor Departamentu Morskiego w Ministerstwie Handlu Zagranicznego i Gospodarki Morskiej.



Nie wiem, czy sam Salvatore Trovato wiedział o tym, do czego służą jego magazyny, wiem natomiast, że szerze nienawidził faszyzmu włoskiego. W magazynach tych dość często przechowywałem różną broń palną, która potrzebna mi była dla innego zespołu, gdzie prowadziłem zajęcia z walk ulicznych. Dla wyjaśnienia należy dodać, że Zbyszek Szymański — pseudonim „Wicher” był członkiem „Alfy”.

Było to w niedzielę w maju lub czerwcu 1944 r. Wykłady odbywały się właśnie w kantorze Salvatore Trovato. Zajęcia prowadził profesor A. Potyrała, którego jak zwykle pytał Ludwik Kaczanowski o jakieś szczegóły technologiczne, gdy ktoś zdenerwowanym głosem powiedział „łapanka”. Przez okno widać było cały Plac Żelaznej Bramy, na nim „budy”. (samochody ciężarowe) i pełno żandarmerii łapiącej ludzi, którzy znaleźli się w tym czasie na placu, przyległych ulicach, bądź też w domach. Konsternacja. Będą dobijać się do magazynu, czy ochroni nas przyklejona bandera Mussoliniego? W czasie tej „łapanki” D.H. Salvatore Trovato został pominięty przez żandarmerię, która przeniosła się na ulicę Przechodnią i dalej na Plac Bankowy. Dzięki temu profesor A. Rylke, będący w czasie łapanki poza jej zasięgiem, mógł bezpiecznie dotrzeć na miejsce i rozpocząć swój wykład.

Trudno dziś, po przeszło 30 latach odtworzyć, ile godzin wykładów wysłuchaliśmy, ile i jakie odrabialiśmy ćwiczenia. Profesor A. Potyrała, który stosunkowo dość dużo materiałów wydał drukiem, podaje tylko krótkie wzmianki o kursie budownictwa okrę-

towego przy tajnej Politechnice Warszawskiej². Pragnę jednak sprostować zawarte w tym artykule stwierdzenie, że „trzon grupy studentów stanowili członkowie „Korabia”, bowiem na siedmiu studentów członkiem „Korabia” był tylko jeden.

Prof. dr A. Rylke w napisanym przez siebie pamiętniku „W służbie okrętu”³ pomija milczeniem swoje wykłady na kursie. W rozdziale „Exodus” wspomina tylko, że „pan Cwiek był jednym ze studentów tajnego kursu politechnicznego budowy okrętów”. Jest to jedyna wzmianka, że kurs taki istniał. Profesor nie podaje natomiast, że na tym kursie wykładał.

Na kursie wysłuchaliśmy wykładów z następujących przedmiotów:

- teoria okrętu — inż. M. Berens,
- architektura okrętu — prof. A. Potyrała,
- technologia budowy okrętu — prof. A. Potyrała,
- organizacja stoczni — prof. A. Potyrała,
- kreślenia okrętowe — prof. A. Rylke,
- projektowanie okrętów — prof. A. Rylke,
- kotły parowe — prof. H. Sipowicz,
- silniki okrętowe — prof. H. Sipowicz,
- turbiny okrętowe — prof. H. Sipowicz.

W lipcu 1944 r. wykłady z większości przedmiotów zakończono. Pozostały jeszcze, o ile sobie przypominam, nie zakończone wykłady prof. H. Sipowicza z turbin okrętowych i prof. A. Rylkego z projektowania okrętów.

Późną wiosną 1944 r. prof. A. Rylke jako zadanie dyplomowe dał nam do zaprojektowania statek do przewozu bawełny o nośności 3000 ton. Projekty tego statku mieliśmy wykonać oddzielnie: kolega Stefan

² Prof inż. A. Potyrała: Koło „Korab” i jego dzieje. „Technika Morza i Wybrzeża”, nr 5/8 1949 r. s. 5—16.
³ Aleksander Rylke: „W służbie okrętu”, Wydawnictwo Morskie, Gdynia 1967.

Szwejger i ja...Do wybuchu powstania mieliśmy obaj projekty bardzo zaawansowane i sprawdzone oraz przyjęte przez profesora rysunki i większość obliczeń.

Jedynymi pomocami naukowymi były nasze notatki z wykładów dość dokładne i starannie przez wszystkich prowadzone. Tylko do niektórych przedmiotów wykładanych przez prof. H. Sipowicza mieliśmy podręczniki.

Nauka własna odbywała się zwykle późnym wieczorem, najczęściej po godzinie 21,00. Każdy ze studentów pracował zawodowo, wykłady oprócz prawie „całych” niedziel, odbywały się również w dni powszednie w godzinach 16,00—19,00. Godzina 20,00 była godziną policyjną, należało więc tak skończyć wykłady, aby na czas zdążyć do domów. Światło elektryczne z reguły wyłączane było co drugi dzień, czasem też światła elektryczne nie było przez kilka dni. Nauka więc, po uprzednio dobrym zaciemnieniu okien, odbywała się przy świecach.

Mobilizacja do powstania warszawskiego objęła wszystkich studentów kursu budownictwa okrętowego: Ludwik Kaczanowski poszedł do zgrupowania, które walczyło na Placu Napoleona (obecnie Plac Powstańców Warszawy). Zginął tam 2 sierpnia podczas ataku na Poczta Główną. Pozostała szóstka należała do zgrupowania „Szczupak”. Rejonem koncentracji tego zgrupowania był port Czerniakowski, a zadaniem zdobycie niemieckich monitorów stacjonujących w porcie i zapewnienie przeprawy przez Wisłę. Na koncentrację przybyło 5 studentów. 27 sierpnia na ul. Podchorążych zginął kolega Kazimierz Krasowski. Wojnę przeżyło tylko pięciu z nas. Profesorowie, którzy zgodnie z założeniami „Alfy” nie mieli brać udziału w powstaniu, przeżyli wszyscy sierpień i wrzesień 1944 r. i wraz z ludnością opuścili stolicę. Inż. M. Berens nie doczekał końca wojny — zmarł na progu 1945 r. Pozostali trzej nasi profesorowie: A. Potyrała, A. Rylke i H. Sipowicz byli twórcami Wydziału Budowy Okrętów Politechniki Gdańskiej.





RZECZPOSPOLITA POLSKA
PREZES RADY MINISTRÓW

Nr. Bue-1/1

Warszawa, Dnia 22 marca 1946 r.

8

Do

Obywatela WITOLDA BUBLEWSKIEGO

w S o p o c i e

Na podstawie art.17 ustawy z dnia 17.II.1922 r. o państwowej służbie cywilnej /Dz.U,R.P.Nr.21, poz.164/, zmienionej późniejszymi ustawami i rozporządzeniami, w szczególności rozporządzeniami Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 7.X.1932 r., z dnia 28.X.1933 r. i dekretem P.K.P.N. z dnia 27.XII.1944 r. /Dz.U.R.P. Nr.87, poz.737 z 1932 r., Nr.86, poz.661 z 1933 r. i Nr.16, poz.89 z 1944 r./, mianuję Obywatela z dniem 15 marca 1946 r. do odwołania Szefem Zagadnień Portowych w Delegaturze Rządu dla Spraw Wybrzeża w Gdańsku w IV /czwartej/ grupie uposażenia.

Rozwiązanie stosunku służbowego może nastąpić w każdym czasie po uprzednim 3-miesięcznym wypowiedzeniu.



PREZES RADY MINISTRÓW

/ E.Osóbka-Lorawski /



Warszawa, dn. 25 stycznia 1947 r.

PREZES RADY MINISTRÓW

Nr.0.III.20/Bue-1/2

46
9

Do

Ob. WITOLDA BUBLEWSKIEGO
Szefa Zagadnień Portowych
w Delegaturze Rządu dla Spraw Wybrzeża
w Gdańsku

FUNDACJA
ELŻBIETY ZAMIA
Na podstawie art.17 ustawy z dnia 17.II.1922r. o państwowej służbie cywilnej /Dz.U.R.P.Nr.21, poz.164/ - mianuję Obywatela do odwołania Szefem Działu Zagadnień Wybrzeża Zachodniego w Delegaturze Rządu dla Spraw Wybrzeża w Gdańsku z uposażeniem zasadniczym w/g grupy IV /czwartej/.

Rozwiązanie stosunku służbowego może nastąpić w każdym czasie po uprzednim 3-miesięcznym wypowiedzeniu.

PREZES RADY MINISTROW

/ E.Osóbka-Morawski /





RZECZPOSPOLITA POLSKA
MINISTER ŻEGLUGI

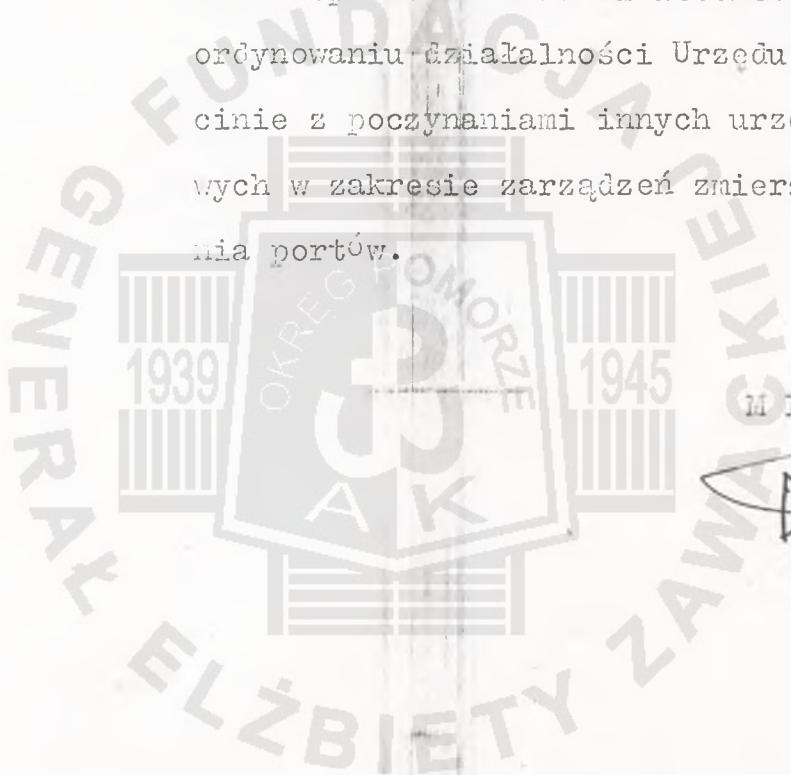
Warszawa, dn. 11 lipca 1947 r. ⁴⁷

gm 874/47

10

Upoważniam Obywatela B u b l e w s k i e g o Witolda do badania sprawy uruchomienia portów w Derkowie i Kołobrzegu, przedstawiania mi wniosków oraz reprezentowania Ministerstwa Żeglugi przy koordynowaniu działalności Urzędu Morskiego w Szczecinie z poczynaniami innych urzędów i władz miejscowych w zakresie zarządzeń zmierzających do uruchomienia portów.

MINISTER



K O M U N I K A T

Zarząd Wojewódzki Okręgu Gdańskiego ZBoWiD komunikuje, że:

1. Kwartalne koleżeńskie spotkanie towarzyskie b. Marynarki wojennej w konspiracji projektuje się zwołać do Gdyni w dniu 13. III 1958 r. z następującym porządkiem:
 - a/ referat historyczny dot. działalności i organizacji b. "ALFY".
 - b/ sprawozdanie z działalności zespołu kierowniczego środowiska i sprawy organizacyjne środowiska.
 - c/ przesłanie zaświadczeń o służbie w Marynarce wojennej w okresie konspiracji zaświadczeń dot. odznaczeń i ewentualna dekoracja odznaczeniami.
 - d/ spotkanie towarzyskie przy czarnej kawie.
2. Zgodnie z obowiązującymi nas wytycznymi, przystąpiliśmy do zbierania materiałów dot. działalności Marynarki wojennej w okresie okupacji.

W związku z tym prosimy wszystkich b. członków "ALFY" o nadsyłanie wszelkich materiałów mogących rzucić światło na działalność organizacji i jej poszczególnych członków.

Prosimy ponadto o podawanie wspomnień, pamiątek, zrobienie odpisów lub fotokopii posiadanych dokumentów, fotografii, o wypowiedzenie własnych uwag odnośnie celów, środków działania, programu organizacji lub działalności jej członków, o wskazanie powiązań z innymi ugrupowaniami podziemnymi walczącymi o wolność o wskazanie adresów żyjących członków i adresów rodzin lub krewnych członków nieżyjących, podanie okoliczności towarzyszących agonii członka i t.d.

Materiały te mają specjalne znaczenie, gdyż obok zachowanego archiwum "ALFY" stanowiąc będą źródło do opracowań historycznych Marynarki wojennej w konspiracji.

Prosimy Kolegów usilnie o niezlekceważenie tej sprawy.
3. Nadsyłanie materiałów do weryfikacji stopni i odznaczeń przebiega zbyt wolno, nie otrzymaliśmy jeszcze wszystkich kwestionariuszy weryfikacyjnych, prosimy więc o natychmiastowe załatwienie tych spraw, gdyż upływa już termin ostateczny zgłaszania wniosków.

W związku z tym prosimy o natychmiastowy zwrot dokładnie wypełnionych po 2 egz. kwestionariuszy weryfikacyjnych oraz arkuszy ewidencyjnych członka ZBoWiD oraz o załączenie 2 fotografii.

zał. 12 49



Akcja „Zaruski”



Gen. MARIUSZ ZARUSKI
1867-1941

.../Był studentem konspiracyjnym przeciw caratowi. Był zesłańcem. Był rosyjskim marynarzem. Był równocześnie polskim poetą. Był polskim ułanem. Był taternikiem i malarzem. Był generałem. Był administratorem i obrońcą, był jachtmienem. Był prawdziwym przyjacielem i wychowawcą młodzieży.

Wiele działał, wiele spełnił prac, wiele miał umiłowań. Ale we wszystkich swych pracach zawodowych, społecznych, sportowych, przez wszystkie lata swego pracowitego życia, poprzez lata w służbie, w całym swym życiu jeden jedyny zawsze miał kurs: "Kurs na słońce", a hasłem Jego był zestaw 3 liter M.K.S. - "UMIĘCZ".
"Wyjdźcie w morze, stałybyście gotowi, jeśli waś te mają symboliczne znaczenie: Musicie być gotowi i fizycznie i

(z książek B. Miazgowskiego)

SPEŁNIĆ ŻYCZENIE GENERAŁA

Pod koniec lat 20. w jednym ze swych wierszy Mariusz Zaruski pisał:

„A kiedy przyjdzie na mnie pora
Ażebym smutnych dróg wędrowiec
Opuścił ziemski ten manowiec
I padnie moich dni zapora

12

Chciałbym swój w Tatrach mieć grobowiec
Odwieczna z szarych want komora
Ta sama jutro co i wczora
Gdzieś w dali zbyrka kierdel owiec”.

53. lat po śmierci generała zbierają się ludzie, którzy pragną zrealizować jego życzenie i zawiązać w Rzeszowie sprzed niemal 70 laty.

WPLATA NA
FUNDUSZ SPROWADZENIA
PROCHÓW M. ZARUSKIEGO
konto:

Komenda Chorągwi Małopolskiej ZHP
35-055 Rzeszów ul. Hetmańska 9
BDK Lpalin II Rzeszów
nr. 33680-1733-12
z zaznac. Akcja „Zaruski”



Symboliczna pochona M. Zaruskiego
na cmentarzu w Zakopanem

Czy wychowankom morskim generała uda się sprowadzić jego prochy do grobu w Zakopanem? Misja Komendanta Witolda Bublewskiego i Morskiego Kręgu Instruktorów im. gen. Mariusza Zaruskiego w Rzeszowie

Morski Krąg Instruktorów ZHP w Rzeszowie z wniosku Przewodniczącego HKM w Gdyni; hm. Witolda Bublewskiego, realizuje zadanie odszukania na terenie Chersonia, na Ukrainie-miejsca pochowania zwłok śp. Gen. Mariusza Zaruskiego. Do współudziału w tym trudnym przedsięwzięciu wzywamy: Instruktorów, harcerki i harcerzy oraz wszystkich ludzi dobrej woli. Krąg, poza oficjalnymi wystąpieniami do władz konsularnych Ukrainy i Polski, szuka na własną rękę tropów prowadzących do miejsca pochówku Generała. Jesteśmy w posiadaniu dokumentów KGB dot. "niebezpiecznego" dla władzy sowieckiej 73 letniego więźnia. One kierunkują nasze poszukiwania. Potrzebne są jednak na to środki, których nam brak. Wierzymy, że znajdziemy przyjaciół w: Przedsiębiorstwach prywatnych i państwowych, w zakładach, instytucjach, towarzystwach i samorządach, w organizacjach kościelnych, społecznych i politycznych, którzy zechcą przyjść nam z pomocą - by spełnić życzenie Wielkiego Polaka.

Czuwaj!

Komandor Morskiego Kręgu Instr.
Wojciech Brzechowski hm

Rzeszów, listopad 1994r.



Jak zginął Mariusz Zaruski

Rewelacyjny dokument, pochodzący z archiwów KGB przyniósł na spotkanie Harcerskiego Kręgu Morskiego w Gdyni jego przewodniczący harcymistrz Witold Bublewski, osoba bardzo kompetentna, bo od 30 lat kierująca Komitetem Uczczenia Pamięci Generała M. Zaruskiego działającego przy Polskim Towarzystwie Nautologicznym. Dziś Witold Bublewski ma 90 lat, a przed wojną był młodym druhem generała, jego podkomendnym pod zaglami "Zawiszy Czarnego" i współpracownikiem w szeregach skautów i działaczy Ligi Morskiej i Kolonialnej w Warszawie.

Otóż przed dwoma laty do druha wiarusa harcymistrza Witolda trafił tajemniczy osobnik z Ukrainy. Zgłosił się do jego sopockiego mieszkania z egzemplarzem broszury z lat 30. pt. "Organizacja Harcerskich Drużyn Żeglarskich". W tej broszurce W. Bublewskiego gość znad Morza Czarnego wyczytał o generale i skojarzył jego nazwisko z protokołem przesłuchania więźnia o nazwisku Mariusz Zaruski, na który natknął się w przeszłości w archiwum KGB w Chersonie. Sam wielostronicowy dokument dotarł do W. Bublewskiego listownie (nadany w Polsce) dopiero przed kilku tygodniami.

Z dokumentu-maszynopisu w języku rosyjskim (może tylko kopii, ponieważ nie ma pieczęci i podpisów) wynika, że jest to protokół z przesłuchania w dniu 30 marca 1940r. niejakiego H.K. Sidorowicza, syna lekarza mającego za sobą roczną służbę w armii carskiej i 20-letnią córkę na Zachodzie (w Niemczech na ziemiach Polski) itp. Mężczyzna ten opisany jest jako stary, wygłodzony i wycieńczony. Cały czas twierdził, że jest tym za kogo się podaje. Wygląda z tekstu, że nie był maltretowany fizycznie.

Zamieszczono spis rzeczy znalezionych przy dowiezonym właśnie więźniu. M.in. dokument na wspomniane nazwisko Sidorowicz, zaświadczenie na nazwisko Elena Sidorowicz (małżonkę generała oddzielono i nie dowiezono do Chersonu), zegarek z złotego materiału ze złotymi wskazówkami, pierścień z białego metalu z złotym monogramem (dokładne tłumaczenie opisu) damski naszyjnik i broszka, okulary, notatnik, portfel z brązowej skóry i... trzy latarki.

Akapit tekstu jest poświęcony opisowi wyglądu i stanu zdrowia przesłuchiwanego. Obok wspomnianego wygłodzenia i wycieńczenia napisano, że więzień ma arytmnię serca, częste kłopoty z oddychaniem i chyba krążeniem, ma wodę w kolanie i cierpi na obrzęk nóg, utrudniający chodzenie.

Z dokumentu wynika, że jeszcze tego samego dnia zdemaskowano wroga ludu. Po południu kolejny raz przesłuchiowano Sidorowicza, zdemaskowanego przez anonimowego świadka, który rozpoznał zatrzymanego i podał dużo szczegółów dotyczących tego kim jest.

Wobec tych faktów Mariusz Zaruski potwierdził, że jest generałem Wojska Polskiego i członkiem wielu polskich organizacji wrogich Związkowi Radzieckiemu. Jego działalność określono m.in.: "związany z zachodnimi organizacjami". Na końcu odnotowano wyrok - zesłanie na 5 lat do Krasnojarskiego Kraju, bez opisania warunków odbycia kary.

Z dalszych, miejscami bardzo szczegółowych zapisów wynika, że generał pozostał w Chersonie; cztery razy był w szpitalu. Leczone go tam długo, dwa razy w 1940r., w lutym 1941 i od 28 lutego do 8 kwietnia 1941r.

Podano nawet godzinę zgonu. Było to o 21.45. Następnie zamieszczono opis lekaarski generalskich zwłok po ich, prawdopodobnie, sekcji.

I to są wszystko nowe, nieznane szczegóły o losach generała w ostatnich miesiącach życia. Dotąd było wiadomo, że we wrześniu 1939r. wraz z żoną pozostawił swój dom w Warszawie i znalazł się we Lwowie. Tam szacowna para późną jesienią została przez NKWD aresztowana i wywieziona w nieznanym kierunku. Dopiero w 1945r. repatriowany do Torunia lekarz oznajmił na piśmie, że generał Mariusz Zaruski był więziony i zmarł w kwietniu 1941r. w Chersonie.

Po otrzymaniu tej wiadomości pan Bublewski wybrał się do Torunia. Niestety, jego informator 2 dni wcześniej zmarł i tyle było o sprawie wiadomo, co napisał. Tymczasem druh Bublewski już od września, po upadku Modlina, w obłożonej Warszawie poszukiwał generała, zabezpieczył jego dom przy ul. Krasieńskiego 5, osadzając w mieszkaniu zaufaną rodzinę.

Witold Bublewski jako członek A.K. z ramienia podziemnej morskiej formacji ALF już w 1944r. poszukiwał na terenie ZSRR matronków, nie posiadających nikogo z bliższej rodziny. Panią Izabelę Zaruską odnalazł na północy Kazachstanu i dopomógł w sprowadzeniu do Polski, do Warszawy, gdzie czekał na nią odbudowany przez przyjaciół generała zniszczony w Powstaniu Warszawskim dom na Żoliborzu. Pani Izabela Zaruska w wieku 91 lat zmarła w nim 16 stycznia 1972r.

Kilka zdań przypomnienia o nim młodym czytelnikom. Mariusz Zaruski urodzony w 1867r. na Podolu, po ukończeniu gimnazjum w Kamieńcu odbył studia matematyczno-fizyczne w Odessie. Prowadził działalność niepodległościową w Sokole i pływając jako marynarz po morzach. W 1894r. został aresztowany i osadzony w tym samym więzieniu w Chersonie. Urzędnicy carscy zesłali go na 5 lat "wolnego postelenia" do Archangielska. Tam ukończył szkołę morską i później służył w rosyjskiej marynarce. Po powrocie z zesłania w Krakowie kończył Akademię Sztuk Pięknych i w 1904r. osiedlił się w Zakopanem. Stąd wywodzi się historia jego aktywnego tatrzańskiego zyciorysu. Po wybuchu I wojny światowej w wieku 47 lat zaciąga się jako szeregowiec do Zakopiańskiej Kompanii Strzelców, potem służy w kawalerii legionowej i już jako dowódca XI pułku w 1920r. wjeżdża pierwszy do Wilna. Szczęśliwa ludność polska wjechała z platynowy pierścień, który stale nosił. Druh Bublewski przypuszcza, że właśnie o nim jest mowa w tym protokole, KGB z Chersonu. Obecnie Harcerski Krag Morski w Gdyni z inicjatywy jego przewodniczącego harcymistrza Witolda Bublewskiego - zasłużonego honorowego członka Ligi Morskiej - podejmuje kroki, aby zrealizować wolę Mariusza Zaruskiego i sprowadzić choćby symboliczne prochy generała do pochowania pod nagrobny kamieniem na cmentarzu w Zakopanem na wzgórzu Pęksow Brzoza.

wg art. Wojciecha Świąckiego w "Głosie Wyrzeza"

Zbieramy dary i fundusze dla zniszczonych kościołów polskiej parafii w Chersonie, mieście gdzie spoczywają prochy śp. Mariusza Zaruskiego.

Dla uczczenia pamięci generała pragniemy ufundować dla tej parafii dzwon "Generał Zaruski".

Będzie to dzwon harcerskiej pamięci: Dar Harcerstwa Polskiego.

Złóż składkę na fundusz akcji "Zaruski"!





Gen. MARIUSZ ZARUSKI
1867-1941

"Zamałem młotem wrzeczadze niewoli,
prowadziłem Polaków w góry i na morze aby
byli twardzi jak granit, a dusze i serca
mieli czyste i głębokie jak morze."

/ M. Zaruski /

A P E L

=====

Morski Krąg Instruktorski im. Gen. Mariusza Zaruskiego przy Komendzie Chorągwi Małopolskiej Z.H.P. w Rzeszowie, działając z inspiracji Komandora Harcerskiego Kręgu Morskiego w Gdyni hm. Wiktolda Bublewskiego, zwraca się z gorącym apelem o aktywne włączenie się do uczczenia i utrwalenia pamięci :

GENERALA MARIUSZA ZARUSKIEGO

Tego Wielkiego Polaka, który na trwałe wpisał się w historię harcerstwa, morza i polskich gór pragniemy uczcić :

DZWONEM PAMIĘCI "GENERAL ZARUSKI"

Dzwon ten ofiarować zamierzamy Parafii polskiej pw. N.S.P.J. w Chersonie na Ukrainie, mieście gdzie spoczywają w niezlokalizowanym dotąd dokładnie miejscu prochy śp. Generała.

Ten piękny dar dla odbudowującego się z ruin polskiego kościoła na Wschodzie, będzie przez wieki przypominał rodakom o Kraju Ojców i zasłużonym Generale. Bijące serce "Generała Zaruskiego" - dzwonu, będzie głosiło chwałę Boga i pamięć rodaków, równocześnie potwierdzać będzie wyryte na nim słowa: "Non omnis moriar" - nie całkiem umrę ! Dzwon ten będzie nie tylko trwałym, patriotycznym, najbar-dziej godnym uczczeniem pamięci Gen. Mariusza Zaruskiego, ale złożonym jednocześnie:

WOTUM MATCE NAJŚWIĘTSZEJ - JASNOGÓRSKIEJ KRÓLOWEJ POLSKI

której ryngraf symboliczny w postaci harcerskich lilii zdobił będzie jego płaszcz :

- Od Harcerstwa, za 85 lat istnienia Związku Harcerstwa Polskiego i tych co ten związek tworzyli i co w nim zawsze wierni Bogu i Ojczyźnie służbę pełnili i co w harcerskich dniach krwi i chwały życie oddali, abysmy my wolni żyć mogli.

- Od Ludzi Gór : Przewodników tatrzańskich, ratowników T.O.P.R. i G.O.P.R., taterników, turystów, działaczy P.T.T. i P.T.T.K., Władz miasta Zakopanego za prawie 90-letnie istnienie Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego Tatrzańskiego i jego Twórcę, za Honorowego Członka Towarzystwa Tatrzańskiego, za wybitnego obywatela Zakopanego.

- Od Ludzi Morza : Gospodarzy wybrzeża, szkół morskich, marynarzy i żeglarzy za nauczyciela i wychowawcę morskiej młodzieży, dla której jeden miał kurs : "Kurs na słońce ! Tak trzymać !" I jeden sygnał kodu : "IJB"- "Wyjdźcie w morze jak tylko będziecie gotowi!" Za pracownika morza i polskiego wybrzeża, za Pierwszego Żeglarza Rzeczypospolitej, patrona wielu szkół, ulic, basenu jachtowego w Gdyni i jachtu L.O.K.

- Od Wojska Polskiego za swego sławnego do końca Generała.

- / -

Do wszystkich, a przede wszystkim do tych, którym życie Generała jest szczególnie znane i którym On patronuje - apelujemy o gotowość zorganizowania i przeprowadzenie w Waszych środowiskach, miejscach pracy, w kręgach znajomych, przyjaciół i bliskich - zbiórek funduszy na ten szlachetny cel !

Zdajemy sobie sprawę, że dziś jest wiele, często pilniejszych potrzeb, nie możemy jednak zapominać i o takich, które podyktowane są wdzięcznością, podtrzymują pamięć i służą wychowaniu.

Niech więc nasz apel nie pozostanie bez echa ! Wpłata nawet niewielka, będzie świadectwem Waszego zaangażowania, pamięci i patriotyzmu !

Oczekujemy wpłat na konto : Komenda Chorągwi Małopolskiej Z.H.P. ul. Hetmańska 9, 35-045 Rzeszów. BDK Lublin, II O. Rzeszów nr. 336806-1733-132 z zaznaczeniem : "AKCJA ZARUSKI".

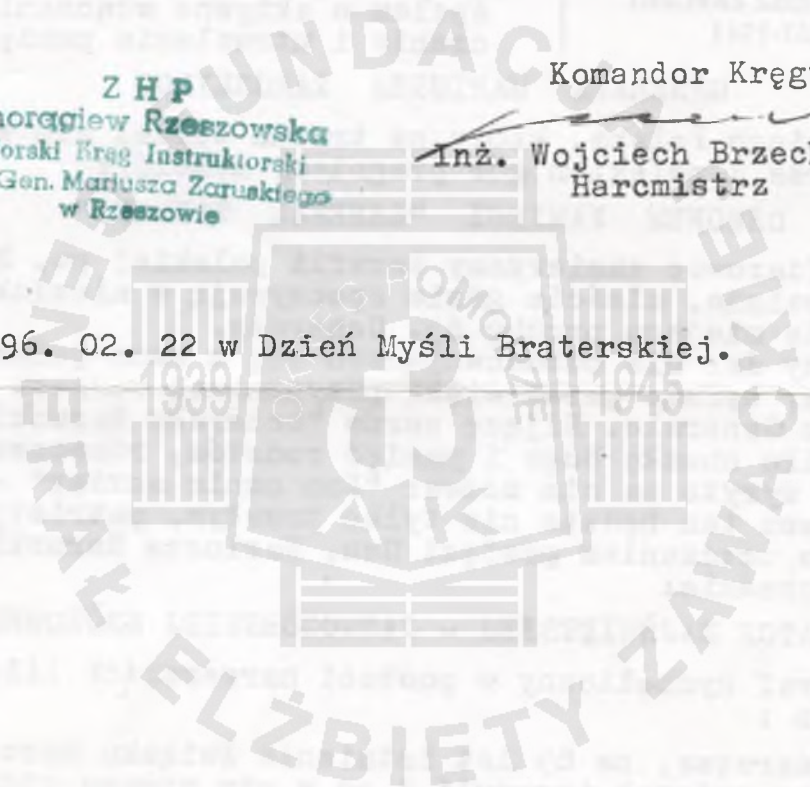
W imieniu Rady Kręgu Morskiego

ZHP
Chorągiew Rzeszowska
Morski Krąg Instruktoraki
im. Gen. Mariusza Zaruskiego
w Rzeszowie

Komandor Kręgu

Inż. Wojciech Brzechowski HR.
Harc mistrz

Rzeszów, 1996. 02. 22 w Dzień Myśli Braterskiej.



„Alfa” i Harcerze

1.03.1944 r. Komenda Główna AK przekazuje do Londynu meldunek, w którym stwierdza, iż istniejący w Komendzie Wydział Marynarki Wojennej utworzył z harcerzy-żeglarzy mieszkających na Wybrzeżu, grupę mającą zabezpieczyć działanie portów morskich w okresie planowanego powstania zbrojnego. Meldunek ten oczywiście zaszyfrowany świadczy o tym iż przedwojenna harcerska działalność żeglarska została w czasie wojny doceniona jako szkoła przygotowująca do wypełniania dużo poważniejszych zadań. Warto więc trochę, na ile wiedza na to pozwala, zatrzymać się przy tych głęboko zakonspirowanych poczynaniach polskiego ruchu oporu.

Działająca w podziemiu Polska Marynarka Wojenna, oczywiście bez okrętów i sprzętu, ale przygotowująca kadry na planowane ogólnokrajowe powstanie zbrojne i na okres powojenny, nosiła kryptonim „Alfa”. Jej centrala mieściła się w Warszawie, ale ponieważ przyszłym terenem jej działania ma być Wybrzeże, tam właśnie organizuje swe komórki. Do pracy zarówno w ośrodku kierowniczym, jak i nad morzem, a więc przede wszystkim w Gdyni, wciągani są przebywający w kraju oficerowie i marynarze, zarówno floty wojennej, jak i handlowej, ludzie związani z gospodarką morską oraz żeglarze. Wśród tych ostatnich są właśnie grupy harcerskie. Jedna z nich ukrywa się pod trzema kryptonimami, bo wymagają tego zasady konspiracji. Dla jednych jest to „Zatoka”, dla innych „Ośrodek”, a wreszcie dla jeszcze innych „Brzeg”. Grupą tą kieruje znany już nam Witold Bublewski, noszący pseudonim Wybicki. Bublewski kontaktuje się z kierownictwem „Szarych Szeregów”, dla którego jest dowódcą „Brzegu” jako grupy harcerskiej. Dla „Alfy” z kolei jest to „Zatoka” działająca w jej służbie. Ale jest i trzecie powiązanie z Komendą Chorągwi Pomorskiej „Szarych Szeregów”, kierowanej przez Bernarda Myśliwka, dla której grupa ta jest „Ogródkiem”. Niezwykle to wszystko skomplikowane lecz taki był czas, im „głębsza” i bardziej „szczelna” konspiracja, tym bardziej rośnie szansa przżycia, a przede wszystkim wypełnienie zadań. By jeszcze to wszystko bardziej zagmatwać, dodajmy, że część tych morskich harcerzy ma kontakty i współpracuje z Komendą Hufca Szarych Szeregów w Gdyni, którym kieruje Lucjan Cylkowski. Niezwykła to postać. Przed wojną Komendant Rejonu Harcerzy w Gdyni. Pod jego rozkazami harcerze biorą udział w obronie Wybrzeża 1939 r. Potem po nawiązaniu kontaktu z wywiadem polskim, Cylkowski montuje siatkę wywiadowczą obejmującą Gdynię i Gdańsk, a mającą kontakty ze Sztokholmem i Kopenhagą. Siatka ta opiera się na harcerzach, których Cylkowski zna najlepiej, którzy mu wierzą. Jeszcze później, gdy do Gdyni docierają wysłannicy z Warszawy, Cylkowski staje na czele konspiracyjnego hufca „Szarych Szeregów”. Wtedy już kierowana przez niego siatka wywiadu potrafi sięgnąć do najlepiej strzeżonych rejonów i baz niemieckiej marynarki wojennej w dzisiejszym Trójmieście.

13

POLSKA FLAGA W SZCZECINIE

14

NAPISAŁ

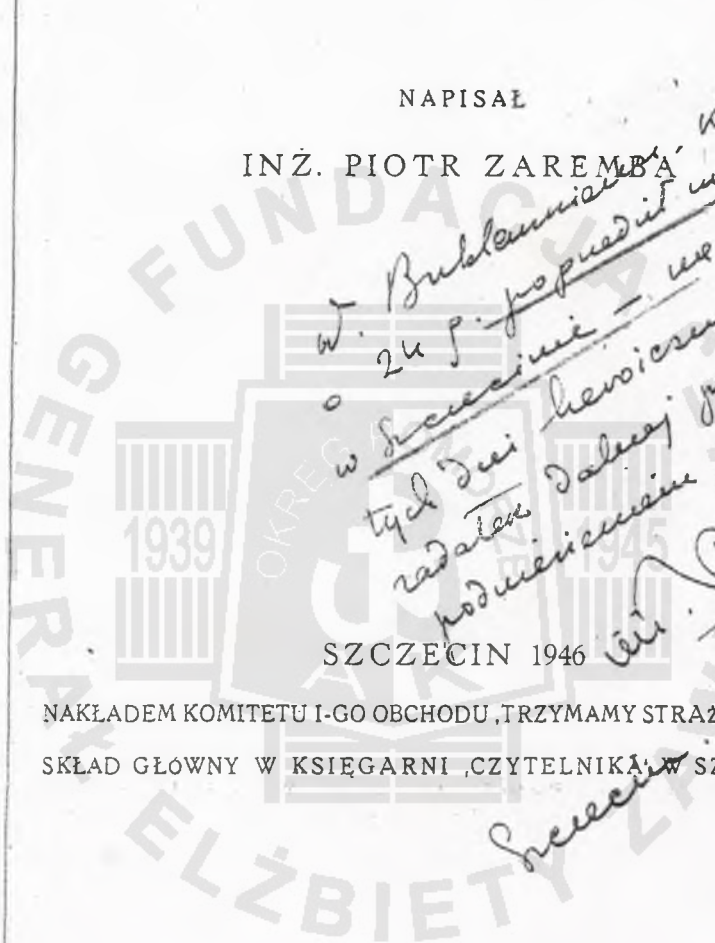
INŻ. PIOTR ZAREMBA

*W. Brulskuniewicz, wstępu
o 24 p. przedit. unie
w Szczecinie - nie pamięto
tych 2 dni heroicznych i jasno
radatce Dalekiej pracy nad
podniesieniem liczebności.*

SZCZECIN 1946

*W. Olszewski
23.5.46.*

NAKŁADEM KOMITETU I-GO OBCHODU „TRZYMAMY STRAZ NAD ODRA”
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI „CZYTELNIKA” W SZCZECINIE





PAMIĘĆ O TRADYCJACH

OD REDAKCJI.

Na ręce prof. Daniela Dudy, prezesa Polskiego Towarzystwa Nautologicznego, składamy podziękowanie dla Zarządu PTN za poparcie i sponsorowanie naszego dodatku specjalnego zawierającego materiały do historii wychowania morskiego.

ABY POLSKA BYŁA PAŃSTWEM MORSKIM

W wydaniu specjalnym ŻEGLARZA, przywołującym pamięć o harcerskich tradycjach morskich, słowa „państwo morskie” mogą wydać się anachronizmem, bo gdy tradycje te brały swój początek, pojęciem tym się nie posługiwano, choć pewne osoby rozumiały je i uznawały za wytyczne postępowania. Przypominając tu ich wypowiedzi skierowane do harcerzy, odpowiedzmy sobie najpierw na pytanie, jak powstaje państwo morskie.

Państwo morskie tworzone jest przez naród, który ma:

- a) dostęp do morza,
- b) ogół obywateli zorientowanych w sprawach morskich,
- c) niektórych obywateli nie tylko zorientowanych, lecz także aktywnie rozwijających „uprawę morza”, t.j. związaną z morzem działalność gospodarczą, naukową, kulturalną i administracyjną, przekonanych, że to jest warunek właściwego rozwoju narodu i państwa.

Przytoczone dalej teksty dotyczyły wprowadzenia harcerzy do grupy b) i wywarcie wpływu, aby niektórzy znaleźli się z czasem w grupie c).

Kiedy odzyskałoby skrawek wybrzeża i dostęp do morza, i kiedy w pewnych kołach ugruntowało się przekonanie, że musimy dążyć do stania się państwem morskim, rozpoczęła się akcja b) - rozbudzenia w społeczeństwie orientacji w sprawach morskich, m.in. przez Ligę Morską i Rzeczną.

Wcześniej sprawę tę podjęło harcerstwo. Dr Józef Jakóbczyk, organizator szkolenia morskiego w harcerskim Hufcu Syberyjskim, w 1917 r., cel tych poczynać określił słowami: „ku morzu!”. Po powrocie do Polski Hufiec ten, mając siedzibę w Wejherowie, organizował obozy żeglarsko-morskie w Helu w latach 1924-1928. W kraju niektóre, nieliczne drużyny harcerskie zaczęły uprawiać wodniactwo. Bodziec do jego rozwoju dał hm Jędrzej Giertych, inicjując wydanie w kwietniu 1924 specjalnego, żeglarskiego numeru miesięcznika CZUJ DUCH, umieszczając na wstępie apel wiceadmirała Kazimierza Porębskiego o wyjście harcerzy na morze dla zapewnienia Polsce „wolności morskiej”, co w terminologii cytatu z 1580 r. oznaczało nasze obecne pojęcie państwa morskiego. Giertych w swym artykule dał wskazówki, jak organizować i prowadzić harcerską drużynę żeglarską.

W pięcioleciu 1924-1929 ruch wodniacki w ZHP tak się rozwinął, że w GKH utworzono z dniem 1 stycznia 1930 r. Referat Żeglarski, podniesiony po roku do rangi samodzielnego wydziału o nazwie Kierownictwo Harcerskich Drużyn Żeglarskich i mnie wyznaczono na kierownika. Ruch „ku morzu” nabrał rozpędu: w organizowanych od 1930 r. kursach morskich Państwowego Urzędu WF i PW, prowadzonych przez gen. Mariusza Zaruskiego, uczestniczyli liczni harcerze, od 1933 r. ruszyły kursy morskie KHDŻ, w 1934 r. powstał w Jastarni Ośrodek Morski KHDŻ, wyposażony w 10 jachtów szkoleniowych typu „czajka”, zakupiony został szkuner PETREA na jacht szkolny ZAWISZA CZARNY, harcerki-żeglarki otrzymały jacht GRAŻYNA.

Na uroczystym „poświęceniu” czajek i GRAŻYNY w Jastarni Przewodniczący ZHP, wojewoda Michał Grażyński, przedstawił zadanie harcerstwa na morzu: wychowanie „szermierzy idei morskiej” - pokolenia przekształcającego Polskę w państwo morskie.

Od 1935 r. ruszyła harcerska Szkoła ZAWISZY CZARNEGO, prowadzona przez gen. Mariusza Zaruskiego, dla którego przygotowanie młodego pokolenia do służby w państwie morskim było zadaniem całego Jego życia tak oczywistym, że nie pisał o tym, kładąc w swych wypowiedziach cały nacisk wyłącznie na sprawy wychowania.

Harcerstwo morskie służyło innym: stanowiliśmy podstawowy człon Wydziału Wychowania Morskiego w LMiK, przygotowaliśmy podczas okupacji włączenie do marynarki wojennej ALFA, szczegółową koncepcję Państwowego Centrum Wychowania Morskiego, realizowanego przez nas w latach 1946-1948. Skupieni w Harcerskim Kręgu Morskim uczestniczymy w obecnych działaniach w zakresie wychowania morskiego i czujemy się upoważnieni do podzielenia się naszą troską o dalszy ich rozwój.

Dla zapewnienia tego rozwoju konieczne jest opracowanie i ogłoszenie wysokiej rangi AKTU PAŃSTWOWEGO wyznaczającego ogólnopolskie wytyczne wychowania morskiego.

Pamiętajmy o tradycji osiągnięć, rozwijajmy je i wzbogacajmy.

hm Witold Bublewski



516

Wiceadmirał KAZIMIERZ PORĘBSKI (1872-1933), w powołanej do życia w listopadzie 1918 r. Marynarce Wojennej pierwszy szef Departamentu dla Spraw Morskich, któremu do 1922 r. podlegała całość spraw rodzącej się gospodarki morskiej, pierwszy szef Kierownictwa Marynarki Wojennej. Z jego inicjatywy założono w 1920 r. Szkołę Morską w Tczewie i zakupiono żaglowiec szkolny LWÓW. On też zlecił inż. Wendzie opracowanie projektu portu w Gdyni i przyczynił się do podjęcia decyzji o jego budowie.

LIST ADMIRAŁA PORĘBSKIEGO DO HARCERZY

*Wolnością morską Państwo ku górze się wznosi,
tak i my mamy ku górze się wznieść.*

Anna Jagiellonka w r. 1580.

Jakiemiż drogami mielibyśmy po bolesnych doświadczeniach z ubiegłych stuleci i po 5 latach samodzielnego bytowania Odrodzonej Ojczyzny ku owej górze zacząć się wznosić?

Jedną z tych dróg na razie, a właściwie ścieżką, lecz niemniej prostą, byłaby akcja wśród społeczeństwa w kierunku obudzenia u młodzieży zainteresowania się morzem, a przez to zetknięcia jej z tym żywiołem i wykorzystania jego potężnego wpływu na wyrobienie charakteru, woli i zdrowia, czyli tych cech, które znamionują przeważnie narody zachodnie.

Samorzutnie, z wrodzoną intuicją młodzież harcerska, wyczuwając Narodowy obowiązek, jak i niedawno w dobie najazdu nieprzyjaciela w r. 1920, stawia nieśmiało jeszcze pierwsze kroki w powyższym kierunku. Nakazem tedy starszego pokolenia jest odruch tak pożądany powitać gorąco, otoczyć jak najczulszą opieką i wszelkimi środkami dopomóc, by prąd powstały wzmocnić, celem porwania przezeń jak najszerzych warstw przyszłych obywateli, czyli Młodej Polski.

Trudności niektóre, istniejące przy wszelkim nowym poczynaniu, a w naszych warunkach polegające głównie na oddaleniu wybrzeża morskiego od środka kraju, dadzą się przewyciężyć szczególnie w pierwszym okresie dzięki dogodnemu układowi rzeczemu, który według trafnej myśli prof. Ad. Szelągowskiego (Walka o Bałtyk) decyduje o naturalnym ciężeniu Państwa do morza. Sieć naszych rzek i jezior znakomicie nadaje się tak latem jak i zimą (ślizgawka) do założenia gniazd harcerstwa morskiego (Sea scouting). Schematycznie organizacja harcerstwa morskiego w zarysie dałaby się ująć w sposób następujący.

Ogólne zasady harcerstwa morskiego oczywiście pozostać winne te same, co obowiązują w myśl przepisów i prawa Związek Harcerstwa Polskiego, czyli przygotowanie do służby Ojczyźnie młodzieży ją miłującej, zdrowej moralnie, karnej i silnej tężyzną fizyczną.

Analogicznie do drużyn i zastępów istniejących w Związku, harcerze morscy tworzyliby „osady” i załogi początkowo łodzi i grupy łodzi, następnie jachtu lub kutra morskiego.

Pierwszy okres przygotowawczy, nie wymagający nawet posiadania łodzi, polegałby na zapoznaniu się harcerzy z terminologią, z obchodzeniem się z łodziami, nauką pływania i z przepisami bezpieczeństwa na wodzie. Po przejściu odpowiednich prób harcerze uzyskują stopień, odznaki, bandery, podobnie jak w marynarce.

Rzeczą pierwszorzędną dla należytego postawienia harcerstwa morskiego oprócz rozporządzenia pewnymi środkami materialnymi, będzie pozyskanie miejscowości, gdzie zawiązuje się „osada” harcerska w liczbie członków współdziałających i w kołach przyjaciół harcerstwa morskiego osób, posiadających fachową znajomość morza, względnie sportu morskiego lub rzeczno, którzy by dawali niezbędne wskazówki i czuwali nad stopniowym w miarę nabywanej wiedzy i praktyki, usamodzielnieniem „osad”, w wycieczkach odleglejszych, po rzekach i do morza.

Szczegóły organizacji oczywiście wymagać będą bliższego opracowania i ujęcia w przepisy dla harcerstwa morskiego w zależności od osób kierujących, środków i warunków miejscowych.

Czem prędzej i liczniej stawiać się zaczną do „osad” i „załóg” harcerze morscy, tem rychlej i dalej wzniesiemy się ku górze, dążyć do której zaleciła potomstwu królowa Anna Jagiellonka w proroczym zrozumieniu konieczności państwowej zapewnienia Rzeczypospolitej wolności morskiej, a z nią rzeczywistej suwerenności i dobrobytu Narodu Polskiego.

Harcerzu Czuwaj!

10.IV.24

Kazimierz Porębski
Wice-Admirał

HARCERSKIE DRUŻYNY ŻEGLARSKIE

Wojna sprawiła, że w rozwoju naszego ruchu, choć liczy on już za sobą dwanaście lat istnienia i objął szersze moce masy młodzieży, niż ruch skautów wśród innych narodów, jesteśmy trochę zapóźnieni.

Przez opracowanie niniejszego numeru pragniemy się przyczynić do spopularyzowania u nas jednego z typów pracy harcerskiej, do roku ubiegłego w Polsce właściwie nieznanego zupełnie, a zagranicą niejednokrotnie dość rozpowszechnionego, którego zaaklimatyzowanie się na większą skalę w ramach naszej organizacji może się w znacznym stopniu przyczynić do zwiększenia liczby młodzieży, pozostającej w szeregach harcerstwa na stałe, mianowicie typu pracy harcerskiej w drużynach żeglarskich.

Drużyny te nie wszędzie oczywiście mają możliwość powstania, nie zawsze zresztą praca ich może potrzebom każdej grupy młodzieży odpowiadać, zdaniem moim jednak, praca harcerska w drużynach, złożonych z młodzieży starszej musi być zróżnicowana i uwzględniać w znacznym stopniu odmienne upodobania i zainteresowania młodzieży, to też konieczne jest wytworzenie dla niej kilku typów pracy harcerskiej, które by mogła sobie obierać odpowiednio do swoich upodobań. Z typów tych, typ pracy drużyny żeglarskiej jest jeszcze może najbardziej wszechstronny, gdyż ani nie jest tak specjalny i niewielu tylko mogący zaspokoić, jak typ pracy w drużynie pożarniczej lub sportowej, ani tak ograniczony pod względem czasu w którym może być zastosowany, jak uprawianie obozów wędrownych, stające się alfą i omegą coraz liczniejszych grup starszyny harcerskiej. Wymaga oczywiście pewnego uzupełnienia przez równoczesne prowadzenie przez daną drużynę jakiegokolwiek pracy ideowej, oraz traktowanej jako zbiorowy dobry uczynek pracy społecznej, poza tym jednak dostarcza drużynie wystarczającego materiału do pracy na cały okrągły rok.

Praca harcerska drużyny żeglarskiej rozpada się na kilka działów. Drużyna musi sobie przedewszystkiem zdobyć jedną lub kilka odpowiadających jej potrzebom, zatem służących do pływania po morzu bądź po jeziorach i wielkich lub małych rzekach łódki. Mniejsze i prymitywniejsze łódki, odpowiednie do pływania po mniejszych wodnych arteriach, każda drużyna przy odrobinie dobrych chęci może sobie wybudować sama, co powinno być przedmiotem jej pracy w ciągu zimy. Drużyny, którym są potrzebne łodzie większe i bardziej skomplikowane w konstrukcji, powinny je nabyć lub wypożyczyć, albo - co jest bardzo zalecenia godnym - wystarać się o fachowca, pod którego kierownictwem mogłyby je również wybudować same.

Drugim, obok budowy łódki, punktem programu pracy zimowej harcerskiej drużyny żeglarskiej, jest teoretyczne przygotowanie się do rozpoczęcia ćwiczeń żeglarskich po przyjsciu wiosny. Zwłaszcza drużyny, obierającej sobie za

teren swych letnich ćwiczeń i wycieczek jakieś większe obszary wód - większe rzeki i jeziora, lub morze - będą miały wiele materiału do przygotowanej pracy zimowej, na którą złoży się teoretyczny kurs z dziedziny umiejętności żeglarskich (używanie żagli, czytanie map morskich, meteorologia itd., itd.). Wiele czasu zajmuje również w ciągu zimy przygotowanie lub wyreperowanie całego potrzebnego na lato ekwipunku - żagli, wiosł, pasów ratunkowych, przyborów do gotowania na łodzi bez zawijania do brzegu, oraz sieci i wędek, o ile drużyna pragnie w czasie swych letnich wycieczek sama sobie drogą rybołówstwa zdobywać pożywienie (wystarawszy się oczywiście uprzednio o odpowiednie pozwolenia).

Całą wiosnę i jesień, gdy pogoda pozwala już na wyruszenie na wodę, zaś zajęcia szkolne nie pozwalają na opuszczenie murów miasta na czas dłuższy, drużyna ta powinna poświęcić na ćwiczenia praktyczne oraz krótkie wycieczki łódkami. Nauka pływania, wiosłowania, a zwłaszcza używania żagli nie przychodzi prędko, toteż zdoła zapamiętać w zupełności cały czas, jakim drużyna wiosną lub jesienią rozporządza, ponieważ zaś jest wyjątkowo przyjemna i pełna nie znanego uroku, kto jej nie próbował, a także wobec zmian pogody i wynikającego z nich niejednakowego stanu wody pełna urozmaicenia, nigdy drużyny nie znuży ani nie zniechęci monotonią.

Najważniejszą część pracy harcerskiej drużyny żeglarskiej stanowi jednak żegluga lub wiosłarska wielka wakacyjna wycieczka. Posiadamy w Polsce wyjątkowo bogatą, choć niewyzyskaną - nie tylko pod względem turystycznym, lecz i pod względem gospodarczym - sieć dróg wodnych, ponadto szereg dużych i pięknych jezior, a wreszcie *last but not least* piękne wybrzeże morskie, toteż nie ma prawie zakątka w Polsce, który by nie miał w pobliżu jakiejś arterii wodnej, nadającej się do urządzenia większej wodnej wycieczki. Nie mówiąc już o Wiśle, wycieczki łódkami wzdłuż której zaczynają się już w harcerstwie stawać popularne, mamy w Polsce bardzo ciekawe, a bardzo mało jak dotychczas znane, żyjące swoim dziwnym, pierwotnym życiem dorzecze Prypeci, mamy w centrum kraju wielki, zamknięty krąg dróg wodnych Bug-Kanał królewski-Prypeć-Kanał Ogiński-Niemen-Kanał Augustowski-Narew, mamy zbieżające ku Odrze, a zwiłżające Wielkopolskę, Wartę i Noteć, dalej rzeki wschodnio-małopolskie, z poza których prześwieca już niemal Czarne morze. Gdy ułożą się stosunki z Litwą, będziemy mogli wzdłuż Niemna jeździć do Kłajpedy, zaś i dziś już, udając się wzdłuż naszej pogranicznej Dźwiny, możemy odwiedzić stolicę zaprzyjaźnionej z nami Łotwy: Rygę. Zresztą i małe rzeczki, te wszystkie nasze Nidy, Dunajce, Wisłoki, nadają się do wycieczek doskonale i powinny się zarozić od lekkich, płaskodennych łódek naszych harcerskich żeglarzy.

ciąg dalszy na str. 4

PRACA HARCERSTWA NA ODCINKU MORSKIM

Przemówienie Przewodniczącego Z.H.P. D-ra Michała Grażyńskiego w dniu 29.VII.1934 r. w Jastarni na poświęceniu jachtu „Grażyna” i 10 „czajek”.

Był czas, kiedy Polska opierała się o dwa morza. Był czas, kiedy szeroko siedzieliśmy nad Bałtykiem. Nie zrośliśmy się jednak w przeszłości z morskim żywiołem. Nie umieliśmy należycie wyzyskać posiadanego wybrzeża. Nie nastawiliśmy swojej polityki na zagadnienia morskie. Ujście rzeki Wisły zostawiliśmy w rękach obcego żywiołu. Nie mieliśmy własnej floty handlowej, ani dostatecznie silnej floty wojennej. Nie stworzyliśmy typu awanturnika morskiego. I to kiedyś się na nas zemściło. - Dzisiaj siedzimy na drobnym skrawku polskiego wybrzeża. Chociaż jednak możliwości są mniejsze, trzeba je wyzyskać do ostatecznych granic. Nie można popełnić dawnych błędów. Jest rzeczą niewątpliwą, że mocne posiadanie polskiego Pomorza, to najważniejsza gwarancja politycznej i gospodarczej niepodległości Polski. Należy stwierdzić, że zrozumienie tego faktu przejawia się dziś nie tylko w uczuciowym nastawieniu całego polskiego społeczeństwa, ale także w dobrze pomyślanym programowanym wysiłku Państwa Polskiego. Rozbudowa Gdyni, podjęta akcja stworzenia polskiej floty handlowej i wojennej, próby zorganizowania handlu morskiego, świadczą o tym, iż zagadnienie morskie wysunęło się na czoło całej polityki państwowej.

Związek Harcerstwa Polskiego odbywa dzisiaj uroczystość poświęcenia łodzi drużyn męskich i jachtu drużyn żeńskich. Jest to tylko zewnętrzny wyraz tej wielkiej pracy, jaką na odcinku żeglarskim prowadzi nasza organizacja. Harcerstwo ma to do siebie, że nie żyje abstrakcyjnie tylko ideami, ale próbuje całość

swej pracy dostosować do aktualnie istniejących i odczuwalnych potrzeb społeczeństwa i Państwa. My w naszej działalności wychowawczej i wykształceniowej chcemy zbratać młodzież naszą z żywiołem rzeczonym i morskim, wyzyskać młode pragnienie przygód, dalekich wędrówek, a rozbudzony zapał wyposażyć w prawdziwą umiejętność żeglugi. Rezultaty uzyskane przez nas w tym zakresie są bardzo duże. Z naszego ruchu wyszedł śmiały żeglarz, awanturnik, Wagner, który na małym, 9-metrowym jachcie „Zjawie” w rocznej wędrówce przebył przestrzeń od Gdyni poprzez Dakar na wybrzeżu afrykańskim do Ameryki, a teraz przygotowuje się na nową wyprawę.

W programie naszym leży rozbudzenie zamiłowania do żeglugi, pokierowanie młodzieżą w ten sposób, by nauczyła się sztuki żeglowania, a przez to zespolenie ich niejako organicznie z temi zagadnieniami, które łączą się z naszą polityką morską. Pracę prowadzimy w drużynach żeńskich i męskich, a młodzież, zrzeszona w naszych szeregach żeglarskich, idzie już nie w setki, a tysiące.

Poświęcając dzisiaj nasz sprzęt żeglarski, wyrażam życzenie, ażeby służył dobrze naszej wielkiej idei i pracy dla Państwa i Narodu na odcinku morskim. Niech w szeregach młodzieży harcerskiej pragnienie przygód, polot i brawura złączą się z hartem woli i prawdziwą umiejętnością. Niech z naszych szeregów wychodzą szermierze idei morskiej, doskonali żeglarze, badacze dalekich lądów i mórz oraz poszukiwacze wspaniałych przygód.

dokończenie ze str. 3

Ciekawe, bardzo zasługujące na zwiedzenie, zamknięte w sobie światki stanowią liczne nasze jeziora. Słynne z piękności Wigry w Suwalszczyźnie, lub liczne jeziora kujawskie i kaszubskie, stanowią dla wycieczek, zwłaszcza czynionych z rozłożonych na brzegu obozów stałych, tereny wprost wymarzone.

Wreszcie i wybrzeże morskie - zwłaszcza Zatoka Pucka - może być użyte jako teren wycieczek dla bardziej już w sztuce żeglarskiej zaawansowanych drużyn.

Wycieczka piesza nie ma ani połowy tego uroku, który ma wycieczka łodzią. Miejsce niestety nie pozwala mi tu na wskazanie, jak się tego rodzaju wycieczki organizuje - sporo zresztą uwag na ten temat znajdują ciekawi w następnych artykułach tego numeru. Pragnę tylko wskazać, że możemy i powinniśmy o wiele więcej tego rodzaju wycieczek urządzać, niż ich urządza obecnie. Wycieczki te, osławiając ich uczestników z żywiołem wody i zapoznając ich naocznie z korzystnym, pozwalającym na ogromny rozwój żeglugi śródlądowej rozkładem sieci naszych dróg wodnych, o ile

zdolają się szerzej upowszechnić, przyczynią się w znacznym stopniu do wychowania nowego polskiego pokolenia, które dla spraw morza i żeglugi będzie miało większe zrozumienie, niż pokolenie obecne.

Nie siląc się na wyczerpanie w naszym numerze tematu harcerskich drużyn żeglarskich, w szczególności zadawalnając się odesłaniem do Głównej Kwatery ZHP, lub podręczników specjalnych tych, którzy pragnąc drużyny żeglarskie założyć potrzebują do tego wskazówek, pragniemy zwrócić uwagę czytelnikom „Czuj Ducha” na ten dotąd zaniedbany dział pracy harcerskiej i wskazać, że próby jego zaszczepienia na naszym gruncie zostały już parokrotnie pomyślnie przeprowadzone.

Oddając pióro autorom następnych artykułów i opowiadań o odbytych wycieczkach żeglarskich, pozwolę sobie zakończyć swój artykuł wyrażeniem nadziei, że w roku przyszłym sieć harcerskich drużyn żeglarskich okryje całą Polskę.

J. Giertych

59

Gen. Mariusz Zaruski (1867-1941), żołnierz-kawalerzysta, taternik, pisarz, prowadził morskie szkolenie harcerzy w Ośrodku PUWFiPW od 1930 r., od 1935 r. kapitan ZAWISZY CZARNEGO i wielki wychowawca młodzieży morskiej, autor artykułów w miesięczniku KHDŻ ŻEGLARZ, m.in. trzech tu przedrukowanych z numerów 7/34, 9/35 i 5/35.

Gen. Mariusz Zaruski

ZAWISZA CZARNY

Wszystkim już dziś wiadomo, że Władze Związku Harcerskiego nabyły dla celów szkolnych duży okręt żaglowy z pomocniczym motorem. Na nim będą poznawały świat i zaprawiały się do żeglarstwa liczne rzesze młodych ludzi, związanych jedną wielką ideą a żyjące w ramach organizacji harcerskiej.

Na nim poznają morze i rozumieją, czym jest dziś morze dla Polski.

Wielki ten szkuner trójmasztowy będzie w ciągu zimy przerobiony na statek szkolny, mogący pomieścić około 60 ludzi. Na wiosnę będzie gotowy do żeglugi.

Jaką nazwę będzie miał ten okręt harcerzy?

Złożyło się tak, że pierwszym klubowym jachtom polskim mnie przypadło w udziale nadać imiona. Sprawę tę zawsze rozważałem poważnie, mając to przekonanie, że kwestia nazwy statku posiada niemalże moralne znaczenie, zarówno dla tych, którzy na tym statku pływają, jak i dla tych, którzy nań patrzą. Wychodziłem z założenia, że nazwa statku powinna zawierać w sobie jakąś myśl głęboką, powinna być hasłem lub symbolem dla załogi.

Tak powstały nazwy: „Witez”, „Junak”, „Mohort”. Chodziło mi o to, żeby zrozumiano, że na „Witeziu” mogą pływać tylko witezie, na „Junaku” - junacy, na „Mohorcie” - spadkobiercy czujnego jak żuraw kresowego żołnierza. Wstyd na „Junaku” być ciaraparą.

Statek harcerski prasa ochrzciła już imieniem „Harcerza”. Czy jest to jednak nazwa dobra? Nazwa „Harcerz” jest tylko stwierdzeniem faktu, zahipotekowaniem niejako prawa własności. Idei w sobie nie zawiera. Ideę harcerską zawiera hasło: czuwaj! lecz słowo to ze względów gramatycznych nie nadaje się na nazwę statku (Czuwaj, Czuwaja, Czuwajowi etc.). Musimy zatem rozejrzeć się za innym.

Mógłbym przytoczyć długą litanie pięknie brzmiących, a nawet pociągających swoją treścią wewnętrzną imion statków. Czyż Kormorany, Albatrosy, a nawet Pingwiny nie nęcą swą egzotycznością? a ryby: Rekin, Haja, wreszcie Meteory, Komety lub boginki: Rusałka, Świtezianka, Syrena - swymi swoistymi cechami? Nie mówią jednak one nic o idei harcerskiej.

Prawdą jest, o czym już H. Spencer pisał, że bogactwa narodu nie stanowi urodzajność gleby, będącej w jego posiadaniu, ani minerały w głębi ziemi, ani liczne warsztaty i fabryki, lecz charakter jego obywateli.

W naszych dziejach pod tym względem wysuwa się na pierwszy plan postać niezłomnego rycerza, Zawiszy Czarnego, którego zalety charakteru i słowność stały się przysłowiowe. Cnoty jego jako wzór przyjęło Prawo harcerskie.

Długa niewola i upadek moralny, który ją poprzedził, sprawiły, że charakter nasz skarłał, znikła ofiarna miłość ojczyzny, rozwieliło się sobkostwo. Brak poczucia godności człowieka przerodził się w poczucie własnej słabości i nikczemne służalstwo. Zawisze Czarni odeszli.

Czyż dziś, gdy Harcerstwo w podstawach swej organizacji przyjęło zasady odrodzenia Narodu przez odrodzenie się wewnętrzne młodzieży, skupionej pod jego sztandarami, nie byłoby rzeczą wskazaną, ażeby okręt, który w daleki świat poniesie harcerzy - żeglarzy, imieniem swym przypominał im najbardziej istotną treść ich Prawa?

„Na słowie harcerza można polegać jak na Zawiszy”. Co to znaczy? To znaczy wszystko: alfę i omegę harcerstwa. Bo czyż harcerz, złożony taki przyrzeczenie, może złamać swe Prawo? czy przyjąwszy jaką służbę, może ją źle wykonywać? czy może, w myśl powyższego punktu, nie oddać na czas pożyczonych pieniędzy? zawieść czyjegokolwiek zaufania? być mydłkiem i krętaczem?

Nie, po stokróż nie!

Nie byłby chyba harcerzem, tj. tym, który pragnie odrodzenia Narodu przez odrodzenie wewnętrzne samego siebie. Takiego lepiej żeby w organizacji nie było.

Dlatego proponuję i gorąco pragnę, ażeby okręt harcerski nosił imię człowieka, który dziś już stał się niemal legendarną postacią, a był i jest uosobieniem cnoty rycerskiej.

Juljan Ursyn Niemcewicz w „Śpiewach historycznych” tak maluje postać Zawiszy, zamierzającego samotnie rzucić się na Turków:

„Koń mój i zbroja! zawołał na sługę.

Ten podaje miecz niezłomny,

Czarną z srebrnymi gwiazdami kolczugę.

Wkłada mu szyszak ogromny,

Z pośrodku czuba czarna końska grzywa

Jeży się w górę i na boki splywa.”

Na rufie szkunera harcerskiego powinien być napis:

ZAWISZA CZARNY

rzeźbiona zaś w drzewie postać rycerza w czarnej zbroi powinna zdobić dziób jego.



Sy. „Zawisza Czarny I”

reprodukcja Adam Wojnar
Ze zbiorów hm Witolda Bublewskiego

Do Druhów współtowarzyszy na ZAWISZY CZARNYM

Byliście żeglarzami na swoim statku szkolnym. Żeglarzami, starszymi żeglarzami, sternikami, bosmanami, a nawet - niektórzy z Was - oficerami. Ja byłem kapitanem. Jako ten, który miał pełną władzę nad Wami, jak zresztą każdy kapitan, żądałem od Was wiele. Oficerom wachtowym poleciłem nie przepuszczać żadnego uchybienia, żadnego odstępstwa od twardego regulaminu służby, obowiązującego na statku. Były odstępstwa - wiecie sami o tem. A jeżeli były, należy to przypisać niedostatecznemu zgraniu się całej załogi. Widziałem je i czasem musiałem je tolerować. Życie nie jest tak proste, ażeby można było je odrazu zmienić w formułkach takiego lub innego regulaminu.

W drugiej zato podróży odchyłeń od regulaminu było już niewiele, w trzeciej, spodziewam się, będzie ich bardzo mało lub wcale nie będzie.

Gniewaliście się na mnie - również wiem o tem. „Po co to wszystko? mówiliście - przecie tu idzie o sterowanie, a nie o meldowanie się przed i po objęciu steru. Albo zbiórka biegiem czy krokiem - różnica kilku sekund!”.

Nie wszystko jedno, mili Druhowie. W pierwszym swym przemówieniu do Was powiedziałem, że chcę dać Wam „morskie nogi”. Morskie nogi - to morski człowiek. A o to mi chodzi. Polska potrzebuje dziś morskich ludzi - wolnych żeglarzy. Bo oni, Wy, Polsce dacie morze.

Rozważcie sami: krótkie jest Wasze pływanie - raz do roku, w letnich miesiącach. Trzeba śpieszyć, bo przy takim tempie powyrastałyby Wam brody do pasa, zanim zostalibyście prawdziwymi żeglarzami. Trzeba wyzyskać każdy dzień, ażeby poczuć się na morskich nogach. Nie wiercie temu, że jachtsmeni przybrzeżni, albo tacy, którzy wzdłuż brzegu tylko podróże odbywają, są morskimi żeglarzami. Taki jachtsmen może piętnaście lat pływać i morza nie pozna, marynarzem nie będzie. Rzecz prosta zupełnie: czy znajdzie się taki głupiec, który dla przyjemności wyjdzie z portu w prawdziwy sztorm i to nie na parę godzin dla wrażeń, ale w podróż jachtową? albo taki, który będąc naciskany przez niepogodę i mając w pobliżu dobry port, nie schroni się do niego? Na pełnym zaś morzu nie znajdzie portu i musi stawiać czoło niepogodzie. Zna morze w dobrą pogodę, pozna i w złą.

To jedno. A drugie, moi drodzy, jachtsmen jedzie w podróż dla przyjemności żeglugi zwiedzania nowych krajów. Rygor służby na morzu jemu niepotrzebny; służba dla niego to też towarzyska rozrywka; może on być nawet dobrym jachtsmenem, lecz nigdy w tych warunkach nie zostanie dobrym marynarzem.

Inaczej z Wami, Druhowie żeglarze. Moim dążeniem było uczynić z Was - w granicach możliwości - dobrych marynarzy. Gdy poznacie dolę marynarską - jachting wyda się Wam łatwą i rozkoszną zabawą; nie będziecie po-

trzebowali biegiem na zbiórkę udawać się, ani tłumaczyć się przed wachtowym oficerem, dlaczego o 10 sekund spóźniliście się na wachtę, nie słuchać wymówek, żeście dotychczas nie meldowali wiechy na horyzoncie, chociaż bystre oko jego wiechę już dostrzegło, ani gniewnego wymyślania kapitana, że Wy umiecie patrzeć na morze, ale nie umiecie nic na nim zobaczyć. Wszystko to Wam nie będzie potrzebne, bo jacht wasz nad każdą niemal płyczną prześlizgnie się, a w razie potrzeby „na pięcie” obróci się i odejdzie od niebezpieczeństwa. „Zawisza” jednak na pięcie się nie obróci; trzeba załogę wywołać, musi ona zająć swe stanowiska, zdjąć i oczyścić (wyklarować) grube liny itd. A na to wszystko trzeba sporo czasu. Rozumiecie teraz, że nie wszystko jedno na okręcie udawać się na pokład krokiem czy biegiem. Wychodząc nie wiecie, czy jest czas na czynności żeglarskie, czy piorunem trzeba się związać. Szkwał nie będzie na Was czekał, aż się wydrapiecie po schodach, a swoje zrobi. Pamiętajcie „Niobe”? Dlaczego konieczną jest rzeczą, ażebyście się nauczyli „piorunem” się związać, być równocześnie w trzech miejscach, rękami tak szybko, a zarazem pewnie poruszać, ażeby ich dostrzec nie można było, jak skrzydeł dziecinnego wiatraczka. A widzieć jednocześnie wszystko: i swoją robotę, i łopotanie sąsiedniego żagla, i wzrok oficera, i znaki kapitana.

Nielatwe to zadanie. Odrazu ta umiejętność nie przyjdzie, trzeba do niej się wdrożyć. Musi ona wejść w krew, stać się drugą naturą żeglarza. Człowiek, który posiadał tę zdolność, może o sobie powiedzieć, że chodzi na wszystkich nogach.

Oto dlaczego, moi drodzy, ganiałem Was od burty do burty, a oficerowie czasem zapraszali Was przespacerować się przez salinę. Na lądzie można poruszać się, jak ruszają się muchy w śmietanie, ale na morzu niekiedy bywa to niebezpieczne: zamiast kremu można skosztować błota z dna morza.

Gdyby odemnie to zależało, nie dałbym patentu kapitańskiego żadnemu z młodych jachtsmenów (bo starym można dać spokój), dopóki nie odbędzie przynajmniej jednego miesięcznego rejsu na dużym statku żaglowym i to koniecznie w roli prostego marynarza. To „ciągnięcie lin” i powolne ruchy żaglowca dadzą mu bardzo wiele z zakresu przyszłego jego jachtowania. Rzymianie mówili: „timeo hominem unius libri” - boję się człowieka, który przeczytał jedną tylko książkę. Ja trawestuję rzymskie przysłowie i powiadam: boję się marynarza, który pływał na jednym tylko żaglowym okręcie. Jeżeli zaś mamy pływać przynajmniej na dwóch żaglowcach, lepiej będzie, jeżeli tę praktykę odbędziemy na typach krańcowych: z jednej strony wielki żaglowiec - ciężki, potężny, zdolny po zwinięciu żagli przejść jeszcze własnym rozpędem 1/2 kilometra, z drugiej - jacht zwinnie, obrotny, mogący kłaść się masztami na wodę. Typy

dokończenie na str. 7

O KARNOŚCI ŻEGLARSKIEJ

Jest rzeczą nie ulegającą najmniejszej wątpliwości, że prowadzenie wszelkiej pracy zależy od jej zorganizowania. Dobra organizacja przy odpowiednim doborze ludzi - to zapewnienie powodzenia pracy instytucji czy przedsiębiorstwa. Czy to będzie biuro podróży, czy fabryka margaryny, czy przedsiębiorstwo handlowe - wszędzie zasada ta jest decydującym czynnikiem powodzenia. Sprawność zaś instytucji wymaga odpowiedniego zorganizowania wzajemnej zależności od siebie ludzi, biorących udział w pracy, inaczej mówiąc ustanowienia stopni służbowych i przyznania prawa jednym ludziom wydawania zarządzeń o charakterze rozkazów innym ludziom - podwładnym. Jeżeli dyrektor, kierownik, zarządzający - jakkolwiek on się nazywa - nie ma tego prawa, instytucja jest narażona na niebezpieczeństwo. Co więcej, prawo to muszą posiadać podwładni: kierownicy działów, naczelnicy, majstry itp. Są to prawdy tak elementarne, że żadnej wątpliwości budzić nie mogą. Jeżeli wspominać o nich, to tylko dla uprzytomnienia całości zagadnienia. O wojsku nie mówię, gdyż tam zasada ta jest podstawą organizacji i działania.

Po tych wstępnych rozważaniach przejdźmy teraz na morze. Życie i praca na morzu pod wielu względami podobnie jest do pola walki - i w tym tkwi, dodam tu z punktu widzenia psychologii, urok włości po wielkich wodach: wiecznie mający przed wzrokiem marynarza znak zapytania: co będzie jutro? Z jednej strony geniusz ludzki, siła machin, sprawność działania urządzeń okrętowych, z drugiej - siła żywiołów, zależność od uzdolnień i czujności jednostek pełniących służbę na statku - nie tylko własnym, lecz również przygodnie spotkanym, z którym trzeba się rozminąć, wreszcie wytrzymałość okrętu - wszystko to w sumie daje wartość, nie dającą się nigdy ściśle określić. Pole bitwy. A w bitwie wynik jej nigdy nie jest wiadomy. I tak jak w bitwie gra idzie o zwycięstwo jednej ze stron walczących, tak i na morzu kwestia: być albo nie być, pomimo wspaniałego rozwoju techniki, jak nieuchwytne widmo unosi się zawsze nad każdym okrętem. Los „Kjöbenhavn” i „Niobe” aż nadto wyraźnie świadczy o słuszności powyższego twierdzenia.

Jeżeli zaś walka toczy się o życie i jeżeli w fabryce margaryny praca musi się opierać na posłuchu, nie mamy potrzeby dłużej zastanawiać się nad kwestią karności w służbie na morzu.

Tam ona w pełni musi być zastosowana.

Rozumieją to dobrze stare narody żeglarskie, nie bardzo zaś dobrze my to rozumiemy. U Anglików, Norwegów łądź rybacka z obsadą dwóch ludzi wychodzących na morze, bez uprzednich układów, bez regulaminów, ma swego kapitana i swoją załogę - jednego człowieka. Jeżeli padnie rozkaz ze strony Jakóba Kulawego („Ostatni Wikingowie”): „chwycić tonącego”, załoga będzie ich ratowała, nie zastanawiając się nad celowością rozkazu i własnym bezpieczeństwem. Tam te rzeczy weszły w krew ludzi morza „rozumiejąc się same przez się”.

U nas nie zawsze tak bywa - zwłaszcza w świecie żeglarstwa sportowego. Mnie samemu zdarzyło się być świadkiem, jak po rozkazie do zwrotu przez szlag, ster lewo na burtę - sternik prowadził jeszcze jacht dalej, uważając punkt do zwrotu, obrany przez niego, za odpowiedniejszy. Albo po zarządzeniu pewnego żaglowego manewru ktoś zaczyna kłaść w ucho kapitanowi, że inny, przez niego pomyślany manewr, byłby odpowiedniejszy. Przykładów podobnych mógłbym przytoczyć więcej. Świadczą one, że u nas nie zawsze na morzu jest zrozumienie konieczności bezwzględnego posłuchu w zakresie służby żeglarskiej.

Na zjazdach i sejmikach można się wygadać do woli i większością głosów decydować o sprawie. Ale na pokładzie statku - jakiego bądź, a zatem i jachtu - na sejmiki miejsca nie ma; tu decyduje komenda i rozkaz. Mam na myśli zakres służby żeglarskiej. Poza służbą jesteśmy kolegami. Z chwilą jednak, gdy pada rozkaz: „uwaga”, lub gwizdek, kolega przed chwilą - staje się przełożonym, jego zarządzenie musi być szybko, sprawnie i bez mędrkowania wykonane.

Bez stosowania tej zasady nie można sobie wyobrazić życia na morzu. Bez tej zasady statek i załoga narażone są stale na niebezpieczeństwo.

Organizacje drużyn harcerskich pod tym względem w lepszym są położeniu od innych podobnych. Tu nie ma mowy o sejmikowaniu na pokładach jachtów w chwilach decydujących. Nie wątpię, że każdy rozkaz będzie wykonany. A jeżeli poruszyłem tę sprawę, to tylko dlatego, ażeby rozkaz był wykonany w tym przeświadczeniu, że inaczej być nie może; ażeby poczucie tej konieczności stało się w nas tak odruchowym, jak „na zdrowie” po kichnięciu sąsiada.

Bo morze dla żeglarza, to nie tylko żegluga, podróż, piękne widoki, poezja, to również pole walki, na którym żeglarz powinien być karnym żołnierzem.

ciąg dalszy ze str. 6

pośrednie są między nimi. Taki żeglarz orientuje się dobrze we właściwościach statków żaglowych.

Jesteście w tym szczęśliwym położeniu, że macie własny statek żaglowy - duży, dostatecznie potężny i ciężki. Nie tylko możecie, ale powinniście na nim *stage* przebyć, zanim obejmiecie komendę nad jachtem.

„Zawisza Czarny” jest ponadto statkiem szkolnym, posiadającym swój własny regulamin służby. Czyżby nie było zmarnowaniem czasu, gdybyście na nim pływali nie jako kandydaci na kapitanów, wdrażani do ścisłej, acz twardej służby marynarza, lecz na sposób majówkowo-wycieczkowy? Odpowiedź Wasza na pewno będzie twierdząca.

Wasze władze harcerskie powiedziały do mnie: „byłeś kapitanem „Zawiszy Czarnej”, jesteś nim w tej chwili, ponieważ masz przeprowadzić remont „Zawiszy” i masz być kapitanem w przyszłej kampanii”. Zgoda. Dobrej sprawie zawsze gotów jestem służyć. Ale jeżeli tak ma być, nie spodziewajcie się ode mnie, kochani Druhowie, ulgi w Waszej doli marynarskiej. Będę od Was wymagał sprawnej służby żeglarskiej. Tym bardziej, że jesteście harcerzami, a wstępując na statek wiecie co Was czeka: nauka, szkoła „uczciwego marynarza”, na którą się godzicie. Na słowie harcerza można polegać jak na Zawiszy. Chcę, ażeby Polacy „byli twardsi jak granit, a dusze mieli czyste i głębokie jak morze”.

HARCERSKA DROGA DO POLSKI MORSKIEJ

W 1917 r. Hufiec Syberyjski stawiał pierwsze kroki ku morzu na wąskiej ścieżce. Przytoczone teksty z miesięcznika CZUJ DUCH z 1924 r. były drogowskazami wyznaczającymi kierunek ku morzu na wyraźnie zarysowanej drodze. Wypowiedź Przewodniczącego ZHP w 1934 r. i artykuły gen. Zaruskiego pokazują, że droga ta otrzymała „twardą nawierzchnię” i stała się arterią prowadzącą prosto na morza. Porównanie do ścieżki, drogi i szosy - to moje osobiste refleksje, które nie zastąpią potrzebnej nam historii harcerstwa morskiego.

Póki historii takiej jeszcze nie ma, kontynuuję refleksje osobiste.

W pięcioleciu 1924-1929 rozwój harcerskiego wodniactwa spowodował utworzenie w GKH referatu przekształconego po roku, tj. w 1931 r., w KIEROWNICTWO HARCERSKICH DRUŻYN ŻEGLARSKICH (KHDŻ). Było to wydarzenie przełomowe, i to nie tylko ze względów organizacyjnych, lecz przede wszystkim ze względu na instruktora, któremu powierzono szefostwo - hm Witolda Bublewskiego - miał on zasób doświadczeń wodniackich na Woldze, przeszkolenie morskie na kursach Hufca Syberyjskiego w Helu, doświadczenie instruktorskie jako drużynowy 39 WDH, doświadczenie w pracy w Lidze Morskiej i Rzecznej. Zajmował w Państw. Urzędzie Wych. Fiz. i Przys. Wojsk. stanowisko referenta d/s sportu żeglarskiego.

Przed wszystkim był utalentowanym organizatorem i umiał skupić sobie grono współpracowników gotowych do rzetelnego wykonywania powierzonych im zadań.

Okres 1930-1935 przyniósł następujące osiągnięcia:

- opracowanie organizacji harcerskich drużyn żeglarskich na podstawie projektu W. Bublewskiego, wydanej jako książka w ramach Biblioteczki Harcerskich Drużyn Żeglarskich, której edytorstwem zajmowała się Główna Księgarnia Wojskowa,
- uruchomienie całej serii książek pod redakcją W. Bublewskiego w tej Biblioteczce, razem 14 tomików,
- utworzenie w każdej Chorągwi i obsadzenie stanowiska Pilotów Chorągwi prowadzącego całą pracę wodniacką,
- organizowanie dorocznych narad Pilotów w KHDŻ,
- organizowanie dorocznych Konferencji Żeglarskich z udziałem drużynowych i prowadzących samodzielne zastępy wodniackie.
- regularne wydawanie listów okólnych z informacjami o pracy, regulujących całą działalność,
- prowadzenie dorocznej rejestracji drużyn i samodzielnych zastępów, dającej pełny obraz osiągnięć,
- wydawanie od maja 1934 miesięcznika ŻEGLARZ - organu KHDŻ, w którym ukazało się ok. 250 artykułów pisanych przez ok. 60 harcerzy.
- nabycie w 1934 r. serii 10 jachtów typu „czajka”, rozpowszechnionych w Skandynawii jachtów szkoleniowych,
- utworzenie w 1934 r. HARCERSKIEGO OŚRODKA MORSKIEGO (HOM) w Jastarni, przeniesionego do Gdyni,
- nabycie 3-masztowego handlowego szkunera PETREA w celu przebudowania na jacht szkolny - pierwsze w skali światowej zastosowanie dużego żaglowca do szkolenia i turystyki młodzieży, powtórzone po latach najpierw przez angielskie Sail Training Association, potem w innych państwach, organizujących Operation Sail.

Późniejszym osiągnięciem było utworzenie Centralnego Ośrodka Żeglarstwa Śródlądowego w Niesłuczy nad jez. Narocz, wyposażonego w przekazane z HOM 10 czajek, zastąpionych jachtami typu „konik morski”.

Kierujący społecznie tymi pracami hm W. Bublewski miał do pomocy liczny zespół harcerzy w KHDŻ i tylko 4 pracowników etatowych: po jednym w KHDŻ, w HOM i dwóch na ZAWISZY CZARNYM.

Powstanie zespołu złączonego silną więzią przyjaźni, poczuciem wspólnoty działań i zaangażowaniem w sprawy morskie było niewątpliwie wynikiem wspólnych rejsów - najpierw na jachtach PUWFiPW, zwłaszcza gdy kapitanem bywał gen. Zaruski, następnie na ZAWISZY CZARNYM, gdzie osobowość Generała oddziaływała na kształtowanie postaw przyjacielskich i powstawanie łączących nas więzi.

My wszyscy, przeszkoleni na morzu, czuliśmy się jednym wielkim kręgiem harcerzy morskich i pojęcie tego kręgu stawało się coraz bardziej oczywiste. Określenia „harcerski krąg morski” używał druha Bublewski od 1935 r. W urzędowej terminologii harcerskiej słowo „krąg” nie nadawało się na określenie tak specjalnego zespołu i rozkazem Naczelnika Harcerzy w lutym 1939 r. powołane zostało do życia HARCERSKIE KOŁO MORSKIE, które jednak nazywaliśmy KRĘGIEM i tak po wojnie pozostało. Lista upoważnionych do wejścia do HKM obejmowała 183 nazwiska harcerzy mających co najmniej stopień żeglarza morskiego.

Powstanie takiego środowiska harcerzy morskich jest dowodem skuteczności harcerskiej akcji wychowania morskiego. Co krąg harcerzy morskich dał z siebie otoczeniu?

Druha Bublewski, niezależnie od kierowania KHDŻ, był szefem Wydz. Wychowania Morskiego w Zarządzie Głównym LMiK i dobrał do pomocy ze środowiska harcerskiego swoich głównych współpracowników, rozwijających na wielką skalę działalność Kół Szkolnych LMiK. Młodzież z tych kół i nauczyciele-opiekunowie odbywali rejsy na Zawiszy Czarnym.

Podczas okupacji część nas, harcerzy morskich powołana została do konspiracyjnej marynarki wojennej ALFA, gdzie na zlecenie dowództwa opracowano koncepcję wychowania morskiego młodzieży na czas powojennego powrotu Polski nad Bałtyk, na rozległe wybrzeże. Druhowi Bublewskiemu udało się zaraz po wojnie przeformować tę szczegółowo opracowaną koncepcję w Ministerstwie Żeglugi, które w lutym 1946 r. utworzyło Państwowe Centrum Wychowania Morskiego, kierowane i obsadzone przez harcerzy z naszego kręgu. W 1949 r. działalność ta została przerwana, przekazana organizacji „Służba Polsce” i tam zahamowana.

W czasie wojny, okupacji i Powstania Warszawskiego 24 harcerzy z naszego kręgu straciło życie, kilkunastu znalazło się za granicą, prawie jedna trzecia pozostałych porzuciła swoje środowiska i osiedliła się na Wybrzeżu, od Szczecina po Trójmiasto, podejmując pracę w różnych dziedzinach uprawy morza. Jedenastu przez 3 lata pracowało w PCWM, przechodząc po jego likwidacji do innych prac.

hm Stanisław Ludwíg



Polski Rejestr Statków

- instytucja klasyfikacyjna założona w 1936 r., prowadzi działalność w oparciu o własne przepisy, członek IACS, posiada Certyfikat Jakości IACS.
- Przedmiotem działalności PRS jest:
 - nadzór klasyfikacyjny nad będącymi w budowie i eksploatacji jednostkami pływającymi morskimi i śródlądowymi oraz ich urządzeniami chłodniczymi;
 - nadzór techniczny nad produkcją materiałów i wyrobów przeznaczonych do budowy, przebudowy i remontów jednostek pływających i ich wyposażenia;

- nadzór nad budową kontenerów i kontenerami pozostającymi w eksploatacji;
- certyfikacja systemów jakości zakładów przemysłowych.
- PRS oferuje usługi nadzorcze i rzeczoznawcze w dziedzinach pozaokrętowych takich jak: instalacje rurociągów i zbiorniki ciśnieniowe, urządzenia energetyki konwencjonalnej i jądrowej, konstrukcje spawane, jak np. mosty drogowe i kolejowe oraz inne urządzenia, których bezpieczeństwo ma aspekt publiczny;
- Centrala: Al. Gen. J. Hallera 126, 80-416 Gdańsk, tel. (48) (58) 46 17 00 telex 05122952 prs pl, fax (48) (58) 31 66 36

ŻEGLARZ WYDANIE SPECJALNE I (24)

Redakcja: hm Witold Bublewski, hm Stanisław Ludwíg

Skład: Studio *MARCOSS*, Gdańsk
Druk: Polski Rejestr Statków, Gdańsk
Wydawca: Centrum Wychowania Morskiego
Związku Harcerstwa Polskiego
Centralny Ośrodek Szkolenia Żeglarskiego PZZ
81-345 Gdynia Al. Zjednoczenia 7
tel./fax (0-58) 20-90-37

II. Materiały uzupełniające relację
- Bublewski Witold:

1. "Steer" - Biuletyn Informacyjny
Zaw. Głównego Ligi Morskiej, nr 1/1994
(styczeń - czerwiec) omyp. (broшуra) k. 283, 1-49
2. Witold Bublewski..., Kostowski
F. S., Biografie Stow. Autorów
Polskich, z. 1, Sopot 2011, s. 5,
ksierokop. k. 3 s. 50-54



STER

BIULETYN INFORMACYJNY
ZARZĄDU GŁÓWNEGO LIGI MORSKIEJ

Rok XII

Nr 1 1994
(styczeń-czerwiec)



GDAŃSK

Z KALENDARIUM LIGI MORSKIEJ

- 1918 — I.X. z inicjatywy kontradmirała Kazimierza Porębskiego powstało Stowarzyszenie Pracowników na Polu Rozwoju Żeglugi „BANDERA POLSKA”.
- 1919 — V Stowarzyszenie „BANDERA POLSKA” przekształciło się w „LIGĘ ŻEGLUGI POLSKIEJ”.
- 1924 — 27.IV. „LIGA ŻEGLUGI POLSKIEJ” przyjmuje nową nazwę „LIGA MORSKA I RZECZNA”.
- XI. ukazał się pierwszy numer „MORZA”.
- 1930 — 25-27.X. — III Walny Zjazd Delegatów „LIGI MORSKIEJ I RZECZNEJ” w Gdyni. Zmiana nazwy na „LIGA MORSKA I KOLONIALNA”.
- 1932 — 31.VII. Pierwsze ŚWIĘTO MORZA w Gdyni.
- 1938 — 27.II. „LIGA MORSKA I KOLONIALNA” zatwierdziła Regulamin Krzyszta „PRO MARI NOSTRO”.
- 4.IX. we Władysławowie został otwarty Dom Rybaka, zbudowany z pieniędzy „LIGI MORSKIEJ I KOLONIALNEJ”.
- 1944 — 20.X. w Lublinie byli działacze „LIGI MORSKIEJ I KOLONIALNEJ” reaktywują działalność stowarzyszenia pod nową nazwą „LIGA MORSKA”.
- 1953 — 10.V. władze PRL likwidują działalność „LIGI MORSKIEJ”.
- 1980 — z inicjatywy delegatów obradującego w Gdyni II KONGRESU KULTURY MORSKIEJ reaktywowano działalność „LIGI MORSKIEJ”. 22 kwietnia 1981 roku Stowarzyszenie „LIGA MORSKA” zostało zarejestrowane w Urzędzie Wojewódzkim w Gdańsku z terenem działania na całym obszarze Polski.
- 1994 — 10 luty — tę historyczną datę „ZAŚLUBIN Z MORZEM” Zarząd Główny „LIGI MORSKIEJ” ustanawia „DNIEM LIGI MORSKIEJ”.
- 20.VI. 90. rocznica urodzin Witolda Bublewskiego, jednego ze współtwórców Polskiej Morskiej i twórcy harcerskiej metody wychowania morską młodzieży, członka honorowego „LIGI MORSKIEJ”, honorowego komandora Związku Harcerstwa Polskiego.
- 14.V. otwarcie 74. sezonu wodniackiego i żeglarskiego „LIGI MORSKIEJ”. Powołanie BAZY JUNGÓW „LIGI MORSKIEJ” przy HDM w Pucku. Podpisanie porozumienia o współpracy i współdziałaniu pomiędzy ZG „LIGI MORSKIEJ” i Komendą Chorągwi ZHP w Gdańsku.
- 25.V.-3.VI. rejs szkoleniowy ORP „ISKRA” Gdynia-Szczecin-Gdynia dla laureatów i finalistów XX Olimpiady Geograficznej i Nautologicznej oraz VIII konkursu LIGI MORSKIEJ „Młodzież na morzu”.
- 09-12.VI. III Zlot Jungów „LIGI MORSKIEJ”, HDM Puck.
- 25.VI.-30.VI. wakacyjna akcja szkoleniowa „LIGI MORSKIEJ”, HDM Puck, Zato-ka Pucka, Zalew Wiślany.
- 23.VI.-26.VI. ŚWIĘTO MORZA '94, Gdynia.
- 23.VI. KRAJOWE FORUM MORSKIE, Gdynia „O AKTYWNA OBECNOŚĆ POLSKI NAD BAŁTYKIEM”.

Publikacja sponsorowana przez PHZ „NAVIMOR” Spółka z o.o. Gdańsk

zob. list Friday & 1.02.1995

zob. ca. 10-11 w

S P I S T R E S C I

DANIEL DUDA.....	Witold Bublewski.....	2
STANISŁAW LUDWIG.....	Co zawdzięczamy Witoldowi.....	8
WITOLD J URBANOWICZ.....	Mapę E. Lubinusa zdobył dla.....	13
	PTN i nie tylko tę mapę	
ELŻBIETA MARSZALEK.....	Druż Bublewskiego.....	17
	niezawodny przyjaciel	
WITOLD BUBLEWSKI.....	Myśli o morzu, lidze morskiej.....	20
	i wychowaniu morską młodzieży	
	Próba pojęcia wychowania.....	26
	morskiego młodzieży	
WITOLD BUBLEWSKI.....	Odznaki honorowe LMiK.....	28
RYSZARD TOCZEK.....	Założenia programowe Ligi.....	30
	Morskiej na lata 1995-1999	
	(Projekt na IV/XV Walny Zjazd	
	LM w listopadzie 1994 roku)	
	Uchwały VIII Plenarnego.....	37
	Posiedzenia ZG LM w dniu	
	19 lutego 1994 roku	
	Apel ZG LM w sprawie.....	46
	wznowienia miesięcznika "MORZE"	
	Księga statków Polskich.....	48
	1918 - 1950	

1.02.95

1801A/195

Wpisano dnia

Ld

1939

1945

Zaślubiny z morzem

10 lutego 1920

W starym porcie rybackim w Pucku stoi niewielki obelisk z dwiema obręczkami i tabliczką informującą, że jest to pamiątka zaślubin z morzem dokonanych przez gen. Hallera 10 lutego 1920 roku.

W Gdyni jest ulica, jedna z ważniejszych w tym mieście. I ona także nosi nazwę 10 Lutego.

Po latach zaborów i niewoli, w wyniku postanowień Traktatu Wersalskiego Polacy uzyskali znowu dostęp do morza. Niejasna dla Polski, dyskutowana na międzynarodowych konferencjach sytuacja Gdańska jako Wolnego Miasta, miasta-państwa, stała się zaczątkiem myśli o budowie nowego portowego miasta i nowego polskiego portu w Gdyni.

Obok prezentujemy Czytelnikom, odnaleziony przez dh-a Witolda Bublewskiego akt zaślubin, prawdopodobnie nie był on dotąd publikowany.



Bandery i proporce



Bandera wojenna 1920 r.



Bandera handlowa 1920 r.



Proporzec Mar. Woj 1920r.

z "Zwyczajów i ceremoniał morskich"



Prof. DANIEL DUDA
Prezes
Polskiego Towarzystwa Nautologicznego

WITOLD BUBLEWSKI

Muśl przewodnia i idea ruchu organizacyjnego wodniactwa i wychowania morskiego młodzieży w Polsce, powstała w harcerstwie już na początku lat dwudziestych. W tym zakresie przewodnią rolę odegrał długoletni drużynowy 39. Warszawskiej Drużyny Harcerskiej im. "Józefa Wybickiego", harcmistrz. Jest on znanym i cenionym działaczem Ligi Morskiej i Rzeczej od 1924 roku, czyli od zarania jej powstania. Kolejno Lidze Morskiej i Rzeczej, Lidze Morskiej i Kolonialnej, kolejno działał w Lidze Morskiej i Rzeczej, Lidze Morskiej i Kolonialnej, Lidze Morskiej, Lidze Morskiej włączonej do Ligi Obrony Kraju w 1981 roku. Jemu właśnie przypadł zaszczyt po długoletniej przerwie działalności Ligi Morskiej, ponownie nawiązać do jej wielkiej tradycji z lat, gdy budowano od podstaw zręb II Rzeczypospolitej. To właśnie Witold zagajał i otwierał Walny Zjazd Ligi Morskiej III Rzeczypospolitej, będąc jej członkiem od 1924 roku. Należałem do grona tych, którzy reaktywowali Ligę Morską w 1981 roku, a jako ówczesny rektor Wyższej Szkoły Morskiej w Gdyni miałem przyjemność pełnić rolę gospodarza i witac członków założycieli w Sali im. Iadusza Meissnera.

W dziewięćdziesiątą rocznicę życia niezwykłego człowieka Witolda Bublewskiego, społecznego działacza, niezwykłego organizatora zamiatowanego w morzu, wspaniałego wychowawcę pokoleń ludzi związanych z gospodarką morską, harcerstwem, marynarką wojenną, działacza Polskiego Towarzystwa Nautologicznego - postanowiono przybliżyć społeczeństwu Jego sylwetkę.

Witold BUBLEWSKI pochodzi ze starej polskiej rodziny Litwy. Urodził się w dniu 20 czerwca 1904 roku w Kamyszynie nad Wołgą, dokąd "skierowano" Jego ojca - ichtiologa i weterynarza. Po wojnie japońsko-rosyjskiej został on mianowany Głównym Zarządcą Rybołówstwa na dolnej Woldze.

Swe dzieciństwo i lata młodzieńcze spędził w Carycynie nad Wołgą (obecnie Wołgograd). Często uczestniczył w różnych podróży ojca po Woldze i Donie. W trakcie tych podróży odwiedzili liczne miasta leżące nad Wołgą i Donem, poznał stepy, Morze Kaspijskie i Morze Czarne, poznał trud rybaków i marynarzy. Z biegiem czasu, już jako młodzieniec, pływał samodzielnie z kolegami po Woldze (od 1917 roku tworzyli zastęp skautowy), przy sprzyjających warunkach pod żaglami, a często pod prąd na "burłaka" tzn. holując łódź na długiej linie idąc brzegiem rzeki całymi kilometrami. Przeżywał sztormy, mókł w czasie opadów deszczowych, marzył, a nieraz doskwierała Mu spiekota, bo taki był wodniacki los. Zaprawiał się więc do samodzielności i znoszenia trudów, niewygód, zmęczenia, pokonywania lęku przestrzeni i strachu, Wołga jest przecież wielką rzeką.

W 1914 roku Ojciec W. Bublewskiego został zmobilizowany do wojska i skierowany na front turecki (jako lekarz weterynarii korpusu kawalerii) i już do domu nie powrócił. Pozostawił duży dom i czworo dzieci, z których Witold był najstarszym synem. Matka Wanda była przewodniczącą Komitetu Opieki nad Uchodźcami Polskimi w Carycynie. Niepowodzenie wojenne Rosji, trudności gospodarcze, wizja głodu, niezadowolone mieszkańców, bunt wdów wojennych zmuszały do zasadniczych wyrzeczeń ze wszystkich wygód i obniżenia stopy życiowej. Rewolucja w 1917 roku, zmusiła matkę Witolda do podjęcia pracy w Banku Państwowym w charakterze tłumacza języka francuskiego i niemieckiego. Wiosną 1919 roku Witold Bublewski ukończył 6 klas gimnazjum klasycznego. Po otrzymaniu cenzury, wszyscy uczniowie zabrani zostali do pomocniczej służby wojskowej i skierowani w stepy. Była to wówczas wojna z wojskami generała Denikina. Carycyn padł, armia czerwona wycofała się w górę Wolgi, a kozacy zajęli miasto. Polacy mieszkający w Carycynie i jego okolicach zdecydowali się na pozostawienie wszystkich swych majątków i powrót do kraju. Jedyną drogą pozwalającą na wyjazd do zamierzonego celu, była trudna, uciążliwa i ryzykowna. Trzeba było zostawić wszystko, cały dobytek, duży dom bogato wyposażony i tylko z osobistymi rzeczami podjąć 10. dniową podróż wagonami towarowymi z Carycyna do Noworosyjska, skąd po 2. miesięcznym uciążliwym oczekiwaniu udało się odplynąć na tureckim statku "Akdenis" do Konstantynopola. Znowu długie oczekiwanie, kwarantanna, ciągła niepewność o dzień następny, przekupstwa, wreszcie podróż statkiem do Rumunii. Z Galacza po 2. tygodniowej wędrówce pod brezentowymi namiotami w grudniu 1919 roku polskim pociągiem sanitarnym w warunkach luksusowych podróży zostali przewiezieni do baraków dla bezdomnych w Warszawie.

W 1920 roku rodzina Bublewskich osiadła w Wołominie pod Warszawą, a Wanda Bublewska została nauczycielem języków obcych w gimnazjum wołomińskim. Witold podjął pracę w Zakładach Ogrodniczych w Lipinach pod Wołominem i nawiązał kontakty z harcerstwem. W maju 1920 roku razem z kolegami znalazł się w Harcerskim Plutonie Łączności przy Kompanii Inżynierskiej, budującej linię telefoniczną z Radzymina do Zielonki pod Warszawą. Rodzina musiała ponownie opuścić dom i szukać schronienia w Warszawie.

W 1921 roku W. Bublewski został przyjęty do Bursy R.G.O. w Warszawie i zdał egzamin do Państwowej Szkoły Budownictwa. W 1924 roku nie mógł znaleźć pracy w swoim zawodzie i został wychowawcą w Bursie dla dzieci po poległych wojskowych w Warszawie (tzw. Koszary Blocka pod Mostem Poniałowskiego). Ukończył kurs dla wychowawców organizowany przez Magistrat Warszawski.

Cieszył się dobrą opinią w Bursie R.G.O., a będąc jej wychowankiem znał klimat, warunki życia i nastroje podopiecznych. Miał doświadczenie harcerskie i wojenne, wiedział czym jest głód i walka o życie. Wśród swych wychowanków cieszył się autorytetem imponował im i przewodził. Tam przeniosła się siedziba 39. drużyny i tam właśnie drużyny i tam właśnie szukano różnych form wychowawczych mogących zainteresować młodych ludzi.

W 1924 roku Admirał Kazimierz Porebski stworzył Ligę Morską i Rzeczną, która w Warszawie zaczęła organizować cykl wykładów obejmujących problematykę żeglugi rzecznej oraz zagadnienia związane przede wszystkim z eksportem węgla i zagospodarowaniem uzyskanego skrawka wbrzeża.

W lecie 1923 roku W. Bublewski zorganizował obóz nad Narwią, gdzie harcerze uczyli się obycia z wodą, a zespół zastępowych odbył wycieczkę do Gdańska i na Hel, gdzie nastąpiło spotkanie z harcerzami z Hufca Suberyjskiego z Wejherowa (Hufiec ten przygotowywał obóz morski w porcie helskim). Tam też młodzi harcerze mieli możliwość pływania na łodziach rybackich i bezpośredniego spotkania się z "sybirakami", którzy już mieli morskie doświadczenie, ponieważ pływali na szalupach i dżonkach po Morzu Japońskim. W ten sposób w porcie helskim powstał pierwszy w Polsce harcerski ośrodek morski, prowadzący czterotygodniowe kursy zapoznawcze z morzem w latach 1924-1927. Odbywało się to za pełną aprobatą dyrektora Józefa Poznańskiego - ówczesnego dyrektora Urzędu Marynarki Hamdłowej (późniejszy Urząd Morski).

Witold Bublewski odbył pływanie w ramach szkolenia prowadzonego przez ten ośrodek (na jachcie Beniowski).

Przeżycia Witolda Bublewskiego z okresu dzieciństwa zostały w nim tęsknoty do wielkiej wody. W okresie tworzenia programów wychowawczo-dydaktycznych W. Bublewski przywiązywał wielką wagę do tworzenia licznych, małych, przyjacielskich grup (zastępów), zdolnych do konkretnego współdziałania, pomimo różniących ludzi cech socjalnych, czy osobowych. Chodziło tu o młodzież zarówno inteligentną jak i rzemieślniczą, czy robotniczą. Wspólne przeżycia, trudy, niebezpieczeństwa wymagające indywidualnej odwagi, umiejętności i wiedzy, wytrzymałości i uporu powodowały wzajemne zaufanie i poczucie współodpowiedzialności za swe działania i podejmowane decyzje. To też gdy rozpoczęto organizowanie harcerskich drużyn wodniackich i morskich, wiele nastolatków zgłosiło się do harcerstwa. W 1930 roku powstał w GK ZHP referat żeglarski, a w 1931 roku było już kierownictwo Harcerskich Drużyn Żeglarskich, mające odważny program konkretnych działań.

Harcerstwo stało się największą organizacją młodzieży podejmującą problematykę rozumianą dziś jako wychowanie morskie. Jest to systematyczna, świadomie organizowana działalność zmierzająca do wywoływania u młodzieży zainteresowania problematyką morską i szeroko pojętą gospodarką wodną oraz ekologiczną. Odbyna się ono poprzez odpowiednio dobrane ćwiczenia na akwenach śródlądowych i morskich, z wykorzystaniem środowiska naturalnego, które pośrednio rzutuje na zamierzone kształtowanie osobowości młodzieży. Jak bowiem wiadomo, uczenie się zbierania doświadczeń nigdy nie jest procesem skończonym.

Działalność wodniacka z czasem stała się tak poważnym problemem, że w 1935 roku odbył się w Gdyni Walny Zjazd ZHP. W głównej mierze poświęcony wychowaniu morskiemu młodzieży, a referat wiodący wygłosił właśnie hm Witold Bublewski. Było czym zaimponować, gdyż ZHP posiadał już jacht szkolny "Zawisza Czarny", 10. przybrzeżnych jachtów kilowuch, własny ośrodek morski w Gdyni i już wyszkoloną harcerską kadre instruktorską. Jak podaje w "Nautologii" (nr 2/1988) Jerzy Kotlarski Witold Bublewski już w 1934 roku zainicjował i zrealizował zakupienie szkunera "Petrea", przebudowanego następnie na jacht szkolny ZHP "Zawisza Czarny".

Liga Morska widziała wśród młodzieży harcerskiej swych przyszłych ideowych działaczy i była zainteresowana ich współdziałaniem z Kołami Ligi młodzieży szkolnej.

W 1926 roku W. Bublewski został zaangażowany do Biura Ligi Morskiej i Rzecznej w charakterze sekretarza i funkcję tę pełnił aż do chwili powołania go do służby wojskowej. Po 18. miesięcznym pobycie w 76 p.p. w Grodnie, Witold powrócił do poprzedniej pracy. W 1931 roku został referentem w P.P.W.F. i P.W., gdzie zajmował się problematyką wodniacką i organizowaniem kursów morskich w Gdyni przez ten Urząd. Systematycznie uczestniczył w podnoszeniu swych kwalifikacji morskich, i zdaniu wymaganych egzaminów w roku 1933, stopień jachtowego kapitana żeglugi wielkiej. Działalność nadal społecznie w ZHP od 1931 roku, jako szef kierownictwa harcerskich drużyn żeglarskich w Głównej Kwaterze Harcerzy, był redaktorem Biblioteczki Żeglarskiej ZHP, wydawcą miesięcznika "Żeglarz", autorem wielu publikacji zwartych oraz artykułów i opracowań związanych z problematyką wychowania morskiego i wodniactwa (w swym dorobku posiada ponad 300 publikacji). W okresie II Rzeczypospolitej w 1939 roku ukończył Wydział Prawa i Nauk Ekonomiczno-Społecznych w Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie, a w okresie 1958-1963 studiował w Wyższej Szkole Ekonomicznej w Sopocie na Wydziale Transportu Morskiego.

uzyskując stopień magistra transportu morskiego. Uczył studia doktoranckie na tejże uczelni. Po wojnie, w latach 1945-1946 był mianowany Szefem Delegatury Morskiej Biura Kontroli Prezydium Krajowej Rady Narodowej w Sopocie, a od połowy 1946 do 1948 roku Szefem Zagadnień Pomorza Zachodniego w Delegaturze Rządu do Spraw Wybrzeża, a jednocześnie Pełnomocnikiem Ministra Żeglugi do aktywizacji małych portów. W latach 1948-1951 był Naczelnym Dyrektorem Żeglugi Bałtyckiej "Gryf" w Szczecinie. Uruchomił żeglugę na Zalewie Szczecińskim i Zatoce Gdańskiej oraz żeglugę przybrzeżną, tworząc z licznych, małych przedsiębiorstw "Żeglugę Szczecińską" i "Żeglugę Gdańską". Dalsza Jego praca to działalność na rzecz morza w: Centralnym Zarządzie Polskiej Marynarki Handlowej, Polskim Ratownictwie Okrętowym w Gdyni, Polskim Rejestrze Statków w Gdańsku, Pracował również w Biurze Konstruktorskim w Gdańsku, na stanowisku Szefa Ośrodka Informacji Naukowo-Technicznej i Ekonomicznej Przemysłu Okrętowego.

W wieku 70 lat przeszedł na emeryturę. Nie uchyłał się nigdy od pracy społecznej, była ona i jest Jego pasją. Pracował w ZHP, przez wiele lat pełnił obowiązki komandora Harcerskiego Kręgu Morskiego istniejącego od 1935 roku do chwili obecnej. Po reaktywowaniu harcerstwa w 1959 roku był społecznym komendantem Centrum Wychowania Morskiego w Gdyni, aż do 1969 roku. Spotykaliśmy się wiele razy, zawsze czynny, z pasją przedstawiał kolejne propozycje, inicjatywy, zawsze myślał o młodzieży jak ją wyprowadzić na morze w tych trudnych czasach. Wiele razy przyszło nam w tym okresie ze sobą pracować.

W. Bublewski doprowadził do budowy "Zawiszy Czarnego II" jachtu, który do dnia dzisiejszego jest eksploatowany przez ZHP. Zorganizował Brygadę Przyjaciół Harcerstwa przy Stoczni Północnej w Gdańsku. Młodzi wówczas członkowie Brygady Przyjaciół Harcerstwa zaadoptowali Mu kilkanaście starych szalup z "Batorego" na jachty szkolne. W ten sposób "Centrum" mogło co roku szkolić około 1.000 młodych ludzi, w swym gdyńskim ośrodku morskim.

Był już zbyt "harcerskim instruktorem", musiał więc odejść, ale nadal działał w HKM i pomagał indywidualnie młodym drużynowym, którzy Go stale odwiedzali.

Witold Bublewski od początku powstania "Polskiego Towarzystwa Nautologicznego" jest jego członkiem. Pełnił w nim szereg odpowiedzialnych funkcji, a w kwartalniku "Nautologia" zamieścił wiele artykułów i materiałów, recenzji, jest członkiem Kolegium Redakcyjnego.

W latach 1960-1972 był przewodniczącym Komisji Rewizyjnej,

od 1973 do 1987 roku członkiem Zarządu PTN, od 1988 do 1993 roku przewodniczącym Komisji Rewizyjnej PTN. Jego inicjatywie i zabiegom PTN zawdzięcza to, że posiada swoją siedzibę przy ulicy Sienkiewicza 3 w Gdyni. To za Jego sprawą dokonano przebudowy tej siedziby w latach 1974-1975. Również dzięki Niemu PTN posiada kopię unikalnej mapy Lubinusa i jej częściowe opracowanie. W dniu 28 listopada 1993 roku Witoldowi Bublewskiemu nadano godność Honorowego Członka Polskiego Towarzystwa Nautologicznego.

Nie należy zapominać, że W. Bublewski udzielał się społecznie w swoim miejscu zamieszkania. Był radnym WRN w Gdańsku i w Sopocie. Wybrano go też w 35. Rocznicę zakończenia II Wojny Światowej – Honorowym Gdańszczaninem. Posiada wiele zaszczytnych tytułów honorowych nadanych przez instytucje społeczne i naukowe. Ma ponad 30. odznaczeń wojennych i państwowych, między innymi:

- Srebrny Krzyż Zasługi - 1935 r.
- Złoty Krzyż Zasługi - 1938 r.
- Krzyż Walecznych - 1939 r.
- Złoty Krzyż z Mieczami - 1944 r.
- Rozetę z Mieczami ZHP - 1985 r.
(bardzo rzadkie odznaczenie)

Był również uhonorowany Krzyżem Komandorskim, Krzyżem Armii Krajowej, Partyzanckim i wielu innymi.

Wielką rolę spełnia Witold Bublewski w Lidze Morskiej dążąc do przywrócenia znaczenia i rangi tej ważnej organizacji społecznej, jaką w swoim czasie Liga Morska i Rzeczna cieszyła się w Polsce.

We wszystkich i przedsięwzięciach, w których Witold Bublewski pracował, pozostawił jak najlepsze opinie oraz życzliwe wspomnienia podległego Mu w swoim czasie personelu i kolegów.

*WIELE LAT ŻYCIA, ZDROWIA, DZIAŁANIA I USMIECHU,
DRUGI SENIORZE !*

CO ZAWDZIĘCZAMY WITOLDOWI ?

Przed 63 laty, wiosną 1931 roku, będąc uczniem V klasy w Gimnazjum im. Jagielly i harcerzem w szkolnej drużynie im. Mohorta, brałem udział w spotkaniu grupy harcerzy z szefem Kierownictwa Harcerskich Drużyn Żeglarskich, który odwiedził Płock na zaproszenie hufcowego, aby zapoznać nas z ruchem wodniacko-żeglarskim zaczynającym się rozwijać w harcerstwie. Przejęty tym, czego się dowiedziałem, zgłosiłem się na kurs żeglarski będący jednocześnie kursem budowy kajaków nad jeziorem Serwy Zbudowany własnoręcznie kajak przywoziłem do Płocka i stał się wzorem rozpoczętej tu budowy amatorskiej. W 1932 roku odbyłem kurs żeglarski Głównej Kwatery Harcerzy nad jeziorem Charzykowskim, do Witold wpadł tam na krótko, a ja zetknąłem się z wspaniałym zespołem komendy kursu - realizatorów akcji kierowanej przez Szefa. Świadomość, że Witold skupił wokół siebie wspaniałych współpracowników i wykonawców kierowanego przez niego dzieła, utwierdziła się w 1933 roku, kiedy odbywałem kurs morski w Ośrodku Żeglarskim w Gdyni, kierowanym przez oficerów Marynarki Wojennej (kpt. Nahorskiego i por. Przybyszewskiego), na turdle harcerzy, których komendantem z ramienia ZHP był Stanisław Szymborski, a jednym z instruktorów Jan Kuczyński. Cała gromada uczestników kursu stała się gromadą przyjaciół związanych wspólnym, głębokim zaangażowaniem w harcerski ruch żeglarsko-morski, zorganizowany, kierowany i rozwijany przez Witolda przy pomocy grona jego wiernych i dobrze dobranych przyjaciół, doskonałych wykonawców stawianych przed nimi zadań.

Nic dziwnego, że zaraz po maturze w 1934 roku byłem instruktorem żeglarstwa na kursie harcerzy płockich i zaraz potem zgłosiłem się do utworzonego w Jastarni Harcerskiego Ośrodka GKH wyposażonego w zakupione przez Witolda w Finlandii jachty szkoleniowe, nazywane "czajkami" i stojący przy nabrzeżu wielki 3. masztowy szkuner "Petrea" - niebywały jak na owe czasy "sprawunek" zakupiony oczywiście przez Szefa. Służyłem jako instruktor na dwóch turnusach, a we wrześniu brałem udział w rozbiórce hangaru, w którym mieszkaliśmy podczas kursów, i załadowaniem ok. 50 ton jego elementów na nasz szkuner. Pod ładunkiem sprawnie pożeglowaliśmy pod komendą J.Kuczyńskiego do Gdyni, gdzie hangar ponownie został zmontowany i służył w Harcerskim Ośrodku Morskim do wojny. Przeżycia lata 1934 roku nad morzem i na morzu były dla mnie wielkim wydarzeniem i jasno wtedy wiedziałem, że ja i moi koledzy zawdzięczamy to Witoldowi.

Można sobie wyobrazić, co odczułem, kiedy zwrócił się do mnie z propozycją - a poznał mnie już jako jednego z instruktorów - żeby po rozpoczęciu studiów na Uniwersytecie Warszawskim włączył się do prac w Kierownictwie Harcerskich Drużyn Żeglarskich.

Dostarczenie hangaru do Gdyni odbywało się już w końcu września, od 1 października byłem już w Warszawie i w wyznaczonym terminie wzięłem udział w pierwszym zerbaniu KHDŻ. Stałem się początkującym członkiem zespołu przyjaciół stanowiącego jedność, kierowaną przez Szefa.

W 1935 roku całe ferie studenckie spędziłem na morzu - najpierw jako instruktor na dwóch turnusach w Jastarni na czajkach, następnie jako st. żeglarz III wachty (oficerem III wachty był Olek Bereśniewicz) w II rejsie "Zawiszy Czarnego". W rejsach w 1936 roku awansowałem na asystenta I oficera (był nim Michał Leszczyński - "Pigie!") i pełniłem też służbę gospodarza. W czterech rejsach w 1937 roku pełniłem już funkcje oficerskie, wchodząc coraz głębiej w szeroką problematykę spraw morskich: poznawanie z bezpośredniej obserwacji życia portów, zwiedzanie stoczni, zwiedzanie muzeów morskich, a przede wszystkim nabywanie praktyki nawigacyjnej. Doświadczenia te wchłaniałem łapczywie i poza światem morza reszta dla mnie nie istniała. Studia prawnicze były marginesem - z całego materiału interesowało mnie jedynie prawo morskie. Tak kształtowały się zainteresowania wyznaczające kierunek całego przyszłego życia. Zawdzięczam to Witoldowi - twórcy harcerskiego systemu wychowania morskiego. Jestem pewien, że dzieląc się tymi osobistymi myślami - wypowiadam uczucia i przemyślenia nie tylko swoje, ale całego grona tych, którzy mieli szczęście znaleźć się w tym systemie - przede wszystkim "zawiszaków", bo szkoła przeżywania na tym statku odżyła na nas najmocniej.

Dwa i pół roku regularnego udziału w zebraniach KHDŻ i drobna pomoc okazywana etatowemu sekretarzowi, Bronkowi Miazgowskiemu, zwłaszcza w pracach redakcyjnych przy wydawaniu miesięcznika ZEGLARZ, który był jednym z elementów systemu Witolda, sprawiły, że po przejściu Miazgowskiego do innej pracy zostałem zaangażowany od marca 1937 roku na jego miejsce. Redagowaniem ZEGLARZA zajął się Władek Drapella, który powierzył mi funkcje sekretarza redakcji - odbywałem więc wstępne, praktyczne szkolenie edytorsko-redakcyjne.

Stała praca w KHDŻ i załatwianie codziennych spraw organizacyjnych harcerskiego ruchu wodniacko-morskiego na szczeblu centralnym łączyła się z codziennym przyjściem do Szefa, będącego wtedy kierownikiem Wydziału Wychowania Morskiego w Zarządzie Głównym Ligi Morskiej i Kolonialnej. Byłem więc codziennym świadkiem, jak nasz system harcerski Witold przenosił na znacznie rozleglejsze pole - setki tysięcy młodzieży skupionej w Kołach Szkolnych LMiK: na wzór harcerskiego Ośrodka Żeglarskiego

nad jeziorem Narocz stworzył również nad tym jeziorem okazały Ośrodek LMIK, wyposażył go we flotyllę jachtów szkoleniowych, okazałszych niż nasze czajki, popierał rozwój dwóch młodzieżowych czasopism: POLSKI NA MORZU (wydanie dla młodzieży) w wielotysięcznym nakładzie (redagowanej przez Miazgowskiego) i SCIENNEJ GAZETKI MORSKIEJ - interesującego dwutygodnika. W 1938 roku rozpoczął budowę żaglowca szkolnego - kecza, odebranego ze Szwecji, kraju budowy, dopiero po wojnie, nazwanego GENERAL ZARUSKI, który miał stanowić zaczątek floty szkoleniowej LMIK prowadzonej na wzór "szkoły ZAWISZY CZARNEGO", z której już wtedy młodzież z wyróżniających się Kół Szkolnych i nauczyciele-opiekunowie tych Kół korzystali. Uruchomiona już dawniej przez Witolda seria p.t. "Biblioteczka Harcerska Drużyn Żeglarskich", wydawana przez Główną Księgarnię Wojskową, miała zaspakajać potrzebę młodzieży "ligowej", ale to było za mało. Wydział prowadzony przez Witolda rozpoczął wydawanie doskonale pomyślanych publikacji dla modelarzy okrętowych.

Wojna przerwała wszystko. Kiedy po zwolnieniu po roku z obozu jenieckiego Stalag IVA przybyłem do Warszawy i nawiązałem kontakt z Witoldem, który zatroszczył się o zapewnienie mi pracy zarobkowej, sprawy wychowania morskiego odżyły w sposób nieoczekiwany. Konspiracyjna organizacja Marynarki Wojennej "Alfa" przyjęła nas - harcerzy-zawiszaków za sprawą Witolda, który został oficerem do specjalnych poruczeń przy Dowódcy. Składaliśmy przysięgę i zostaliśmy marynarzami w konspiracji. Witold sprawił, że "Alfa" - wśród różnych prac przygotowujących przyszłą wolność - zleciła opracowanie systemu wychowania morskiego młodzieży, która będzie żyć w wolnym państwie z 500. kilometrowym dostępem do morza. Całością pracy kierował Witold, a bezpośredni zespół roboczy tworzyliśmy we dwójkę z Zygmuntem Pankiewiczem, przez ostatnie trzy lata starszym oficerem ZAWISZY CZARNEGO. Spotykaliśmy się z Zygmuntem co kilka dni u niego na długich dyskusjach polegających najpierw na analizowaniu dotychczasowych doświadczeń wychowania morskiego, wysuwania nowych koncepcji, dyskusowania nad nimi i opracowywania projektów, które przedstawialiśmy na spotkaniach z Witoldem do dyskusji i akceptacji. Potem wykonywaliśmy czystopisy konkretnych projektów obejmujących wszystkie szczegóły naszej koncepcji. Jeden egzemplarz Witold przekazywał Dowódcy "Alfy", kopię Zygmunt zakopywał w nieznanym mi miejscu w Aninie. Zginął w czasie Powstania i dostęp do tych materiałów już nigdy potem nie było.

Ogólnie biorąc, koncepcja polegała na utworzeniu specjalnej instytucji - nazwanej przez nas Fundacją Wychowania Morskiego -

obejmującej swą działalnością młodzież szkolną i organizacje młodzieżowe, wydającą odpowiednie publikacje i czasopisma, posiadającą szkolne żaglowce, łączącą szeroką akcję wychowania morskigo ze wstępnym przygotowywaniem do zawodów morskich.

Zakończenie wojny przebiegało inaczej, niż nam się marzyło. W maju 1945 roku wróciłem z obozu popowstaniowego i zgłosiłem się do Witolda, który już aktywnie działał na kilku frontach, także w Zarządzie Głównym nowej Ligi Morskiej. Skierował mnie tam do pracy redakcyjnej nad utworzeniem czasopisma morskigo dla młodzieży (nr 1 wydałem w październiku, dając tytuł MŁODZIEŻ MORSKA). Podejmowałem próby zainteresowania ówczesnego prezesa LM koncepcjami wychowania morskigo, które za pamięci odtworzyłem i przekazałem Witoldowi. Były to jednak zabiegi beznadziejne.

Tymczasem Witold mający kontakt z wiceministrem Żegluga i Handlu Zagranicznego, Kazimierzem Petrusiewiczem, przedstawił mu naszą koncepcję wychowania morskigo i zyskał pełną aprobatę. Rozporządzeniem Ministra z 28 lutego 1946 roku utworzona została wymarzona instytucja - Państwowe Centrum Wychowania Morskigo, podległe Ministrowi, mające budżet, okazały gmach w Gdyni (obecny Instytut Nawigacji WSM), ośrodki w Dziwnowie, Darłowie i Łebie, dwa żaglowce w budowie (późniejszy ZEW MORZA i JANEK KRASICKI), wydająca narazie tylko miesięcznik ŻEGLARZ, ale mająca w planach szerszą działalność wydawniczą. Obsadzony został prawie wyłącznie przez harcerzy-zawiszaków, a ja otrzymałem funkcje kierowania akcją wychowania morskigo i wydawania ŻEGLARZA. Drugim kierunkiem działalności było prowadzenie podstawowego szkolnictwa zawodowego: Szkoły Jungów i Szkoły Rybaków Dalekomorskich. Zgodnie z koncepcją "Alfy" połączenie to miało zapewnić w okresie szerokiej akcji letniej obsadę instruktorską złożoną z uczniów obu szkół, których przez rok można było poznać i przygotować do funkcji instruktorów.

W akcji letniej w 1948 roku trzy tysiące młodzieży, wybranej spośród ośmiu tysięcy chętnych uczestniczących w korespondencyjnym kursie przygotowawczym w ŻEGLARZU, przeszło przez trzytygodniowe "Kursy pracy morskigo", dające bezpośredni kontakt z pracą portu, stoczni, rybołówstwa, przeszkolenie na szalupach. Żaglowce szkolne były jeszcze w budowie, w przyszłości mieli na nich przejść przeszkolenie wszyscy uczestnicy kursów. Najlepsi z nich mieli możliwość dostać się do jednej ze szkół PCWM. Wszystkie plany się skończyły z dniem 1 stycznia 1949 roku, gdy działalność wychowania morskigo została odebrana PCWM i oddana nowej organizacji "Służba Polsce", potem przekazana do Ligi Morskigo, potem do LPZ, LOK i całkowicie zaniechana.

W PCWM zostały szkoły, ale po dwóch latach też zostały zlikwidowane i PCWM przestał istnieć.

Wraz z moim najbliższym współpracownikiem, Jerzym Micińskim zajmującym się redakcyjną pracą w ŻEGLARZU, zostaliśmy po likwidacji PCWM przeniesieni do powstałych właśnie Wydawnictw Morskich. Dla mnie było to przejście do nowego zawodu redaktora - wydawcy książek morskich, do pracy, której oddałem się całkowicie i bez reszty przez następne 32 lata. To, co przeżyłem w harcerstwie i potem w PCWM, będącym swoistą kontynuacją dorobku harcerskiego, było doskonałym przygotowaniem do nowego zawodu - przygotowaniem, które zawdzięczam Witoldowi i stworzonemu przez niego systemowi.

Pisałem tu ciągle o sobie, ale przecież bohaterem tych wspomnień jest Witold. Czytelnik jest proszony, aby moje wspomnienia odsuwał jak zasłonę na boki i widział przed sobą tylko bohatera wspomnień, twórcę systemu wychowania morskiego, któremu ja i wielu innych tyle zawdzięczamy.



MAPE E. LUBINUSA ZDOBYŁ DLA PTN WITOLD BUBLEWSKI I NIE TYLKO TĘ MAPE

Siedzibę Polskiego Towarzystwa Nautologicznego w Gdyni zdobi duża mapa, oprawiona w ramę drewnianą, oszkloną wielką szybą. Jest to słynna zabytkowa mapa Pomorza Zachodniego, dzieło Eliharda Lubinusa, profesora z Rostocku, wydana w 1618 roku na polecenie ówczesnego władcy księstwa Pomeranii, księcia Filipa II. Całość tej wspaniałej mapy o wymiarach 221 na 125 cm składa się z dwunastu arkuszy, odpowiednio zestawionych i sklejonych. Nie jest to tylko zwykła mapa – jej treść wzbogacają liczne opisy i wizerunki, stanowiące szczególnie cenną informację o Pomorzu z początku XVII w. Na obrzeżach mapy, w postaci obramowania są widoki 49 miast pomorskich oraz 353 pola z herbami ówczesnej szlachty pomorskiej. Jest też na mapie całe drzewo genealogiczne dynastii Gryfitów oraz wizerunki pięciu ostatnich panujących książąt. Szczególną wartość ma opis w języku łacińskim księstwa Pomeranii, umieszczony u dołu mapy na siedmiu tablicach. Mówi on o geografii i historii księstwa, jego gospodarce i zasobach naturalnych, o ustroju politycznym oraz o podziale administracyjnym.

Zainteresowanie tą mapą w PIN datuje się od lat 70., kiedy mgr Witold Bublewski wniosł na posiedzeniu Zarządu jej odnalezienie i opracowanie komentarza historycznego. Zadanie to przejął Zespół Pomorza Środkowego PIN w Koszalinie, który powstał w grudniu 1978 roku. Zespół ten dysponował dość liczną i młodą kadrą naukową i wkrótce uzyskał wszelkie dostępne informacje o mapie Lubinusa, której kopia znalazła się w Muzeum w Słupsku. Przeprowadzono badania dziejów tej mapy i przygotowywano jej wydanie wraz z obszernym komentarzem historycznym w postaci książkowej z reprodukcjami jej elementów. Pierwszą informacją o tych pracach był referat mgr Stanisławy Domalewskiej, wygłoszony na II Krajowej Konferencji Nautologicznej w Koszalinie w maju 1988 roku. Opracowanie mapy, zamierzone przez Zespół koszaliński nie zostało jednak doprowadzone do końca, zapewne na skutek trudności personalnych. Nastąpiła dłuższa przerwa, którą zakończyła inicjatywa mgr Witolda Bublewskiego, aby wykorzystać już istniejące materiały i doprowadzić do realizacji nowej kopii mapy Lubinusa dla Towarzystwa. Ponadto działał mgr W. Bublewski w kierunku naukowego wykorzystania tekstów mapy i jej dziejów. Należało też przygotować materiały do publikacji w kwartalniku PTN "NAUTOLOGII". W tym celu nawiązał on kontakt z Uniwersytetem Gdańskim, wnioskuje wykonanie pracy magisterskiej o dziejach i wartości historycznej tej mapy.

Praca taka została wykonana przez p. Jolantę Świątkowską pod kierunkiem prof. dr. hab. Krzysztofa Głabiowskiego. Osobno został przez nią przetłumaczony z łaciny tekst siedmiu tablic opisu księstwa Pomeranii p. t. "Krótki opis Pomeranii i rzeczy w niej godnych zapamiętania, według Eilharda Lubinusa". Później w roku 1992, w styczniu i kwietniu odbyły się w PTN seminaria poświęcone historii mapy, które nieajako zamknęły cykl opracowań naukowych. Większość tych materiałów została opublikowana w NAUTOLOGII (Nr 1, 1993 r.) gdzie znajdujemy Uwagi wstępne prof. K. Głabiowskiego, referat mgr S. Domałewskiej, oryginalny tekst łaciński opisu Pomeranii oraz jego tłumaczenie mgr J. Świątkowskiej. Jest tam również reprodukcja mapy Lubinusa i kilka jej fragmentów w powiększeniu.

Równocześnie podjął mgr W. Bublewski indywidualne działania, aby zdobyć dla PIN reprint mapy. Udał się zatem do Szczecina, gdzie znajduje się w Zamku jej kopia. Złożył tam zamówienie na 12 arkuszu formatu A3, które przywiozła do Gdyni p. Elżbieta Marszałek, dyrektorka Szkół Ekonomicznych, członek naszego Towarzystwa. Teraz nastąpiła w siedzibie PIN żmudna praca zestawienia i naklejenia całości mapy na płytę, ponieważ arkusze nie zawsze dawały się do siebie dopasować i miały usterki w rysunku, co też zostało uzupełnione z dużą pomocą p. inż. E. Krzyżanowskiej pracownika technicznego Uniwersytetu Poznańskiego. Z kolei trzeba było gotową płytę z mapą odpowiednio oprawić, na co, znowu staraniem mgr W. Bublewskiego, uzyskano dotację jednego miliona zł od Ministerstwa Transportu i Gospodarki Morskiej. Dużą ramę drewnianą wykonano w Centrum Wychowania Morskiego Związku Harcerstwa Polskiego w Gdyni, a po pewnym czasie zdobyto do niej dużą szybę szklaną, co było szczególnie trudne w takich jej wymiarach oraz dostarczeniu jej do domu PTN. Oprawienie i specjalne zawieszenie ciężkiej ramy z mapą nastąpiło już w naszej siedzibie. Jest to ostatnia z trzech kopii mapy Lubinusa w jej naturalnej wielkości, jakie znajdują się w Polsce - dwie pozostałe są w Zamku szczecińskim i w Słupsku. Ponadto wykonano sześć powiększeń wizerunków miast pomorskich. Zostały one pokolorowane oprawione i zawieszono obok mapy. Tak dzięki zaangażowaniu i wytrwałym wysiłkom mgr Witolda Bublewskiego ma PIN cenny obiekt historyczny, podziwiany przez gości w jego budynku.

Takie inicjatywę i działania mgr W. Bublewskiego niejednokrotnie przysporzyły Towarzystwu różnych korzyści. Ich przykładem jest własna jego siedziba. Jej długoletni brak bardzo utrudniał działalność PIN - jego sekretariat mieścił się w prywatnym mieszkaniu, potem w budynku przedsiębiorstwa ARKA, następnie w internacie Wyższej Szkoły Morskiej przy ul. Sędzickiego 19.

Starania Zarządu a zwłaszcza mgr W. Bublewskiego wykorzystały możliwość uzyskania domu jednorodzinnego, dogodnie położonego u stóp Kamiennej Góry. Dom był w stanie surowym, z częścią instalacji i nawet nie podłączony do infrastruktury miejskiej. Starania doprowadziły do podpisania w dniu 27 listopada 1974 roku aktu wieczystej dzierżawy działki i domu. Akt ten podpisał prezes PTN prof. B. Kasprówicz oraz skarbnik mgr W. Bublewski. Już 8 grudnia tegoż roku odbyło się w niewukończonym domu pierwsze zebranie Zarządu Towarzystwa. Tegoż dnia członkowie Zarządu własnoręcznie sprząkali gruz i śmieci z domu i jego otoczenia w tzw. czynie społecznym. Ale oto Towarzystwo stanęło przed zadaniem zdobycia środków na wykończenie domu, gdzie zakres robót był bardzo duży. Trzeba było znaleźć dobrodziejów wśród przedsiębiorstw morskich. Bogaty był przemysł okrętowy i do niego zwrócono się o pomoc. Mgr W. Bublewski był wówczas Zjednoczenia Przemysłu Okrętowego w Gdańsku i wystąpił o dotację do generalnego dyrektora Stanisława Skrobota. Już wcześniej, w dniu 17 października 1972 roku Towarzystwo podpisało ze Zjednoczeniem Przemysłu Okrętowego porozumienie o współpracy, można więc było liczyć na istotną pomoc. Dyr. S. Skrobot zgodził się udzielić Towarzystwu poważnej dotacji w wysokości pół miliona złotych - suma ta mogła wówczas pokryć wszystkie potrzeby wykończenia domu.

Mgr W. Bublewski organizował te roboty, a nawet włożył własne fundusze, by je przeprowadzać sposobem gospodarczym i taniej tak powstała drewniana klatka schodowa, wykonana niejako prywatnie. Później wyrównał mu to Zarząd, uchwalając prawdziwie zasłużoną nagrodę 10.000 zł za tyle starań i wysiłków, które dały Towarzystwu obszerną i ładną siedzibę z własnym ogrodem, nieopodal portu jachtowego i reprezentacyjnej dzielnicy Gdyni. Było to przełomowe wydarzenie, które zmieniło sytuację Towarzystwa, dało miejsce na zebrania naukowe i wszelką działalność, na biuro, bibliotekę i zbiory.

W trudnym okresie na przełomie lat 80. i 90. kiedy odpady wpłaty członków wspierających, a możliwości uzyskania jakichkolwiek dotacji są bardzo ograniczone, mogło Towarzystwo wydzierżawić część pomieszczeń swej siedziby i zapewnić sobie podstawowe warunki egzystencji i działania. Teraz posiadanie własnego domu nabrało szczególnego znaczenia.

Cenną inicjatywą mgr Witolda Bublewskiego jest odnalezienie oryginału aktu pierwszych zaślubin Polski z morzem. Oryginał tego aktu, dzieła krakowskiego artysty malarza, Henryka Uziebły, akwarela na papierze formatu 65 na 51 cm, ma postać dawnych królewskich aktów z kartuszem herbowym na tle fal morskich.

U dołu ma on napis: *ROKU PAŃSKIEGO 1920 dnia 10 LUTEGO. NA WIECZNĄ RZECZY PAMIĄTKĘ ODZYSKANIA MORZA POLSKIEGO. PUCK NAD BAŁTYKIEM.* Pod nim są podpisy gen. Józefa Hallera, ówczesnego ministra, a późniejszego Prezydenta R.P. Stanisława Wojciechowskiego, wiceadmirała Kazimierza Porębskiego i innych osób.

Akt ten był początkowo w posiadaniu Ligi Morskiej i Rzecznej, i był pokazywany na kilku wystawach. Mgr W. Bublewski chciał zdobyć jego kopię dla Polskiego Towarzystwa Nautologicznego, ale akt został przesłany do Muzeum Narodowego w Krakowie. Udał się więc do Krakowa i przez znajomych dotarł do archiwów Muzeum. Odnalezienie oryginału okazało się jednak trudne, a pracownicy Muzeum nie okazywali chęci do jego poszukiwania. Szukał więc sam w różnych oddziałach Muzeum i kiedy niemal stracił nadzieję, natrafił na akt w stosie niezarejestrowanych rysunków. Nie chciano mu jednak wypożyczyć aktu dla sporządzenia kopii. Pomocy w tej sprawie udzieliło Centralne Muzeum Morskie w Gdańsku, którego dyrektor, doc. dr hab. Przemysław Smolarek uzyskał ten dokument dla PIN. Oryginał tego doniosłego aktu był wystawiony na Walnym Zgromadzeniu Towarzystwa w 1976 roku, pierwszym już w nowej siedzibie. Po sporządzeniu kopii akt został zwrócony do Krakowa przez Centralne Muzeum Morskie.

Mgr Witold Bublewski należy do owej pierwszej generacji twórców i organizatorów Polskiego Towarzystwa Nautologicznego, która od jego początków wiernie i bezinteresownie działała dla rozwoju stowarzyszenia, nadając mu wysoką rangę naukową i społeczną. Świadczą o tym opisane wyżej przykłady działań i zasług mgr W. Bublewskiego, należy mu więc życzyć dalej takiej inicjatywy i energii.

DRUCH BUBLEWSKI NIEZAWODNY PRZYJACIEL

Był zimowy, mroźny dzień. Spacerowałam z harcerkami po Starym Gdańsku, pragnęłyśmy odetchnąć świeżym powietrzem po wielogodzinnym ślęczeniu nad książkami w czytelni Starej Biblioteki. Czytałyśmy, przepisywałyśmy niemal całe strony, rozdziały książek i wiersze generała Mariusza Żaruskiego. Te "białe kruki" pogały nam poznać i "odkrywać" postać bohatera, którego imię miał otrzymać nasz 31 Szczep Drużyn Wodnych ZHP, szukałyśmy też śladów bohatera wśród ludzi, którzy mogli go pamiętać. Zaszliśmy do Domu Harcerza, może Oni coś wiedzą? I oto nagle cudowna wiadomość, druh Witold Bublewski, przyjaciel Generała mieszka w Sopocie! Mam do niego numer telefonu!! Wykręcam w wielki podnieceniu i zdenerwowaniu wskazany numer.

- Proszę, słucham - odezwał się zdecydowany, ale pogodny głos. Nie miałam wątpliwości, to był On, druh Witold Bublewski, legendarna postać, którą znałam tylko z historii, książek i reportaży. Wyrecytowałam kim jestem i w jakim celu przybyłam z harcerkami do Gdańska i mam nieśmiałą nadzieję na spotkanie.

- Ależ proszę, bardzo mi będzie miło przując druhenki, które przybyły aż ze Szczecina, żeby poznać postać Generała Mariusza Żaruskiego. Czuję wzruszenie w głosie.

- Zapraszam.

- Kiedy?

- Choćby zaraz.

I tak niespodziewanie znalazłyśmy się w Sopocie, na ulicy Abrahama, pod domem, gdzie koło sterowe i lampa okrętowa dawały nieomylny znak, że tu mieszka Nestor Harcerstwa Wodnego, działacz Ligi Morskiej, druh Witold Bublewski.

Zmierzył nas badawczym wzrokiem i za chwilę uśmiechnął się, był przekonany, że stały przed nim druhenki, dla których harcerstwo znaczyło naprawdę harcerstwo a pamięć o Żaruskim była świętością.

Obsiadłyśmy druha wkoło, a On swoimi opowiadaniem i wspomnieniami o generale Mariuszu Żaruskim, o harcerstwie morskim i o Lidze Morskiej przeniósł nas w krainę wielkich wydarzeń i bohaterskich czynów Polaków tamtych lat. Ach, ten Generał, jaki to był wspaniały człowiek, jak wiele miał szlachetnych cech charakteru, które warto naśladować. A druh Witoł Bublewski - jak wspaniale i pięknie potrafi o Nim i o tamtych czasach opowiadać. Zastłuchane nawet nie zauważyłyśmy kiedy zegar wybił północ. Na ścianie obok zegara wisiało wiele pamiątek po Generale, druh Witold zdejmował je kolejno i prezentował. Przekazywaliśmy je sobie z rąk do rąk, niemal jak święte relikwie. Jedną z nich, zdjęcie Generała na y/s "Junak" podarował nam na drogę.

Opuszczaliśmy Jego dom w przekonaniu, że nieraz jeszcze tu powrócimy, tak jak wrca się do najbliższych swoich przyjaciół.

Pełne wrażeń, przesiąknięte ideałami swojego bohatera i zafascynowane postaci Druha Witolda Bublewskiego dotarliśmy nad morze. Było ciemno i cicho, tylko fale delikatnie wylewały się na brzeg plaży. Najmłodsze drużyny "po próbie" poprosiły, żeby tu właśnie, tej nocy przyjąć od nich słowa harcerskiej przysięgi. Przeżyliśmy więc niespodziewany ceremoniał przyrzeczenia. Słowa druhen, płynące prosto z serca były chyba najszczerze jakie tylko można było w takiej chwili wypowiedzieć. Czuliśmy, że tam wśród gwiazd zachmurzonego nieba patrzył na nas nasz Patron. "Na słowie harcerza polegaj jak na Zawiszy", potwierdziły chórem słowa przyrzeczenia starsze drużyny, tży wzruszenia same cisnęły się do oczu.

Jeżeli się jest przyjacielem druha Bublewskiego, a patronem szczepeu ma być generał Zaruski, to moje drużyny kochane, przyrzeczenie, któreście przed chwilą złożyły podwójnie zobowiązuje. Tymi słowami zakończyłam swoją gawędę. Ceremoniał dobiegał końca. Byłam dumna ze swoich harcerek, z takimi drużynami można przecież przenosić góry.

Wkrótce staliśmy się Szczepem Sztandarowym, który był ozdobą Szkoły i Chorągwi Szczecińskiej. Druh Naczelnik Związku Harcerstwa Polskiego, za namową druha Bublewskiego wyróżnił nas nagrodą naszych marzeń, czyli rejsem żeńskim na "Zawiszy Czarnym" to była przygoda! To było ukoronowanie naszych żeglarskich pragnień.

Po 14 dniach ciężkich zmagani z sztormem i trudami morskiego rejsu wracaliśmy do Gdyni. Witano nas serdecznie. Na kei wśród oczekujących stał druh Bublewski. Uśmiechał się zadowolony z raportu kapitana chwającego dzielne drużyny. Byliśmy szczęśliwi że nie zawiodłyśmy naszego wspaniałego druha. Rejs ten z 30. dziewczynami na pokładzie został ogłoszony rejsem roku "Zawiszy Czarnego".

Od chwili tamtego, pamiętnego pierwszego spotkania druh Witold Bublewski został naszym wiernym przyjacielem. Jest z nami we wszystkich ważnych momentach życia szkolnego, harcerskiego a obecnie ligowego. Był z nami, tu w Szczecinie:

- kiedy nasz 31 Szczep Drużyn Wodnych ZHP w 1977 roku otrzymywał imię Generała Mariusza Zaruskiego,
- kiedy w 1986 roku w szkole naszej odbywał się Ogólnopolski Ceremoniał Otwarcia Roku Morskiego w Oświelacie,
- kiedy w 1991 roku przeżywaliśmy finały i podsumowanie Ogólnopolskiego Konkursu Ligi Morskiej "Młodość na morzu",
- a także kiedy w 1992 roku szkoła była gospodarzem Pierwszej Ogólnopolskiej Olimpiady Nautologicznej.

Liczymy, że po swoim jubileuszu obchodów 90. rocznicy urodzin znów Druh zawita do Szczecina. Tęsknimy za nim, przy każdym spotkaniu z Druhem uczymy się czegoś nowego, wciąż zaskakuje nas swoim bogatym życiorysem i odkrywa przed nami nowe karty swojej biografii.

Podczas pierwszej Jego wizyty chcieliśmy oprowadzić Druha po Szczecinie.

- *Druhny kochane, to ja was oprowadzę i opowiem historię kiedy jako Pełnomocnik Rządu wchodziłem do Szczecina, jeszcze przed Panem Prezydentem Piotrem Zarębą i jak Szczecin wtedy wyglądał. Jak wraz z innymi pionierami i ludźmi morza pod kierownictwem wspaiałego Eugeniusza Kwiatkowskiego odbudowywaliśmy gospodarke morską na Pomorzu Zachodnim.*

Ach, ten druh Bublewski zawsze coś fascynującego ma do opowiedzenia. Dlatego cieszy się ogromnym autorytetem, wzbudzając zawsze uznanie i szacunek u ludzi bliskich Jego ideałom.

Podziwiamy Go, za Jego bezkompromisową walkę o odrodzenie się harcerstwa, o sprawy Ligi Morskiej, o sprawy edukacji morskiej społeczeństwa.

Z okazji 90. rocznicy urodzin przesyłamy Druhowi nasze serdeczne życzenia zdrowia i sił w dalszych szlachetnych poczynaniach.

CZUWAJ DRUHU!

Druhna Elżbieta Marszałek
Dyrektor Zespołu Szkół Ekonomicznych Nr 2
ze Szczecina
Pełnomocnik Zarządu Głównego Ligi Morskiej
d/s. Olimpiady Nautologicznej

WITOLB BUBLEWSKI

**MYSLI O MORZU,
LIDZE MORSKIEJ
I WYCHOWANIU MORSKIM
MŁODZIEŻY**

Z A M I A S I P R E A M B U L Y

Otwarte granice i zamknięte w świat drogi: takie było położenie Polski przed wiekami. I takie będzie, jeśli własną wolą sobie sami nie zamknijemy obronnie granic i nie utrzymamy wolnych dróg w przestrzeni

Lądem łatwo maszeruje wojna, gwałt, przymus i najazd. Morzem iść przemocą po stokroć trudniej - ale po stokroć łatwiej płynie tędy bogactwo, obfitość, praca. Morze dzieli od od wroga, choć łączy ze światem, oddala niebezpieczeństwa, choć przybliża krańce ziemi, zamyka dostęp klęsce choć otwiera drogi zwycięstwa.

Nas morze nie broni. To nam go bronić wypada. Nie ujmie nam wysiłku, nie umniejszy ofiar, aby dawać - żąda by pomagać - wymaga aby służyć, chce naszej twardej służby. Musimy je bezustannie zdobywać i chronić, nie jest i nie będzie nam nigdy darem, lecz zawsze wysiłkiem, a nigdy łaską - zawsze pracą. Dlatego staje się w Polsce symbolem. Jest na morzu - to znaczy ugięła karku przed przed złą dolę. Polska bowiem aby miała morze, musi umieć chcieć. Stosunek do morza jest dla Polski miarą napięcia jej woli.

Musi je mieć - jeśli chce być wolną. Musi mieć nie tylko wybrzeże, ale morze. Stuleciami mieliśmy brzegi, nie posiadaliśmy morza. Był ląd i woda, były porty i otwarty przestwór falnie było woli. Była łaska dziejów, a nie ich kształtowanie, był pozór potęgi - nie potęga. Potęgą jest bowiem tylko świadome kształtowanie życia.

Na wielkim, otwartym rozdrożu stoi nasz dom. Aby tu ostać trzeba bezustannego wysiłku. Aby tu żyć, trzeba być mężnym. Każdego dnia powszedniego i każdej godziny staje przed nami wybór wielkość lub nicość. Wybieramy, sami o tym nie wiedząc, tysiącem drobnych rozstrzygnięć przesądzając przyszłość tysiącem drobnych ustępstw, ustępując wiele lub tysiącom skromnych ofiar budując potęgę. Niech każdy pamięta, że kto w Polsce wybiera - wybiera wysiłek i trud i wielkość, a jednocześnie wspomni słowa Eugeniusza Kwiatkowskiego, że ... "ilekroć błędziłą po manowcach gospodarcza i polityczna myśl morska, ilekroć słabła wola obrony jej granic, tylekroć w ślad za tym przychodziła klęska na całą naszą ziemię"... (0)... "gospodarki

morskiej nie zbudowała ani Polska Królewska ani Polska Szlachecka, ani Mieszczańska"... powszechnie bowiem wiadomo, że stworzyła ją II Rzeczpospolita, a szeroko rozbudowała ją, w drugiej połowie XX wieku, Polska Rzeczpospolita Ludowa.

Aktualnie na sprawy morskie trzeba spojrzeć w aspekcie: szerokiej drogi wodnej i bezgranicznej - łączącej Polskę z całym światem, wielkiego zbiornika żywności, podmorskiego znacznego zasobu żywności, podmorskiego znacznego zasobu surowców, a jednocześnie bezgranicznego akwenu - na którym może się kształtować i hartować tężyzna fizyczna i rozwijać osobowość oraz intelekt młodych Polaków (wczasowiczów, turystów, kuracjuszy).

Aby tu ostać, morze trzeba "u p r a w i a ć", a do tego poza środkami technicznymi niezbędni są przede wszystkim ludzie o odpowiedniej predyspozycji psychicznej i fizycznej. Niezbędne jest rozumienie nowej geograficzno-historycznej sytuacji kraju. Aby zagospodarować, utrzymać i na wieki zakotwiczyć Polską Flagę u ujścia Wisły i Odry i nie zmarnować szans, które po wielu dziesiątkach lat zgótował nam los, trzeba wielkiego wysiłku, mądrości, dzielności i kultury obywatelskiej. W tych działaniach nie może zabraknąć, specjalnie do tych celów powołanej L I G I M O R S K I E J - organizacji wyższej użyteczności publicznej. Własnie w ramach działań L i g i powinien być utworzony "D E C E R N A I M O R S K I", złożony z wybitnych znawców kultury i gospodarki morskiej, który stworzyłby humanistyczno-ekonomiczną wizję Polski Morskiej XXI wieku.

U C H W A Ł Y I I W A L N E G O Z J A Z D U L I G I M O R S K I E J

Realizacja podstawowych celów i zadań statutowych wymaga od wszystkich organizacyjnych instancji Ligi Morskiej oraz jej aktywu społecznego długofalowej, kompleksowej, spójnej działalności, zmierzającej do planowego kształtowania i stałego rozwijania świadomości morskiej polskiego społeczeństwa oraz zrozumienia roli i znaczenia gospodarki wodnej kraju. Należy przeto uczynić wszystko, by zmobilizować właściwe aktywy, zdolne do współdziałania. Nie chodzi tu o pojedynczych indywidualistów lecz działaczy, którzy w zbiorowym wysiłku i harmonijnym zespoleniu potrafiliby niezłomnie realizować postawione Lidze Morskiej cele i zadania. Tego rodzaju wskazania zawarte są w Statucie i uchwałach zjazdowych II i III Walnych Zjazdów Ligi Morskiej z lat 1986 i 1990.

II Walny Zjazd Ligi Morskiej w dniu 9 marca 1986 roku w Gdyni pod adresem Zarządu Głównego, zarządów okręgowych oraz oddziałów podjął m. in. uchwały:

- podjąć planowe działania zmierzające do pozyskiwania i przeszkalania niezbędnej liczby działaczy ligowych z całego kraju, zdolnych do podejmowania terenowych prac instruktarszo - organizacyjnych i programowych. W związku z tym należy zainicjować współdziałanie z organizacjami społecznymi zainteresowanymi edukacją morską młodzieży: ZHP, LOK, PTK, i. t. p. oraz MEN, MON, MW - celem wspólnego wykorzystywania już istniejących morskich i wodniackich baz dla scharmonizowania szkolenia kadry instruktorskiej w. w. organizacjom oraz LM. Szczegółu w tym zakresie zaleca się do opracowania Komisji Wychowania Morskiego ZG LM;
- stworzyć poważną komórkę zajmującą się edycją periodyków LM ("Ster", "Młodzież Morska", ewentualnie "Morze") oraz wydawnictw broszurowych organizacyjno - problemowych, niezbędnych w pracach ligowych.

BARIERY I PROGI

Liga Morska odradzała się w czasie gdy zatarta już była tradycja, a dawna więź organizacyjna nie mogła być odtworzona i scalona. We władzach Ligi znalazły się niekiedy osoby zupełnie przypadkowe, interpretujące w sposób swoisty i subiektywny swe społeczne obowiązki organizacyjne. Ten stan rzeczy sprzyjał chaosowi organizacyjnemu, niedyscyplinowaniu i nie wyzwał żadnej statutowej inicjatywy w swoim środowisku. Liga Morska "rozlała się" szerokim, a płytkim potokiem na wszystkie województwa. Gdy nadszedł czas konkretyzacji działań i porządkowania kOL i oddziałów, znikły ich ślady.

Przed przyszłymi nowymi władzami Ligi rysują się więc nadal dysproporcje strukturalne, kłopoty organizacyjne, bariery i progi które trzeba będzie przezwyciężyć.

Pierwszy prakseologiczny próg wypadnie przekroczyć poprzez naukowe usprawnienia organizacji i profilaktyki poczynań społecznych i rutynowych Ligi, na wszystkich jej szczeblach zarządzania i obszarach działania. Rysuje się tu potrzeba wypracowania i wprowadzenia najprostrzych lecz adekwatnych form organizacyjnych, wypuklających i podkreślających społeczny charakter organizacji i jej władz statutowych, podparty

działaniami rutynowymi pracowników etatowych (specjalistów) zapewniających realizację długofalowej, kompleksowej, spójnej polityki statutowej - w określonym zakresie prac biura zarządu głównego, a w przyszłości i okręgów (bez szumnych tytułów dyrektorskich).

D r u g ą c y b e r n e t y c z n ą barierę stanowi sterowanie procesami pozyskiwania i szkolenia kadry instruktorskiej dla kierowania pracą szkolnych kół i oddziałów Ligi, gdyż bez własnej kadry działalność Ligi będzie ograniczona, mało skuteczna i bez widoków harmonijnego rozwoju.

T r z e c i ą p r z e s z k o d ą stanowi ważny próg finansowy i gospodarczy, który można przekroczyć poprzez mądre gospodarowanie zasobami materialnymi i licznymi posiłkującymi w tym zakresie podmiotami wymagającymi sumiennych działań, energicznych, planowych, nowatorskich przedsięwzięć gospodarczych. Do realizacji tych działań niezbędny jest etatowy aparat. W ramach tych działań, przewidzieć trzeba tworzenie gospodarczych przedsiębiorstw pomocniczych o gwarantowanych zyskach. Sprawa ta wymaga jednak wyostrzonej czujności i tak zredagowanych umów, aby w przypadku nieudolności kierownictwa ligowego przedsiębiorstwa jego partykularnych interesów, a nawet z jej woli, Liga nie ponosiła strat. Zabiegać też należy o uzyskanie stałych środków dochodowych, umożliwiających Lidze stały dynamiczny rozwój oparty o realny budżet.

C z w a r t ą b a r i e r ą, utrudniającą planową działalność jest brak możliwości szerokiego oddziaływania na kształtowanie świadomości morskiej wśród młodzieży i członków rzeczywistych, a zwłaszcza z tym powstaje uzasadnione społeczne zapotrzebowanie na:

- przywrócenie Lidze Morskiej jej tradycyjnego organu "Morze", które przejściowo znalazło się pod inną administracją.
- przekształcenie czasopisma "Ster" w miesięcznik propagandowo-instruktarszy i informacyjno-organizacyjny.
- przekształcenie gazetki ściennej "Młodzież Morska" w miesięcznik szkolny, finansowany przez Ministerstwo Edukacji Narodowej, a redagowany przez Ligę Morską.
- powołanie rzecznika prasowego Ligi Morskiej.

P i ą t ą b a r i e r ą jest niedocenywanie więzi organizacyjnej i emocjonalnego w s p ó ł ż y c i a towarzyskiego i klubowego członków kół i oddziałów Ligi.

Z socjologii wiemy, że poglądy, nawyki, cele i ideały kształ-

Itują się w małych grupach społecznych. Nacisk grupy, jej życie się, zespolenie wokół celów i zadań, staje się jednym z najsilniejszych źródeł indywidualnego i grupowego zdyscyplinowania oraz chęci społecznego działania.

Przy aktualnej odnowie organizacyjnej różnych szczebli Ligi Morskiej, uwagi te powinny być uwzględnione.

UWAGI I EWENTUALNE WNIOSKI NA III WALNY ZJAZD LIGI MORSKIEJ

Pod rozwagę i przemyślenia Delegatów na III Zjazd Ligi Morskiej prezentujemy następujące propozycje:

1. Zmienić nazwę "Liga Morska" na "Liga Morska i Rzeczna".
 - 1.1. W przypadku zrealizowania tego wniosku, siłą rzeczy przed Oddziałami i Okręgami utworzą się zupełnie nowe możliwości konkretnego i społecznie pożytecznego działania w bezpośrednim środowisku bytowym. Sama nazwa "rzeczna" zobowiązuje do zainteresowania się miejscowymi rzekami, ciekami i akwenami, ich przydatnością gospodarczą (zarybienie, przydatność do turystyki kajakowej, kąpieliska). Specjalną troską stanie się system ochrony wód (wszystkie rzeki płyną do morza i w 80% zanieczyszczają polskie wybrzeże), problematyka przeciwpowodziowa, czystość brzegów, wykorzystanie nurtu do napędów elektrowni, młynów wodnych itp. W ten sposób poszczególne Koła LMIR będą mogły stale pogłębiać i poszerzać swe zainteresowanie i nawiązywać kontakty ze Spółkami Wodnymi (których jest w Polsce około 10 tys.), wędkarzami, hodowcami ryb, i indywidualnymi działaczami interesującymi się wodniactwem. W ten sposób Koła staną się atrakcyjne dla swego środowiska i mogą być ośrodkiem kształtującym opinię publiczną w dziedzinie wodniactwa, ochrony środowiska i wód, a tym samym mogą zdobywać odpowiednią rangę społeczną uzasadniającą sens istnienia Koła
 - 1.2. Koło jest podstawową, macierzystą, samowystarczalną jednostką organizacyjną Ligi i może nosić nazwy satysfakcjonujące swych członków (zgodnie z ich celami działania zainteresowaniami - klub, bractwo wodne, jacht klub LM). Bez sprawnych kół, działalność merytoryczna-statutowa, staje się problematyczna, a nawet bezcelowa, tym bardziej, że koło może liczyć jedynie na siebie i swych członków. Trzeba więc szukać własnych rozwiązań, pomysłów i inicjatyw zaspokajających własne potrzeby, zainteresowania i ambicje.

W przypadku wyboru członka Koła do władz wyższego szczebla ewidencyjnie pozosatej ona nadal w ewidencji Koła jako urlopowany działacz.

2. Propozycji organizacyjno-programowej wymaga również sprawa działalności Kół Ligi w miastach wojewódzkich, w których nie istnieją żadne komórki LM. W związku z tym, istnieje uzasadniona potrzeba, zgodnie z par. 24 ust. 2, pkt 2 Statutu, opracowania i ogłoszenia Regulaminów ustalających zasady powoływania i rozwiązywania terenowych jednostek org. LM. Przy tej okazji należałoby ustalić i ujednoczyć sparawozdawczość odzwierciedlającą stan faktyczny organizacji. W okresie III kadencji Zarządu Głównego należy w każdym mieście wojewódzkim zorganizować co najmniej Koło LM, którego głównym zadaniem byłoby, w miarę swego okrzepnięcia organizacyjnego rozwinięcia się w okręg LM dysponujący własną siedzibą. Tego rodzaju koła powinny być podporządkowane bezpośrednio ZG LM.
3. Okręgi i oddziały miejsko-gminne swym zasięgiem powinny obejmować właściwe obszary administracyjne państwa. Działalność okręgów prowadzących szerszy zakres prac (sekretariat księgowość finansową i gospodarczą itp) wymaga znacznych środków finansowych oraz etatowej obsługi. W tym zakresie ZG LM w dniu 12 maja 1987 roku podjął uchwałę (opublikowaną w "Sterze" Nr 1 1988 r.), powołującą Zarząd Działalności Gospodarczej "LIGMOR". W ten sposób każdy okręg wykazujący odpowiednią inicjatywę związaną z powołaniem placówki gospodarczej, może mieć własne źródło dochodów.
4. K a d r a instruktorska działaczy LM stanowi ważne, pilne bardzo trudne, a aktualne zagadnienie. Podobne kłopoty mają i inne, zajmujące się od lat wychowaniem morskim młodzieży organizacje (ZHP, LUK, PTK i inne). W obecnym układzie stosunków finansowych, żadne z tych związków, tak jak i Liga nie są w stanie do samodzielnego rozwiązania tych spraw. Godne uwagi jest wspomnienie, jak rozwiązywane były te problemy w przeszłości. W II Rzeczypospolitej (1930-1936) działał w Gdyni Ośrodek Morski, podległy Państwowemu Urzędowi Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego w latach 1946-1952 istniało w Gdyni Państwowe Centrum Wychowania Morskiego podporządkowane Ministrowi Żeglugi. Obie te instytucje były placówkami budżetowymi i odegrały znaczącą rolę w rozwoju wychowania morskiego.

PROBA POJĘCIA WYCHOWANIA MORSKIEGO MŁODZIEŻY

Działający w ramach PIN zespół badawczy dziejów wychowania morskiego młodzieży, na swym ostatnim spotkaniu z udziałem przedstawicieli Centrum Wychowania Morskiego w Gdyni omówił aktualny stan w tym zakresie. Zauważono jednocześnie, że od narodzin idei, rozumianej obecnie jako wychowanie morskie młodzieży minęło prawie trzy czwarte wieku, w tym czasie zmieniły się w tym zakresie pojęcia i poglądy. Zmieniły się też granice i obszary działania państwa polskiego. Morze pozostało to samo, co przed wiekami. Obecnie mamy 524 km otwartej przestrzeni morskiej, łączącej Polskę z wszechoceanem i całym światem.

Instruktorzy harcerscy - twórcy idei wychowania morskiego młodzieży rozumieli, że aby ten stan rzeczy utrzymać i zagospodarować trzeba morze "uprawiać". Do tego niezbędni są młodzi ludzie z odpowiednią predyspozycją fizyczną i psychiczną oraz wiedzą specjalistyczną i doświadczeniem. Trzeba też utrwalać w pamięci, że w aktualną rzeczywistość oraz działalność wodniacką i morską jest wrośnięty trud czterech pokoleń działaczy morskich a w tym i woelu instruktorów harcerskich. Każda ich twórcza myśl każdy konkretny czyn i działalność pozostawiły swój historyczny już ślad oraz ideę, którą trzeba trzeba uszanować i w miarę potrzeb kontynuować.

Pojęcie *wychowanie morskie*, pomimo upływu czasu nie zostało ostatecznie uzgodnione i sformułowane, jest wieloznaczne. Ze względu na swój zasięg społeczny przypisuje się mu wiele różnych znaczeń. Celów *wychowania morskiego* stawia się zbyt wiele.

W świetle tego, dla celów historycznych warto dokonać kolejnej próby sformułowania omawianego pojęcia i poddać je społecznej ocenie i krytyce.

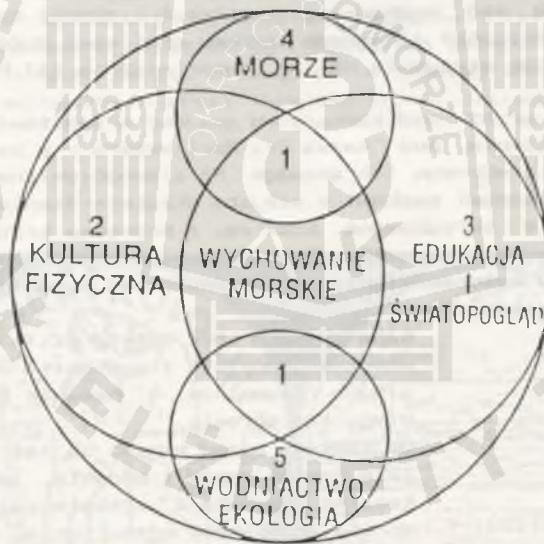
Wychowanie morskie młodzieży to systematyczna, świadomie organizowana, społeczna działalność, zmierzająca do wywoływania u młodzieży zainteresowania problematyką morską i szeroko pojętą gospodarką wodną i ekologiczną. Odbywa się poprzez odpowiednio dobrane ćwiczenia na akwenach śródlądzia i morza, z wykorzystaniem środowiska naturalnego, które pośrednio rzutuje na zamierzone kształtowanie osobowości młodzieży.

Uczenie się i zbieranie doświadczeń nigdy nie jest programem skończonym, o czym może świadczyć załączony grafik. Koło duże zawiera całokształt problematyki *wychowania morskiego młodzieży*. Dwa wpisane koła średniej wielkości to: wpływy kultury fizycznej (2) i edukacji oraz światopoglądu (3). Dwa najmniejsze koła to wpływy morza (4) i wód śródlądzia (5).

KULTURA FIZYCZNA - wg U.Zawrockiego - to część kultury ogólnej, ogólniej, całokształt spraw związanych z zabiegami ruchowymi, określonymi przez wychowanie fizyczne i sport wraz ze wszystkimi materialnymi urządzeniami do tego służącymi - wiedzą, techniką i sztuką.

EDUKACJA wg W.Ukonia - to ogół procesów, których celem jest zmienianie ludzi przede wszystkim dzieci i młodzieży, stosownie do panujących w danym społeczeństwie ideałów i celów wychowawczych.

ŚWIADOMOŚĆ MORSKA - wg H.Pietraszkiewicza - to część świadomości wyróżniająca się historycznie uwarunkowanymi zespołami idei, wiedzy, pośladami i postawami społecznymi wobec problemów stanowiących zespół polityki morskiej państwa oraz morza, jako środowiska pracy i twórczości oraz innych form aktywności człowieka.



ODZNAKI I HONOROWE LMK

Na VII Walnym Zjeździe Ligi Morskiej i Kolonialnej w Poznaniu w dniach 7 i 8 maja 1937 roku, między innymi została podjęta uchwała o utworzeniu odznaczenia pod nazwą Pro Mori Nostra i powołaniu Kapituły odznaczeń LMiK. W dniu 5 lipca 1937 roku odbyło się pierwsze konstytucyjne zebranie Kapituły, która ukonstytuowała się następująco: prezesem Kapituły został płk dypl. Stefan Iwanowski, jego zastępcą Antoni Kamiński, sekretarzem inż. Antoni Konopka, zaś członkami Kapituły wicewojewoda dr Tadeusz Saloni, dyr. Władysław Bystrowski, gen. Mgen. Mariusz Zaruski i kmdr Roman Stankiewicz.

Kapituła rozpisała konkurs na projekt odznaczenia LMiK oraz powołała sąd konkursowyw składzie: dr Tadeusz Darlewski, dyr. Jan Dębski, senator Piotr Olewiński, radca Michał Pankiewicz, dyr. Feliks Rostkowski i płk dypl. Stefan Iwanowski. W dniu 13 lipca 1937 roku sąd konkursowy rozpatrzył i ocenił nadesłane projekty oraz przyznał I nagrodę znanemu grafikowi Bolesławowi Surażło, II nagrodę otrzymała Halina Downarowicz, a III Mieczysław Kotarbiński.

Wyróżniony przez sąd konkursowy projekt przedstawia trzystopniowe odznaczenia pod nazwą Pro Mori Nostra – w kształcie krzyża złotego, srebrnego i brązowego. Na ciemnobłękitnej wstążce z dwoma podłużnymi paskami w miejscu przytwierdzenia krzyża do wstążki, dwie skrzyżowane kotwice, a pośrodku krzyża znak LMiK, na białym czerwonym tle. Ramiona krzyża ozdobione wąskim paskiem emalii w kolorze błękitnym. Na odwrotnej stronie krzyża napis "Navigare necesse est".



Rada Główna LMiK zatwierdziła wnioski Kapituły i wystąpiła do właściwych czynników o nadanie dalszego biegu tej sprawie.

Od tamtego czasu minęło 55 lat i wszelkie poszukiwania i badania, jak ostatecznie formalnie została załatwiona sprawa omawianego odznaczenia, nie została wyjaśniona.

Na III Walnym Zjeździe Ligi Morskiej w dniach 6 i 7 października 1990 roku w Gdańsku, pan Kazimierz Simon, wystąpił z wnioskiem o reaktywowanie odznaczenia LMiK Pro Mori Nostra, jako wysokiego odznaczenia i wyróżnienia dla zasłużonych działaczy Ligi. III Zjazd zobowiązał jednocześnie Zarząd Główny Ligi Morskiej do zrealizowania tych postanowień.

HONOROWA ODZNAKA LIGI MORSKIEJ I KOLONIALNEJ
- MEDAL XV-LECIA ODZYSKANIA MORZA

Na podstawie art.1,ust.1, dekretu z dnia 2 lutego 1935 roku (Uz.U.R.P nr 72,poz.455) i rozporządzenia z dnia 15 października 1935 roku, Liga Morska i kolonialna uzyskała pozwolenie na ustanowienie honorowej odznaki "Medal XV-lecia odzyskania morza", mającej na celu wyróżnienie za zasługi położone dla Ligi.

Odznaka była nadawana zgodnie z regulaminem, przez specjalnie do tego celu powołaną przez Zarząd Główny komisję. Regulamin był zatwierdzony przez Ministra Spraw Wewnętrznych w dniu 24 maja 1937 roku. (AP.3-63)

Medal ma średnicę 35 mm. Na awersie figuruje alegoryczna postać kobieca z mieczem i tarczą, stojąca na straży polskiego morza. Na obrzeżu napis: "Liga Morska i kolonialna". Na rewersie: m/s "Piłsudski" (rysunek), a na obrzeżu: "W XV-lecie odzyskania morza". Medal miał trzy klasy: brązową, srebrną i złotą, a ponadto miniaturę na błękitnej wstążce. Miał charakter powszechny, nadawany przez okręgi, natomiast medale srebrne i złote nadawał jedynie Zarząd Główny, po uprzedniej weryfikacji kandydatów do odznaczenia przez komisję odznaczeniową.



RYSZARD TOCZEK
Przewodniczący Komisji Zjazdowej
ZG Ligi Morskiej

ZAKOŻENIA PROGRAMOWE LIGI MORSKIEJ NA LATA 1995-1999

(PROJEKT NA IV/XV WALNY ZJAZD
LIGI MORSKIEJ W LISTOPADZIE
1994 ROKU)

WSTĘP

Przedstawiając "założenia programowe" na Walny Zjazd Delegatów Ligi Morskiej, należy jednoznacznie i świadomie zdecydować o źródłach inspiracji do działań a także do rozwiązań strukturalnych. Dotychczasowa, tj. od 1980 roku praktyka numerowania Walnych Zjazdów "od początku" zdecydowanie wskazuje na odcięcie się od tradycji działania Ligi Morskiej w okresie II Rzeczypospolitej. O znaczeniu tradycji i doświadczeń z przeszłości dla właściwego kształtowania założeń programowych na przyszłość, nie trzeba nikogo przekonywać.

Przez szacunek dla twórców i działaczy "Bandery Polskiej", "Ligi Żeglugi Polskiej", "Ligi Morskiej i Rzeczej" a następnie "Ligi Morskiej i Kolonialnej", należy naszym zdaniem zmienić kolejną numerację Walnego Zjazdu, przyjmując fakt siedmiu zjazdów w okresie międzywojennym, zaczynając od I Zjazdu Ligi Morskiej i Rzeczej powstałej 70 lat temu tj. 27 kwietnia 1924 roku. Zmiana ta ma również znaczenie prawne, gdyż zasadniczo inaczej stawia kwestię tytułu prawnego do całego dorobku LMiR a następnie LMiK.

1. Główne kierunki działań.

Dokonująca się w okresie III Rzeczypospolitej ustrojowa transformacja w niemal każdej dziedzinie życia społecznego i państwowego a także sytuacja organizacyjna Ligi wymaga dostosowania się Ligi Morskiej do zachodzących zmian. W szczególności uznając statutowe cele i środki działania (Rozd. II Statutu LM), Liga Morska powinna:

1. Aktywnie współuczestniczyć w ogólnonarodowej dyskusji nad:
 - 1) strukturą podziału Państwa - regionu - województwa - powiaty - gminy,
 - 2) strukturą i kompetencjami władz państwowych i samorządu terytorialnego i zawodowego,
 - 3) systemem kultury, oświaty, kultury fizycznej i rekreacji, turystyki, ochrony środowiska,
 - 4) polityką Państwa w sferze spraw morskich,
 - 5) integracją społeczeństw, regionów i państw nadmorskich (bałtyckich)

Udział w dyskusji powinien oznaczać powstawanie sekcji czy zespołów problemowych spośród członków LM, przygotowujących stanowisko LM prezentowane przez Radę Główną, Zarząd czy Prezesa LM odpowiednim władzom i opinii publicznej.

2. Określić - na podstawie szerokiej konsultacji w okręgach i na szczeblu władz naczelnych Ligi Morskiej propozycje współdziałania LM w kluczowych kwestiach, mających wpływ na realizację celów statutowych ligi, takich jak:

- a) lokalne, regionalne czy ogólnopolskie plany rozwoju społeczno-gospodarczego,
- b) kultury,
- c) sportu,
- d) turystyki wodnej,
- e) ochrony środowiska.

Stanowisko LM w tych sprawach - w zależności od skali zagadnienia - powinno integrować członków ligi we wspólnym działaniu oraz we współpracy z właściwymi instytucjami i władzami

3. Przyjąć zasadę wszechstronnego informowania opinii publicznej o swojej działalności, metody i środki oraz angażując do tej działalności, możliwie najszersze kręgi członków LM.

W szczególności, działalność informacyjna powinna prowadzić do pozyskania organizacji społecznych, partii politycznych, samorządy gospodarcze i terytorialne oraz władze państwowe (w tym wojskowe) do współpracy w realizacji celów statutowych Ligi.

4. Przyjąć zasadę samodzielności prawnej, organizacyjnej i finansowej jednostek strukturalnych ligi (okręgów). Doprowadzić do zwrotu całego majątku LMiK a także do stałych subwencji Państwa i samorządu terytorialnego na organizację imprez ogólnospołecznych lub środowiskowych (szkoły, kluby sportowe, organizacje młodzieżowe itp.)

5. 1) Opracować cały dotychczasowy dorobek twórczy Ligi, poczynając od Stowarzyszenia "Bandera Polska" oraz stworzyć warunki do zebrania możliwie wszystkich dokumentów i materiałów dotyczących całej historii Ligi Morskiej.

2) Nawiązać kontakt z działaczami Ligi Morskiej żyjącymi poza granicami kraju dla współpracy przy zbieraniu informacji o działalności ligi oraz dla tworzenia więzi organizacyjnych.

3) Rozwinąć współpracę z bliźniaczymi organizacjami działającymi w innych krajach - głównie europejskich.

Ad.1 1) LM powinna włączyć się do dyskusji nad przyszłym ustrojem Państwa, doceniając znaczenie jakie ma prawidłowy

podział administracyjny kraju dla rozwoju lokalnych, regionalnych i ogólnonarodowych więzi kulturowych, gospodarczych czy administracyjnych. Propozycje podziału Państwa na regiony lub na województwa oraz na powiaty – uwzględnić muszą tradycje historyczne, uwarunkowania społeczne i gospodarcze a także zadani, jakie mają spełnić społeczności i władze.

Z punktu widzenia Ligi Morskiej, system dróg wodnych śródlądowych, zagospodarowanie terenów przyległych do rzek, jezior i kanałów a przede wszystkim do brzegu morskiego jest ważnym czynnikiem określającym podział administracyjny kraju. Zagadnienia te powinny być omawiane na posiedzeniach Zarządów Okręgów LM i w powołanych zespołach problemowych.

2) Wyraźny i prosty podział kompetencji poszczególnych władz zapewnia efektywną współpracę na każdym poziomie działania. Przedmiotem zainteresowania LM powinien być zakres kompetencji naczelnych i terenowych organów administracji państwowej i samorządu terytorialnego oraz samorządu gospodarczego. Najważniejszym partnerem władz LM powinien być Urząd Prezydenta RP, gwarantujący stabilną niekonfliktualną politykę Państwa wobec LM potwierdzoną Memorandum Prezydenta RP w sprawie roli LM dla Polski. Realizacja założeń programowych LM odbywa się przy współpracy z Ministerstwem Transportu i Gospodarki Morskiej, MON MK i Głównym Urzędem Kultury Fizycznej i Turystyki – na podstawie odpowiednich porozumień i okresowych konsultacji. Nowym i ciągle niedocenionym partnerem LM są samorządy terytorialne i zawodowe. Sejmiki samorządowe i rady gmin – będąc przedstawicielami społeczności lokalnych są naturalnym sprzymierzeńcem LM, realizującej szereg zadań mieszczących się w kompetencjach gmin. Szczególnie ważne są inicjatywy popularyzujące zadania LM wśród radnych i członków zarządów gmin, pozyskując ich do współpracy i pomocy. Działacze LM powinni również identyfikować się z tymi programami partii politycznych, które są zbieżne z celami i zadaniami LM. Taka postawa LM zapewni poparcie tych grup lub nawet otwartość dla członków LM. Należy uczestniczyć w spotkaniach z politykami, radnymi, posłami, senatorami, przedstawicielami stowarzyszeń i ich organizacji oraz zapraszać ich na własne zebrania.

3) Liga Morska na wszystkich poziomach swojego działania powinna współpracować z klubami sportowymi, szkołami, organizacjami turystycznymi i młodzieżowymi (ZHP, ZHR, i in)

a także zaangażowanymi do ochrony środowiska naturalnego. Właściwym byłoby podpisywanie porozumień o współpracy a także wspólna organizacja imprez popularyzujących przywiązanie do spraw morskich i wód śródlądowych. Współpraca z tymi organizacjami ułatwi nawiązanie wzajemnych kontaktów i wprowadzi założenia programowe LM do ich zadań statutowych. Szczególne znaczenie będzie miało tworzenie kół LM w szkołach i na popularyzację aktywności LM w życiu szkolnym powinno się zwrócić szczególną uwagę. Demonopolizacja Państwa w sferze oświaty, kultury, sportu i turystyki powinna wywołać wśród działaczy LM postawy pragmatyczne i socjalne, z którymi łatwo zidentyfikuje się niezależny partner do współpracy. Mniej - nakazu, biurokracji i działań pozornych - więcej przykładów efektywnego i akceptowanego działania.

4) Polityka Państwa w sferze spraw morskich jest kwestią szczególnie ważną i odpowiedzialną, wymagającą trafnych ocen i prognoz. LM powinna przedstawić Prezydentowi RP, Sejmowi i Rządowi a także opinii publicznej własne opracowanie na ten temat, autorstwa naczelnej Rady Programowej LM

5) Postępujące odprężenie w stosunkach międzynarodowych szczególnie w Europie a zwłaszcza w regionie Bałtyckim powoduje, że nawiązywanie dobrosąsiedzkich kontaktów ze społecznościami zamieszkalymi kraje nadbałtyckie jest znacznie łatwiejsze i powszechne. LM powinna wykorzystać te okoliczności propagując możliwie najszerszą wymianę myśli, pracy, kultury i idei pokojowego partnerstwa nad Bałtykiem. Bałtyk powinien stać się ponownie wyzwaniem dla polskiej dyplomacji gospodarki i kultury oraz być źródłem korzyści nie tylko dla regionów nadmorskich, ale dla całego Państwa. Tematem tym powinna zająć się jedna z sekcji problemowych współpracująca z organizacjami pozarządowymi (Związek Miast Bałtyckich, Związek Miast i Gmin Morskich) i innymi zainteresowanymi.

d.2 1) Jako organizacja pozarządowa, ma szczególną pozycję niezależnego rzecznika morskich interesów Państwa, wyrażających się w sferze gospodarki, obrony narodowej, administracji, kultury, sportu, turystyki, ochrony zdrowia i środowiska naturalnego. Ocena na ile interesy te są właściwe t.j. możliwie najpełniej zabezpieczone przez władze stanowiące i wykonawcze różnych szczebli, wymaga bieżącej analizy projektów aktów prawnych i decyzji administracyjnych. Za najważniejsze zadanie należy przyjąć zmobilizowanie Sejmu do przyjęcia uchwały o założeniach polityki

morskiej Państwa i zgodnymi z nią ustaw o portach morskich administracji morskiej, o gospodarce gruntami. Równocześnie powinna zapewnić spełnienie w/w. założeń w opracowaniach dot. planów społeczno-gospodarczych rozwoju kraju i poszczególnych regionów, zwracając uwagę na politykę podatkową, celną i taryfową oraz na programy inwestycyjne. Jako priorytetowe uznajemy zahamowanie tendencji spadku tonażu polskiej floty, przeładunków w portach morskich i śródlądowych oraz tranzytu w relacji Północ - Południe. Inwestycje infrastrukturalne (budowa autostrad) powinny wspomagać rozwój bazy przeładunkowej w portach i rozwój floty handlowej. LM powinna zapoznać i wspierać te środowiska, które identyfikują się z takim kierunkiem rozwoju kraju (samorządy terytorialne, gospodarcze, stowarzyszenia ekonomistów, inżynierów, związki zawodowe i in.) Należy wykorzystać przekonujące argumenty za "promorskim" kierunkiem rozwoju kraju, wskazując na zagrożenia i szkody wynikające z "anty-morskiej" polityki władz.

Ad.2 2) KULTURA

Kultura morska - duchowa i materialna, oferująca różnorodność form, powinna stać się specjalnością każdego nadmorskiego ośrodka czy społeczności. Historia podróży morskich, obyczajów, eksploatacji morza i kultury marynistycznej - powinny na stałe zawitać do nadmorskich bibliotek, muzeów czy domów kultury. Podobną rolę mają pełnić festiwale, konkursy czy wystawy artystyczne, literackie i in. o tematyce morskiej. Różnorodność i atrakcyjność imprez może zdobywać coraz większe zainteresowanie opinii publicznej stając się dorobkiem kultury ogólnonarodowej. LM powinna współuczestniczyć w organizacji takich imprez szczególnie podczas świąt (10-Lutego, Dni Morza) czy innych obchodów.

Ad.2 3) SPORT

Masowe uprawianie sportów wodnych musi być poprzedzone powszechną umiejętnością pływania a więc oswojenia się z wodą. Zadaniem tym powinny zająć się szkoły poprzez zaplanowane obowiązkowe kursy nauki pływania. W ramach Szkolnego Klubu Sportowego oraz innych klubów sportowych powinny powstawać sekcje żeglarskie, kajakarskie, pływackie, modelarskie i in. wykorzystujące naturalne bądź sztuczne bazy treningowe. LM powinna wspomagać inicjatywy rozwoju sportów wodnych w szkołach i klubach a także tworzyć własne ośrodki sportów wodnych, organizując kursy, obozy i zawody sportowe. Zarządy Okręgów LM powinny zawierać porozumienia z władzami państwowymi i samorządowymi

szczebla wojewódzkiego i miejskiego a także GKKFiT nt. organizacji takich imprez. Oprócz sportów wodnych - głównie żeglarskich, LM powinna popularyzować także wędkarstwo morskie i śródlądowe, współpracując z zainteresowanymi organizacjami wędkarskimi.

Ad.2 4) TURYSTYKA WODNA

Zagadnienie to obejmuje zarówno bazę (sprzęt i infrastrukturę) tzw. "białej floty śródlądowej i morskiej jak też organizację imprez. LM powinna włączyć się do zainwentaryzowania stanu posiadania różnych organizacji dysponujących sprzętem i ośrodkami (firmy armatorskie, LOK, ośrodki akademickie, firmy komunalne, zakładowe i in. aby aktywizować ich działalność oferując odpowiednie formy współpracy.

Szczególne znaczenie dla popularyzacji turystyki wodnej i morskiej mają takie imprezy jak "Flis Wiślany", spływy czy obozy żeglarskie, kajakowe i itp. Rozwój turystyki nadmorskiej powinien wynikać ze współpracy LM z gminami nadmorskimi w tworzeniu pensjonatów, obozów campingowych i caravaningowych przy kąpieliskach a także popularyzacji wczasów, kolonii, obozów czy rehabilitacji zdrowotnej nad morzem. Szczególnie znaczenie ma turystyka morska a więc tworzenie baz i przystani promowych, popularyzację rejsów wycieczkowych, turystyki podwodnej (płatwonurkowanie).

Ad.2 5) OCHRONA ŚRODOWISKA

Ochrona środowiska wodnego i morskiego dzięki stosunkowo dobremu rozumieniu przez społeczeństwo wagi tego problemu a także dzięki odpowiednim regulacjom prawnym - może być efektywną formą działalności LM. Ochrona tych środowisk jest warunkiem wstępnym do realizacji wielu innych przedsięwzięć LM, stąd przywracanie coraz lepszych klas czystości rzekom, jeziorom czy akwenom przybrzeżnym powinno być programem każdego koła LM, władz okręgowych i naczelnych. Najskuteczniejsze są z pozoru drobne ale wymowne inicjatywy w zakresie monitoringu środowiska wodnego, cykliczne akcje oczyszczania brzegów czy dna, oznaczanie źródeł skażenia czy alarmowanie opinii publicznej. Proponowana jest oferta współpracy lokalnych struktur LM z komórkami d/s. ochrony środowiska urzędów, spółek wodnych, organizacji społecznych, Ligi Ochrony Przyrody czy nawet organizacjami międzynarodowymi "Coalition Clean Baltic" czy Fundacja "Ecobaltic". Takie formy działań, pozyskujące różnych sprzymierzeńców są bardziej skuteczne od teoretycznych seminariów czy dyskusji.

Ad.3 1) Najważniejszym zadaniem na tym kierunku działania jest reaktywowanie miesięcznika (docelowo tygodnika) "MORZE" i wydawnictwa LM. To prestiżowe i odpowiedzialne przedsięwzięcie powinno zmobilizować członków i sympatyków LM na całym świecie a także korzystać z poparcia władz państwowych i samorządowych oraz organizacji gospodarczych, społecznych i kulturalnych. Dla ochrony wysokiego poziomu merytorycznego pisma, zachowania atrakcyjnej formy wydawniczej konieczne jest powołanie możliwie szerokiej rady programowej i oddziałów terenowych (okręgowych) "MORZA".

2) Działalność publicystyczna, popularyzująca LM i jej pracę, wymaga dobrej współpracy z redakcjami RTV i czasopism. Środkiem do tego celu jest zaangażowanie do LM dziennikarzy, właścicieli mass mediów oraz ich udział w strukturach organizacyjnych Ligi. Zainteresowanie dziennikarzy LM (a więc i opinii publicznej) jest warunkiem pozyskiwania poparcia społecznego a więc i osiągnięcia stawianych celów.

3) Szczególnie ważne jest inspirowanie prac działaczy LM polityków i przedstawicieli organizacji społecznych czy zawodowych - dla przeniesienia postulatów do programów czy wystąpień w/w. osób czy organizacji. W ten sposób uzyskuje się efekt popularyzacji idei ligowych w dodatkowych programach czy wydawnictwach, poświęconych tym osobom (organizacjom).

Ad.4 1) Każdy okręg LM musi posiadać pełną samodzielność prawną, organizacyjną i finansową, ze zdolnością do prowadzenia działalności gospodarczej na finansowanie działalności statutowej. ZO powinien wystąpić do kompetentnych władz o zwrot całego majątku LMiK (lub odszkodowania za utracony majątek) oraz o umieszczenie w budżecie Państwa corocznej dotacji dla realizacji uzgodnionych imprez ogólnopństwowych czy lokalnych. Zarządy Okręgowe LM powinny uzgodnić zakres pomocy finansowej dla ligi ze strony urzędów wojewódzkich i władz samorządowych.

Ad.5 Przy ZG i ZO powinny powstać komisje tradycji- historyczne. Celem ich działania jest zebranie i opracowanie wszystkich dokumentów związanych z powstaniem i działalnością Ligi Morskiej. Komisje powinny współpracować z właściwymi muzealnymi i archiwami a także zainteresowanymi organizacjami społecznymi (LOK) i osobami fizycznymi.

ZG powinien wystąpić w tej sprawie do środowisk polskich i polonijnych poza granicami kraju.

Efektom tej pracy powinno być wydanie odpowiedniej publikacji książkowej, informującej w sposób encyklopedyczny o powstaniu i działalności LM. ZG powinien rozpatrzyć możliwości udzielenia stypendiów naukowych dla studentów i naukowców badających życie organizacyjne LM oraz piszących prace naukowe na ten temat.

.....

UCHWAŁY

VIII PLENARNEGO POSIEDZENIA ZG LM W DNIU 19.02.1994 R.

=====

UCHWAŁA NR 34/VIII/ZG/94

Zarząd Główny Ligi Morskiej ustala termin IV Krajowego Zjazdu Ligi Morskiej na 19 - 20 listopada 1994 r.

UCHWAŁA NR 35/VIII/ZG/94

Zarząd Główny przyjmuje przedstawione przez Głównego Księgowego sprawozdanie finansowe Biura ZG LM za 1993 rok. Na wniosek Prezydium, wyróżnia kol. Romana ZAGORSKIEGO:

- premią bilansową w wysokości 100 % płacy zasadniczej,
- nagrodą pieniężną w wysokości 3 mln. zł.

UCHWAŁA NR 36/VIII/ZG/94

Zarząd Główny przyjmuje dzień 10 lutego, jako Dzień Ligi Morskiej, dla uczczenia rocznicy zaślubin Polski z Morzem 10 lutego 1920 roku.

UCHWAŁA NR 37/VIII/ZG/94

Zarząd Główny, na wniosek Zarządu Okręgu w Tarnowie, rozwiązuje Tarnowski Okręg Ligi Morskiej. Przyjmuje do wiadomości działalność Ligi Morskiej w Tarnowie i w Bochni.

UCHWAŁA NR 38/VIII/ZG/94

Zarząd Główny, zgodnie z § 11 ust.2 Statutu, przyjmuje w poczet członków wspierających następujące osoby prawne:

- Bank Morski SA w Gdyni,
- Marynarkę Wojenną RP,
- Centralne Muzeum Morskie w Gdańsku,
- Biuro Hydrograficzne w Gdyni.

UCHWAŁA NR 39/VIII/ZG/94

Zarząd Główny wyraża zgodę na przekazanie Harcerskiemu Ośrodkowi Wodnemu w Warszawie, pomostu pływającego na cyplu czerniakowskim stosownym porozumieniem.

UCHWAŁA NR 40/VIII/ZG/94

Na wniosek Okręgu Katowickiego w Gliwicach, Zarząd Główny wyraża zgodę na sprzedaż budynku mieszkalnego i działki w Katowicach, w celu uzyskania środków na nabycie na Politechnice Śląskiej, Ośrodka Żeglarskiego nad jeziorem Dzierżno. Powierza się wykonanie niniejszej uchwały Sekretarzowi Generalnemu LM i Pełnomocnikowi ZG LM w osobach:

- kol. Andrzej RUSICKI
- kol. Krzysztof MICHALSKI

UCHWAŁA NR 41/VIII/ZG/94

Zarząd Główny zatwierdza tworzenie przy Harcerskim Ośrodku Morskim w Pucku ligowej bazy żeglarskiej, w porozumieniu z Komendą Gdańskiej Chorągwi ZHP. Upoważnia się pracowników ZG LM do organizacji i nadzorowania tej działalności.

UCHWAŁA NR 42/VIII/ZG/94

Zarząd Główny wyraża zgodę na przekazanie nieodpłatnie Marynarce Wojennej, budownego kadłuba jachtu "HORN-40" wraz z częściami wyposażenia na zasadach stosowanego porozumienia, umożliwiającemu LM korzystanie z bazy i rejsów jachtami Ośrodka Szkolenia Żeglarskiego Marynarki Wojennej.

UCHWAŁA NR 43/VIII/ZG/94

Zarząd Główny zwołuje kolejne plenarne posiedzenie na dzień 19 czerwca 1994 roku w Gdyni, połączone z uczczeniem jubileuszu 90. lecia urodzin kol. Witolda BUBLEWSKIEGO, jednego ze współtwórców Rzeczypospolitej Morskiej.

UCHWAŁA NR 44/VIII/ZG/94

Zarząd Główny zwraca się do Zarządu Okręgu w Warszawie o wyjaśnienie statusu prawnego byłej siedziby władz Ligi Morskiej przy ul. Widok 10 w Warszawie.

UCHWAŁA NR 45/VIII/ZG/94

Zarząd Główny na podstawie § 24 pkt 8 Statutu, oraz na podstawie wniosków osób obecnych na posiedzeniu plenarnym, przydziela następujące ilości mandatów dla delegatów na IV Krajowy Zjazd Ligi dla poszczególnych jednostek organizacyjnych Ligi Morskiej:

- Bielsko Biała	- 3
- Gliwice	- 3
- Koszalin	- 3
- Poznań	- 4
- Skierniewice	- 4
- Słupsk	- 2
- Szczecin	- 4
- Toruń	- 2
- Łódź	- 3

ednocześnie, na podstawie § 3 pkt 1 i § 24 pkt 6 oraz pkt 7, owołuje w celu wyłonienia delegatów następujące Okręgi LM, rzydzielając ilość mandatów:

Okręg Warszawski w składzie:

Warszawa	- 4
Olsztyn KTŻ	- 1
Siedlce	- 1
Rada d/s. Wód Sródląd.	- 2

Okręg Lubelski w składzie:

Lublin	- 2
Jarosław	- 2

- Okręg Gdański w składzie:

Gdańsk	- 2
Gdynia	- 3
Malbork	- 1
BOP Gdynia	- 1
KiZ "ELEMIR"	- 1
Naczelna Rada Program.	- 4

Pozostałe jednostki organizacyjne Ligi Morskiej, które do dnia 30 kwietnia nie podadzą do Biura ZG LM terminów zebrań sprawozdawczo-wyborczych oraz nie prześlą Informacji Statystycznej za 1993 rok, zostaną przez Zarząd Główny uznane za rozwiązane.

UCHWAŁA NR 46/VIII/ZG/94

Zarząd Główny zobowiązuje zespół d/s opracowania projektu poprawek do statutu, aby przedstawił ostateczną wersję autorską do dnia 30 kwietnia 1994 roku. ZG LM zobowiązuje Sekretarza Generalnego do rozpowszechniania poprawek we wszystkich jednostkach organizacyjnych LM.

UCHWAŁA NR 47/VIII/ZG/94

Zarząd Główny zatwierdza do realizacji i stosowania od dnia 01.01.1994 r., następujące instrukcje:

- Plan kont z komentarzem,
- Instrukcja w sprawie gospodarowania środkami rzeczowymi w Lidze Morskiej,
- Zatrudnianie i wynagradzanie pracowników Ligi Morskiej.

UCHWAŁA NR 48/VIII/ZG/94

1. ZG LM z uznaniem przyjmuje do wiadomości fakt wznowienia działalności wydawniczej w Lidze Morskiej przy okazji realizacji kolejnych edycji, cyklicznych przedsięwzięć Ligi

- Konkurs "MŁODZIEŻ NA MORZU" (w toku VIII edycji),
- Olimpiada Nautologiczna (w toku III edycja),

oraz protektoratu Ligi Morskiej nad obchodami w 1993 roku 75 Rocznicy Polskiej Marynarki Wojennej i 75 Rocznicy Polski Morskiej ukazały się następujące tytuły wydawnicze na przestrzeni lat.

1991 rok

=====

- "STER" - Biblioteczka Olimpiady Nautologicznej Nr 6/91 i 7/91 (pod redakcją Kol. Elżbiety Marszałek)

1992 rok

=====

- "STER" - Biblioteczka Olimpiady Nautologicznej Nr 7/92 nr 8/92 i nr 9/92 (pod redakcją Kol.Elżbiety Marszałek)

1993 rok

=====

- "STER" - Biuletyn Informacyjny ZG LM Nr 9/93 i Nr 11/12/93 (pod redakcją Kol.Zbigniewa A. Kowalewskiego)
- "Edukacja Morska w Systemie Oświaty Szkolnej" Poradnik Nr 3/93 dla nauczycieli- opiekunów szkolnych kół LM (pod redakcją Kol.dr Tadeusza Górskiego)
- "MŁODZIEŻ NA MORZU" - maj, czerwiec, wrzesień, październik, listopad i grudzień - miesięcznik (pod redakcją Kol.Kol. Andrzeja Sitka, Aleksandra Goska)
- "OBRONA POLSKIEGO MORZA" - 75 lat Polskiej Marynarki Wojennej (wydawnictwo okolicznościowe pod redakcją prof.dr hab. Czesława Ciesielskiego)

Wszystkim Kolegom, którzy przyczynili się do utrzymania działalności wydawniczej przez Biuro ZG LM oraz w okręgach LM. Zarząd Główny składa podziękowania i szczerze wyrazy uznania.

2. ZG LM widzi potrzebę kontynuacji działalności wydawniczej w roku 1994. W związku z potrzebą usprawnienia dotychczasowej działalności edytorskiej i jej rozszerzenia o odzyskiwany dla Ligi Morskiej miesięcznik "MORZE", ZG LM uznaje za stosowne

2.1. Wznowienie własnego wydawnictwa pod tradycyjną nazwą z lat trzydziestych:

- INSTYTUT WYDAWNICZY LIGI MORSKIEJ -

z siedzibą w Gdyni, ul. Waszyngtona 34 (siedziba redakcji "MORZA").

2.2. Rozpoczęcie procesu wznowienia miesięcznika "MORZE" po zakończeniu procesu przejmowania tytułu od Komisji Likwidacyjnej RSW Prasa, Książka, Ruch i załatwienia wszelkich formalności proceduralno-finansowych na ten cel.

2.3. W celu skoordynowania wspomnianej działalności edytorskiej powołuje:

RADĘ PROGRAMOWO REDAKCYJNĄ INSTYTUTU WYDAWNICZEGO LM

w składzie: Kol.Kol.

- | | |
|------------------------|---------------------------------|
| - Bronisław Komorowski | - Przewodniczący |
| - Jerzy Miciński | - Redaktor Naczelny |
| - Aleksander Gosk | - Zastępca Redaktora Naczelnego |
| - Jacek Siński | - Sekretarz |
| - Czesław Ciesielski | - Członek |
| - Krzysztof Banaszak | - " |
| - Witold Bublewski | - " |
| - Daniel Duda | - " |
| - Daniel Dutkiewicz | - " |
| - Andrzej Frelek | - " |
| - Tadeusz Górski | - " |
| - Adam Koperkiewicz | - " |
| - Zbigniew Kowalewski | - " |
| - Elżbieta Marszałek | - " |
| - Szymon Pawlicki | - " |
| - Ryszard Toczek | - " |
| - Ludwik Vogt | - " |
| - Wojciech Święcicki | - " |

oraz p. Kontraadmirał Ryszard Łukasik jako wiceprzewodniczący.

2.4. Zaleca się Radzie Programowo-Redakcyjnej Instytutu Wydawniczego LM, wydanie w 1994 roku następujących tytułów wydawniczych:

- "MORZE" - (miesięcznik, począwszy od czerwca 1994 roku),
- "STER" - (kwartalnik 4 numery),
- "MŁODZIEŻ NA MORZU" (kwartalnik 4 numer w formie gazetki)
- "EDUKACJA MORSKA W SYSTEMIE OŚWIATY SZKOLNEJ" Nr 4/94,
(poradnik dla nauczycieli - opiekunów SK LM),
- "TRZYMAJMY SIĘ MORZA" - Rocznik Ligi Morskiej 94,
zawierający opracowanie merytoryczne Naczelnej Rady Programowej LM, Rady d/s. Wód Śródlądowych LM i ZG LM,
- "KSIĘGA STATKÓW POLSKICH 1918-1950"
20 tomów z czego w 1994 roku przewiduje się zrealizowanie 4 tomów,
Część środków na cele wydawnicze zostanie przydzielonych przez MTiGM.

2.5. Zaleca się Sekretarzowi Generalnemu ZG LM upowszechnić we wszelkich środkach masowego przekazu i instytucjach gospodarki morskiej i gospodarki wodnej

"APEL ZARZĄDU GŁÓWNEGO LIGI MORSKIEJ W SPRAWIE WZNOWIENIA
MIESIĘCZNIKA "MORZE"

2.6. ZG LM składa podziękowanie Pani Prezydent Miasta Gdyni Franciszce Cegieleskiej, Panu Ryszardowi Toczkiowi - Wiceprezydentowi Miasta Gdyni, oraz Zarządowi Miasta Gdyni za szczególny dar dla Ligi Morskiej w postaci specjalnej cegiełki na rychłe wznowienie miesięcznika "MORZE" o wartości 80.000.000,-zł. Za ten akt wsparcia "MORZA" - cała Liga Morska składa wyrazy szczególnego szacunku i uznania przekazuje władzom Gdyni ligowe pozdrowienia.

3. ZG LM akceptuje przeprowadzenie przez Naczelną Radę Programową LM - cyklu Konferencji Morskich w ramach KRAJOWEGO FORUM MORSKIEGO

w dwóch niezależnych terminach i odrębnej tematyce:

I konferencja Morska z cyklu "...TRZYMAJMY SIĘ MORZA" o aktywną obecność Polski nad Bałtykiem w dniu 23 kwietnia 1994 roku w MIR Gdynia. (z okazji 70 Rocznicy powołania Ligi Morskiej i Rzeczej z przekształcenia jej z byłej Ligi Żeglugi Polskiej w dniu 27 kwietnia 1924 roku).

II konferencja Morska

"Dezyderaty i stanowisko Naczelnej Rady Programowej Ligi Morskiej w sprawach polityki morskiej III Rzeczypospolitej" - październik 1994 rok w MIR Gdynia w 50. rocznicę wzniesienia działalności Ligi Morskiej.

W celu zrealizowania w/w. przedsięwzięcia ZG LM powołuje

KOMITET ORGANIZACYJNY

w składzie Kol.Kol.

- mgr Ryszard Toczek	- Przewodniczący
- prof. Jerzy Zaleski	- Doradca Naukowy
- red. Wojciech Śwłęczicki	- Sekretarz
- prof. Daniel Dutkiewicz	- Członek
- prof. Daniel Duda	- "
- mgr Borys Kielar	- "
- Zbigniew Kowalewski	- "
- Szymon Pawlicki	- "
- Wojciech Kołędkiewicz	- "
- kmdr dypl. rez. Kazimierz Tomaszewski	- "

4. ZG LM w celu uczczenia dostojnego jubileuszu 90. Rocznicy Urodzin członka honorowego - seniora Ligi Morskiej Kol. Witolda Bublewskiego (20.06.1994 r.) powołuje KOMITET HONOROWY pod protektorem Pana Posła na Sejm RP Bronisława Komorowskiego - Prezesa ZG LM. Na członków Komitetu proponujemy zaprosić te wszystkie osobistości życia politycznego

i kulturalnego oraz przedstawicieli tych środowisk morskich na które Kol. Witold Bublewski wywarł swoją działalnością znaczący i inspirujący wpływ osobisty, a wśród nich m. in.

- p. Wiceadmirał Romuald Waga Dowódca MW RP
- p. kontraadmirał Ryszard Łukasik Szef Sztabu MW RP
- p. Daniel Duda Prezes Polskiego Towarzystwa Nautolog.
- p. Krzysztof Luks Poseł na Sejm RP, Przewodniczący Podkomisji Morskiej Semu RP
- p. Franciszka Cegielska Prezydent m. Gdyni
- p. Jan Kozłowski Prezydent m. Sopotu
- p. Ryszard Toczek Wiceprezydent m. Gdyni
- p. Krzysztof Włodarczyk Przewodniczący Związku Miast i Gmin Morskich
- p. hm Stefan Mirowski Przewodniczący ZHP
- p. hm Ryszard Paclawski Naczelnik ZHP
- p. Józef Lisowski JM Rektor WSM Gdynia
- p. Zbigniew Kostalecki Dyrektor Urzędu Morskiego
- p. Krzysztof Banaszak Dyrektor Generalny PHZ NAVIMOR
- p. hm Bogdan Mierzejewski Komendant Gdańskiej Chorągwi ZHP
- p. Jerzy Miciński b. Redaktor Naczelny miesięcznika "MORZE"
- p. Stanisław Ludwig działacz ligowy i harcerski
- p. Elżbieta Marszałek działaczka ligowa i harcerska
- p. kmdr Wiesław Grabowski Szef Wojewódzk. Sztabu Wojskow.
- p. kmdr dypl. Teodor Marszałek Szef Zarządu Szkolenia Morskiego
- p. hm Jan Bilat Komendant Centrum Wychowania Morskiego w Gdyni

Przeprowadzenie prac organizacyjnych związanych z obsługą Komitetu Honorowego i działań zabezpieczających program jubileuszu, ZG LM powierza Sekretarzowi Generalnemu.

5. ZG LM w porozumieniu z KOMISJĄ ZJAZDOWĄ upoważnia Kol. Zbigniewa Kowalewskiego do bieżącego kierowania pracą Biura Zjazdowego, powołanego decyzją ZG LM z dnia 27.11.1993 roku oraz składania okresowych sprawozdań ZG i Prezydium ZG LM z jego działalności.
6. ZG LM przyjmuje do wiadomości fakt powołania Rady d/s. Wód Śródlądowych Ligi Morskiej z siedzibą w Warszawie. Do czasu ukonstytuowania się władz Rady - ZG LM powołuje Pana Adama Reszkę na pełnomocnika d/s. Rady powoerzając mu reprezentowanie i rzecznictwo tego nowopowołanego gremium na zewnątrz. Powołanie tego gremium jest jednocześnie wypełnieniem zaleceń uchwały programowej III Walnego Zjazdu LM.

ZG LM życzy nowopowołanej Radzie owocnych dokonań na miarę XXI wieku.

ZG LM z niepokojem obserwuje brak zainteresowania udziałem wielu okręgów, organizowanymi przez Centralną Komisję konkursową cyklicznymi przedsięwzięciami z zakresu edukacji morskiej i ekologicznej: Konkurs "MŁODZIEŻ NA MORZU" i Olimpiada Nautologiczna. Imprezy te są dotowane przez MłGM, MEN, Marynarkę Wojenną RP i Zarząd Miasta Gdyni. Organizacja tego typu przedsięwzięć wymaga ogromnego zaangażowania wielu działaczy ligowych oraz nauczycieli - opiekunów Szkolnych Kół LM. Odbija się ten niedostatek reprezentacji środowisk ligowych na poziomie zawodów centralnych. ZG LM apeluje do wszystkich środowisk ligowych w kraju o rozważenie propozycji ewentualnego wzbogacenia i poszerzenia przyszłorocznej edycji IX Konkursu "MŁODZIEŻ NA MORZU" o konkurencje wodniacko-żeglarskie, których to atrakcyjny program, mógłby bardziej wpłynąć na wykorzystanie w pracy SK LM elementów integrujących środowisko młodzieży ligowej kraju.

ZG LM zwraca się do wszystkich członków Ligi Morskiej o nadsyłanie propozycji programowych, koncepcji działania Ligi Morskiej w najbliższych latach 1994 - 1998 oraz stosownych zmian i uwag do ewentualnej nowelizacji statutu Ligi Morskiej. ZG LM ze swej strony postanawia przyjąć patronat Ligi Morskiej nad przyszłorocznymi obchodami Jubileuszu 75 Rocznicy Zaślubin z Morzem w Pucku. To historyczne już dziś dokonanie Narodu Polskiego i Jego Siły Zbrojnej stało się inspiracją do uczczenia go w sposób szczególnie przez nasze stowarzyszenie. ZG LM postanawia datę 10 lutego uznać:

DNIEM LIGI MORSKIEJ

corocznie uroczycie obchodzonym we wszystkich jednostkach organizacyjnych stowarzyszenia.

ZG LM wyraża podziękowanie wszystkim działaczom, uczestnikom i organizatorom wszelkich przedsięwzięć Ligi Morskiej w 1993 roku, związanych z obchodami 75 Rocznicy Utworzenia Polskiej Marynarki Wojennej. Szczególne podziękowania w imieniu całej Ligi Morskiej kierujemy do Pana Admirała Romualda Wagi i Kierownictwa Marynarki Wojennej RP za długoletnią i braterską pomoc Lidze Morskiej w jej działaniach na polu morskiego wychowania młodzieży oraz kształtowania świadomości morskiej społeczeństwa.

-
10. ZG LM zobowiązuje Sekretarza Generalnego ZG LM do rozpowszechniania niniejszej uchwały programowej do najszerszego grona członków Ligi Morskiej.

Gdynia, 19 lutego 1994 roku

ZARZĄD GŁÓWNY LIGI MORSKIEJ

.....
.....

A P E L

ZARZĄDU GŁÓWNEGO LIGI MORSKIEJ W SPRAWIE WZNOWIENIA MIESIĘCZNIKA "M O R Z E"

Najpierw była Liga Morska i Rzeczna, a zaraz potem "MORZE". Wszystko w 1924 roku. Pierwszy numer popularnego miesięcznika ukazał się w listopadzie, a ostatni przed wojną w sierpniu 1939. Reaktywowana po wojnie Liga, ponownie rozpoczęła wydawanie "MORZA", tym razem mariaż trwał znacznie krócej. W początku lat pięćdziesiątych Ligę Morską skasowano a "MORZE" rozpoczęło samodzielny żywot. Przepłynął przez kolejne dziejowe zawieruchy, stało się fundamentem budowanej świadomości morskiej naszego społeczeństwa. Niestety rok 1992 zamknął pewien etap historii, w grudniu wyszedł ostatni jak dotąd numer. Problemy finansowe wydawcy, zmusiły go do wstrzymania wydawania "MORZA". Ostatnio zawitała nadzieja, że "MORZE" powróci. Rysuje się szansa na odbudowę tandemu LIGA MORSKA - "MORZE". Energiczne starania Ligi Morskiej o przyjęcie tytułu mają realne widoki powodzenia. Warto zapamiętać, że rok 1994 to rok 70-lecia zarówno Ligi Morskiej i Rzecznej - jednej z porzecznic dzisiejszej Ligi Morskiej jak i "MORZA". Zrobimy wszystko, by w roku jubileuszu LIGA MORSKA ponownie stała się wydawcą miesięcznika, którego tradycja i zasługi w tworzeniu POLSKI MORSKIEJ są trudne do oszacowania. Apel o pomoc "MORZU", kierujemy do wszystkich, którym bliskie są idee Polskiej Morskiej przełomu XXI wieku, a także do młodzieży, której poprzednie pokolenia kształtowały swoją orientację morską głównie dzięki "MORZU".

Prosimy o zadeklarowanie pomocy finansowej lub innej formy pomocy instytucji, reprezentowanej przez Szanownych Państwa, zgromadzonych w dniu 10 lutego 1994 roku w siedzibie Gdynskiego Oddziału Ligi Morskiej przy ul. 1 Maja 27 na spotkaniu jubileuszowym z okazji DNIA LIGI MORSKIEJ. Mamy wielką przyjemność ogłosić wszem, wobec i każdemu z osobna, że pierwszym, niezawodnym i zawsze życzliwym darczyńcą dla Ligi Morskiej i dla "MORZA" jest ZARZĄD MIASTA GDYNI, który przeznaczył kwotę 80.000.000,- złotych na dofinansowanie przez Ligę Morską miesięcznika "MORZW". Swoje poparcie "MORZU" zadeklarowali również:

- Dowódca Marynarki Wojennej RP,
- Minister Transportu i Gospodarki Morskiej,
- Wojewoda Gdański,
- Przewodniczący Komisji Likwidacyjnej "Książka, Prasa, Ruch"
- Przewodniczący Komitetu Badań Naukowych,
- Dyrekcja P.P.P. i H. "DALMOR" SA,
- Dyrekcja "POLSTEAM TANKERS" LTD,
- Dyrekcja Morskiego Instytutu Rybackiego,
- Dyrekcja PHZ "NAVIMOR",
- Centralne Muzeum Morskie,
- Fundacja "BANDERA POLSKA",
- Urząd Morski w Gdyni,
- Polskie Towarzystwo Nautologiczne.

Z góry dziękujemy za zrozumienie i życzliwą pomoc

LIGA MORSKA



KSIĘGA STATKÓW POLSKICH



Zarząd Główny Ligi Morskiej podjął inicjatywę wydania w 1994 roku, roku jubileuszu 70-lecia Ligi Morskiej i Rzecznej oraz miesięcznika "MORZE" pomnikowego wydawnictwa morskiego:

KSIĘGA STATKÓW POLSKICH 1918 - 1950

Autorem pracy jest Pan Jertzy Miciński, długoletni redaktor naczelny miesięcznika "MORZE", członek Ligi Morskiej. Ta bezcenna praca podsumowuje wysiłek i dorobek światłych Polaków-współtwórców POLSKIEJ MORSKIEJ - głównie żegludowców i okrętowców, którzy stworzyli w latach międzywojnia Polską Flotę Handlową, a potem w latach czterdziestych po stratach wojennych ją odtwarzali i dali mocne podwaliny pod późniejszy intensywny jej rozwój.

Księga Statków Polskich 1918 - 1950 składa się z 20 tomów autonomicznych, opatrzonych ujednoczoną lecz osobną kolorową okładką i bogato okraszonymi ilustracjami o objętości od 4 do 7 arkuszy autorskiego tekstu. Wydawanie tej pracy encyklopedycznej Polskiej Floty Handlowej 1918 - 1950 ze strony autora jak i Ligi Morskiej chcemy rozpocząć w 1994 roku i zakończyć jej edycję w 1996 roku, w roku 70-lecia Gdyni.

Autor i Liga Morska nie będą w stanie samotnie sprostać zamiarowi. Stąd nasz wspólny apel do wszystkich polskich przedsiębiorstw morskich, armatorów i szkół morskich, marynarzy, portowców, stoczniovców i rybaków a także Marynarki Wojennej oraz przedstawicieli nowotworzącego się morskiego biznesu, młodzieży szkolnej o pomoc w wydaniu tej morskiej encyklopedii z lat 1918-1950. Pracę tę ze względu na swój unikalny charakter chcemy wydać w nakładzie ograniczonym i do nabycia wyłącznie w drodze subskrypcji. Według wstępnych kalkulacji, cena 1 tomu będzie wynosiła około 50.000,-zł. Ceny kolejnych tomów, które wychodzić będą w latach 1994-1996 uzależnione zostaną od aktualnych wówczas wysokości

kosztów produkcji. Przedpłata subskrypcyjna wynosi 150.000,-zł i rozliczona zostanie przy sprzedaży ostatnich tomów. Talony subskrypcyjne będzie można nabywać w księgarniach wybranych przez wydawnictwa Ossolineum oraz księgarniach wybranych przez wydawcę oraz w Centralnym Muzeum Morskim w Gdańsku i Biurze Zarządu Głównego Ligi Morskiej w Gdańsku ul. Długi Targ 11.

Nakład ograniczony i do nabycia wyłącznie w drodze subskrypcji. Łączny nakład każdego tomu określamy na 10.000 egzemplarzy. Do druku przygotowanych jest 20 tomów. W 1994 roku chcemy wydać pierwsze 5 tomów:

- | | |
|------------------------------------|---------|
| - "POLONIA" była pierwsza | Tom I |
| - Kolebka nawigatorów | Tom II |
| - Efemerydy pod polską banderą | Tom III |
| - Francuzi ministra Kwiatkowskiego | Tom IV |
| - Gdyńska biała flota | Tom V |

Do wszystkich PT panówpanów, kierowników instytucji i przedsiębiorstw oraz placówek szeroko rozumianej polskiej gospodarki morskiej zwracamy się z prośbą o wsparcie zamiaru poprzez:

- wykup stosownej ilości bonów subskrypcyjnych wydawnictwa dla swojej instytucji (zakładu, przedsiębiorstwa, placówki)
- wsparcie finansowe całości wydawnictwa lub kilku tomów w formie dotacji celowej,
- wsparcie finansowe wydawnictwa ze środków na reklamy przedsiębiorstwa (środki promocyjne),
- inną formę wsparcia.

Uprzejmie prosimy o zadeklarowanie choć najmniejszej kwoty na ten cel, za którą to pomoc będziemy szczególnie wdzięczni w imieniu całej Ligi Morskiej, potencjalnych nabywców i czytelników.

Prezentując Szanownych Państwa o naszych zamiarach jednocześnie przekazujemy, że podjęliśmy już prace organizacyjne nad przygotowaniem wszelkich niezbędnych dokumentów subskrypcyjnych omawianego nakładu (druk talonów subskrypcyjnych, druków informacyjnych i fiszek wydawniczych do każdego tomu dzieła).

W imieniu autora i Zarządu Głównego Ligi Morskiej zapraszamy Szanownych Państwa do składania wstępnych ofert na wydawnictwo oraz wpłacania zadeklarowanych środków finansowych na adres:

ZARZĄD GŁÓWNY LIGI MORSKIEJ

ul. Długi Targ 11

80-828 Gdańsk

Konto nr 919416-909-271 Bank Spółdzielczy Rzemiosła w Gdańsku
Ze względu na proponowane terminy oraz wartość edytorską wydaw-
liczymy na zainteresowanie Sz. Państwa i pilną odpowiedź.

Łączymy wyrazy szacunku

P R E Z E S
ZARZĄD GŁÓWNY LIGI MORSKIEJ
Bronisław Komorowski
Bronisław Komorowski
Polska na Liffi s.p.

50

WITOLD BUBLEWSKI
(1904 – 2007)
kpt. M.W., mgr ekonomii,
zasłużony człowiek morza,
działacz harcerski i społeczny
Członek Honorowy SAP



Urodził się 20 VI 1904 r. w Kamyszynie nad Wołgą w rodzinie polskiej, wywodzącej się z Litwy. Jego ojciec, doktor weterynarii – ichtiolog, pracował w Carycynie n. Wołgą (obecnie Wołgograd), zginął w 1916 r. na froncie rosyjsko-tureckim w I wojnie światowej w stopniu pułkownika armii rosyjskiej.

W 1919 r. młody Witold skończył gimnazjum humanistyczne w Carycynie. W tym samym roku rodzina Bublewskich powróciła przez Turcję i Rumunię do Polski.

W 1924 r. kończy Państwową Szkołę Budownictwa w Warszawie jako technik. Następnie w Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie w 1939 r. kończy Wydział Prawa i Nauk Ekonomiczno-Społecznych. Po wojnie w Wyższej Szkole Ekonomicznej w Sopocie uzyskuje w 1963 r. stopień magistra ekonomii, kontynuuje studia doktoranckie w latach 1963-67. Zdobył także uprawnienia kpt. j. ż. w. (1932). Awansował na kpt. Marynarki Wojennej.

Po śmierci ojca, już od 1916 r. pracował jako robotnik. W następnych latach był wychowawcą, a od 1927 r. sekretarzem Ligi Morskiej i Rzecznej w Warszawie. W 1945 r. pracował w Biurze Kontroli Prezydium Krajowej Rady Narodowej w Warszawie, oddelegowany jako szef Delegatury Morskiej z siedzibą w Sopocie, obejmującej makroregion morski. Lata 1945 – 48 to okres pracy w gronie najbliższych współpracowników ministra Eugeniusza Kwiatkowskiego (przedwojennego wicepremiera) w Delegaturze Rządu dla Spraw Wybrzeża. W 1946 r. zostaje szefem do spraw zagadnień portowych Pomorza Zachodniego. W 1947 r. dodatkowo, z ramienia ministra żeglugi Adama Rapackiego, zostaje koordynatorem prac związanych z uruchomieniem i odbudową małych portów. Był jednocześnie sekretarzem generalnym Związku Gospodarczego Miast Morskich. W 1948 r. został dyrektorem naczelnym Polskiej Żeglugi Bałtyckiej „Gryf” sp. z o.o. w Szczecinie. Uruchomił żeglugę na Zalewie Szczecińskim i na

Biografie
Kozłowski Edm. Franciszek, *Biografie i wspomnienia*
Stow. Antymorski Polski, zeszyt 1, Sopot 2011

Zatoce Gdańskiej oraz żeglugę przybrzeżną, organizując z drobnych przedsiębiorstw armatorskich „Żeglugę Szczecińską” i „Żeglugę Gdańską”, której był dyrektorem naczelnym w latach 1950 – 51. Dal-
sza jego praca w jednostkach gospodarki morskiej to: Centralny Zarząd Polskiej Marynarki Handlowej, Polskie Ratownictwo Okrętowe w Gdyni, Polski Rejestr Statków w Gdańsku (1953 – 56) oraz Centralne Biuro Konstrukcji Okrętowych Nr 1 w Gdańsku, gdzie pracował jako szef Pionu Dokumentacji Technicznej i Ekonomicznej, następnie kierownik Informacji Naukowo-Technicznej i Ekonomicznej Zjednoczenia Przemysłu Okrętowego, do przejścia na zasłużoną emeryturę w 1972 r.

W kampanii wrześniowej 1939 r., jako plutonowy podchorąży, brał udział w walkach w rejonie Płocka, jako dowódca plutonu w 8 baonie Obrony Narodowej w Warszawie, przy 21 p. p. i z tą jednostką walczył w Modlinie i w Warszawie. W latach 1939 – 44 działał w konspiracji w Armii Krajowej w konspiracyjnej Marynarce Wojennej „Alfa”, będąc oficerem do specjalnych poruczeń, awansowany do stopnia ppor. Marynarki Wojennej w 1942 r. W Powstaniu Warszawskim zostaje żołnierzem „Szarych Szeregów”, walczył na Żoliborzu, niewoli uniknął po raz drugi. Po latach został awansowany na kapitana WP.

Uczestniczył we władzach jako członek Wojewódzkiej Rady Narodowej w Gdańsku, gdzie zasiadał w Komisji Morskiej i był radnym w Miejskiej Radzie Narodowej w Sopocie (tu mieszkał, zajmując piętrową wilię przy ul. Abrahama).

Związki Witolda Bublewskiego z morzem i gospodarką morską były silne przez całe jego życie. Pozwolę sobie omówić je w ramach działalności organizacji społecznych, morskich i działalności harcerskiej. Od 1960 r. aktywnie działał w Polskim Towarzystwie Nautologicznym, gdzie pełnił różne ważne funkcje i tak: był wiceprzewodniczącym, w l. 1960 – 72 przewodniczył Komisji Rewizyjnej, w latach 1973 do 1987 był skarbnikiem. Sprawy organizacyjne i finansowe tkwiły zawsze mocno w jego rękach. Jego inicjatywie i zabiegom PTN zawdzięcza swoją długoletnią siedzibę w Gdyni przy ul. Sienkiewicza oraz jej przebudowę i odnowienie w latach 1974 – 1975. Otwarcie siedziby Polskiego Towarzystwa Nautologicznego odbyło się w czerwcu 1975 r. z inspiracji W. Bublewskiego referatem Jerzego Kotlarskiego na temat „Kwalifikacja floty śródlądowej w Polsce w okresie 1918 -1945”. Referat został opublikowany w „*Nautologii*” i

52

52

otworzył on unikatowy cykl artykułów na temat światowej i polskiej klasyfikacji statków. Przez lata był członkiem Kolegium Redakcyjnego tego kwartalnika. Od 1972 r. tworzy w PTN archiwum wspomnieniowe „Ludzi morza” oraz szereg opracowań na tematy historii okrętownictwa i żeglugi, które zawiera unikatowe dane z naszej morskiej historii. Jego aktywność przyczyniła się również do rozbudowy organizacyjnej PTN w innych miastach, a szczególnie w Toruniu i Koszalinie.

W 1973 r. odnalazł w Bibliotece Jagiellońskiej UJ w Krakowie zagubiony oryginał *Zaślubin Polski z Morzem w 1920 r.*, którego kopie stanowią dzisiaj cenne pozycje w Centralnym Muzeum Morskim i w Izbie Pamięci Akademii Morskiej w Gdyni, oraz dzięki niemu można było publikować ten dokument w różnych opracowaniach naukowych i popularnonaukowych.

Od 1917 r. do końca swojego pracowitego życia aktywnie działał w harcerstwie. Z tą organizacją związał się w czasie nauki w Carycynie, gdzie zorganizowano polską drużynę skautowską w środowisku polskim. W ZHP przeszedł wszystkie stopnie i funkcje do harcmistrza PL oraz członka Głównej Kwatery Harcerstwa. Uczestniczył w obozach wodniackich, m.in. w Wigrach w 1926 r., jako członek Komendy Obozu Wodniackiego. W dniu 3 sierpnia 1932 r. będąc szefem kierownictwa HDŻ i komendantem Zlotu składał raport protektorowi ZHP, prezydentowi RP Ignacemu Mościckiemu, który przybył na Międzynarodowy Zlot Skautów Wodnych w Garczynie k. Kościerzyny. Szczególnie był czynny w drużynach żeglarskich. Uczestniczył systematycznie w szkoleniu żeglarskim w ośrodkach na Helu, w Jastarni i w Gdyni. W 1932 r. otrzymał stopień kpt. j. ż. m. W 1934 r. zainicjował i zrealizował zakup szkunera „Petrea”, przebudowanego następnie na jacht szkoleniowy ZHP „Zawisza Czarny”, oraz flotylii złożonej z 10 jachtów typu „Czajka” (Vingboot) i jachtu „Poleszuk”. Był uczniem i bliskim współpracownikiem gen. Mariusza Zaruskiego w zakresie wychowania morskiego młodzieży. Był redaktorem i współautorem 14 tomów „Biblioteki harcerskich drużyn żeglarskich” (wydawanych przez Główną Księgarnię Wojskową) oraz inicjatorem i wydawcą miesięcznika „Żeglarz”. Położył także duże zasługi w przeszkoleniu w okresie II Rzeczypospolitej Polskiej kilku tysięcy młodych Polaków i zaszczepienia im „bakcyła morskiego”. Był w Powstaniu Warszawskim żołnierzem „Szarych Szeregów”.

Po wojnie zainicjował utworzenie Państwowego Centrum Wychowania Morskiego Głównej Kwatery ZHP w Gdyni w 1946 r., którego został komendantem. W latach 1957 – 1969 zainicjował i doprowadził do zbudowania flotyli „Czerwonych Żagli” złożonej z 6 jachtów, flagowej jednostki ZHP „Zawisza Czarny II” oraz kilkunastu małych jednostek pomocniczych. W Centrum wyszkolono około 10 tysięcy żeglarzy z całego kraju. Do końca życia, o ile pozwalały mu siły, jeździł po Polsce na spotkania harcerskie, dzieląc się swoimi wspomnieniami i doświadczeniem.

Od 1924 r. był aktywnym członkiem Ligi Morskiej i Rzecznej w Warszawie, przechodząc przez wszystkie jej mutacje.

Pozwolę sobie wymienić tylko niektóre organizacje społeczne, w których działał Pan Witold, oto one: był członkiem Sekcji Okrętowców w SIMP, działał w Polskim Towarzystwie Ekonomicznym, Stowarzyszeniu Działaczy Kultury Morskiej w Gdyni, działał w Polskim Związku Żeglarskim.

Do Stowarzyszenia Autorów Polskich wstąpił w 1982 r., a w Oddziale Gdańskim SAP wybrany został na przewodniczącego Komisji Rewizyjnej, działając w niej w latach 1982 - 86 oraz w następnych kadencjach w l. 1986 – 89, 1989 – 95. Bardzo dbał o aktywną działalność tej organizacji i to dzięki niemu Oddział Gdański SAP przezwyciężył bolesny kryzys i odrodził się a SAP w skali krajowej podjął swoją działalność. Krajowy Zjazd Delegatów SAP zwołany do Gdańska w 1996 r. nadał mu najwyższą godność w Stowarzyszeniu – Godność Członka Honorowego.

W Warszawie działał w PPS i w ramach tej partii działał w Spółdzielni Mieszkaniowej, w której uzyskał mieszkanie. Po wojnie został usunięty z tej spółdzielni a mieszkanie zostało mu skonfiskowane z uzasadnieniem, że ma mieszkanie w Sopocie.

Automatycznie w ramach połączenia się PPS z PPR w PZPR został jej członkiem i działał w strukturach tej partii do jej likwidacji. Był m. in. przewodniczącym Wojewódzkiej Komisji Morskiej PZPR w Gdańsku. Był członkiem Rady Wojewódzkiej PRON oraz przewodniczącym Rady Miejskiej PRON w Sopocie.

Otrzymał liczne odznaczenia państwowe i społeczne.

Przed 1945 r. otrzymał: Krzyż Zasługi (srebrny 1935, złoty 1938, Złoty z Mieczami 1944), Krzyż Walecznych (1939), Medal 3 Maja (1930), medal „Pro Mari Nostro” (1933).

Po wojnie: Krzyż Zasługi (srebrny 1945), Krzyż Partyzancki (1969), Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski (1969), Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski (1984), Krzyż Armii Krajowej (1979), Warszawski Krzyż Powstańczy (1984), Medal Zwycięstwa i Wolności 1945 (1948), Medal za Warszawę 1939 – 45 (1959), Medal za udział w Wojnie Obronnej 1939 (1982), Medal 40-lecia (1984), Medal Komisji Edukacji Narodowej (1985), Odznaka Grunwaldzka (1960), odznakę „Tysiąclecia Państwa Polskiego” (1966), Odznaka Sportu Polskiego (1967).

Został wyróżniony przez władze lokalne: odznaką „Zasłużony Ziemi Gdańskiej” (1969), odznaką „Za zasługi dla Sopotu” i odznaką „Za zasługi dla Koszalina”. Otrzymał także liczne medale i odznaczenia resortowe i organizacji społecznych: Złoty Krzyż „Za zasługi dla ZHP” (1946), Złotą odznakę „Zasłużony Pracownik Morza” (1957), odznakę „Za zasługi dla ZHP” (1970), Złote Odznaczenie „Za zasługi dla ZHP” (1979), medal srebrny „Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej” (1982), Rozetę z Mieczami ZHP (1985).

Posiada liczne podziękowania, dyplomy i listy gratulacyjne, m.in. od Dowódcy Marynarki Wojennej, Frontu Jedności Narodu, Związku Zawodowego Metalowców, Polskiego Towarzystwa Nautologicznego, Centrum Wychowania Morskiego w Gdyni.

Został członkiem honorowym: Stowarzyszenia Działaczy Kultury Morskiej w Gdyni (1976), Polskiego Związku Żeglarskiego (1981), Ligi Morskiej (1981), został Honorowym Komandorem ZHP (1986), jest Gdańszczaninem 35-lecia (1979).

Zmarł 22 lipca 2007 r. w Sopocie, spoczął na cmentarzu w Warszawie w grobie rodzinnym.

Róża Janca-Brzozowska, Jerzy Kotlarski, *Oddział Gdański Stowarzyszenia Autorów Polskich. SAP sapie już 30 lat*, Wyd. POMORSSAP, Gdańsk 2007, s. 22, 29, 31, 42, 215 – 231, w tym: Jerzy Kotlarski, *Witold Bublewski. Człowiek, życie, praca*, s. 216-226, *Biuletyn Rady Głównej Stowarzyszenia Autorów Polskich*, R. II, Nr 1-4(2-5), s. 2, Edwin Franciszek Kozłowski, *Kto jest, kim w Oddziale Gdańskim Stowarzyszenia Autorów Polskich. Informator biograficzny*, Zeszyt 1, Wyd. POMORSSAP, Gdańsk 1998, *Bublewski, Witold magister ekonomii, pisarz, Członek Honorowy SAP*, s.11-13, nekrologi w Dzienniku Bałtyckim.

IV/1. Korespondencja biuro -
Bublewski Witold:

1. Pismo Fundacji z 13.01.1995 -
- prośba o relację, mpis k. 1 s. 1
2. Pismo Fundacji z 1.02.1995 -
- podziękowanie ze "Ster" i pomocna
prośba o relację, mpis. k. 1 s. 2
3. Pismo Fundacji z 18.12.95
28.12.1995 - dot. relacji, mpis. k. 1 s. 3
4. Pismo W. Bublewskiego do
Fundacji z 6.12.1996 - dot.
prześląonego opr. B/113 - "Relacja",
relpis, omys. k. 1 s. 4
5. Pismo Fundacji z 18.12.1996,
podziękowanie ze "Relacja" =
opr. B/113, mpis k. 1 s. 5

Ld2 76/17/95

Szan. Pan

Witold Bublewski

81-833 SOPOT

ul. Abrahama 44

Szanowny Panie !

Zwracam się do Pana z prośbą o nadesłanie na nasz adres relacji o pańskiej działalności konspiracyjnej w okresie niemieckiej okupacji. Wiem, że był Pan żołnierzem wywiadowczej komórki "Alfa". Ponieważ fundacja nasza przygotowuje kolejne tomy Słownika Biograficznego Konspiracji Pomorskiej, pański życiorys mógłby ukazać się w którymś z najbliższych tomów. W załączeniu przesyłam i część Słownika wraz ze schematem relacji, który ułatwia spisanie danych z okresu konspiracji.

Łączę wyrazy szacunku

Dokumentalistka

mgr Hanna Narcinkowska

Ld2 183/19/95

Szan. Pan

Witold Bublewski

81-833 SOPOT

ul. Abrahama 44

Szanowny Panie !

Bardzo serdecznie dziękuję, że w odpowiedzi na moje pismo z dn. 13.01.br. zechciał Pan przesłać biuletyn "Ster" nr 1/94 wraz ze swoją fotografią. Proszę nie mieć mi za złe, że niepokoję Pana ale chciałabym zebrać jak najwięcej danych o konspiratorach pomorskich do zasobu Archiwum Fundacji i do przygotowywanych kolejnych części Słownika Biograficznego Konspiracji Pomorskiej. Przesłane przez Pana materiały zostały włączone do zasobu Archiwum.

Łączę serdeczne pozdrowienia i wyrazy szacunku

Dokumentalistka

mgr Hanna Marcinkowska

Toruni 28.12.95

3

Ldz 9331/A/95

Szan. Pan

Witold Bublewski

81-833 SOPOT

ul. Abrahama 44

Szanowny Panie !

Pozwalam sobie ponowić prośbę, aby napisał Pan swoje dane biograficzne, szczególnie dotyczące okresu konspiracji, według załączonego schematu relacji. Co prawda otrzymałam od Pana nr 1/1994 czasopisma "Ster" z obszernym pańskim życiorysem ale niestety informacje o Pana działalności podczas okupacji są bardzo skromne (nie podany został np czas zaprzysiężenia, pański pseudonim, pełniona w konspiracji funkcja itd). Brak również danych odnośnie imion rodziców, rodzowego nazwiska matki.

Proszę więc uprzejmie aby zechciał Pan napisać swoją pełną relację.

Łączę życzenia Noworoczne oraz wyrazy szacunku

Dokumentalistka

mgr Hanna Marcinkowska

Wpłynęło dnia 10.12.96

L.dz. 14801/196

Sopot 6.12.1996 r.

4

Szanowni Państwo

Przepraszam za formę listu, gdyż list ten
pięty, za pośrednictwem wrocław.
Do zatyczonej dokumentacji brakują
preambulę wyjaśniającą wiele spraw
wizualnych z Alpa. W związku z tym
proszę o treści nieścisłe wyjaś-
nienia i jutro o 10:00 przyjechać do
Torunia, po telefonicznym wyodrębnieniu
daty. Chciałbym mieć zapewnione spotka-
nie na dworcu i odprowadzenie tam
w drodze powrotnej.

Z wyrazami szacunku. *Witold Bublewski*
P.S. Sprawa jest o tyle pilna gdyż mam
93 lata i coraz trudniej jest mi
podtrzymać.

WITOLD BUBLEWSKI
ABRAHAMA 44
81-833 Sopot
tel 51-04-13

FUNDACJA
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej
ul. W. Garbary 2, tel. 271-86
87-100 TORUŃ

Ld2 15551/196

Szan. Pan

Witold Bublewski

ul. Abrahama 44

81-833 SÓPOT


Szanowny Panie !

W imieniu Pani Profesor Elżbiety Zawackiej serdecznie dziękujemy za przekazanie Fundacji pańskiej relacji oraz cennych materiałów dotyczących tajnej Marynarki Wojennej krypt. "Alfa".

Dziękujemy również za gotowość osobistego odwiedzenia Fundacji. Kierując się troską o Pana zdrowie i pragnąc zaoszczędzić Panu trudu wyprawy do Torunia, bardzo uprzejmie prosimy, aby zechciał Pan skontaktować się z naszą Filia działającą w Gdańsku (adres: ul. Chlebnicka 36, tel. 31-75-51). Proponujemy, aby nagrał Pan swoje uwagi i uzupełnienia dotyczące "Alfy" i przekazał właśnie do w/w Filii w Gdańsku.

Łączymy wyrazy szacunku i najlepsze życzenia świąteczne

Dokumentalistka


mgr Hanna Marcinkowska

T:K: 761/1474 Sem.

Gdynia

Bublewski Witold

✓ Karty informacyjne

1939
1945
AK
12



Gdynia

Bomblerki Witold vel. Dublawa
ps Jan

K. dr. Gdynia Part

zob. kartke Gmivceki W

W. Lichmanowski 233, 391

12. Bomblerki Witold 3. Pefe - Marynarka wojcie vs konspiracji
Pomietym Mantol. 1958 nr 4

verte



6.

Mgr WITOLD BUBLEWSKI
Komodor Honorowy ZHP
Jachtowy Kapitan Żeglugi Wielkiej

ul. Abrahama 44
81-833 Sopot

tel. 51-04-13

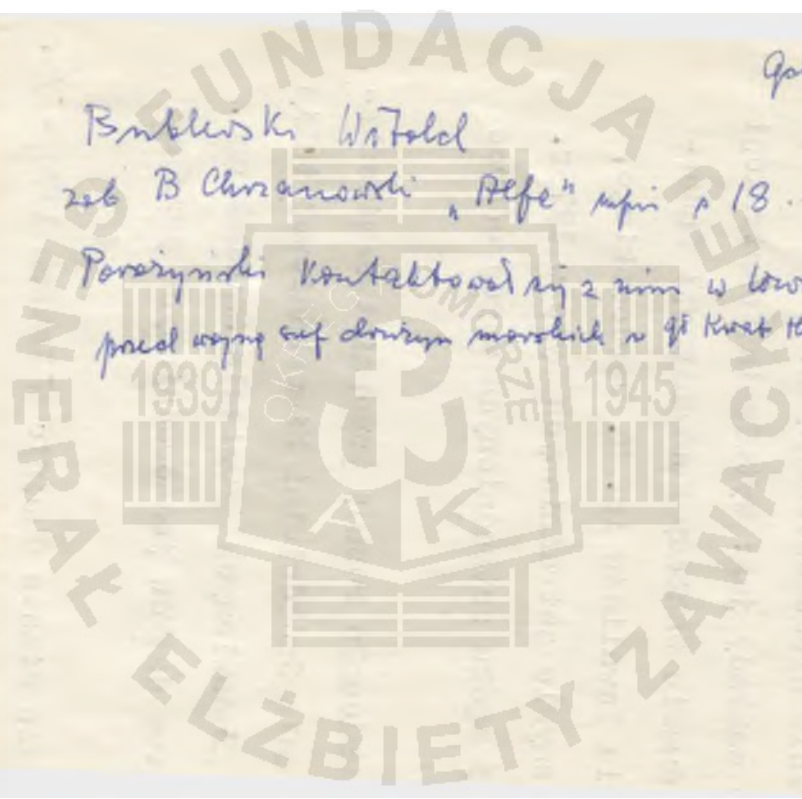
Bublewski
"Jan"

Goleymia 2

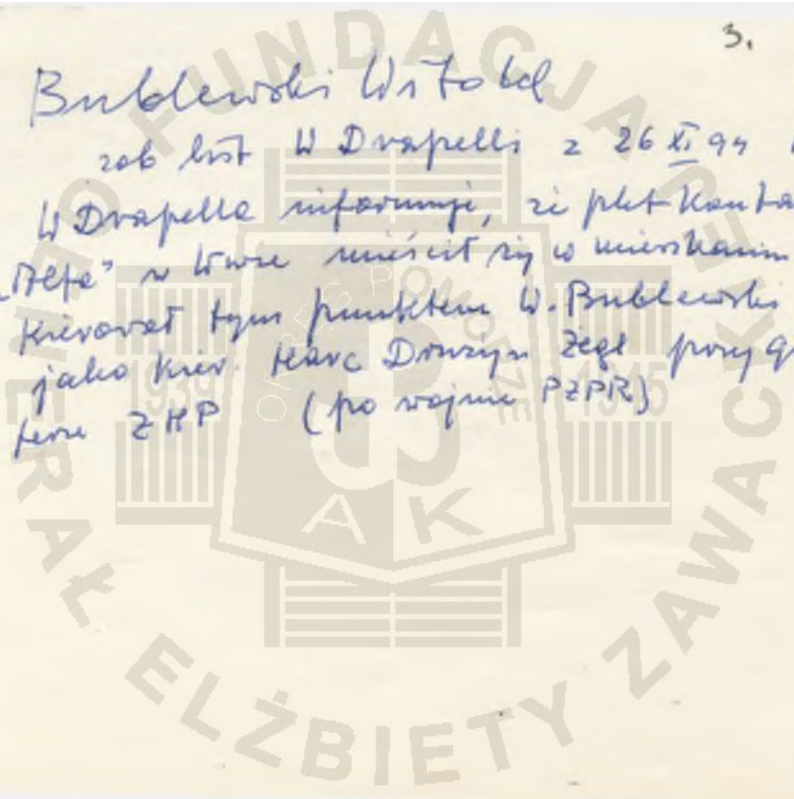
Bukłowski W. Felcel

zob. B. Chruszczowski „Płocze” nr 18 ... 27, 28

Porozumienie kontaktował się z nim w sprawie
pracy wojennej na domowym marszku w Gł. Kwart. Hare.



3. Gólymie
Pete
Bublewski Ws To kol
zob list W Drapelli z 26 XI 94 kda 1100/94
W Drapelle informuje, ze plit Kantabary
Pete" w lwie miescit sig w mieszkaniu W Drapelli
Kierowat tym punktem W. Bublewski,
jako kier. Karc Donsyn zept przy 9T. Kwa-
tera ZRP (pro wojnie PZPR)



Gdynia - Warszawa 4.

Bublewski
Witold Bublewski

G.W.2 - AK
"Alfa"

ps. "Rybicki"

Oficer okrętowy "Alfa" w latach 1940/41-1945, oficer do specjalnych powierzeń.

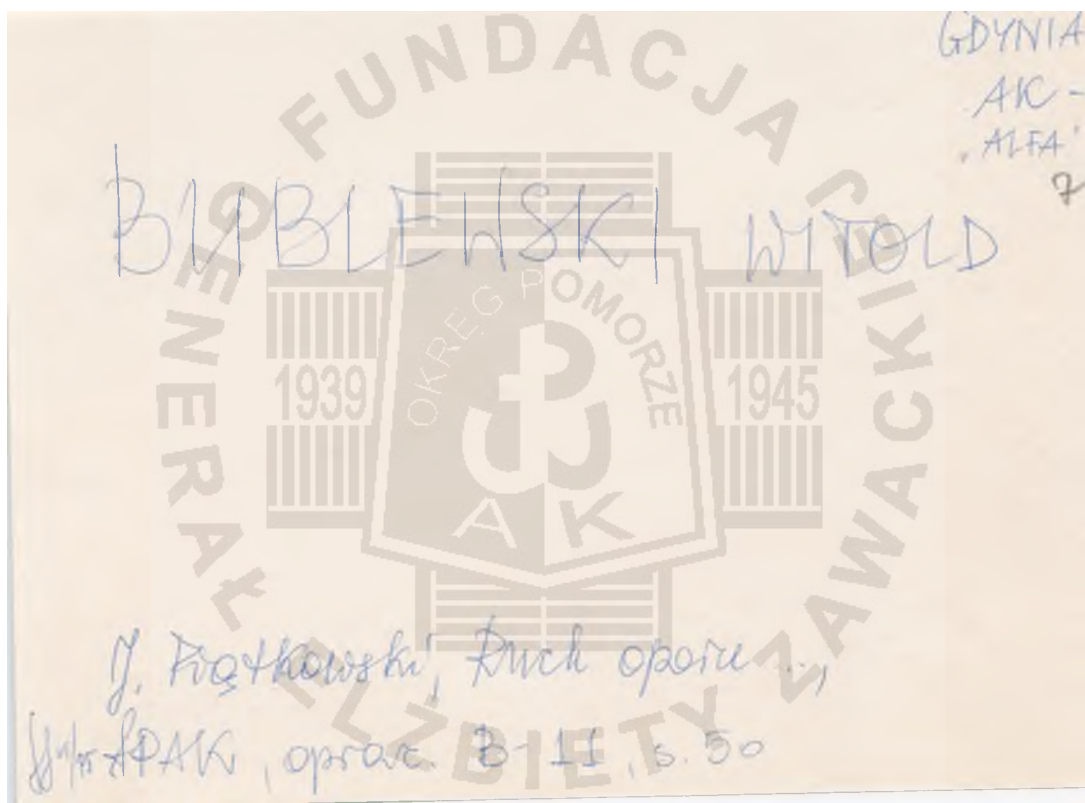
Skontakt z Józefem Kuziem Karłowym i jego żoną z Wybrzeża. Zaproszenie przez Komendanta "Alfy" komandora powierzenia Gmiewickiego, ps. "Witold".

Źródło: relacja Witolda Bublewskiego Spółdzielni Muzealnej w Stutthof, tom XIX.

U. Heuter
1994 r.







Bublewski Witold

9

wych. młodzieży i współprac.

"Alfy" 27.06.2004r. obchodził
w Sopotcie 100 lat.

zob. protokół zebrania Środ. Pom.

Łód. AK Obr. Gdansk z

30.06.2004r. (tenże prot.)

AG. VII 104

hm. Bublewski Witold Gdyńskie "Alfa" 10

W 1941r. wprowadził Porozynski
skiego Benedykta do "Alfy",
org. skupiającej przedsiębiorstwa
wojennej i handlowej, podopiecznych, a
także hercezy - deplony; w 1942r.
wziętya się z A.R. i na jej
bazie powstał Wydział Marynarki

z G. A.R.
rel: Porozynski Benedykt t. osob. A-646-
482.XI 199 -1298

Bublewski Witold
ps. „Wybicki”

Gdyńskie 11

AK

a

oficer do zleceń szefa Wydziału Marynarki
Wojennej KG AK o kryptonimie „Alfa”

zob. Wywiad i kontrwyw. AK, pod red.
Buthaka Władysława, W-wa 2008,
s. 131 (aut. Gasiorowskiego), bibl. FAPAK

Jallowski I'11

Bublerski Witold
ps. „Wybicki”

Gdynia 12
„Alfa”

zob. Cimanowski B., Gosiorowski A.,
Wyd. Marynarki Wojennej „Alfa”
Kom. G. A. El, Tom 2001,

s. 340

Wł. 21/12

